BIULETYN STOWARZYSZENIA

WSPÓLNOTA POLSKA

numer specjalny

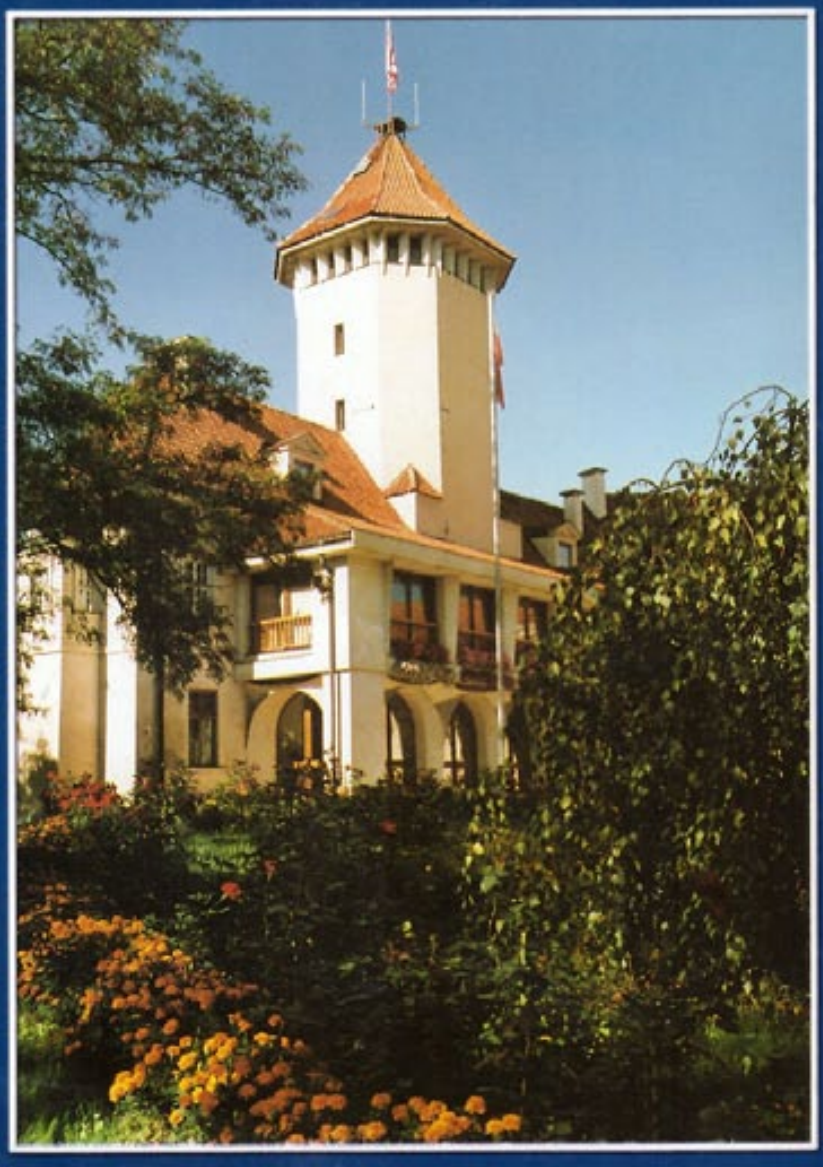


10 lat "Wspólnoty Polskiej"



Dom Polonii w Warszawie

Stowarzyszenie "Wspólnota Polska"
Dom Polonii w Warszawie
00-322 Warszawa
ul. Krakowskie Przedmieście 64
tel. centrali: (+48 22) 827 04 40,826 20 41-4
fax: (+48 22) 826 87 75, 826 71 14, 826 88 70
e-mail: wspolnota@wspolnota-polska. org. pl



Dom Polonii w Pułtusku

Północnomazowiecki Oddział
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"
Dom Polonii w Pułtusku
Ul. Szkolna 11
06-100 Pułtusk
tel. (+48 23) 692 90 00, 692 90 01, 692 90 02, 692 50 85
fax (+48 23) 692 05 24, 692 36 20
e-mail: dydompol@ci. onet. pl



Sprawy polonijne z perspektywy organizacji pozarządowej

Przełom ustrojowo-polityczny roku 1989 spowodował również reorientację polityki w stosunku do Polonii i Polaków zamieszkałych poza granicami kraju. Zmienił się krąg podmiotów realizujących wspomnianą politykę, powstał układ pluralistyczny. Oczywiście rząd pozostaje w systemie tym ogniwem podstawowym, z Ministerstwem Spraw Zagranicznych jako głównym jego ośrodkiem. Nie można wszakże nie dostrzegać bardzo istotnej roli odrodzonego Senatu, który powrócił do przedwojennej tradycji opiekuna Polonii i Polaków zamieszkałych poza granicami kraju. Wreszcie powstała sieć organizacji pozarządowych, mających na celu podtrzymywanie więzi z naszymi rodakami i niesienie im pomocy w razie potrzeby. Nie jest to zresztą rozwiązanie specyficznie polskie. Na Zachodzie organizacje pozarządowe są nawet bardziej rozbudowane, co jest łatwo wytłumaczalne, gdyż organy państwowe nie mogą swobodnie podejmować działalności na obcym terenie bez popadania w sytuacje konfliktowe z władzami miejscowymi. Natomiast działalność organizacji pozarządowych, zresztą nader często dotowanych z funduszów publicznych, na ogół nie budzi większych oporów.



Posiedzenie Rady Krajowej z udziałem premiera J. Buzka *Fot. J. Wroczyńska*

Za czasów PRL również istniały organizacje pozarządowe dla kontaktów z Polonią - przy czym kontaktów z Polakami na Wschodzie praktycznie nie było - jednak były one odgórnie sterowane, zgodnie zresztą z powszechnie przyjętym wówczas modelem ustrojowym. Po 1989 r., w ramach układu pluralistycznego, organizacje pozarządowe są bardzo zróżnicowane i cieszą się daleko posuniętą autonomią. Oczywiście, jeżeli są dotowane ze środków publicznych - a, jak wiadomo, w Polsce aktualnie stosuje się dotowanie nie podmiotowe, lecz przedmiotowe, związane z konkretnymi działaniami - ich programy muszą uzyskać aprobatę sponsorów, przynajmniej w tym zakresie, w jakim są subsydiowane.

Po tym wstępie pozwolę sobie przedstawić kilka refleksji z pozycji prezesa jednej z organizacji pozarządowych (prawda, że największej), mianowicie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", które w tym roku obchodzi 10-lecie swego powstania.

Otóż patrząc z perspektywy czasu na podejmowane działania, należy zauważyć, że w okresie początkowym chodziło przede wszystkim o zasypanie przepaści, jaka się wytworzyła między krajem, zwłaszcza jego władzami, a emigracją, przede wszystkim emigracją niepodległościową. Dzisiaj może się to wydawać dziwne, ale pierwsze spotkanie przedstawicieli krajowych z działaczami emigracyjnymi odbyło się we wrześniu 1990 r. w Rzymie, gdyż nie było rzeczą pewną, czy wszyscy zechcą przyjechać do kraju. Jednocześnie w Rzymie pojawili się pierwsi przedstawiciele organizacji polskich ze Wschodu, z reguły świeżo powstałych. Dla większości z nich - w tym ks. Kazimierza Świątka, obecnie kardynała, arcybiskupa metropolity mińsko-mohylewskiego i administratora apostolskiego diecezji pińskiej, a wtedy wiceprezesa Związku Polaków na Białorusi - był to pierwszy wyjazd poza granice ZSRR. Audiencja u Ojca Świętego Jana Pawła II i jego błogosławieństwo stworzyły serdeczną więź między wszystkimi uczestnikami.

Konferencja rzymska przygotowała Zjazd Polonii i Polaków zamieszkałych poza krajem, jaki się odbył w 1992 r. w Krakowie. W jego uroczystym otwarciu wzięły udział najwyższe władze państwowe z prezydentem Lechem Wałęsą na czele. Czy Zjazd spełnił pokładane w nim nadzieje? I tak, i nie. Niecierpliwi reformatorzy, którzy oczekiwali odtworzenia przedwojennej, wszechobejmującej organizacji, jaką był Światowy Związek Polaków ("Światpol"), do którego jednak nie przystąpiły największe organizacje Polonii amerykańskiej, doznali rozczarowania, gdyż do tak daleko idącej konsolidacji organizacyjnej nie doszło. Ci natomiast, którzy pragnęli spektakularnego podkreślenia jedności moralno-politycznej Kraju i Emigracji, wspólnoty duchowej Polaków z Zachodu, Wschodu i Kraju - mogli być w pełni zadowoleni.

Przez lata zazdrościliśmy Węgrom, którzy już wiele lat temu utworzyli Światowy Związek Węgrów z siedzibą w Budapeszcie. Jednak niedawno, w czasie roboczego spotkania w siedzibie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", ich przedstawiciele przyznali, że faktycznej jedności nie udało się osiągnąć. Powodem są diametralnie różne warunki życia Węgrów na Zachodzie i tych, którzy mieszkają w krajach sąsiednich, zwłaszcza na terenach byłego ZSRR - w istocie są to różne wspólnoty.

Równolegle do prac mających na celu zacieśnienie więzów z emigracją na Zachodzie, podejmowane były działania zmierzające do odbudowy tkanki społeczno-kulturalnej życia pol-



Zjazd Rady Polonii Świata w Budapeszcie - prof. A. Stelmachowski i prezes Edward Moskal *Fot. A. Panecka*

skiego na Wschodzie. W praktyce trzeba było budować wszystko od podstaw. Pamiętajmy, że dopiero „pierestrojka" Gorbaczowa stworzyła warunki do tworzenia autentycznie polskich organizacji. Powstawały one, i powstają nadal, w skrajnie trudnych warunkach ekonomicznych, a niekiedy także w trudnych warunkach politycznych. Stąd potrzeba pomocy zarówno materialnej, jak i organizacyjnej. Płynie ona wieloma kanałami. Organizacje kresowe, których jest kilkanaście, ślą pomoc charytatywną, organizują pobyty dzieci w Polsce, rządowa Fundacja Pomocy Polakom na Wschodzie specjalizuje się we współpracy z mass-mediami polskojęzycznymi, zwłaszcza prasą, Fundacja im. Goniewicza - w dostarczaniu podręczników dla osób uczących się języka polskiego lub w języku polskim. Wreszcie Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" niesie stałą pomoc organizacjom polskim na Wschodzie w ich działalności bieżącej oraz realizuje zatwierdzone przez Senat RP inwestycje - szkoły polskie, względnie Domy Polskie. Godzi się podkreślić, że ostatnimi laty na Wschód płynie także pomoc ze strony organizacji polonijnych działających na Zachodzie. Początkowo miała ona głównie charakter charytatywny, ostatnio wszakże przybiera także formę udziału w inwestycjach, takich jak np. kupno domu w Nieświeżu, uzupełnienie wyposażenia Domu w Żytomierzu czy kupno działki pod przyszłą szkołę polską w Nowogródku.

Ta daleko idąca pomoc dla rodaków na Wschodzie wywoływała niekiedy zarzuty, że wspomagając Wschód, zaniedbujemy naszych rodaków na Zachodzie. Tak jednak nie jest - po prostu skala potrzeb jest nieporównywalna. Zresztą niektóre inwestycje są realizowane także na Zachodzie. Dość wspomnieć pomoc w budowie lub renowacji Domów Polskich w Brazylii, Paragwaju czy akcję „ratowania" Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Jakie są dążenia Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"?
Najogólniej można je sprowadzić do trzech kierunków:

1) postulatu realizacji zasady **jedności kultury polskiej**, bez względu na miejsce jej powstawania: w kraju czy poza jego granicami;

2) postulatu realizacji zasady **jedności edukacji**, bez względu na to, czy chodzi o kraj, czy o środowiska polonijne lub polskie;

3) **obrony praw naszych rodaków**, zwłaszcza przeciwstawiania się wszelkim formom dyskryminacji lub wymuszonej asymilacji.



Prezydent R. Kaczorowski i prof. R. Brykowski - otwarcie wystawy katyńskiej w Domu Polonii w Warszawie *Fot. Arch.*

W przypadku pierwszego kierunku szczęśliwie obecnie możemy mówić, że istnieje ogólnonarodowy consensus. Do przeszłości należy podział na literaturę emigracyjną i krajową. Dla każdego jest oczywiste, że zbyt wiele największych dzieł naszych wieszczów powstało na emigracji, by twierdzić, że literatura kra-

jowa jest „czymś lepszym". Natomiast kwestią otwartą pozostaje praktyczna realizacja zasady jedności kultury polskiej. Swego czasu wytworzył się dualizm instytucji kulturalnych za granicą - emigracyjnych oraz powiązanych z polskimi placówkami dyplomatycznymi. Dziś jest on już anachronizmem. Co więcej, źródła finansowania instytucji emigracyjnych powoli wygasają i powstaje zagadnienie włączenia się Kraju w ich funkcjonowanie. Z drugiej strony, odziedziczone w dużej mierze po PRL Instytuty Polskie funkcjonują w sposób daleki od pożądanego, a ich sieć nie odzwierciedla potrzeb. Dość powiedzieć, że na terenie RFN działają aż cztery tego rodzaju placówki, a w USA ani jedna. Nadto powstaje zagadnienie ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego na Wschodzie. Wiele zabytków niszczeje, ale w licznych przypadkach nasi sąsiedzi uważają konkretne obiekty za cząstkę swojej historii i swojej kultury, w związku z czym powstaje trudne zagadnienie podejmowania wspólnych, uzgodnionych działań.



Wystawa artystów z Belgii i Luksemburga w Warszawie *Fot. M. Rzepniewska*

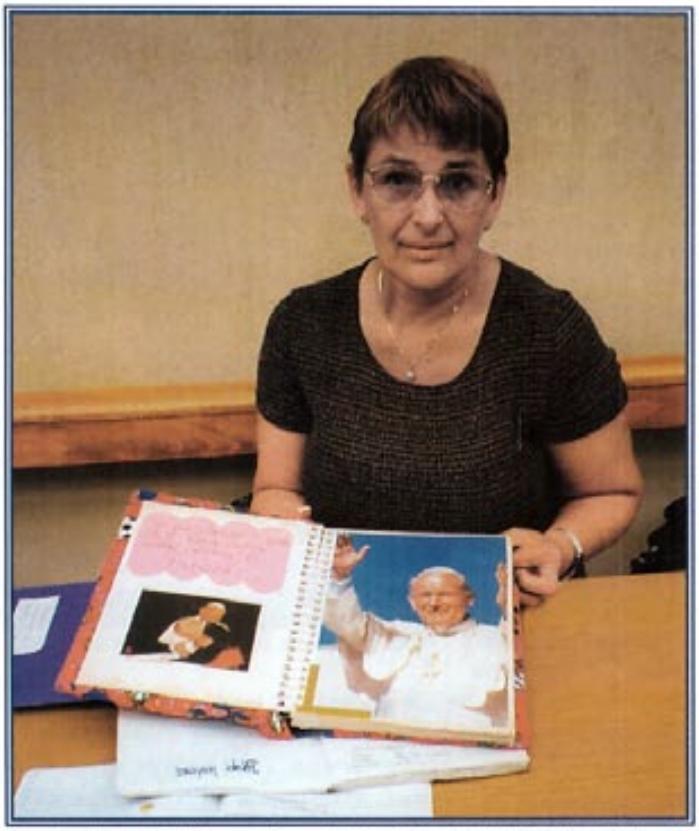
Działania na rzecz upowszechnienia kultury polskiej przybierają bardzo różnorodną postać. Z jednej strony chodzi o to, by upowszechnić dzieła kultury o szczególnie wysokim poziomie poprzez organizowanie wystaw, wyjazdów artystów, udział w konkursach muzycznych, filmowych itp. W tym względzie aktywne jest przede wszystkim Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Instytuty Polskie i placówki dyplomatyczne - rola organizacji pozarządowych jest tu subsydiarna, polega głównie na wspomaganiu artystów polonijnych i udostępnianiu ich dorobku. Z drugiej strony mamy folklor polski - w wielu wypadkach, zwłaszcza tam, gdzie zanikła już znajomość języka polskiego, jest to główna forma aktywności naszych rodaków. Zresztą, rzecz osobliwa, folklor polski przyciąga także przedstawicieli innych narodowości, jako swoista alternatywa dla dyskotek. Opieka nad zespołami folklorystycznymi jest głównie domeną organizacji pozarządowych, zwłaszcza Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", które m.in. urządza festiwale folklorystyczne w Rzeszowie, a ponadto festiwale chórów polonijnych w Koszalinie.

Zasada jedności edukacji nie jest tak wyraźnie przyjęta jak zasada jedności kultury. Zaabsorbowani reformą edukacyjną w Kraju pozostawiliśmy w znacznej mierze niezmieniony system nauczania języka i kultury polskiej poza granicami. Jest on ogromnie zróżnicowany. Mamy więc sieć szkółek sobotnio-niedzielnych prowadzonych przez parafie, bądź przez organizacje polonijne, mamy mniej liczne, ale ważne przykłady włączania języka polskiego jako ojczystego do szkół publicznych, ma-

Festiwal Kultury Polskiej we Lwowie *Fot. A. Panecka*



my wreszcie szkoły czynne przy ambasadach polskich, które pierwotnie były przeznaczone dla dzieci obywateli polskich oddelegowanych do pracy za granicą, ale obecnie służą one w wielu krajach także dzieciom z rodzin polonijnych. Odrębnym zagadnieniem jest odbudowa inteligencji polskiej na terenach naszych wschodnich sąsiadów. Czasy represji stalinowskich doprowadziły do wyniszczenia inteligencji polskiej lub jej wymuszonego wyjazdu do Polski, a na miejscu pozostał „prosty lud", w znacznej mierze pozbawiony przewodników duchowych. Prawda, że zwolna dorastała nowa inteligencja, ale warunki, w jakich się formowała, były skrajnie niesprzyjające. W dodatku nader zróżnicowane są warunki lokalne, np. na Litwie istnieje rozwinięta sieć szkół polskich i dzisiaj co drugie polskie dziecko uczęszcza do polskiej szkoły - w dodatku jest to trend rosnący, a dziś w szkołach polskich uczy się około 22 tysięcy dzieci. Wprawdzie nacjonalistyczne tendencje władz litewskich powodują periodyczne zadrażnienia, ale sprawiedliwość nakazuje przyznać, że sytuacja na Litwie jest bez porównania lepsza niż np. w sąsiedniej Białorusi. Białoruś była - nie jestem pewny, czy należy tu używać czasu przeszłego - terenem intensywnej rusyfikacji, w związku z czym szkolnictwo polskie zostało w czasach stalinowskich totalnie zlikwidowane. Dzisiaj mamy tam zaledwie dwie polskie szkoły publiczne, w Grodnie i w Wołkowysku, zresztą wybudowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" z pieniędzy polskiego podatnika. Do tego trzeba dodać dwie polskie szkoły społeczne, uzupełniające wiedzę uzyskaną przez uczniów w szkołach białoruskich lub rosyjskich, kilka klas polskich w szkołach białoruskich lub rosyjskich, wreszcie nauczanie języka polskiego jako „obcego". Podobna sytuacja istnieje na Ukrainie, gdzie wprawdzie pozostały „z dawnych czasów" dwie polskie szkoły średnie we Lwowie, ale rozwój nauczania języka polskiego poza nimi jest niezwykle powolny i natrafia na liczne przeszkody. Główną formą nauczania są lekcje „fakultatywne" języka polskiego w szkołach ukraińskich, w znacznej mierze prowadzone na koszt rodziców. Dla pełności obrazu - pomijając jednak mniejsze ośrodki, skądinąd ważne, takie jak np. Łotwa, czy Zaolzie - trzeba zaznaczyć akcję wysyłania nauczycieli polskich z Kraju do pracy na



Prezentacja nowojorskich zeszytów na III Forum Oświaty Polonijnej Fot. A. Panecka

Wschodzie przez podległy Ministerstwu Edukacji Narodowej Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli. Są to prawdziwi współcześni bohaterowie pracy organicznej, działający niekiedy w warunkach skrajnie trudnych - zwłaszcza na terenie Kazachstanu czy Syberii.

W przypadku krajów zachodnich działania idą w dwóch kierunkach - doskonalenia metodycznego oraz wykorzystywania nowych możliwości otwierających się dla nauczania języka polskiego w szkolnictwie publicznym. Zanotować tu można: nowy kierunek w polityce władz amerykańskich, zmierzający do szerszego uwzględniania potrzeb edukacyjnych różnych

III Forum Oświaty Polonijnej w Paryżu - na pierwszym planie dr K. Gęsowska, dyrektor Domu Polonii w Krakowie, w tle rozmowy francusko-australijskie Fot. A. Panecka





Obóz harcerski w Kazachstanie

grup etnicznych (co jest podyktowane obawą jednostronnej ekspansji języka hiszpańskiego), włączanie języka polskiego jako macierzystego do systemu nauczania w szkołach publicznych niemieckich (najciekawsze rezultaty zanotowano w Bremie) czy francuskich (Sekcja Polska CSI w Lyonie). Na razie wszelako dominują tam formy tradycyjne.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa katedr i lektoratów języka polskiego na uniwersytetach. Niestety, brak przełomu w tym względzie. Ciągle nie ma zrozumienia dla prostego faktu, że bez współfinansowania tych placówek ich rozwój nie nastąpi. A szkoda, gdyż w wielu punktach świata sygnalizuje się gotowość utworzenia placówek tego rodzaju.

Omawiane działania są uzupełniane przez aktywność społeczną. Jedną z nowych form jest lansowana przez „Wspólnotę Polską" koncepcja tzw. szkół patronackich, polegająca na nawiązywaniu kontaktów bezpośrednich między szkołami w Kraju, na Zachodzie i na Wschodzie, a w ślad za tym na wymianie młodzieży, wzajemnej pomocy itp. Temu samemu celowi służą kolonie letnie dla dzieci polonijnych i polskich, realizowane przez wiele organizacji krajowych, na czele ze „Wspólnotą Polską" - dotowane w mniejszym lub większym stopniu przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Tylko samo Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" organizuje corocznie kolonie dla około 6 tysięcy dzieci oraz umieszcza w rodzinach kolejnych tysiąc.

Obrona praw naszych rodaków obejmuje bardzo szeroki wachlarz działań. Jednocześnie na tym właśnie odcinku powstaje najwięcej kontrowersji. Wychodzimy z założenia, że w żadnym razie interesy naszych rodaków nie mogą być poświęcane na ołtarzu dobrych stosunków z rządami innych krajów i ich wspólnot, nawet najbardziej zaprzyjaźnionych.

Podstawę wyjściową dla ochrony praw naszych rodaków stanowi sieć traktatów zawartych z wszystkimi sąsiadami. Zadbało o to Ministerstwo Spraw Zagranicznych jeszcze w pierwszych latach III Rzeczypospolitej. Punktem wyjścia dla regulacji praw naszych rodaków były prawa człowieka tworzące wspólny fundament dla społeczeństw europejskiego kręgu kulturowego. Jednak już na tle rozwiązań traktatowych powstają problemy sporne. Jako przykład można podać Traktat o przyjaźni i dobrym sąsiedztwie zawarty w 1991 r. z Niemcami. Otóż Polska uznała w nim istnienie na obszarze naszego kraju mniejszości niemieckiej, natomiast brak jest analogicznego uznania istnienia na terenie Niemiec mniejszości polskiej. Dzieje się tak nie dlatego, by na terenie RFN Polaków nie było, bo jest ich około 1 miliona, w tym 280 000 wyłącznie z polskim obywatelstwem. Po prostu w Niemczech nadal uznawana jest oficjalnie teoria, że mniejszością narodową jest grupa etniczna zamieszkująca tradycyjnie, w sposób zwarty, określone terytorium. Formułowana jest ona niekiedy w postaci hasła „Blut und Boden". Dlatego uznaje się za mniejszość narodową Duńczyków zamieszkałych na terenie Szlezwiku-Holsztyna, ale nie Polaków, Turków, Serbów, Chorwatów itp., chociaż jest ich wielokrotnie więcej niż Duńczyków. Dla złagodzenia wspomnianej asymetrii traktatowej dokonano wymiany listów Ministrów Spraw Zagranicznych, w których gwarantowano Polakom zamieszkałym w Niemczech prawa analogiczne do tych, jakie są udziałem mniejszości narodowych. Wszelako w praktyce listy te są urzędnikom niższych szczebli nieznane, a ich moc prawna jest wątpliwa, nigdy też nie były urzędowo publikowane. Starania, by ten stan rzeczy poprawić, nie dały wyniku pozytywnego.

Znacznie częstsze są wszelako przypadki, gdy zapisy traktatowe nie budzą wątpliwości, ale po prostu nie są wykonywane. Na przykład na Litwie wbrew przepisom traktatu podejmuje się działania zmierzające do zmian podziału terytorialnego kraju tylko w tym celu, by osłabić wpływ żywiołu polskiego, zwłaszcza w zakresie samorządu terytorialnego. Uporczywie stosuje się lituanizację pisowni imion i nazwisk oraz podejmuje próby ograniczania szkolnictwa polskiego. Na Ukrainie stwarza się bezustanne przeszkody dla rozwoju szkolnictwa polskiego, względnie nauczania języka polskiego. Powstają tarcia na tle ochrony cmentarzy, zwłaszcza cmentarzy wojskowych.

Co pewien czas organizacje pozarządowe podejmują akcje obrony praw naszych rodaków, jeżeli są one naruszane. I tak, przed paru laty na terenie Czech podjęto próbę drastycznego ograniczenia dotacji dla organizacji polskich na cele kulturalne i oświatowe - do 1/6 dotychczasowych kwot. Podejmowane interwencje u władz czeskich i nagłośnienie sprawy w mass-mediach doprowadziły do przywrócenia poprzedniego zakresu dotowania organizacji polskich.

Niekiedy interwencje przybierają postać swoistą. Na przykład, kiedy w 1999 r. na Litwie toczył się proces przeciwko 5 tzw. „autonomistom" (chodziło o działaczy, którzy w okresie uzyskiwania przez Litwę niepodległości w 1990 r. domagali się autonomii w ramach Litwy dla obszarów, w których ludność polska stanowi większość) trójka senatorów RP, wraz z prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" i prezesem Federacji



Zbiórka w stepie



Promocja harcerskich wspomnień *Fot. J. Wroczyńska*

Organizacji Kresowych, zasiadła na sali rozpraw wspólnie z grupą miejscowych działaczy polskich dla zademonstrowania solidarności z oskarżonymi. Potem nastąpiła konferencja prasowa, na której przedstawiono polski punkt widzenia.

Bardzo delikatna sprawa pojawiła się na terenie USA. Jej tłem była antypolska propaganda ze strony niektórych kół żydowskich, obwiniających Polaków za brak pomocy dla ofiar holocaustu w czasie wojny. Kongres Polonii Amerykańskiej, a zwłaszcza jego prezes Edward Moskal, zdecydowanie przeciwstawił się tej propagandzie. Wywołało to kontrowersje zarówno w Kraju, jak i na terenie USA. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", w tym osobiście niżej podpisany, udzieliło pełnego poparcia akcji Kongresu Polonii Amerykańskiej, solidaryzując się z jego stanowiskiem. Przytoczony przykład jest fragmentem szerszego zagadnienia działań na rzecz dobrego imienia Polski i Polaków, i przeciwstawiania się negatywnym stereotypom pojawiającym się w różnych krajach. Dotyczy to również poparcia udzielanego tym akcjom polskich środowisk, zwłaszcza kombatanckich, które podejmują działania mające na celu przypominanie wkładu Polaków w zwycięstwo nad III Rzeszą w czasie II wojny światowej (np. ostatnio przypomniano rozszyfrowanie przez wywiad polski „Enigmy").

Nie trzeba dodawać, że wspólnym zadaniem zarówno władz polskich, jak i organizacji pozarządowych było - i jest - okazywanie wdzięczności tym organizacjom polonijnym, jak i wybitnym jednostkom, które przyczyniły się do pomocy Krajowi w chwilach potrzeby. Przykładem może tu być akcja Kongresu Polonii Amerykańskiej na rzecz przyjęcia Polski do NATO, jak i akcja pomocowa licznych organizacji polonijnych w wielu krajach na rzecz powodzian po wielkiej klęsce żywiołowej w 1997 r.

Radykalną formą pomocy naszym rodakom jest repatriacja. Punktem wyjścia jest w tym przypadku zapis konstytucyjny, nawiązujący w tym względzie do tradycji Konstytucji 3 Maja, zgodnie z którym każda osoba pochodzenia polskiego ma prawo osiedlenia się w Polsce na stałe. Wszelako jego realizacja budzi szereg kontrowersji. Z punktu widzenia Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" należy rozróżnić trzy sytuacje: normalny ruch ludności w ramach swobody indywidualnego przemieszczania się ludzi, pozostawanie naszych rodaków na „terenach historycznych" oraz akcja repatriacyjna z terenów, gdzie występuje bądź zagrożenie naszych rodaków, bądź brak perspektyw na przyszłość.

Normalny ruch ludności nie powinien natrafiać na żadne przeszkody i w zasadzie tak się dzieje. Natomiast gdy chodzi

Dom Polonii w Warszawie - dostojni goście na wernisażu wystawy poświęconej pracy misyjnej O. M. Żelazko *Fot. A. Panecka*



o repatriację, sprawa jest bardziej złożona. Polityka rządu, sformułowana jeszcze w 1996 r., daje się określić jako „zielone światło" dla repatriacji „oddolnej", realizowanej przez samorządy, instytucje lub te osoby prywatne, które są w stanie zapewnić repatriantom mieszkanie i pracę. Repatriacja ta jest niezwykle silnie kontrolowana i regulowana, tak że procedura trwa przeciętnie rok. W świetle obowiązujących przepisów nie rozróżnia się krajów, z których repatriacja się odbywa, chociaż w praktyce dotyczy to terenów byłego ZSRR. Inny punkt widzenia reprezentuje Senat RP, który wystąpił z inicjatywą ustawodawczą w zakresie trzech projektów ustaw - o obywatelstwie polskim, o repatriacji i o Karcie Polaka. Reakcją rządu było zgłoszenie „konkurencyjnego" projektu ustawy o obywatelstwie polskim, który to obejmuje również sprawy repatriacji. Aktualnie wszystkie te projekty rozpatruje Sejm.



Przekazanie księgozbioru dla Polaków w Żytomierzu *Fot. A. Panecka*

Organizacje pozarządowe interesujące się repatriacją, a jest ich kilka, akcentują przede wszystkim potrzebę repatriacji Polaków z Kazachstanu i innych republik środkowo-azjatyckich (niektóre także z Syberii). Motyw polityczny jest tu skorelowany z moralnym. Mianowicie podkreśla się, że Polacy znaleźli się na terenie Kazachstanu niemal wyłącznie w drodze deportacji stalinowskich, a więc osiedlili się tam przymusowo. Już to samo przemawia za potrzebą ich przyjęcia do Polski. Na to wszakże nakłada się inny jeszcze czynnik. Oto w Kazachstanie, a także w innych republikach środkowo-azjatyckich, występuje zarówno odrodzenie islamu, jak i poczucia narodowego. Następuje tam stopniowa wymiana kadr i zastępowanie w aparacie państwowym Europejczyków przez Azjatów. Nasi rodacy osiągnęli pod koniec istnienia ZSRR swoistą „małą stabilizację", skłoniło ich to do kształcenia dzieci. Teraz zaś okazało się, że właśnie te wykształcone dzieci nie mają żadnych perspektyw. Nie bez znaczenia jest też fala wyjazdów przedstawicieli innych narodowości - wyjechali już Żydzi, większość Niemców, zaczęli także wyjeżdżać Rosjanie, Ukraińcy. Polacy poczuli się w tej sytuacji osamotnieni, niektórzy zdecydowali się na wyjazd do Rosji. Jako ciekawostkę przytoczyć można wyjazd grupy około 200 osób do graniczących z Polską miejscowości w rejonie kaliningradzkim, takich jak Oziersk czy Gusiew. Otóż zdaniem organizacji pozarządowych czas najwyższy, by także rząd poczuł się zobowiązany do zorganizowania przyjazdu naszych rodaków z azjatyckich terenów byłego ZSRR. Pomoc materialna ze środków budżetowych winna być przeznaczona właśnie dla tej kategorii repatriantów, a przeszkody biurokratyczne w procedurze repatriacyjnej niezwłocznie usunięte. Dobrze się stało, że przynajmniej jedna z przeszkód jest właśnie usuwana. Mam na myśli konwencję zawartą z byłym ZSRR w 1965 r., zgodnie z którą wykluczono możliwość posiadania podwójnego obywatelstwa, a bez zgody właściwych władz nie można było przy-

W londyńskim POSK-u Teatr Polski ze Lwowa żegna prezydenta R. Kaczorowskiego *Fot. A. Panecka*





Spotkanie z Papieżem Polakiem na Krakowskich Błoniach

znać prawa do obywatelstwa osobie przyjeżdżającej do Polski. Otóż 27 lipca 1999 r. podpisano protokół z Federacją Rosyjską o odstąpieniu od tej konwencji, który wymaga jeszcze ratyfikacji przez parlamenty polski i rosyjski, a w stosunku do innych republik ją wypowiedziano. Dzięki temu nie będzie przeszkód dla automatycznego przyznawania repatriantom obywatelstwa polskiego. Godzi się zaznaczyć, że Kazachstan wcześniej oświadczył, podobnie jak państwa bałtyckie, że nie czuje się wspomnianą konwencją związany.

Dobrze się też stało, że w budżecie na rok 2000 przewidziano kwotę 20 mln zł na pomoc dla repatriantów.

O ile sprawa repatriacji, co do zasady, nie budzi wątpliwości, a dyskusyjny jest jej zasięg i procedura realizacji, o tyle daleko idące wątpliwości, a nawet sprzeciw budzi koncepcja Karty Polaka. Oczywiście, wątpliwości te zgłaszane są w Kraju, gdyż wśród Polonii i Polaków zamieszkałych poza granicami budzi ona wręcz entuzjazm. Najogólniej rzecz biorąc Karta Polaka opiera się na założeniu, że na terenie Kraju osoba pochodzenia polskiego nie byłaby traktowana tak jak cudzoziemiec. Do posiadacza Karty nie stosowałoby się jedynie przepisów dotyczących praw politycznych, a więc przede wszystkim praw wyborczych. Miałby te same co obywatele polscy uprawnienia socjalne, kształcenie dzieci odbywałoby się na tych samych zasadach co kształcenie dzieci polskich zamieszkałych w Kraju, a ograniczenia w nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców nie miałyby zastosowania do posiadacza Karty Polaka itp. Jeżeli w stosunkach z krajem osiedlenia danej osoby istnieje obowiązek wizowy, posiadacz Karty Polaka od obowiązku tego byłby zwolniony. Innymi słowy dawałaby ona swoisty przywilej ojczyźniany. Poza granicami Polski Karta nie miałaby mocy prawnej, o tyle więc nie naruszałaby standardów międzynarodowych. Organizacje pozarządowe gorąco popierają ideę Karty Polaka. Największymi przeciwnikami są urzędnicy, dla których tego rodzaju „nowalijka" ustawodawcza jest trudna do przełknięcia, jako rzecz dotychczas nieznana - w ustawodawstwie europejskim tylko Słowacja stosuje podobne rozwiązania.

Poza kręgiem dotychczasowych rozważań pozostały dwa bardzo istotne zagadnienia: sprawy opieki religijnej i sprawy gospodarcze.

Problematyka religijna jest w sposób oczywisty domeną właściwych kościołów i związków wyznaniowych. Ani władze państwowe, ani organizacje pozarządowe nie są w tej materii kompetentne. Nie znaczy to wszakże, by sprawy opieki duszpasterskiej miały być nam obojętne. Jesteśmy zainteresowani w tym, by nasi rodacy mogli zaspokajać swoje potrzeby religijne w polskim języku i zwyczaju. Ograniczając w tej mierze dalsze uwagi do Kościoła Katolickiego, jako obejmującego największą ilość naszych rodaków[1], zauważyć należy zasadniczo różną organizację duszpasterstwa na Zachodzie i na Wschodzie.

Na Zachodzie istnieją wyodrębnione struktury organizacyjne. W imieniu Księdza Prymasa, jako opiekuna duszpasterstwa polonijnego, zwierzchnikiem wyspecjalizowanych polskich placówek duszpasterskich jest ks. arcybiskup Szczepan Wesoły, rezydujący w Rzymie. W krajach o większych skupiskach polskich funkcjonują rektoraty ds. duszpasterstwa polskiego, którym z kolei podlegają placówki terenowe. Placówki te zresztą przybierają zróżnicowaną postać: parafii personalnych, parafii terytorialnych (model amerykański) lub kapelanów (model australijski). Różny jest też ich stosunek do episkopatu danego kraju - podległość istnieje zawsze, ale bywa różnie egzekwowana. Niektóre formy przeżywają kryzys. Tak jest w USA, gdzie parafie terytorialne niegdyś ufundowane przez polskich emigrantów na tle dużych ruchów ludności stają się nader często parafiami latynoskimi, w których język hiszpański wypiera język polski, a z kolei Polacy, którzy znaleźli się poza parafiami macierzystymi, przechodzą na język angielski. Niemniej jednak można uważać, że określone struktury okrzepły i funkcjonują zgodnie z ustalonym rytmem działania. Niekiedy polskie placówki duszpasterskie stanowią podstawową ostoję polskości. Tak jest np. na terenie Niemiec, gdzie na tle słabości organiza-

cji polonijnych, a także chwiejności poczucia narodowego wielu ludzi (zwłaszcza tych, którzy przyjechali do RFN powołując się na swoje niemieckie pochodzenie) polska placówka duszpasterska urasta do roli podstawowego ogniwa polskiego.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja na Wschodzie. Tam Kościół Katolicki, podobnie zresztą jak i Kościoły protestanckie, skupiał tradycyjnie przedstawicieli mniejszości narodowych: przede wszystkim Polaków, na Litwie - Litwinów, w rejonach południowych - Niemców i Ormian. Obecnie Kościół czyni ogromne wysiłki, by „zagospodarować" pustkę duchową, jaka powstała u ludzi mieszkających na obszarach byłego ZSRR w wyniku wieloletniej propagandy ateistycznej. Pewną rolę odgrywa tu także słabość Kościoła Prawosławnego, który wprawdzie odradza się po dziesięcioleciach prześladowań, ale musi sprostać trudnemu zadaniu odbudowania własnych struktur i własnej duchowości oraz jednoczesnej akcji misyjnej. W tym stanie rzeczy Kościół Katolicki wykazuje niekiedy lęk przed „polonizacją", co w skrajnych wypadkach przybiera postać „kościelnego antypolonizmu". W wielu diecezjach preferowany jest język rosyjski, na Ukrainie - ukraiński, na Białorusi - białoruski[2]. W wielu wypadkach powoduje to frustrację wiernych - Polaków, którzy nawet jeżeli w życiu codziennym odeszli od języka polskiego, to przecież przywykli modlić się po polsku i oczekują, że w tym właśnie języku odprawiane będą nabożeństwa w kościele. W tej sytuacji wiele zależy od zrozumienia i taktu ze strony duchownych. Nie zawsze wszelako zrozumienie to istnieje, zwłaszcza gdy chodzi o duchownych przyjeżdżających z zagranicy, nie znających miejscowych stosunków.



Palmy z Wilna

Fot. A. Panecka

W tych okolicznościach zarówno miejscowe organizacje polskie, jak i organizacje pozarządowe w Polsce usiłują delikatnie wpływać na właściwe ustawienie proporcji w odniesieniu do języków używanych w liturgii i podczas katechezy. Rozważenia wymaga sprawa dalej idących rozwiązań strukturalnych, w szczególności - podobnie jak na Zachodzie - wprowadzenia wyodrębnionych placówek duszpasterstwa polskiego. Nie można bowiem dopuścić, by wierni - Polacy byli pozbawieni pieczy duszpasterskiej w polskim języku i zwyczaju.

Sprawy gospodarcze stanowią całkowicie odrębną grupę zagadnień. W okresie PRL, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, władze podejmowały szereg zachęt do inwestowania w Polsce, popierając zwłaszcza przedsiębiorstwa polonijne. Po przełomie w 1989 r. i wprowadzeniu gospodarki rynkowej znikły podstawy do specjalnego uprzywilejowywania jakichkolwiek przedsiębiorstw, w tym także polonijnych. Miało to wpływ na postępowanie organizacji pozarządowych. Większość z nich, w tym Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", w zasadzie nie podejmowała spraw gospodarczych[3]. Niemniej jednak można zanotować pewne akcje doraźne. I tak, gdy na Litwie rozwiązano wszystkie kołchozy i rolnicy rozpoczynający indywidualne gospodarzenie znaleźli się w trudnej sytuacji, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" zorganizowało wśród rolników w Polsce zbiórkę maszyn rolniczych, zwłaszcza wycofywanych maszyn konnych, na rzecz rolników na Wileńszczyźnie. Akcja spotkała się z daleko idącym odzewem. Jej skutkiem ubocznym, ale bardzo ważnym, było zorganizowanie na Wileńszczyźnie 61 kółek rolniczych w celu należytego zagospodarowania sprzętu rolniczego. Obecnie wspieramy zaczątki rolnictwa indywidualnego na Ukrainie, organizując doradztwo rolnicze i wysyłkę maszyn oraz nasion kwalifikowanych.

Większym przedsięwzięciem jest projekt tzw. „strefy żywicielskiej miasta Wilna", mający na celu rozwój ogrodnictwa i warzywnictwa wokół Wilna, jak również aktywizację gospodarczą tego regionu, w tym tworzenie miejsc pracy. Projekt ten, który miałby być finansowany przy udziale funduszów europejskich, jest w fazie uzgodnień. Oczywiście liczymy na współudział władz litewskich jako gospodarza.

Mamy pełną świadomość, że rozpoczynający się wiek XXI niesie ze sobą nowe wyzwania. Dlatego pragnęlibyśmy - przy współudziale organizacji polonijnych - zorganizować w maju 2001 r. Zjazd Polonii w Polsce. W zmieniającym się świecie musimy wspólnym wysiłkiem wypracować nowe metody działania, nastawione na dobro naszej Ojczyzny i przyszłych pokoleń Polaków bez względu na miejsce ich zamieszkania.

Andrzej Stelmachowski

[1] Nie należy wszakże zapominać, że są regiony, gdzie sytuacja jest odmienna, np. na Zaolziu co najmniej połowę tamtejszych Polaków stanowią ewangelicy; od nich swego czasu rozpoczęło się odrodzenie narodowe na Śląsku Cieszyńskim. Ośrodki ewangelickie istnieją wśród Polonii australijskiej, brytyjskiej, a nawet na Syberii. Na terenie USA duże wpływy ma Kościół Polsko-Katolicki. Istnieje nawet zwyczaj, że obrady Kongresu Polonii Amerykańskiej zaczynają się i kończą modlitwą, z tym, że jedną z nich odmawia duchowny Kościoła Katolickiego, a drugą duchowny Kościoła Polsko-Katolickiego.

[2] Pomijamy specyficzną sytuację, jaka istnieje na Litwie, która w przeważającej mierze jest krajem katolickim, gdzie katolikami są zarówno Litwini, jak i Polacy. Na szczęście na terenie kościelnym nie notuje się tam większych napięć. Nie ma również poważniejszych problemów w wielowyznaniowej Łotwie.

[3] Należy jednak wspomnieć, że są organizacje podejmujące działalność promocyjną w dziedzinie gospodarki. Wymienić tu można Stowarzyszenie im. E. Kwiatkowskiego z siedzibą w Poznaniu czy Fundację „Polonia" z siedzibą w Warszawie.

Protokół

z zebrania założycielskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"

1. Zebranie odbyło się w dniu 7 lutego 1990 roku w Warszawie w gmachu Sejmu z udziałem 87 osób, wymienionych i podpisanych na załączonej liście (załącznik nr 1).
2. Zebrani postanowili założyć stowarzyszenie pod nazwą Stowarzyszenie „Wspólnota Polska". Po zapoznaniu się z projektem statutu Stowarzyszenia jednomyślnie statut ten uchwalono (stanowi on załącznik nr 2).
3. Obecni na zebraniu założyciele Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" dokonali wyboru 24 osobowego Komitetu Założycielskiego (jego skład stanowi załącznik nr 3).

Zebrani postanowili upoważnić senator Annę Bogucką-Skowrońską i posła Pawła Łączkowskiego, członków Komitetu Założycielskiego, do wystąpienia do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie o zarejestrowanie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

Członkowie Komitetu Założycielskiego

Przewodniczący Zebrania i członek Komitetu Założycielskiego
Marszałek Senatu RP prof. Andrzej Stelmachowski

sen. Anna Bogucka-Skowrońska
pos. Paweł Łączkowski

Warszawa, 7 lutego 1990 r.

Lista 87 założycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"

prof. Andrzej Ajnenkiel,
Franciszek Bachleda-Księdzulorz,
pos. Jarosław Barańczak,
sen. Anna Bogucka-Skowrońska,
pos. Andrzej Bondarewski,
Wojciech Borzobohaty,
Józef Borzyszkowski,
red. Olgierd Budrewicz,
sen. Gabriela Cwojdzińska,
min. Izabela Cywińska,
red. Mieczysław Czuma,
ks. bp Jerzy Dąbrowski,
pos. Teresa Dobielińska-Eliszewska,
prof. Marian Drozdowski,
Czesław Drust,
ks. prof. Roman Dzwonkowski,
sen. prof. Władysław Findeisen,
pos. Andrzej Gabryszewski,
sen. Ryszard Ganowicz,
pos. prof. Bronisław Geremek,
Józef Gierowski,
prof. Aleksander Gieysztor,
pos. Mieczysław Gil,
Bogumił Grot,
min. Aleksander Hall,
pos. Ryszard Iwan,
Stanisław Michał Jankowski,
Krzysztof Kalczyński,
ks. bp Zygmunt Kamiński,
ks. Ryszard Karpiński,
prof. Krystyna Kersten,
Józef Klasa,
red. Jerzy Klechta,
Mieczysław Klimaszewski,
sen. Tadeusz Kłopotowski,
Bronisław Komorowski,
pos. prof. Mikołaj Kozakiewicz,
ks. Zbigniew Kraszewski,
o. prof. Mieczysław A. Krąpiec,
sen. Maciej Krzanowski,
prof. Władysław Kucharski,
prof. Marcin Kula,
pos. Zbigniew Lech,
prof. Jacek Leoński,
Mikołaj Lipowski,
prof. Witold Lutosławski,
pos. Paweł Łączkowski,
prof. Piotr Łossowski,
red. Tomasz Łubieński,
ks. Tadeusz Majewski,
prof. Władysław Markiewicz,
ks. Józef Mikołajewski,
red. Andrzej Miłosz,
prof. Władysław Miodunka,
sen. Jan Musiał,
pos. Ireneusz Niewiarowski,
Piotr Nowina-Konopka,
pos. Janusz Onyszkiewicz,
ks. Stanisław Opiela,
ks. Henryk Ostach,
red. Władysław Oszelda,
Wojciech Owsianowski,
ks. Zdzisław Pawlik,
Jan Plater-Gajewski,
Zygmunt Radłowski,
dr Tomasz Radzik,
red. Bohdan Rączkowski,
sen. Ryszard Reiff,
Witold Rybczyński,
płk Stanisław Skalski,
prof. Krzysztof Skubiszewski,
Witold Stankiewicz,
Stefan Starczewski,
sen. prof. Andrzej Stelmachowski,
red. Jerzy Surdykowski,
ks. Edward Szymanek,
sen. Józef Ślisz,
ks. bp Zdzisław Tranda,
red. Jerzy Turowicz,
Wiesław Walendziak,
ks. Jan Walter,
pos. Jerzy Wuttke,
prof. Andrzej Zahorski,
Jan Zalewski,
Krzysztof Zanussi,
Stanisław Zarzecki,
pos. Jerzy Żurawiecki.

Komitet Założycielski Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" wybrany na zebraniu założycielskim w dniu 7 lutego 1990 roku

prof. Andrzej Ajnenkiel, pos. Jarosław Barańczak, sen. Anna Bogucka-Skowrońska, ks. bp Jerzy Dąbrowski, sen. prof. Władysław Findeisen, pos. prof. Bronisław Geremek, prof. Aleksander Gieysztor, pos. Mieczysław Gil, min. Aleksander Hall, Stanisław Michał Jankowski, Józef Klasa, sen. Tadeusz Kłopotowski, sen. Maciej Krzanowski, pos. Paweł Łączkowski, ks. Józef Mikołajewski, pos. Janusz Onyszkiewicz, ks. Henryk Ostach, Jan Plater-Gajewski, sen. Ryszard Reiff, prof. Krzysztof Skubiszewski, sen. prof. Andrzej Stelmachowski, sen. Józef Ślisz, red. Jerzy Turowicz, ks. Jan Walter.

Rada Krajowa wybrana 2 kwietnia 1990 roku przez I Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia "Wspólnota Polska"

prof. Andrzej Ajnenkiel, Franciszek Bachleda-Księdzularz, sen. Anna Bogucka-Skowrońska, pos. Andrzej Bondarewski, Wojciech Borzobohaty, Andrzej Chodkiewicz, pos. prof. Wiesław Chrzanowski, red. Mieczysław Czuma, ks. bp Jerzy Dąbrowski, pos. Teresa Dobielińska-Eliszewska, ks. prof. Roman Dzwonkowski, sen. prof. Władysław Findeisen, pos. Mieczysław Gil, min. Aleksander Hall, Jerzy Janicki, Stanisław M. Jankowski, prof. Sławomir Kalembka, ks. bp Zygmunt Kamiński, ks. bp Ryszard Karpiński, prof. Aleksander Koj, sen. Tadeusz Kłopotowski, Bronisław Komorowski, ks. bp Zbigniew Kraszewski, pos. Paweł Łączkowski, red. Tomasz Łubieński, ks. bp Tadeusz Majewski, Jan Malanowski, ks. Józef Mikołajewski, ks. Henryk Ostach, Jan Plater-Gajewski,sen. Ryszard Reiff, prof. Krzysztof Skubiszewski, sen. Andrzej Szczepkowski, ks. Edward Szymanek, red. Jerzy Turowicz.

Prezydium Rady Krajowej 19 kwietnia 1990 roku

sen. prof. Andrzej Stelmachowski, ks. bp Zygmunt Kamiński, pos. Paweł Łączkowski, sen. Anna Bogucka-Skowrońska, ks. bp Jerzy Dąbrowski, Andrzej Chodkiewicz, pos. Mieczysław Gil, Bronisław Komorowski, sen. Ryszard Reiff.

Komisja Rewizyjna

Czesław Biedulski, pos. Andrzej Gabryszewski, Stanisław Mitraszewski, Zbigniew Woźniak.

Konferencja "Kraj - Emigracja"

Rzym 26-30 października 1990 roku

Było to odważne w decyzji, założeniach programowych i ambitne w realizacji pierwsze po pięćdziesięciu sześciu latach spotkanie, w którym uczestniczyło 89 przedstawicieli organizacji polskich i polonijnych z 22 krajów świata oraz liczna delegacja z Polski. Fakt, że w jakiejś formie gospodarzem duchowym zjazdu w Rzymie była Jego Świętobliwość papież Jan Paweł II przydawał organizatorom otuchy, że musi się udać.



W drodze na obrady *Fot. Archiwum Autora*

A przecież jeszcze wtedy nie było sprawą łatwą dotrzeć np. do rodaków z Kazachstanu, innym (z Litwy, Ukrainy, Uzbekistanu, Łotwy) pomóc, by otrzymali wizy, przekonać np. Kongres Polonii Amerykańskiej, który mimo wszystko oficjalnie w spotkaniu nie uczestniczył, że w intencji zwołania konferencji nie leży odrodzenie przedwojennego „Światpolu", nie mówiąc już o zagwarantowaniu wystarczających środków finansowych dla przeprowadzeniu zjazdu.

W spotkaniu udział wzięli także duszpasterze, pełniący swoją misję poza granicami kraju, wraz z delegatem Prymasa Polski do spraw duszpasterstwa polonijnego ks. bp Szczepanem Wesołym.

Zjazd przedstawicieli Polaków ze Wschodu i Zachodu oraz Kraju rozpoczęła właśnie liturgia Mszy św. sprawowana w Bazylice św. Piotra przez ks. kardynała Józefa Glempa, wspomnianego już ks. bp Szczepana Wesołego i ks. bp Zygmunta Kamińskiego wraz z liczną, kilkudziesięcioosobową grupą polskich kapłanów obecnych w Rzymie. Modlono się za uczestników tego spotkania, za ich rodziny, za tych, którzy pozostali już jedynie w pamięci, za ofiary, którym przyszło okupić naszą wolność.

Kilka słów, gwoli przypomnienia, o bardzo bogatym programie obrad i towarzyszącym im uroczystościom.

- 26 października (piątek) - Inauguracja obrad plenarnych nastąpiła w sali Augustianum w centrum Rzymu. Otworzyli je i wspólnie im przewodniczyli pierwszy marszałek powojennego Senatu RP, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" prof. Andrzej Stelmachowski i Stanisław Orłowski (urodzony w tarnopolskiem) - przewodniczący powołanej na zjeździe Polonii w Kanadzie w 1978 r. Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata z siedzibą w Toronto. Odczytano posłania od premiera Tadeusza Mazowieckiego i ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego. Referaty wprowadzające przedstawili: w imieniu „Wspólnoty Polskiej" senator Anna Bogucka-Skowrońska na temat relacji Kraj - Emigracja; Ryszard Zakrzewski z Wielkiej Brytanii, minister ds. kraju w Rządzie RP na Uchodźstwie pt. „Emigracja - Polonia - Kraj" oraz Ita Kozakiewicz, przewodnicząca Związku Polaków na Łotwie i zarazem poseł do parlamentu łotewskiego pt. „Spojrzenie ze Wschodu".
- 27 października (sobota) - Kontynuacja obrad, dyskusja plenarna, podczas której przedstawiciele organizacji polskich z całego świata omawiali stan i dorobek własnych organizacji, stowarzyszeń i prezentowali swoje stanowisko wobec głównych referatów. A wszystko odbywało się w gościnnym, jak zawsze, Domu Polskim Jana Pawła II przy Via Cassia.
- 28 października (niedziela) - Uroczystości na Cmentarzu Monte Cassino, gdzie złożono wieńce pod pomnikiem poległych i wiązanki na grobach gen. Władysława Andersa, gen. Bronisława Ducha i ks. bp Tadeusza Gawliny. W drodze powrotnej do Rzymu, podczas krótkiego postoju i wypoczynku nad brzegiem Morza Tyrreńskiego, w pobliżu Gaety, doszło do tragedii, która wstrząsnęła uczestnikami konferencji. Podczas kąpieli utonęła Ita Kozakiewicz. Zabrakło jej tak nagle... Łączyła gorące umiłowanie Łotwy z wiernością dla swojego polskiego rodowodu. Jako przewodnicząca Związku Polaków na Łotwie szczególnie przyczyniła się do odbudowy życia Polonii łotewskiej i nie tylko. Przez szereg lat nie angażowała się w życie polityczne. Studiowała języki obce, była tłumaczką,

uprawiała dziennikarstwo. Wszyscy byliśmy pod wrażeniem silnej osobowości i płomiennego, porywającego wystąpienia podczas sesji plenarnej. Pragnąc uczcić pamięć tragicznie zmarłej, ustanowiono stypendium Jej imienia, przeznaczone dla doktorantów, badających problemy Polaków na Łotwie.

- 29 października (poniedziałek, godzina 12) - Wszyscy uczestnicy zostali przyjęci na prywatnej audiencji u Ojca Świętego Jana Pawła II. Przeżycie ogromne, niezapomniane, zbiorowe i indywidualne fotografie z Janem Pawłem II, krótkie rozmowy, pamiątki dla najbliższych w ojczystych krajach. W godzinach popołudniowych ciąg dalszy obrad w komisjach problemowych.
- 30 października (wtorek) - Plenarne zebranie, przyjęcie wspólnej deklaracji i wniosków wypracowanych przez komisje problemowe. Zamknięcia konferencji dokonali marszałek Senatu RP prof. Andrzej Stelmachowski i Stanisław Orłowski, jednomyślnie podkreślając historyczny wymiar tego spotkania.

Czym był zjazd rzymski? Najlepiej chyba i najwierniej ilustrują to fragmenty ze wspólnie przyjętej deklaracji:
„(...) przełomem w historii stosunków Kraju z wielomilionową diasporą polską, (...) świadectwem prawdy o losach Polaków żyjących we wszystkich krajach świata, w tym szczególnie doświadczonych Polaków ze Wschodu (...) podjęte zostało dzieło zbliżenia i współpracy między wszelkimi środowiskami i organizacjami, uwzględniając wielopłaszczyznowe ich zróżnicowanie."

Ponadto, właśnie w Rzymie *„konferencja uznała za celowe zwołanie w kraju Zjazdu Polaków Świata, na który złoży się konferencja delegatów organizacji oraz spotkanie ogólne"*, a więc oficjalna zapowiedź zjazdu w Krakowie, który odbył się w dniach 19 - 23 sierpnia 1992 roku (w deklaracji wymieniono termin - druga połowa 1991 roku).

Spotkanie rzymskie ukazało ogrom potrzeb naszych rodaków na Wschodzie, zapomnianych przez dziesięciolecia i tak bardzo pokrzywdzonych przez historię, głośno upomniano się o zagwarantowanie im podstawowych praw człowieka: prawa do wolności religijnej, języka ojczystego, zdobywania wiedzy, rozwijania kultury i zachowania tożsamości narodowej, zachowania pomników zaświadczających o ich bogatej przeszłości. Podjęto, dzięki zgłoszeniom indywidualnym, konkretne zobowiązania, dotyczące pomocy stypendialnej i przyjęcie patronackiej opieki nad odradzającym się ruchem polonijnym na dawnych terenach Rzeczypospolitej, na dalekiej Syberii, rozległych stepach Kazachstanu.

Konferencja była ponadto pierwszą próbą przełamania nie przecież ideowych, ale być może organizacyjnych, często i osobistych, zaszłościowych uprzedzeń. Trudno bowiem było za pierwszym razem spodziewać się pełniejszej integracji, jakiegoś jednomyślnego zbliżenia stanowisk wszystkich organizacji, ich zarządów, prezesów. Jakkolwiek, w pewnym stopniu, taka była wola organizatorów. Ważnym był fakt samego spotkania się i porozmawiania także o konstytucyjnej odpowiedzialności kraju za Polaków, gdziekolwiek by nie przebywali - z własnej czy też wymuszonej przez historię woli.

Dzięki wielkiej życzliwości prasy, radia, telewizji, nadających codzienne korespondencje do kraju i prasy polonijnej na świecie, sprawy Polonii, Polaków mieszkających poza granicami kraju, ich problemy natury etnicznej, kulturowej i prawnej zostały w poważnym stopniu nagłośnione, upublicznione. A to już wiele.

Konferencja postanowiła powołać piętnastoosobowy Sekretariat ds. Współpracy Kraju z Polakami Zamieszkałymi za Granicą oraz do wzajemnej współpracy organizacji polskich i polonijnych. W skład Sekretariatu weszło po pięć osób z krajów Europy Wschodniej i Środkowej, krajów zachodnich i Polski. Kongres Polonii Amerykańskiej przysłał jedynie swoich obserwatorów. To jednak zbyt poważna i licząca się nie tylko w życiu Polonii, ale i Stanów Zjednoczonych organizacja, by móc bez niej podejmować wiążące, globalne decyzje. W specjalnym posłaniu uczestników konferencji do KPA czytamy m.in. „Doceniając wielką troskę KPA o sprawy Polski i Polaków oraz tak wysoką rangę Polonii Amerykańskiej, ufamy, że w przyszłości aktywny udział Kongresu przyczyni się w sposób zasadniczy do realizacji celów, które zakreśliliśmy w Rzymie. (...) Zapraszamy do współpracy i przekazujemy serdeczne pozdrowienia". Nie zawiedli... Licznie przybyli do Krakowa, ale Kraków w 10-leciu istnienia „Wspólnoty Polskiej" to już odrębna historia.

Jerzy M. Włodarek

Uczestnicy konferencji u Ojca Świętego

Fot. Archiwum Autora



30 maja 2000 r.

Prof. Andrzej Stelmachowski
Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"
Warszawa

Wielce Szanowny i Drogi Prezesie

Minęło 10 lat od chwili naszego pierwszego spotkania na Zamku Królewskim w Warszawie z okazji przekazania Insygniów 2-giej Rzeczypospolitej Polskiej przez Prezydenta R. P. Ryszarda Kaczorowskiego nowo wybranemu Prezydentowi RP Lechowi Wałęsie.

To historyczne wydarzenie nie mogłoby się odbyć bez zaangażowania i dyplomatycznych negocjacji ze strony Pana jako Marszałka Senatu RP.

Następne spotkanie z Panem jako Marszałkiem Senatu RP i Prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" z delegatami Emigracji Niepodległościowej odbyło się w Ramsau - Austria.
Na tym spotkaniu w dniu 16 września 1990 r. na moje pytanie jako p. o. Prezesa Zjednoczenia Polskiego, dlaczego dotąd nie nastąpiło oficjalne spotkanie Ambasadora R. P. w Londynie mec. Tadeusza de Virion z Prezydentem RP. Ryszardem Kaczorowskim odpowiedział Pan: „Będę w Londynie w najbliższych tygodniach i razem z Ambasadorem złożymy wizytę p. Prezydentowi Ryszardowi Kaczorowskiemu na Eton Place".
Wysoce sobie cenimy i wdzięczni jesteśmy, że ta wizyta miała miejsce.

Bez Pana i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" nie mógłby się odbyć Światowy Zjazd Kombatantów w roku 1992 i nie byłoby Pierwszego Zjazdu Polonii w Krakowie.

To dzięki Panu i Jego najbliższym współpracownikom: dyrektorowi A. Chodkiewiczowi i A. Boguckiej odbyła się tak bardzo udana wyprawa kombatancka „Szlakiem Adama Mickiewicza".

Dzięki Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska" mogliśmy pomagać Polakom w Kazachstanie, na Białorusi i Litwie łącznie z zakupieniem Domu Polskiego w Nieświeżu, a w czerwcu 2000 pomóc w zorganizowaniu pielgrzymki na Ukrainę „Szlakiem Ogniem i Mieczem".

Za tę wspaniałą służbę dla Rzeczypospolitej i Polaków rozsianych po całym świecie Panu Prezesowi i wszystkim Jego współpracownikom w imieniu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii i Federacji Światowej z całego serca dziękujemy.

Życzymy Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska", by nadal było głównym promotorem współpracy i więzi między Polską a Polonią w całym świecie.

Za Prezydium Federacji Światowej
Stowarzyszenia Polskich Kombatantów
i za Zarząd Główny SPK w Wielkiej Brytanii

(-) inż. Czesław Zychowicz

Kraj - Emigracja
dziesięć lat

Polska - jaka jest - każdy widzi. Ale postrzega się ją inaczej, zależnie od punktu widzenia. Dla nas, Polaków żyjących poza Krajem, jest ona coraz piękniejsza, co rok zamożniejsza, jak gdyby bardziej zachodnia. Dla prawie czterdziestu milionów mieszkających na własnych śmieciach ciągle rozwija się zbyt powoli, ma wciąż duże trudności, z których wybrnąć nie może, jak zły stan rolnictwa, problem górnictwa, które się kończy, hut stalowych od dawna przestarzałych, wojska, które trzeba przeorganizować, dróg, których ciągle za mało. No, i dysproporcja między zarobkami tych, którzy je sami sobie wyznaczają i całą olbrzymią resztą, która ledwie koniec z końcem wiąże.

Jednak - jak się weźmie pod uwagę, że jesteśmy wolni dopiero od dziesięciu lat - to i tak możemy być dumni z naszych osiągnięć, szczególnie w dziedzinie stosunków międzyludzkich między Krajem i tymi milionami Polaków od pokoleń żyjących w tak zwanej diasporze, ciągle wiernych, ciągle tęskniących, rozpiętych między zagranicą i ziemią rodzinną.

Dzisiaj już nie pamiętamy, że po zawaleniu się systemu komunistycznego nawiązywanie bliższych stosunków między Emigracją a Krajem wcale nie było łatwe. Wymagało wielu zabiegów i przełamania rozlicznych uprzedzeń. Wizyta Lecha Wałęsy, pierwszego wolno wybranego prezydenta, z końcem 1989 roku w Londynie oraz premiera Tadeusza Mazowieckiego, z początkiem 1990 roku, zmobilizowały uczuciowo tysiące Polaków oczekujących od tylu lat wolności i upragnionej niepodległości swego kraju.

W zaistniałej sytuacji Rząd Polski na Uchodźstwie uznał, że musi kontynuować swą działalność, aż do powstania prawdziwie niezależnego i wybranego przez społeczeństwo polskie parlamentu. Było to zresztą omawiane na III Światowym Zjeździe Wolnych Polaków w Londynie we wrześniu 1989 r. Nawiązaniem bliskich stosunków między Krajem i Emigracją zajął się szczególnie marszałek Senatu prof. Andrzej Stelmachowski, uczestnicząc we wrześniu 1990 r. w spotkaniu z emigracyjnymi działaczami niepodległościowymi w Ramsau, w Austrii.

10 listopada tego roku została zwołana w Londynie narada delegatów Rządu Emigracyjnego, która wydała komunikat dotyczący problemu przekazania do Kraju insygniów urzędu Prezydenta RP.



Przyjaciele z Zaolzia - Ela Stróżczyk i Franek Bałon *Fot. A. Panecka*



A. Czyżowski znów w Polsce - nostalgia ukojona *Fot. A. Panecka*

O przynaglenie tej sprawy zabiegały zaraz po wyborze Lecha Wałęsy władze warszawskie. Rozmowy na ten temat, prowadzone w Warszawie, toczyły się ku zdumieniu delegacji londyńskiej w tonie agresywnym i zostawiły w ustach jej członków smak piołunu. Wiele czasu musiało upłynąć, by stosunki między obu stronami pozbyły się nalotu i stylu poprzedniego systemu.

Z chwilą przekazania insygniów, co nastąpiło 22 grudnia, zbliżył się znacznie moment zakończenia istnienia władz RP na Uchodźstwie. Rząd ten prowadził między innymi działalność na odcinku międzynarodowym, tak na terenie brytyjskim, jak na polu stosunków z przedstawicielami narodów sąsiadujących z Polską, zwłaszcza z Ukraińcami, Czechami, Słowakami, Bałtami, Węgrami i Rumunami.

W Londynie bawiło wielu gości z Polski, jak marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski, ministrowie Aleksander Hall i Izabella Cywińska, prezes ZChN Wiesław Chrzanowski, wicemarszałek Sejmu Zofia Kuratowska, senator Jarosław Kaczyński i legendarny przywódca podziemnej „Solidarności" Zbigniew Bujak.

Ponieważ w Polsce międzywojennej na czele „Światpolu" - organizacji Polaków mieszkających za granicą, stał z urzędu marszałek Senatu, prezesem związku, który otrzymał nazwę „Wspólnota Polska", został marszałek Andrzej Stelmachowski. Zabiegał on usilnie o odbudowanie zaufania między Krajem i Emigracją, nadwerężonego przez wiele dziesięcioleci wykorzystywania tzw. „Polonii" do różnych nie bardzo chwalebnych akcji.

Placówki dyplomatyczne, konsularne i turystyczno-kulturalne trudniły się w wielu krajach osiedlenia Polaków działalnością antyniepodległościową i rozbijacką. Dziedzictwo stowarzyszeń wysługujących się reżymowi czarnym cieniem kładło się na życiu emigracyjnym, nie tylko w Wielkiej Brytanii. Dlatego ustawienie stosunku Kraj - Emigracja na normalnych, właściwych podstawach było tak trudne i tak wiele kosztowało wysiłku i czasu. Nie mówiliśmy tym samym językiem, dzieliło nas inne widzenie świata, niedobre doświadczenia, różnice pojęciowe, a także - i może przede wszystkim - była między nami obustronna nieufność, którą ciężko było przezwyciężyć. Przełamywanie lodów odbywało się opornie i jakby na marginesie wydarzeń i spotkań między delegatami Emigracji i wysłannikami Kraju.

Kto dzisiaj pamięta pełen nadziei i oczekiwania nastrój rzymskiego zjazdu „Kraj - Emigracja", zorganizowanego w październi-

ku 1990 r. przez Radę Koordynacyjną Polonii Wolnego Świata i „Wspólnotę Polską". Mieszkający w Domu Jana Pawła II i w pobliskim hostelu jakiegoś zakonu, uczestniczyliśmy w referatach i dyskusjach na temat sytuacji, w jakiej po prawie pół wieku niewoli znalazł się Naród, czyli my wszyscy w Kraju i poza jego granicami. Nie znaliśmy się wzajemnie, nikt nie wiedział z kim właściwie rozmawia i co reprezentują ci wszyscy działacze, z których wielu nosiło nawet nazwiska znane nam z gazet czy telewizji. Dopiero przez długie wieczorne rodaków rozmowy, wspólne spacery i wyjazdy autobusami do „Wiecznego Miasta" mogło dojść do jakiegoś ostrożnego jeszcze wtedy zbliżenia.

Ze stu nas chyba razem przyjął w Watykanie nasz Wielki Papież. Dla każdego z nas miał dobry uśmiech i wyróżniające go słowo. Wiedział, co nam daje, i jak to nam jest potrzebne. Wielkie też wrażenie na nas wszystkich zrobił proboszcz z Pińska, dzisiaj już arcybiskup Kazimierz Świątek. Taki żywy święty, wieloletni więzień obozów sowieckich i męczennik. Walizkę niósł mu jakiś młody człowiek - „Dziesięć lat temu - powiedział ksiądz Świątek - zapukał do mnie i po rosyjsku powiedział, że jest Polakiem i chce być polskim księdzem. I proszę, kończy studia w Rzymie. Bóg nam pomógł".

Byliśmy wtedy złożyć hołd poległym na płycie cmentarzyska na Monte Cassino. Delegaci Polonii ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Francji, Włoch, Niemiec, Anglii i ze Wschodu - razem z tymi, którzy przeżyli Polskę - poznawaliśmy się wzajemnie i próbowali zrozumieć.

W rok później w Warszawie odbył się uroczysty zjazd byłych wojskowych z kraju i zagranicy. Kanada przysłała pięciuset weteranów, elegancko umundurowanych w blezery. Miejscowi Plac Piłsudskiego zapełnili swoimi sztandarami, co kombatanci zachodni odczuli jako zamierzoną złośliwość. Wieczorem w olbrzymiej sali nad Wisłą odbyła się akademia z przemówieniami, recytacjami i wspaniałym koncertem.

Jako ewenement polityczno-wojskowy należy też określić przewiezienie z Wielkiej Brytanii do Warszawy zwłok generała Władysława Sikorskiego. Gdyśmy lądowali na lotnisku, palił się czerwonym płomieniem pasażerski samolot Lufthansy, rzucony o płytę nagłym porywem wiatru. Sikorskiego żegnaliśmy na Wawelu. Podczas Mszy św. przed nami, Londyńczykami, siedział w mundurze admiralskim książę Filip.

Następnie odbył się Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy w Krakowie, gdzie omawiano problem reorganizacji środowisk emigracyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem przywódczych ambicji Kanady.

Miały miejsce spotkania w Pułtusku, na których miło było oglądać seniorów z USA - Bolesława Wierzbiańskiego i Wojciecha Białasiewicza. Równocześnie co roku odbywały się zjazdy dziennikarzy polonijnych w Tarnowie, sprawnie organizowane przez władze miejskie i do pewnego czasu pod patronatem „Wspólnoty Polskiej". W tych manifestacjach wierności i tęsknoty coraz liczniejszy udział brali delegaci z dalekiego wschodu, jak z Kazachstanu, skąd do ojczyzny przodków na rekonesans przyjechali wysłannicy, by się zorientować co do możliwości powrotu. Dzięki „Wspólnocie Polskiej" około stu rodzinom ułatwiono przyjazd do Polski i rozpoczęcie nowego życia.

Na jednym z pierwszych zjazdów, który odbył się w cieszyńskim hotelu „Piast", zetknęliśmy się z problemem Zaolzia - Polaków walczących o własne szkolnictwo, budujących nowe Domy Polskie, bo dawne zostały skonfiskowane i nie zwrócone. Tam byliśmy na Gorolskim Święcie, które zgromadziło tysiące polskiej młodzieży, nie tylko z Zaolzia.



Newark - cmentarz żołnierzy gen. Wł. Sikorskiego *Fot. A. Panecka*

Przedstawiciele Polonii zachodnich też biorą udział w tych podróżach - chociażby po to, by z przyjemnością podziwiać kraj pochodzenia i z satysfakcją notować jego rozwój i pięcie się wzwyż. Jest to dla wszystkich ożywcza kuracja i nabieranie sił do dalszej pracy w swoich środowiskach. Różnice między nami, które jeszcze dziesięć lat temu bardzo utrudniały wzajemne kontakty między Krajem i Emigracją, dziś już nie istnieją, jak gdyby nigdy ich nie było. Ostatni emigracyjny prezydent, Ryszard Kaczorowski, jest stale zapraszany na różne krajowe uroczystości. Przedstawiciele emigracyjnych organizacji uczestniczą w zjazdach, seminariach naukowych i wydarzeniach kulturalnych w Kraju. W różnych zachodnich instytucjach pracują badacze i uczeni z Polski, wymiana ludzi i idei rozwija się ciągle.

Co by to było, gdyby na dalszy rozwój tych bardzo potrzebnych stosunków Kraj mógł przeznaczyć więcej środków! Ale nie grymaśmy, cieszmy się raczej, że przez te ostatnich dziesięć lat tyle zrobić się udało. Wielka w tym zasługa tych wszystkich, którzy konsekwentnie, bez wytchnienia realizują program rozwoju wzajemnych stosunków między Krajem i Polonią czy Emigracją - tą częścią narodu, która żyje, bo musi, za granicą. A nie jest to takie wielkie szczęście.

Zasługa tu szczególna „Wspólnoty Polskiej" i profesora Andrzeja Stelmachowskiego wraz z gronem oddanych sprawie współpracowników.

Andrzej Czyżowski, Londyn

Przekazanie insygniów władzy

na Zamku Królewskim w Warszawie - 22 grudnia 1990

Konsekwencją uznania wyboru Lecha Wałęsy na prawowitego prezydenta RP było wysłanie, 13 grudnia 1990 r., przez marszałka Senatu RP Andrzeja Stelmachowskiego, listu zapraszającego delegację prezydencką z Londynu na 17 grudnia 1990 r. do Warszawy celem omówienia spraw związanych z formą przekazania nowo wybranemu prezydentowi ciągłości prawnej II Rzeczypospolitej oraz związanych z tym insygniów prezydenckich. Ukoronowaniem podjętych na tym spotkaniu decyzji był protokół i uroczystość na Zamku Królewskim w Warszawie.

W Sali Balowej Zamku Królewskiego, w obecności przedstawicieli Sejmu, Senatu i Rządu RP z premierem Tadeuszem Mazowieckim, przedstawicieli Rządu RP na Uchodźstwie z przewodniczącym Rady Narodowej w Londynie Zygmuntem Szadkowskim, przedstawiciela Ojca Świętego Jana Pawła II, nuncjusza abp. Józefa Kowalczyka, przedstawicieli Rady Głównej Episkopatu Polski z Prymasem Polski kard. Józefem Glempem, przedstawicieli Polskiej Rady Ekumenicznej z jej przewodniczącym bp. Zdzisławem Trandą i duchownych innych związków religijnych, przedstawicieli Polonii - prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej Edwarda Moskala i organizacji kombatanckich oraz NSZZ „Solidarność", prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski przekazał prezydentowi Lechowi Wałęsie insygnia władzy prezydenckiej: chorągiew II Rzeczypospolitej, rękopis Konstytucji Kwietniowej 1935 roku, pieczęcie Kancelarii Prezydenta, insygnia Orderu Orła Białego.

Gospodarz uroczystości, marszałek Senatu RP Andrzej Stelmachowski w swoim przemówieniu stwierdził, że przekazanie insygniów prezydenckich II RP jest aktem uznania dla wszystkich, którzy działali na rzecz niepodległości Polski w kraju i za granicą. Prezydent Ryszard Kaczorowski oświadczył, że uznając Lecha Wałęsę najwyższym przedstawicielem państwa polskiego, uważa swą misję za zakończoną. Prezydent Lech Wałęsa w swoim przemówieniu podziękował prezydentowi Kaczorowskiemu i wszystkim, którzy „nieśli dumnie sztandary wolności" oraz wyraził przekonanie, że mimo ogromu pracy, jaka pozostaje do wykonania, Polska stanie się krajem demokratycznym.

Na zakończenie uroczystości odegrano hymn państwowy, a następnie obaj prezydenci z małżonkami i otoczeniem przeszli z Zamku Królewskiego do Katedry św. Jana i uczestniczyli w uroczystej Mszy św. za Ojczyznę celebrowanej przez Prymasa Polski kard. Józefa Glempa.



Prezydenci R. Kaczorowski i L. Wałęsa oraz marszałek Senatu RP A. Stelmachowski *Fot. J. Englert*

Protokół

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa oraz Ryszard Kaczorowski, Prezydent Rzeczypospolitej rezydujący w Londynie, obecni na Zamku Królewskim w Warszawie na moje zaproszenie uznali, że:

- dążenia kilku pokoleń Polaków do zapewnienia Polsce niepodległego bytu zostały zrealizowane,
- budowa zrębów demokratycznego Państwa Polskiego powinna się odbywać wspólnym wysiłkiem wszystkich Polaków zamieszkałych zarówno w kraju, jak i za jego granicami.

W związku z tym Ryszard Kaczorowski, Prezydent rezydujący w Londynie, złożył na moje ręce następującą deklarację:

Uznając, że wybrany z woli Narodu w wyborach powszechnych Prezydent Lech Wałęsa jest najwyższym przedstawicielem Państwa Polskiego, oświadczam, że:

- moja misja prezydencka została wypełniona oraz zakończona i przekazuję insygnia prezydenckie Prezydentowi Lechowi Wałęsie, jako symbole ciągłości II Rzeczypospolitej,
- wszystkie instytucje pozostające pod moim zwierzchnictwem uznają zwierzchnictwo Prezydenta Lecha Wałęsy,
- Rada Narodowa w Londynie ulegnie rozwiązaniu z chwilą ukonstytuowania się Sejmu i Senatu wybranych w powszechnych, wolnych wyborach,
- dotychczasowy Rząd Rzeczypospolitej na Uchodźstwie ulega przekształceniu w Komisję Likwidacyjną, która doprowadzi do zakończenia działalności wszystkich instytucji rządowych na obczyźnie,
- przekazywanie spraw i instytucji na obczyźnie władzom krajowym będzie odbywało się sukcesywnie, nie później niż do dnia 31 grudnia 1992 roku: wnioski Komisji Likwidacyjnej w tym zakresie, po konsultacji z Radą Narodową (do czasu jej rozwiązania), będą przedstawiane do akceptacji Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej; do Komisji Likwidacyjnej zostaną zaproszeni również wyznaczeni przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsę przedstawiciele władz krajowych.

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
/ - / Andrzej Stelmachowski

Sporządzono na Zamku Królewskim w Warszawie w dniu 22 grudnia 1990 roku.

I Konferencja Dziennikarzy Kraj - Emigracja
Pułtusk, Dom Polonii 17-19 maja 1991

Pierwsze w powojennej historii Polski spotkanie dziennikarzy prasy polonijno-emigracyjnej z przedstawicielami odradzającej się prasy polskojęzycznej na Wschodzie oraz „kolegami po piórze", reprezentującymi główne tytuły wydawane w kraju miało, jak zapewne każdy pomysł, swoich ojców chrzestnych.

W momencie powołania do życia w lutym 1990 r. Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", organizacji, która postawiła sobie za cel m.in. wspieranie słowa polskiego w środowiskach polonijnych, upowszechnianie wiedzy o kulturze polskiej i współczesnych zjawiskach w życiu społecznym i politycznym w kraju, a także - właśnie za pośrednictwem prasy - wspieranie naturalnych dążeń emigracji, polskiej grupy etnicznej w kraju osiedlenia, zastanawiano się nad możliwością zorganizowania środowiskowego spotkania opiniotwórczego tych, których jeszcze zwykle dzieliło się na tych z Zachodu i tych ze Wschodu: Nowego Jorku, Kurytyby, Sydney, Paryża, Dortmundu, Londynu..., Wilna, Lwowa, Kijowa, Bukowiny, Zaolzia, Warszawy... List intencyjny do ewentualnych uczestników został wystosowany w styczniu 1991 r.

Po rozmowach z czołowymi osobistościami życia dziennikarskiego w kraju i za granicą, m.in. Janem Nowakiem Jeziorańskim (USA) - w Domu Polonii w Pułtusku, Bolesławem

Wierzbiańskim (USA) - podczas zjazdu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie, Januszem Sukiennikiem (Kanada), Janem Duninem-Karwickim (Australia), Janem Sienkiewiczem (Litwa), Romualdem Mieczkowskim (Litwa) - w trakcie spotkania Polaków „Kraj - Emigracja" w Rzymie (październik 1990), Władysławem Zachariasiewiczem (USA), red. Władysławem Oszeldą - w Czeskim Cieszynie podczas zjazdu organizacji polskich na Zaolziu, można już było założyć, że inicjatywa „Wspólnoty Polskiej" została przyjęta z aprobatą, a w wielu wypadkach wręcz z nieukrywaną życzliwością.

W trakcie wstępnych przygotowań okazało się jednak, co zręcznie przypomnieli przedstawiciele przedwojennego „Światpolu", że pomysł nie był wcale taki nowy. Niestrudzonym orędownikiem podobnego spotkania, i to na wiele większą skalę, był nieżyjący już wówczas poseł Edmund Osmańczyk. Minęły lata, by jego pragnienie mogło nabrać realnych kształtów - już bez przeszkód, uprzedzeń, barier ideologicznych, jakichś tam racji zarówno z jednej, jak i z drugiej strony.

List intencyjny wysłany został do ponad osiemdziesięciu respondentów - tylko osiemdziesięciu, gdyż tyle adresów byliśmy w stanie na przestrzeni krótkiego czasu przygotować i uporządkować, a w kraju nie było instytucji - jak się o tym osobiście przekonałem - która dysponowałaby wyczerpującymi informacjami o prasie polskiej wychodzącej poza granicami Rzeczypospolitej, adresami polskojęzycznych tytułów, rozgłośni radiowych i telewizyjnych.

Wstępnie udział w konferencji potwierdziły 72 osoby, przyjechało 41 aż... z 15 krajów. Jak wynikało z nadesłanej korespondencji, przyczyny niemożności uczestnictwa były najczęściej zawodowe, rodzinne i finansowe. W przypadku tych ostatnich Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" gwarantowało pokrycie wszelkich kosztów związanych z zakwaterowaniem, wyżywieniem, sprawami organizacyjnymi i przejazdem na trasie Warszawa - Pułtusk - Warszawa.

Dzień pierwszy - oficjalny i zarazem roboczy - wypełniły spotkania z prezydentem RP Lechem Wałęsą w Belwederze i premierem Janem Krzysztofem Bieleckim w Urzędzie Rady Ministrów. „Walczyliśmy o wolną Polskę: my w kraju, wy na Obczyźnie. Wiem, jak wiele poświęciliście dla Ojczyzny. Wiem o waszym ogromnym wysiłku i samozaparciu. Bez wolnego słowa nie byłoby wolnej Polski" - powiedział wówczas Lech Wałęsa, witając uczestników tej, nietypowej przecież, konferencji prasowej w Belwederze.

Drugi dzień obrad wypełniły referaty programowe wygłoszone przez red. Bolesława Wierzbiańskiego (nowojorski „Nowy Dziennik") o historii i aktualnym stanie prasy polskiej na Zachodzie, ze szczególnym uwzględnieniem krajów anglojęzycznych, red. Wojciecha Piotrowicza (wileńskie „Znad Willi") o odradzającym się czasopiśmiennictwie i słowie polskim na Wschodzie oraz prezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, red. Macieja Iłowieckiego, na temat sytuacji i opiniotwórczej roli prasy w kraju. Niezmiernie cennymi uzupełnieniami były komunikaty wygłoszone przez przedstawicieli poszczególnych delegacji.

Dzień trzeci konferencji w całości został przeznaczony na dyskusję. Skoncentrowała się ona głównie nad problemami związanymi z kolportażem prasy wydawanej w kraju do ośrodków polonijnych i odwrotnie oraz nad formami pomocy prasie polskiej na emigracji, m.in. zapraszaniem do pracy redakcyjnej dziennikarzy krajowych i tym samym zapewnieniem dbałości o poprawność polskiego języka literackiego, a nade wszystko pomoc słowu polskiemu na Wschodzie. Tematy nie zostały w pełni wyczerpane, na co zwrócił uwagę w swoim wystąpieniu prowadzący dyskusję niżej podpisany, a także pozostali uczestnicy konferencji.

W trakcie trzydniowego spotkania jego uczestnicy mogli zapoznać się z aktualnym stanem słowa polskiego w krajach i na kontynentach, gdzie było ono redagowane i wydawane. W Pułtusku zawiązały się pierwsze przyjaźnie zawodowe i osobiste. Głównie ci - jak się wówczas jeszcze podkreślało - „ze Wschodu" mogli na własne oczy zobaczyć i poznać legendy polskiego życia dziennikarskiego na emigracji i przekonać się, że język polski- mówiony, pisany- brzmi tak samo w Wilnie, Lwowie, jak i Nowym Jorku, Toronto... No, niemalże tak samo.

W celu utrzymania stałej łączności między środowiskami polonijnymi w trakcie konferencji zrodził się pomysł wydawania, właśnie przez „Wspólnotę Polską", Biuletynu informującego o życiu Polonii i rozsyłanego do wszystkich redakcji, organizacji i ośrodków polonijnych.

Po kongresie napisano:

„Istnieje zatem potrzeba - zarówno organizacyjna, jak i merytoryczna- aby ten temat, wzajemnej pomocy, stał się wiodącym podczas kolejnych spotkań dziennikarzy polskich i wydawców polskich, gdziekolwiek by nie mieszkali." - (ks. Jerzy Morkisz „Nowy Lud" - Kurytyba)

„Proces zaniku prasy polskiej za granicą należy starać się opóźniać. Jest ona bowiem elementem mobilizującym, co na bieżącym zakresie historii leży w interesie Polski (...) Inaczej prasa polonijna na Zachodzie nie dożyje przyszłego pokolenia." (Bolesław Wierzbiański "Nowy Dziennik"- USA)

„Za pierwszoplanowe zadanie prasy polskiej należy uznać budowanie polskiego lobby na Zachodzie, pomoc krajowi poprzez propagowanie różnych akcji, apeli, listów, obronę dobrego imienia Polski." (Anna Witek „Tydzień Polski" - Londyn)

"Możemy w pewnym skromnym zakresie wpływać na polityków kanadyjskich w różnych sprawach, m.in. i polskich. Możemy poprzez prasę mobilizować Polonię." (Janusz Sukiennik „Związkowiec" - Toronto).

„Na długo zamilkła Polonia ryska, dyneburska, mińska, kijowska, moskiewska.... Można by tak dalej wyliczać. Liczne rzesze zesłańców lub ich potomków odrywały się od słowa polskiego w Kazachstanie czy też na Syberii. A oprócz języka rodziców ostatnią deską ratunku słowa polskiego był Kościół." (Wojciech Piotrowicz „Znad Wilii" - Litwa).

„To ogromne przeżycie, by móc spotkać się i powiedzieć to, w co mało kto mógłby uwierzyć. Tak bardzo teraz chciałabym zobaczyć Londyn, napisać coś dla nich o Lwowie". (Bożena Rafalska - „Gazeta Lwowska" - Lwów).

Jerzy M. Włodarek

Od red.: Autor w latach 1990 - 1992 był rzecznikiem prasowym Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy
Kraków 19-23 sierpnia 1992 roku

Na przestrzeni minionych dziesięcioleci Polacy zawsze dążyli do zachowania trwałej łączności z emigracją i stworzenia jej możliwie wszechstronnych warunków do uczestnictwa w życiu kraju. I tak, w historii najnowszej, rozpoczynającej wiek XX, w kraju powstawały instytucje, stowarzyszenia emigracyjne: w 1908 r. we Lwowie - Polskie Towarzystwo Emigracyjne, w 1912 r. w Poznaniu - Towarzystwo Opieki nad Wychodźstwem Sezonowym. W 1929 r. odbył się I Zjazd Polaków z Zagranicy, a w 1934 r. zjazd, na którym utworzono Światowy Związek Polaków z Zagranicy „Światpol".

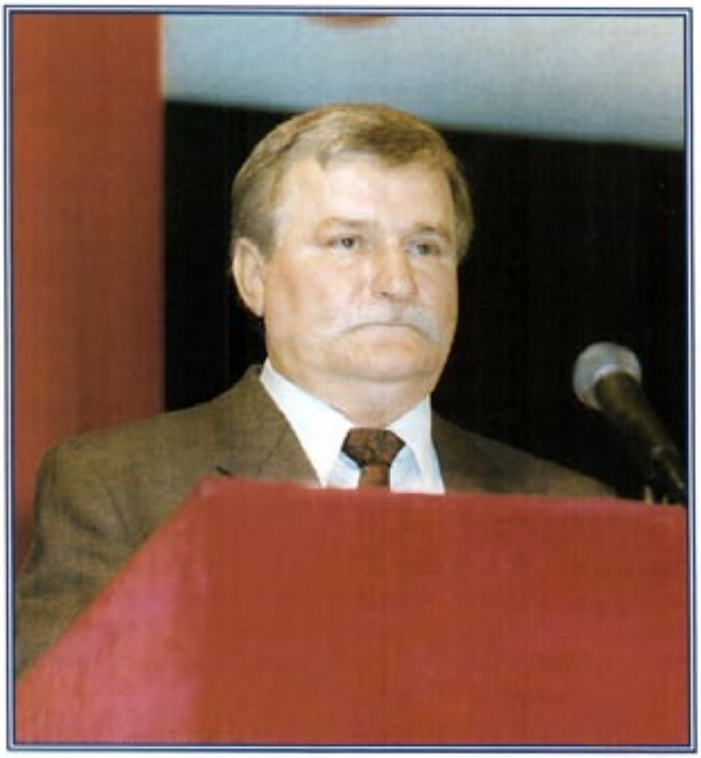
W okresie powojennym narzucony Polsce ustrój programowo izolował kraj od środowisk emigracyjnych. Programowo też zapomniano o Polakach na byłych wschodnich terenach Rzeczypospolitej, nie wspominając już o stalinowskich zesłańcach na Syberię, do Kazachstanu...

Uczestnicy Konferencji „Kraj - Emigracja", która odbyła się w 1990 r. w Rzymie, wychodząc z założenia, że nowe władze Rzeczypospolitej zerwały z praktyką instrumentalnego traktowania środowisk polonijno-emigracyjnych, że Polska stała się krajem suwerennym i niepodległym, w przyjętej deklaracji jednomyślnie wskazali jako celowe i konieczne zwołanie w kraju Zjazdu Polaków Świata, sugerując termin na drugą połowę 1991 r. Ostatecznie Zjazd, nad którym honorowy patronat objął prezydent RP Lech Wałęsa, odbył się w Krakowie w sierpniu 1992 r.

Poprzedziły go dwa ważkie spotkania, na których podjęte zostały zasadnicze decyzje programowe i organizacyjne, a także - co dotychczas wzbudzało najczęstsze kontrowersje - ostatecznie sprecyzowano formułę odpowiedzialności i partnerstwa w przeprowadzeniu zjazdu.



Jedno z wielu spotkań prezesów KPA i "Wspólnoty Polskiej" *Fot. Archiwum*



Prezydent L. Wałęsa na zjazdowej trybunie *Fot. Archiwum*

- 11 stycznia 1992 r. Rada Krajowa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" na swym posiedzeniu, po zapoznaniu się z projektem programu zjazdu uznała, że będzie on „najważniejszym zadaniem Stowarzyszenia w roku bieżącym".
- 22 stycznia 1992 r. 21-osobowa Komisja Zjazdu, w której gronie było 16 przedstawicieli środowisk polonijnych, jednomyślnie zaaprobowała wniosek, by gospodarzem Zjazdu zostało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska". Powołano także 13-osobowe Prezydium Zjazdu (4 miejsca pozostawiono przedstawicielom organizacji polskich z Europy Wschodniej, 2 do dyspozycji „Wspólnoty Polskiej"). Przewodnictwo nad całością spotkania powierzono prezesowi Stowarzyszenia, prof. Andrzejowi Stelmachowskiemu. Prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej, mec. Marek Malicki, przyjął funkcję przewodniczącego roboczej części Zjazdu, a jego zastępcą miał zostać przedstawiciel Polaków z Europy Wschodniej. Ustalono, że stronami zapraszającymi będą równoprawnie Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" i Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Świata z siedzibą w Toronto. Komisja Zjazdowa sprecyzowała ponadto program spotkania, w tym tematykę obrad plenarnych oraz komisji roboczych. Jako cele i zadania Zjazdu, określono omówienie: aktualnego oblicza Polonii, problemu integracji emigracji ze społeczeństwem krajów zamieszkania, pokoleń Polonii i ich wpływu na życie organizacyjne, potrzeb wzajemnej współpracy Polonii w krajach zamieszkania, stanu oświaty polonijnej i instytucji naukowo-kulturalnych w świecie, kierunków współpracy Polonii z krajem oraz współpracy ekonomicznej Polski z Polonią.



Prezesi A. Stelmachowski i St. Orłowski u wojewody krakowskiego T. Piekarza *Fot. Archiwum*

Ustalono ponadto, że w porozumieniu z władzami Krakowa i Oddziałem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w Krakowie podczas Zjazdu będzie odbywać się szereg imprez towarzyszących, m.in. koncerty polskich kompozytorów tworzących na emigracji w cyklu „Od Chopina do Pendereckiego", prezentacje wybitnych polskich filmów i spektakli teatralnych.

Zjazd - na który zaproszono ponad 300 delegatów z 44 krajów świata, w tym z terenu byłych republik ZSRR 39 osób oraz zespoły artystyczne „Wilia" i „Kapela Wileńska" - według powszechnej opinii odtworzył i ugruntował (po spotkaniu rzymskim) poczucie wspólnoty polskiej w świecie. Co zaś się tyczy wypracowania formuły współpracy strukturalnej, to Bolesław Wierzbiański w nowojorskim „Nowym Dzienniku" z 12 września 1992 r. napisał: „Zawsze byliśmy zdania, że należy stworzyć w Polsce organizację społeczną wyższej użyteczności publicznej, ponadpartyjną, która rozumiejąc zjawiska i cechy Polonii, wojennej i późniejszej emigracji oraz mniejszości polskiej w krajach przygranicznych, zwłaszcza na ziemiach historycznej Rzeczypospolitej, spełniałaby rolę sekretariatu zaspokajającego rozmaite potrzeby tak różnych i niepodobnych do siebie środowisk. (...) Nie chodzi o strukturę organizacyjną, o członkostwo, ale o gotowość kultywowania i wzbogacania kultury polskiej we współpracy z Polską. Do tych celów niezbędny jest Sekretariat. Rolę tę może znakomicie pełnić „Wspólnota Polska" pod warunkiem, że stać będzie nadal ponad podziałami politycznymi i sporami partyjnymi".

Taka koncepcja powołania sekretariatu organizacyjnego uzyskała najwięcej zwolenników na posiedzeniu komisji organizacyjnej. Zresztą, większość delegatów uważała, że siedziba „biura koordynacyjnego" między krajem a Polonią powinna znajdować się w Polsce, nie jak dotychczas w Kanadzie. Zwracano uwagę, że kolejnym pozytywnym faktem było sprawne zorganizowanie zjazdu przez „Wspólnotę Polską". Przy wielu brakach, na jakie wówczas cierpiała Polska, ten aspekt zasługiwał na szczególne podkreślenie. Obecność na Zjeździe Prezydenta RP, Premiera, Wicepremiera, szeregu parlamentarzystów i członków rządu, najwyższych dostojników Kościoła z kraju i zagranicy dodało spotkaniu wagi i powagi.

"Wielka Polaków rozmowa" donosiła prasa - a akredytowano około 200 dziennikarzy - relacjonując pięciodniowe spotkanie, jednocześnie wskazując, że jego przebieg, co przecież naturalne, „niewolny był od zawirowań", zaś „wnioski, uchwały, niekiedy uskrzydlone, niekiedy obarczone kompromisem".



Polonia z prezydentem L. Wałęsą i premier H. Suchocką *Fot. Archiwum*



Uroczysta Msza św. na Wawelu *Fot. Archiwum*

Delegaci ze Stanów Zjednoczonych uważali za niezrozumiałe „ambicje, aby Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Świata mogła nadal suwerennie reprezentować wobec Polski masy polskie i polskiego pochodzenia". W tym też, ich zdaniem, leżały przyczyny i trudności znalezienia w Krakowie właściwej formuły współpracy. Zdaniem Edwarda Moskala, prezesa KPA, krakowskie spotkanie winno było doprowadzić do wypracowania konkretnych rozwiązań, sprzyjających umacnianiu związków Polonii z krajem. Udało się - zdaniem przewodniczącego - jedynie w niewielkim stopniu. Zjazd przyjął życzenia od prezydenta USA, George'a Busha, przekazane za pośrednictwem prezesa KPA. Niejednokrotnie podkreślano, że największą realną pomoc krajowi świadczyli i świadczą nasi rodacy z USA, a prezes KPA na spotkaniu u wojewody krakowskiego przyobiecał jej pomnożenie.



Polonijny festyn na krakowskim Rynku *Fot. Archiwum*

„Choć treść i forma pewnych dyskusji i przemówień w poszczególnych komisjach była na wysokim poziomie, to jednak merytorycznie zjazd krakowski nie spełnił nadziei w nim pokładanych. (...) Zjazd nie sprecyzował jasnej formuły pomocy Polakom na Wschodzie, nie przygotował konkretnych propozycji pomocy gospodarczej dla Polski, nie podważył zastrzeżeń i niedomówień pozaoceanicznej Polonii wobec „Wspólnoty Polskiej", nie postawił konkretnych podwalin dla organizacyjnej współpracy między Poloniami na przyszłość." (Wiktor Moszczyński, „Dziennik Polski", Londyn 7 września 1992 r.)

Ten sam autor, podsumowując Zjazd, niejednokrotnie wskazywał na „gościnność i zaradność pracowników „Wspólnoty Polskiej", całego miasta zmobilizowanego przez wojewodę krakowskiego, uprzejmość pracowników hotelu „Forum", w którym odbywały się obrady.

Po raz pierwszy w tak licznym zgromadzeniu w wolnej Polsce uczestniczyli Polacy ze Wschodu. Przybyło ich, jak już wspomnieliśmy, 39 - w tym z Rosji i Łotwy po 8, z Ukrainy i Białorusi po 6, z Kazachstanu 4 oraz przedstawiciele z Abchazji, Uzbekistanu i Mołdawii. Byli niezmiernie żywiołowi, ale skromni, wszędzie życzliwie przyjmowani, prezentowali się z godnością, byle - jak mówili - „nie żebrać". Komisja Pomocy Polakom na Wschodzie za najważniejsze uznała: „Polska ma dziś prawo oczekiwać, że w miejscach zamieszkania Polaków będą przestrzegane powszechnie uznane prawa mniejszości rozważano możliwość osiedlenia się w Polsce Polaków z Kazachstanu, pomoc w rozwoju oświaty, szkolnictwa, utworzenie Funduszu Pomocy Polakom na Wschodzie..."

„Wydaje się, że część Polaków ze Wschodu oczekuje zbyt wiele. Najważniejsze natomiast były kontakty w kuluarach, bezpośrednie poznanie rodaków z całego świata, wymiana adresów. (...) Trzeba szukać wszelkich możliwości nawiązania kontaktów gospodarczych z Polakami na Wschodzie. To jedyna szansa, aby utrzymać naszą kulturę na terenach wschodnich. Wtedy będzie się liczył i Polak, i kultura polska." (Czesław Okińczyc, polski poseł do litewskiego parlamentu, „Głos Poranny", Łódź 31 sierpnia 1992 r.)



W krypcie na Wawelu *Fot. Archiwum*

Polacy ze Wschodu - zdaniem wielu osób - mimo, że najczęściej „myślą sercem", przyjęli na Zjeździe pozycję wyczekującą. Nie opowiadali się za żadną ze stron. Woleli wstrzymać się od zajmowania stanowiska - oczywiście, w sprawach organizacyjnych.

A jakie wnioski ze zjazdu w Krakowie wyciągnęła „Wspólnota Polska"?

Senator Anna Bogucka-Skowrońska, wówczas sekretarz generalny Stowarzyszenia, w wywiadzie udzielonym „Polityce" (przedruk w „Nowym Dzienniku" 11 września 1992 r.) na pytanie, dlaczego nie udało się powołać instytucji koordynującej działania różnych skupisk polonijnych i polskich, odpowiedziała m.in. - „Nie udało się. Tym samym nie został zrealizowany jeden z głównych celów Zjazdu, jakim było stworzenie jakiejś, choćby luźnej i nie naruszającej autonomii poszczególnych organizacji, struktury koordynującej inicjatywy różnych środowisk i mającej swą siedzibę w Polsce. Wydawało się nam bowiem, że jeżeli nasz kraj jest wolny i suwerenny, to nadszedł czas, by taka struktura powstała tu, w Polsce. Byłby to symboliczny powrót do korzeni, zamknięcie pewnego etapu integracji Polonii i Polaków z zagranicy z krajem. Taki zresztą cel wytyczyliśmy sobie jeszcze podczas spotkania w Rzymie dwa lata temu. (...) Okazało się jednak, że kiedy spotykają się ludzie o tak odmiennych doświadczeniach i poglądach politycznych, mający tak różne wyobrażenia o obecnej polskiej rzeczywistości, wszystko staje się bardziej skomplikowane. Zjazd był więc - i to jest jego niewątpliwy dorobek - wielkim przeżyciem emocjonalnym dla jego uczestników, manifestacją Polonii i Polaków, z pewnością obalił różne bariery między ludźmi i poszczególnymi środowiskami, skatalogował potrzeby wielu środowisk i sformułował postulaty pod adresem kraju. Pozostawił jednak uczucie niedosytu, gdyż nie udało się zakorzenić w Polsce instytucji integrującej naszych rodaków rozsianych po świecie."

Prezes „Wspólnoty Polskiej" prof. Andrzej Stelmachowski w wypowiedzi dla „Głosu Szczecińskiego" z 11 listopada 1992 r. stwierdził: „Wspólnota" nie zamierza być „czapką" krępującą samodzielność tradycyjnych i zasłużonych organizacji polonijnych. Nie zamierza być także monopolistą w odbudowie życia duchowego i ekonomicznego Polaków na Wschodzie. Swoją rolę widzi w służbie zagwarantowania Polakom podstawowych pozycji w miejscach zamieszkania, w budowie i umacnianiu ich więzi z krajem, w udzielaniu pomocy jej potrzebującym". W wystąpieniu inaugurującym Zjazd powiedział z kolei: „(...) sądzę, że jednym z podstawowych zadań naszego Zjazdu będzie wytyczenie celów i perspektyw działania na przyszłość".

Szkoda zatem, że dobre intencje, ogromny wysiłek organizatorów z kraju i zagranicy oraz wola wypracowania głębszej choćby formy „współpracy", bo w ostatecznej redakcji słowo „integracja" zostało usunięte z przyjętej przez Zjazd deklaracji, nie nabrały po dziś dzień realnych kształtów.

Jerzy M. Włodarek



Delegaci z USA

Chicago, 2-go grudnia 1999

Profesor Andrzej Stelmachowski
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska"
Ul. Krakowskie Przedmieście 64
00-322 Warszawa, Polska

Zacny Panie Profesorze!

Z ogromną radością przyjąłem wiadomość, że założone z Pańskiej inicjatywy u progu epoki nowej demokracji w Polsce i rozwijane pod Pańskim kierownictwem z godną podziwu energią oraz budzącą szacunek wizją - Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" obchodzi właśnie pełne dziesięciolecie swojego istnienia.

Kiedy ogarniam myślą przestrzeń zdarzeń dzielącą nas od wstępnych spotkań i dyskusji z Panem, sięgających naszej pierwszej, historycznej wizyty w Polsce, jesienią roku 1989, w gronie działaczy i kierownictwa Kongresu Polonii Amerykańskiej, z prawdziwą dumą rozmyślam teraz nad iście heroicznym rozmachem Pańskich czynów i historyczną wagą minionych dokonań „Wspólnoty Polskiej". Dowodzą one dla mnie prostej, ale i wielkiej prawdy: Ileż dla naszej, całej polskiej diaspory dokonać może jeden, oddany w pełni tej pasji człowiek - i jak owocna okazała się być przyjęta przez Pana - mądra, spokojna, wytrwała, a zarazem tak dalekowzroczna strategia - przygarniania do naszej wspólnoty języka, kultury i tradycji wszystkich Polaków, bez względu na to gdzie są, jak długo pozostają poza krajem, gdzie się w wyniku dziejowych kataklizmów znaleźli.

Pamiętam też bardzo emocjonalne, piękne - ale jak i dramatyczne w swoim przebiegu spotkanie liderów Polonii, iluż krajów i kontynentów - na pierwszym Światowym Zjeździe Polonii i Polaków z Zagranicy, w Krakowie, w lecie roku 1992, a więc we wstępnym okresie rozwijania wielkiej, światowej ofensywy przez „Wspólnotę Polską". Była to dla nas chwila testowania realnych intencji strony polskiej - z Pańskiej strony zaś odważne konfrontowanie prawdy o całej emigracji, w oparciu o stanowiska jej liderów, a nie tylko wyobrażenia o ogromnie zróżnicowanej, trudnej do scalenia pod jednym krajowym patronatem - prawdziwej polskiej diaspory lat dziewięćdziesiątych tego stulecia.

Przyjął Pan wtedy z heroiczną odwagą rzeczywisty stan rzeczy, który mógłby wywołać zwątpienie i niepokój u niejednego polityka. Szukał Pan raczej dobrych stron w ujawnionej wówczas odrębności i determinacji do zachowania pełnej samodzielności polskich wspólnot z wielu kontynentów i stron świata. Ta otwartość stała się jednak owocną taktyką na dalsze lata i spełnionym wstępnym warunkiem naszej dalszej, przecież bardzo w sumie żywej i ciekawej współpracy, którą prowadziła „Wspólnota" z Radą Polonii Świata, a także największymi organizacjami Polonii z naszego kontynentu, Ameryki Północnej - Kongresem Polonii Kanadyjskiej i Kongresem Polonii Amerykańskiej.

Bywaliśmy niejednokrotnie Pańskimi gośćmi w ciągu minionej dekady, czy to w krakowskim Domu Polonii czy w warszawskiej głównej kwaterze „Wspólnoty" - zawsze przyjmowanymi z wielkim sercem i w niepowtarzalnie polskim stylu. Bywał Pan również oficjalnie i gościnnie u nas, na obradach dyrekcji Kongresu Polonii Amerykańskiej - wyróżnionym w tym roku honorowym tytułem członka tej organizacji - jak i na Walnych Sejmach Związku Narodowego Polskiego, podejmowany z wielkim szacunkiem i atencją, jak choćby ostatnio w Buffalo, New York, jako główny mówca, doświadczony mentor i nasz przyjaciel, życzliwy ale i obiektywny obserwator z kraju. Sądzę, że te bliskie, szczere i wręcz kordialne teraz kontakty są miarą najpełniejszą Pańskiego osobistego sukcesu jako lidera „Wspólnoty Polskiej". Zyskał Pan nasze zaufanie, zaskarbił Pan sobie w naszej żywej pamięci stałe miejsce jako wierny, niezawodny i mądry przyjaciel.

Nasz pełny podziw i prawdziwe uznanie budziła zawsze Pańska wytrwała praca nad żmudną odbudową osłabionych i zerwanych więzi ze wszystkimi społecznościami Polaków żyjących poza krajem. Dziesięciolecia poprzednich praktyk zasiały sporo chwastów, ostów i kąkoli, spowodowały, że Polacy starali się niekiedy usilnie od kraju odseparować, czasem chcieli zatrzeć swoje pochodzenie i zlać do końca z żywiołem, który ich otaczał. Przyjął Pan tymczasem piękną formułę tłumaczącą oddalenie od Macierzy, formułę „granic, które przeskoczyły rodaków", podkreślając, że oddalenie i odgrodzenie od kraju ojczystego nie było często aktem własnej woli Polaków, że to nie ich należy winić za to, co się stało. W efekcie poczynaniom „Wspólnoty" w minionym dziesięcioleciu towarzyszyła zawsze dyskretna, czuła i szczera troska, aby pomóc tym wszystkim, którzy wciąż lgną do polskości, aby zaznali jej pełniej i lepiej, by mogli o własnych siłach odbudować ją znów w środowiskach, gdzie rzucił ich los, by mogli chować dzieci i wnuki - w tej właśnie, im najbliższej, kulturze i języku. Jest to wielka, ale i bardzo delikatna misja: granice wciąż istnieją i realnie dzielą społeczności w dzisiejszym świecie, tolerancja dla etnicznej odrębności i tożsamości, mimo szumnych deklaracji i międzynarodowych postanowień, pozostaje w praktyce nadal dalekim od realizacji, postulatem. Kiedy patrzymy na prace Pańskiej „Wspólnoty Polskiej", na żmudne, „syzyfowe prace" całej armii Pańskich współpracowników i ofiarnych misjonarzy - w Polsce i poza Polską - udziela się także i nam wiara oraz nadzieja, że można coś naprawdę w tej mierze zmienić i przybliżyć, tak wypatrywany, przez tyle wspólnot polskich w diasporze, postęp. Ocieplają nasze serca napływające teraz wieści o każdej polskiej szkole otwieranej na dawnych polskich terenach, na bliskich i dalekich kresach, o dostarczanych tam młodzieży

podręcznikach i pomocach szkolnych, które pozwolą im się poczuć na nowo spadkobiercami całej, wspólnej nam tradycji. Podziw budzą tak liczne osiągnięcia w zabezpieczaniu i restauracji zabytków oraz pomników polskości, i to wszędzie tam, gdzie do niedawna jeszcze niebezpieczne było przyznanie się do tego rodowodu...

"Wspólnota Polska" prowadzi dziś prawdziwie imponującą działalność w wymiarze i skali nie jednego, a szeregu ministerstw. Chwała za to władzom Senatu Rzeczypospolitej, które tym wysiłkom z pełnym zrozumieniem doniosłej misji od początku patronują - i szczodrze, jak na warunki odradzającego się dopiero kraju, finansują dziesiątki przedsięwzięć podejmowanych jednocześnie na tak wielu poziomach. Obliguje do tego skala strat i zaniedbań poprzedniej epoki, ale także skala oczekiwań wiązanych dziś z wolnym krajem - ze strony wszystkich tych, którzy nigdy nie przestali być Polakami, a tylko, jak powtarzają to Państwo, nie żyją wśród rodaków, bo „przekroczyły ich granice". Imponująco rozwija się koordynacja krajowych inicjatyw, aby stworzyć naprawdę bogaty kalendarz imprez, festiwali, kursów i warsztatów dla rodaków z zagranicy. To bardzo ważne, aby kraj stwarzał ten mobilizujący, emocjonalny doping dla naszych środowisk, aby kultywować śpiew, taniec, tradycje i różne formy twórczości artystycznej, by wiedziały one, że czeka na nie, z ciepłą uwagą, dzisiejsza Polska.

Nie mniej są ważne budowane przez te lata, z taką intensywnością, bezpośrednie kontakty ludzkie. Dzieci z diaspory powinny przybywać jak najliczniej na organizowane w kraju kolonie i obozy, aby same odkryć mogły piękno kraju swoich rodziców i zasmakować w rodzinnej mowie oraz stylu życia. Wielka w tym zasługa imponująco rozgałęziających się obecnie lokalnych przedstawicielstw „Wspólnoty Polskiej", czyniącej ją prawdziwie szeroką, od gór po Bałtyk, „polską rodziną", którą przyjmować może tysiące rodaków, pragnących znów, choćby na krótko, powrócić na ojczyste łono. Jest to przy tym najbardziej realna i mająca największą przyszłość akcja budowania tysięcy indywidualnych pomostów i dróg do kraju - dla ludzi, którzy kiedyś wyemigrowali, a czują potrzebę, by znów znaleźć się bliżej życiodajnego źródła. W ten też sposób inicjatywy centralne, choć pozarządowe, przemieniają się w coś więcej niż politykę: w spontaniczny łańcuch rąk i nieograniczoną sieć indywidualnych kontaktów ludzkich, budujących nową polskość - praktycznie bez granic...

Jesteśmy wdzięczni „Wspólnocie Polskiej" za dziesiątki inicjatyw i dobrych pomysłów, które są nam zawsze bliskie, bo przecież i naszą troską jest zachowanie jak najwięcej polskości wokół nas i w nas samych, a także przekazanie tej pałeczki świętej tradycji dzieciom, w sztafecie pokoleń. Chcę podziękować za wydawnictwa (oby było ich jak najwięcej!), choćby za piękny „Kalendarz Polski", który i nas zainspirował do podjęcia własnych przedsięwzięć oświatowych i edukacyjnych, za życzliwą pomoc jaką niejeden raz w tym zakresie doświadczyliśmy. I na koniec wypada złożyć wyrazy uznania dla redakcji „Biuletynu Wspólnoty Polskiej" za stworzenie tak wyczekiwanego od dawna forum wzajemnej wymiany informacji o tym wszystkim, co dzieje się ważnego w naszej diasporze, za barwne reportaże o życiu naszych rodaków, już nie tylko na litewskich, białoruskich czy ukraińskich kresach, ale na dalekich obszarach Kazachstanu i Syberii.

Podzielamy wreszcie szczerą, serdeczną troskę „Wspólnoty" o przyszłość i dobro tych Polaków, siłą i przemocą wyrwanych z ojczystej ziemi, którzy wciąż tęsknią za powrotem do kraju i nowym życiem, tak przecież w praktyce niełatwym do zorganizowania dla wszystkich tym zainteresowanych...

Jubileusz dziesięciolecia „Wspólnoty Polskiej", a zarazem Pańskiej dalekosiężnej wizji „polskości bez granic" - woła nie tylko o wyrażenie serdecznego poparcia i uznania za wielką pracę, jaka w tej mierze się dokonała, ale i o dalszą przemianę serc i umysłów, tak w społeczeństwie polskim, jak i w całej diasporze. Trzeba bowiem w tym momencie spojrzeć prawdzie w oczy: ofiarność na wielkie potrzeby rodaków, którzy nie mieli szczęścia, by wrócić pod ojczysty dach - tak w kraju, jak i poza nim, pozostaje wysoce rozczarowująca. Wciąż trwa, w wielu krajach i emigracyjnych środowiskach, destruktywna rywalizacja i podjazdowa wojna Polaków z Polakami. Co smuci nas najbardziej, nie zdołano także zmienić ani wykorzenić z krajowej mentalności fałszywych wyobrażeń o nas, bardzo krzywdzących i fałszywych stereotypów, uwłaczających karykatur. Podtrzymują je, z uporem godnym dużo lepszej sprawy, politycy, ludzie mediów i pewne środowiska, przeprowadzające poprzez to swoją własną partykularną agendę.

Mamy więc wspólnie nadal bardzo wiele do zrobienia, co powinno tylko nas łączyć i mobilizować. Ale pora kończyć: Zacny Panie Profesorze, proszę przyjąć teraz na swoje ręce nasze najszczersze i najgorętsze gratulacje za wielkie, iście herkulesowe prace, jakie wykonała już „Wspólnota Polska" pod Pańskim szlachetnym i światłym przywództwem. Życzymy zarazem „Wspólnocie" wielu dalszych lat owocnej działalności. Pragnęlibyśmy bardzo, aby Pański osobisty entuzjazm, ludzka dobroć i życzliwość dla innych rodaków „gdziekolwiek są i gdziekolwiek rzucił ich los" - stały się na koniec powszechnym krajowym standardem i normą dla całego społeczeństwa nowej, demokratycznej Polski. Łatwiej będzie wówczas i nam czuć się bliżej kraju, jego spraw i wspaniałych tradycji, które zawsze były bliskie naszym sercom, choć dzieliły rozległy Ocean i tysiące mil. „Ad multos annos" - „Wspólnocie Polskiej" i Panu - z wyrazami wielkiego uznania dla wiekopomnego dzieła, jakie stworzył Pan ze swoimi współpracownikami w mijającym dziesięcioleciu.

Kończę staropolskim „Sto lat" - życząc ich Panu i całej „Wspólnocie".

Z największym szacunkiem,

/-/ Edward J. Moskal
Prezes
Związku Narodowego Polskiegoi Kongresu Polonii Amerykańskiej

Rada Krajowa
II Kadencji

prof. Andrzej Stelmachowski - przewodniczący, Józef Adamski, Ewa Cywińska, Gabriela Cwojdzińska, Stefan Gajda, Mieczysław Gil, Jadwiga Gołębiowska, Błażej Gruszczyński, Jerzy Janicki, Leonard Jeczeń, Adolf Juzwenko, prof. Sławomir Kalembka, ks. bp Zygmunt Kamiński, ks. bp Ryszard Karpiński, prof. Aleksander Koj, Jan Leończuk, ks. bp Tadeusz Majewski, Bolesław Moszczyński, Maria Osterwa-Czekaj, Szymon Pawlicki, Krzysztof Stanowski, ks. Edward Szymanek, Ryszard Terlecki, ks. bp Zdzisław Tranda, Stanisław Węgłowski, Zdzisław Julian Winnicki, Zbigniew Wójcik, Andrzej Znak, Maria Żeszko, Jerzy Żurawiecki.

Zarząd Krajowy

prof. Andrzej Stelmachowski - prezes, Józef Bobrowski - wiceprezes, Andrzej Chodkiewicz - wiceprezes, Alicja Walczyk - sekretarz, Elżbieta Stróżczyk - skarbnik, Ryszard Brykowski - członek, Krystyna Gąsowska - członek.

Komisja Rewizyjna

Ligia Folaron - przewodnicząca, Grażyna Bajerska, Wiesław Janowski, Antoni Kuczyński, Konstanty Rosener.



II Walny Zjazd Stowarzyszenia - od prawej: inż. J. Bobrowski, red. A. Hollanek, A. Chodkiewicz *Fot. Archiwum*

Prace Ośrodka ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju lata 1993-2000*

„... aby te wszystkie najszacowniejsze pamiątki Naród Polski interesujące wyjąć z cienia, zgromadzić rozsypane i ginące i uczynić powszechnie wiadomymi i wiecznotrwałymi..."
(ks. Ksawery Zubowski, 1786 r.)

Ośrodek ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju powołany został przez Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w dniu 22 kwietnia 1993 r. W ten sposób stworzone zostały podstawy do realizacji uchwały Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy, który pod patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Pana Lecha Wałęsy, zorganizowany został przez Radę Koordynacyjną Polonii Wolnego Świata i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" w dniach 19-23 sierpnia 1992 r. w Krakowie.

Wśród licznych postulatów zgłoszonych pod adresem Rządu, Senatu i Sejmu III Rzeczypospolitej, traktowanych jako polityczny testament II Wielkiej Polskiej Emigracji Politycznej, znalazł się zapis, dotyczący pilnego ratowania polskiego dziedzictwa narodowego, pozostającego poza granicami kraju, zwłaszcza na dawnych Wschodnich Ziemiach Kresowych Rzeczypospolitej.



Iwanofrankowsk (dawny Stanisławów), Ukraina. Kościół par. (tzw. kolejowy). Rzeźba „Personifikacja Wiary", rokokowa 3 ćw. w. XVIII; stan przed i po konserwacji, wyk. Kazimierz Patejuk i Jerzy Suchwałko, 1994 (fot. K. Patejuk)

Podstawowe działania Ośrodka koncentrują się na udzielaniu pomocy tym polskim środowiskom poza krajem, które użytkują lub sprawują opiekę nad polskimi zabytkami w zakresie ich ochrony, konserwacji i odbudowy. Drugi kierunek działalności to budzenie w naszych Rodakach, szczególnie na Wschodzie, zrozumienia dla znaczenia narodowych dóbr kultury i potrzeby ich ochrony. Kolejny - to pozyskiwanie dodatkowych funduszy na finansowe wsparcie najpilniejszych prac ratowniczych.

Przyjęto również, że działania Ośrodka na Wschodzie będą skoncentrowane przede wszystkim na zabytkach sakralnych i sepulkralnych, a więc na tych, których przynależność do polskiej kultury narodowej oraz ich narodo-



Kosów Poleski, Białoruś. Kościół par.
Neogotycki ołtarz główny
z obrazem "Matka Boska Łaskawa", ok. 1640;
w sukience w. XVIII - 1 poł w. XIX
(fot. Janusz Mróz, 1999)





Kosów Poleski, Białoruś. Kościół par.
Fragment obrazu "Matka Boska Łaskawa" ok. 1640;
stan po zdjęciu sukienki przed konserwacją i po konserwacji
wyk. Maria Banasz, 1999 (fot. Maria Banasz)



Szyłany, Litwa. Kościół par.
Obraz "Trójca Święta" w typie ikonograficznym "Tron Łaski",
prawdopodobnie 1520-1540,
z krakowskiej szkoły tablicowego malarstwa późnogotyckiego,
"odnawiany" w XVII w. i wówczas częściowo przemalowany,
stan po pierwszym etapie zabezpieczającej konserwacji,
wyk. Stanisław Stanionis i Alma Valickiene z Wilna oraz
Aldona Kamińska i Elżbieta Niemyska z Warszawy, 1997
(fot. Pracownia Restauracyjna St. Stanionisa w Wilnie)



Grodno, Białoruś.
Kościół pobrygidkowski,
ob. Sióstr Nazaretanek.
Portal zachodni i jego
zwieńczenie z płaskorzeźbą
NPMarii Niepokalanie Poczętej,
przed 1642;
stan po zabezpieczeniu,
wyk. Janusz Smaza, 1995
(fot. J. Smaza)



Grodno, Białoruś. Kościół
pobrygidkowski, ob. Sióstr Nazaretanek.
Obraz "Drzewo genealogiczne
zakonu Św. Brygidy",
zapewne 1 poł. w. XVIII,
po pracach konserwatorskich,
wyk. Krzysztof Kudelski,
dublowanie Hanna Baliszewska
i Halina Rudniewska, 1996





Kuty, Ukraina. Kościół par. Fragment polichromii ze sklepienia prezbiterium - scena "Wniebowzięcia Matki Boskiej",
mal. Wacław Jeziorko z Bochni, 1909; stan przed i po konserwacji, wyk. Anna i Kazimierz Patejukowie, 1998 (fot. Kazimierz Patejuk)



Wiszenki, Ukraina. Kościół par., wzniesiony 1771, z fundacji Stanisława Manieckiego; w stanie ruiny, lipiec 1993 (fot. Grażyna Ruszczyk)

wy, polski charakter nie może budzić żadnych zastrzeżeń merytorycznych i formalnych.

Od początku działalności nawiązywano współpracę z różnymi organizacjami, m.in. Zarządem Głównym Towarzystwa Opieki nad Zabytkami (konserwacja rzeźb rokokowych w Stanisławowie, kursy specjalistyczne dla rodaków ze Wschodu, dotyczące dziedzictwa narodowego i jego ochrony), Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (konserwacje pomników na Pokuciu), kombatantami 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK (odbudowa „garnizonowego" kościoła w Rymaczach na Wołyniu).

Od początku też nawiązano współpracę z Biurem Pełnomocnika Rządu d. s. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego Za Granicą, która szczególnie owocnie rozwinęła się od roku 1997. Nasze działania są wspierane przez Biuro Pełnomocnika, część jest wspólnie realizowana, a niektóre wykonywane są na zlecenie tegoż Biura. Bez zrozumienia, zaufania i pomocy z tej strony osiągnięcia Ośrodka byłyby znacznie skromniejsze.

W okresie minionych siedmiu lat prace Ośrodka objęły stopniowo dziewięć wyróżniających się kierunków działań. W dwóch pierwszych latach dominowało rozpoznanie zasobów zabytkowych i ich stanu zachowania oraz działania zmierzające do popularyzacji dziedzictwa narodowego. Z czasem na plan pierwszy wysunęły się prace konserwatorskie oraz potrzeby w zakresie dofinansowywania różnych prac, zwłaszcza budowlanych (odbudowa i remonty), a także konserwatorskich, prowadzonych przez poszczególne parafie. Niestety w tym zakresie potrzeby sa tak znaczne, że Stowarzyszenie przy wsparciu i pełnym zrozumieniu Senatu RP - opiekuna Polonii i Polaków zamieszkujących poza granicami kraju - nie jest w stanie ustosunkować się pozytywnie do licznie napływających próśb.

Wstępne rozpoznanie stanu zachowania zabytków objęło do dzisiaj ponad 150 miejscowości. Było to możliwe dzięki zorganizowaniu czterech specjalistycznych objazdów, które objęły: 39 miejscowości na północno-środkowym Wołyniu (1993), 20 miejscowości na Pokuciu (1994, 1999) oraz 18 miejscowości w Żytomierskiem (1996); do pozostałych docierano indywidualnie przy okazji innych wyjazdów; rozpoznania prowadzone są w sposób ciągły.

Prace konserwatorskie w latach 1993-1999 wykonano w 12 miejscowościach przy 36 zabytkach. Objęły one 21 obrazów sztalugowych (12 w Grodnie, w. XVII-XVIII; 1 w Kosowie Poleskim, poł. w. XVII; 1 w Krzemieńcu, w. XVII (?); 3 w Łucku, w. XVIII; 3 w Słonimiu, 2 w. XVIII i 1 w. XIX; 1 w Surwieliszkach, w. XVI 3 rzeźby (w Stanisławowie, 2 poł. w. XVIII), 6 ołtarzy (5 w Kowlu, po 1771: 1 w Wołpie, 1643), 1 epitafium (Jerzego Dussiatskiego i jego 8 towarzyszy poległych pod Chocimiem, 1643, fara w Nowogródku), rzeźbę architektoniczną (dwa portale 1634-1642 w pobrygidkowskim kościele w Grodnie; były to prace zabezpieczające), malowidła ścienne w Dąbrowicy (fresk ołtarzowy, po 1755) i Dobromilu (siedem odkrytych fragmentów, w. XVI (?) - XVIII) oraz pomnik Adama Mickiewicza w Dobromilu (1903). We własnym zakresie sfinansowano prace przy 18 zabytkach, wspólnie z Biurem Pełnomocnika przy 17 i jedną wykonano na zlecenie tegoż Biura.

Obraz św. Michała Archanioła z Łucka, sygnowany jest przez malarza Tadeusza Kuntzego (Tadeusz Konicz, zwany też Taddeo Polacco, 1733-1793), a drugi „Wniebowzięcie Matki Boskiej", niewątpliwie również tego malarza lub pochodzi z jego warsztatu. Dla zdublowania (naklejenia na nowe płótno) wszystkich trzech obrazów (o wymiarach 640 x 240) płótno trzeba było sprowadzać z Włoch. W kraju bowiem w tym czasie nie można było pozyskać materiałów o takich wymiarach. Wspomnieć też wypada, że freskowe przedstawienie „Chrztu Chrystusa" w kościele w Dąbrowicy związane jest z malarzem Łukaszem Hüblem, pijarem (1722-1793), działającym w Grodzieńskiem i na Wołyniu.

Dla wszystkich zabytków poddanych konserwacji wykonana została dokumentacja konserwatorska (przed, w czasie i po pracach), często poprzedzona również wstępnym rozpoznaniem konserwatorskim.

W 1995 r. z funduszy Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa dokonano konserwacji 4 pomników (Ofiar Kosa-

czowa z lat 1918-1920 i „Rodaków poległych za wolność" z 1907 r., oba w Kołomyi; Legionistów z II Brygady w Rafajłowej, Adama Mickiewicza w Truskawcu oraz nagrobków Dominika Magnuszewskiego (zm. 1847) i Stanisława Moniuszki (zm. 1884), oba w Gwoździcu także gen. Romana Wybranowskiego (zm. 1864) w Starym Siole.

Jedną z najpoważniejszych prac konserwatorskich w jakich uczestniczył Ośrodek było przeniesienie drewnianego, mocno zrujnowanego kościoła z Wiszenek do odległego Kowla. Kościół ten, wzniesiony w 1771 r., „odnaleziony" został w czasie objazdu rozpoznawczego w 1993 r. w stanie półruiny (zawalony dach, stropy, zbutwiała podłoga; zachowany w dobrym stanie zrąb ścian, legary, chór muzyczny i w różnym stanie pięć ołtarzy). Jeszcze w tym samym roku udało się pozyskać dla tej inicjatywy Ośrodka dziekana łuckiego, księdza prałata Ludwika Kamilewskiego i przedstawicieli władz administracyjnych w Łucku oraz konserwatorskich w Łucku, Lwowie i Kijowie. Pod koniec 1994 r. przeprowadzono rozbiórkę budowli i przewieziono materiał do Kowla, a w następnym roku dokonano montażu. Rekonstrukcja kościoła trwała do 1997 r., uroczyste poświęcenie nastąpiło 27 października tegoż roku. Projekt wykonał i nadzór konserwatorski sprawował inż. arch. Siergiej Pieńkowski z Ukraińskiego Zachodniego Instytutu Naukowego Projektowo-Restauracyjnego we Lwowie; ostateczna wersja projektu była konsultowana z Ośrodkiem.



Kowel, Ukraina. Kościół par. z Wiszenek po przeniesieniu i rekonstrukcji dokonanej 1994-1996 (fot. G. Ruszczyk, na kilka godzin przed poświęceniem w dniu 12 października 1996)

Drugim poważnym i odpowiedzialnym zadaniem podjętym w 1999 r. na prośbę J. E. Księdza Arcybiskupa Mariana Jaworskiego, metropolity lwowskiego, są kompleksowe prace konserwatorskie w prezbiterium katedry we Lwowie. Ich przeprowadzenie byłoby niemożliwe bez pomocy Pełnomocnika Rządu d. s. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego Za Granicą ministra dr Stanisława Żurowskiego i przychylności władz konserwatorskich we Lwowie. Po powołaniu wspólnego sześcioosobowego polsko-ukraińskiego zespołu konserwatorskiego pod kierunkiem konserwatora Józefa Stecińskiego z Jarosławia, Polsko-Ukraińska Komisja Konserwatorska zatwierdziła w lipcu ubiegłego roku program prac konserwatorskich, zaproponowany przez Kierownika Zespołu, a poprzedzony - w odniesieniu do malowideł ściennych - badaniami odkrywkowymi śladów wcześniejszych malowideł (ich wynik był negatywny). Zakończenie prac, przerwanych na miesiące listopad - maj, przewidywane jest na wrzesień 2001 r.

Równocześnie Ośrodek wraz z Działem Inwestycyjnym Stowarzyszenia organizuje na rok 2000 prace remontowo-konserwatorskie więźby dachowej oraz wymianę pokrycia dachowego katedry. Przeprowadzenie tych prac byłoby niemożliwe bez osobistego zaangażowania się Marszałka Senatu Pani profesor Alicji Grześkowiak i pomocy finansowej udzielonej przez Senat RP.

W roku 2000 prace konserwatorskie kontynuowane będą w sześciu miejscowościach na dziewięciu stanowiskach oraz prawdopodobnie podjęte zostaną w czterech nowych miejscach. We Lwowie, obok prac związanych z katedrą, ukończona zostanie rekonstrukcja pomnika gen. Józefa Dwernickiego (zm. 1857), usuniętego w sposób niefachowy z kościoła pokarmelickiego we Lwowie. Pomnik wykonany został ok. 1867 r. przez rzeźbiarza Parysa Filippiego (ur. 1836 w Krakowie - zm. 1874 w Warszawie). Najpewniej ukończone zostaną też prace przy konserwacji obrazu „Trójcy Świętej" o rzadko spotykanym typie ikonograficznym „Tron Łaski" z kościoła w Szyłanach niedaleko Wilna. Pierwszy etap prac wykonany został w 1997 r. przez polsko-litewski zespół konserwatorski i potwierdził wcześniejsze przypuszczenie, że obraz ten malowany na desce i datowany na wiek XVII, w rzeczywistości powstał - najprawdopodobniej - w latach 1520-1540 i należy do kręgu krakowskiej szkoły tablicowego malarstwa późnogotyckiego.

Obok organizowania, wykonywania i prowadzenia prac konserwatorskich niezwykle ważną i istotną sprawą jest dofinansowywanie prac prowadzonych przy odbudowie i remontach budowli. Niekiedy niewielka kwota udzielona na początku planowanych działań staje się czynnikiem mobilizującym. Niezapomniany pozostanie list z życzeniami świątecznymi i podziękowaniem za pomoc przy odbudowie osiemnastowiecznych organów, które po raz pierwszy, po długich dziesięcioleciach, ode-



Łuck, Ukraina. Kościół katedralny. Obraz „Św. Michał Archanioł", sygn. Tadeusz Kuntze 1786 – stan po konserwacji i zawieszeniu w ołtarzu bocznym, wyk. Krystyna Kokocińska, Izabela Malczewska i Halina Rudniewska, 1998 (fot. Andrzej Stasiak, 1999)

zwały się na Boże Narodzenie w podominikańskim kościele św. Michała Archanioła w Nowogródku. W omawianym okresie udzielono 48 dofinansowań dla prac przy 25 zabytkach w 24 miejscowościach; w tym 13 dofinansowań pochodziło z Biura Pełnomocnika, 3 były wspólne.

W okresie sprawozdawczym zrealizowano ponad 70 ekspertyz i zaleceń do prac konserwatorskich (m.in. dla 10 kościołów na Pokuciu, w Berdyczowie - Krasnopolu, Zasławiu (Izasław), Jagielnicy; odwodnienie kościołów w Lubomlu, Różanej, kościoła św. Katarzyny w Sankt Petersburgu) wykonywanych następnie przez same parafie lub w konsultacji z Ośrodkiem. Do najpoważniejszych działań należało wstępne rozpoznanie stanu zachowania zespołu podominikańskiego (oo. Paulinów) w Kamieńcu Podolskim oraz ustalenie sposobu i kolejności wykonywania prac zabezpieczających i pierwszego etapu prac konserwatorskich. W kilkudniowym pobycie na miejscu udział wzięli: architekt, inżynier konstruktor, mykolog, inżynier sanitarny i historyk sztuki.

Na potrzeby parafii wykonano pięć projektów: - wieżyczki na sygnaturkę do kościoła w Nadwórnej; - plebanii dla Kołomyi, - trójwariantowy projekt odbudowy wież kościoła w Bracławiu, - przystosowania odbudowywanych pomieszczeń klasztornych w Szumsku dla aktualnych potrzeb; - a na prośbę Koła Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Drohobyckiej w Warszawie projekt odbudowy kopuły z latarnią na tzw. kaplicy kolejowej w Drohobyczu wraz z projektem futryn okiennych i drzwi wejściowych.

Ośrodek prowadzi też różnego typu prace dokumentacyjne i inwentaryzacyjne. Pierwsze służą przede wszystkim do bieżących prac konserwatorskich, zachowując równocześnie rolę dokumentu dla przyszłych badań. W 1993 r. wykonano inwentaryzację pomiarową kościoła w Wiszenkach na Wołyniu, przenoszonego następnie do Kowla. W dwa lata później wykonano rysunki w skali 1: 1 wraz z odnotowaniem gamy kolorystycznej malowideł w kościele pojezuickim w Kołomyi oraz barwną dokumentację fotograficzną, która posłuży w przyszłości do jej odtworzenia, bowiem zawilgocone tynki należało odbić na dużych powierzchniach. Odnotować też należy wykonanie pomiarów rzutów 10 kościołów na Pokuciu oraz 5 na Żytomierszczyźnie.

Od 1995 r. prowadzone są przy pomocy Biura Pełnomocnika prace inwentaryzacyjne zachowanych zasobów na cmentarzach na Wschodzie. Do chwili obecnej zakończono prace na 7 cmentarzach: w Drohobyczu, Kołomyi, Mohylewie, Otyni, Połonnem, Stebniku i Szepietówce, a na dalszych 7: w Bolechowie, Borysławiu, Dolinie, Kałuszu, Starej Soli, Witwicy i Zbarażu prace są aktualnie prowadzone. Uzyskano 2.834 indywidualne karty inwentaryzacyjne dla każdego zachowanego grobu, zawierające opis, zapis inskrypcji i fotografię.

We współpracy z Dolnośląskim Oddziałem Stowarzyszenia ukończono inwentaryzację polskich nagrobków na cmentarzach w Krzemieńcu. Przygotowany do druku w ramach prac Ośrodka materiał został opublikowany z okazji obchodów Roku Juliusza Słowackiego, pod tytułem „Krzemienieckie nekropolie" w serii Biura Pełnomocnika Rządu pt. „Polskie Dziedzictwo Kulturalne. Seria B. Wspólne Dziedzictwo".

W czerwcu 1999 r. w ramach prac Ośrodka przeprowadzono objazd kościołów dawnego dekanatu kołomyjskiego na Pokuciu, wykonując dokumentacje opisową i fotograficzną zachowanych świątyń. Ich publikacja nastąpi w serii; „Materiały do dziejów sztuki sakralnej na Ziemiach Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej" (wyd. przez Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie).

Ośrodek udziela też pomocy finansowej niektórym Studenckim Kołom Naukowym na prowadzenie prac badawczo-inwentaryzacyjnych na dawnych Kresach Rzeczypospolitej; otrzymały je: w 1994 r. Koło Studentów Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej (badania i inwentaryzacja katedry w Łucku), w latach 1995-1999 Koło Studentów Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego (inwentaryzacja kościołów na Ukrainie), a w latach 1996 i 1998 Koło Studentów Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego (inwentaryzacja na Białorusi), wreszcie w 1999 r. Koło Studentów Architektury Politechniki Łódzkiej (inwentaryzacja lecznicy dra Apolinarego Tarnawskiego w Kosowie oraz zabytków budownictwa huculskiego). Wszystkie te prace w ostatecznym wyniku kończą się publikacjami i wystawami (m.in. dofinansowano publikację II i III tomu z serii: „Sztuka Kresów Wschodnich" wydanej przez Koło Naukowego Studentów Historii Sztuki UJ).

W 1999 r. podpisane zostało porozumienie pomiędzy Rektorem Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie ks. prof. Romanem Bartnickim (obecnie Uniwersytet Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie) a Prezesem Stowa-

rzyszenia „Wspólnota Polska" prof. Andrzejem Stelmachowskim w sprawie prowadzenia prac dokumentacyjno-inwentaryzacyjnych przez Koło Naukowe Studentów Historii Sztuki na terenie diecezji kamienieckiej. Prace inwentaryzacyjne (prowadzone od 1998 r.) obejmują polskie zabytki sepulkralne oraz zabytki polskiej architektury świeckiej. Planowana jest publikacja zebranych materiałów; inwentaryzowane zabytki staną się również przedmiotem prac magisterskich.

Trzecią najistotniejszą formą działalności Ośrodka obok prac konserwatorskich i dokumentacyjno-inwentaryzacyjnych jest popularyzacja polskiego dziedzictwa zabytkowego znajdującego się poza granicami kraju. W pierwszym już roku pracy z inicjatywy Ośrodka zorganizowano wspólnie z Zarządem Głównym Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Kurs Miłośników Zabytków Ojczystych i Pamiątek Historycznych dla naszych Rodaków ze Wschodu. Pierwsze dwa kursy (1993-1994) finansowane przez Stowarzyszenie odbyły się w Domu Polonii w Pułtusku, trzy następne (1995-1997) finansowane były przez Biuro Pełnomocnika oraz Stowarzyszenie i odbywały się w Domu Pracy Twórczej Ministerstwa Kultury i Sztuki w Radziejowicach. Łącznie udział wzięły 122 osoby z Białorusi, Litwy, Łotwy i Ukrainy. Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowe zaświadczenie, na którym widnieją podane w motto niniejszego sprawozdania słowa ks. Ksawerego Zubowskiego, autora pierwszej polskiej instrukcji do inwentaryzacji zabytków z roku 1786, przyjęte jako myśl przewodnia działań Ośrodka. Od 1998 r. organizację kursów przejął TOnZ. Dwa lata wcześniej Ośrodek zorganizował dla kilku osób kurs inwentaryzacji zabytków sepulkralnych, przy okazji inwentaryzacji zasobów cmentarza w Drohobyczu. Część uczestniczących w nim osób prowadzi samodzielnie prace inwentaryzacyjne.

Inną formą popularyzowania polskich zabytków znajdujących się na dawnych Ziemiach Kresowych Rzeczypospolitej są organizowane wystawy. Pierwsza wystawa - „Polskie dziedzictwo kulturalne na Wschodzie - kościoły i cmentarze" (zorganizowana przez Ryszarda Brykowskiego) i eksponowana w roku 1992 na Zjeździe Polonii Wolnego Świata w Krakowie, następnie przejęta przez Ośrodek, była wystawiana m.in. w latach 1993-1994 w Warszawie, Londynie i Glasgow. Kolejne wystawy to „Kościoły Pokucia" (1994), „Kościoły diecezji łuckiej" (1996), „Z prac Ośrodka d. s. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" 1993-1998" (1999). Były one eksponowane w różnych miastach w kraju i za granicą. W 1995 r. dofinansowano wystawę zorganizowaną przez Koła Naukowe Studentów Historii Sztuki UJ i UW: „Kościoły metropolii lwowskiej oraz diecezji wileńskiej i żmudzkiej. Z prac inwentaryzacyjnych 1992-1994".

Obecnie trwają prace Koła Studentów Historii Sztuki Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie nad wystawą obrazującą dorobek trzyletnich prac inwentaryzacyjnych na obszarze diecezji kamienieckiej.

Najistotniejszą jednak formą szerzenia wiedzy o polskim materialnym dziedzictwie kulturalnym poza krajem są niewątpliwie publikacje poświęcone tej problematyce.



Łuck, Ukraina. Kościół katedralny. Obraz „Wniebowzięcie Matki Boskiej", ok. 1786, niewątpliwie mal. Tadeusz Kuntze; stan po konserwacji i zawieszeniu w ołtarzu bocznym, wyk. Krystyna Kokocińska, Izabela Malczewska i Halina Rudniewska 1999 (fot. Andrzej Stasiak, 1999)

Toteż Ośrodek podjął w 1997 r. prace wydawnicze nad powołaną przez Zarząd Krajowy Stowarzyszenia serią: „Zabytki kultury polskiej poza granicami kraju". W monograficznej serii „A" publikowane są dzieje miast i ich zabytków, a także ukazywać się będą dzieje ważniejszych budowli zabytkowych. Dotąd ukazały się dwie pozycje: „Żółkiew i jej kolegiata", Warszawa 1997, autorstwa Jerzego T. Petrusa oraz „Kołomyja, jej dzieje, zabytki", Warszawa 1998, autorstwa Ryszarda Brykowskiego. W przygotowaniu są dzieje fary w Drohobyczu. Przewodnikową serię „B" rozpoczęła publikacja pióra Jerzego T. Petrusa pt. „Lwowska katedra obrządku łacińskiego p. w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Przewodnik.", Warszawa 1999.

W I kwartale br. odbyła się promocja publikacji Ośrodka, połączona z otwarciem wystawy „Z prac Ośrodka d. s. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" 1993-1998" zorganizowana przez Krakowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

Wspomnieć też należy, że Ośrodek uczestniczył w dofinansowaniu sześciu zeszytów poświęconych polskiej kulturze, zabytkom i nekropoliom na Łotwie, jakie ukazały się w latach 1994-1996, wydane staraniem Ambasady RP w Rydze.

W minionym okresie przekazano do niektórych kościołów pewne elementy wyposażenia. Były to kopie dawnych obra-

zów (św. Antoni, Wniebowzięcie Matki Boskiej do kościoła z Wiszenek przeniesionego do Kowla) i trzy komplety obrazów z cyklu „Droga Krzyżowa", wykonanych przez młodych plastyków z Opola, członków Stowarzyszenia: Dorotę Krzemińską (do kościołów w Śniatyniu na Pokuciu i do Koziatyna) oraz Adriana Wróbla (do kościoła podominikańskiego w Kamieńcu Podolskim). Przekazano też na prośbę miejscowej Polonii kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej do miejscowości Virmond w Brazylii.

Na prośbę J. E. Arcybiskupa Mariana Jaworskiego, metropolity lwowskiego wykonano kopię srebrnego antepedium ołtarza głównego katedry lwowskiej, przewiezionego w 1945 r. do Lubaczowa. Antepedium to wykonane zostało w 1936 r. wg projektu rzeźbiarza Józefa Starzyńskiego. W polu środkowym znajduje się scena: „Śluby Króla Jana Kazimierza" (1 kwietnia 1656), powierzającego Rzeczpospolitą opiece Matki Boskiej i obierającego Ją Królową Polski; w polach bocznych sceny: „Wmurowanie kamienia węgielnego w fundamenty katedry lwowskiej przez Kazimierza Wielkiego" i „Poświęcenie sztandaru Obrońców Lwowa".

Przy Ośrodku od początku działa Rada Programowa powoływana przez Zarząd Krajowy Stowarzyszenia, w skład której wchodzą specjaliści i znawcy zaangażowani od wielu lat w ochronę narodowych dóbr kultury. Aktualnie w skład Rady Programowej wchodzą: prof. Zygmunt Świechowski, sprawujący od początku przewodnictwo Rady, prof. Ryszard Brykowski, dr Wojciech Fijałkowski, dr Marian Kornecki, prof. dr Wojciech Kurpik, ks. dr Andrzej Przekaziński i dr Michał Woźniak, sekretariat prowadzi mgr inż. Róża Król.

Lista konserwatorów, rzeczoznawców i ekspertów z różnych dyscyplin oraz inwentaryzatorów współpracujących z Ośrodkiem przekroczyła 80 nazwisk z Polski, Białorusi, Litwy, Łotwy i Ukrainy.

Wypada też podkreślić, że współpracujący z Ośrodkiem specjaliści wykonywali często swoje czynności (rozpoznania konserwatorskie i ekspertyzy) bądź jedynie za zwrotem kosztów przejazdu, bądź za symbolicznym wynagrodzeniem; wielu też konserwatorów znacznie obniżało swe wynagrodzenie, pragnąc w ten sposób przyczynić się do stworzenia większych możliwości w ratowaniu wspólnego naszego dziedzictwa.

Autorzy tego sprawozdania żywią nadzieję, że wybaczone im zostanie pominięcie tym razem nazwisk wykonawców prac konserwatorskich oraz autorów i tytułów ekspertyz, prac dokumentacyjnych i inwentaryzacyjnych, co wynika z konieczności ograniczenia objętości sprawozdania.

Ryszard Brykowski, Róża Król

PRZYPISY

* *Szczegółowe sprawozdania za okres wcześniejszy (od kwietnia 1993) zob.: R. Brykowski, Ośrodek d.s. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Biuletyn Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" (dalej BSWP), 1997, nr 12, s. 32-35 i barwna rozkładówka; przedruk: Ochrona Zabytków 1997, nr 1, s. 84-90 (częściowo inny materiał fotograficzny); - Tenże, Ośrodek d.s. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Sprawozdanie za okres: kwiecień 1996 - grudzień 1997, BSWP, 1998, nr 9. s. 26-35 (oraz strona barwnej rozkładówki); przedruk z częściową zmianą materiału fotograficznego: Ochrona Zabytków, 1999, nr 1. s. 85-96; - Tenże, Z prac Ośrodka d.s. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Sprawozdanie za okres: kwiecień 1993 - kwiecień 1997 [w:] Materiały z Międzynarodowej Sesji Naukowej na KUL w dniach 23-25 września 1997, Lublin 1999, w druku.*
Zob. też: R. Brykowski, S. O. S. dla ostatniego drewnianego kościoła na Wołyniu, BSWP 1993, nr 22, s. 16-17 (toż: Gazeta Lwowska, 1994, nr 1, s. 3; oraz Drewniany i ostatni, Spotkania z zabytkami, 1994, nr 5, s. 18-20); - Tenże: Inwentaryzacja kościołów i zabytków sepulkralnych na Pokuciu [w:] Sztuka Kresów Wschodnich II. Materiały z Sesji Naukowej- Kraków, maj 1995. Kraków 1996, s. 453-468.; R. Król, Z prac Ośrodka d.s. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego, BSWP, 1996, nr 5, s. 19; - Taż, Posiedzenie Rady Programowej Ośrodka d.s. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju, BSWP 1997, nr 6, s. 28-29.



Lwów, Ukraina. Kościół katedralny. Kopia srebrnej predelli ołtarza głównego z lwowskiej katedry (od 1945 r. w Lubaczowie; wyk. wg projektu Józefa Starzyńskiego, 1936; ze scenami: w środkowej „Śluby Jana Kazimierza" oraz w bocznych: „Wmurowanie kamienia węgielnego w fundamenty katedry lwowskiej przez Kazimierza Wielkiego" i „Poświęcenie sztandaru Obrońców Lwowa"); wyk. Janusz Smaza z zespołem, 1999 (fot. Janusz Smaza)

Rada Krajowa
III Kadencji

prof. Andrzej Stelmachowski - przewodniczący, Józef Adamski, Franciszek Bachleda-Księdzularz, Gabriela Cwojdzińska, Ewa Cywińska, ks. prof. Roman Dzwonkowski, Krystyna Gąsowska, Jerzy Janicki, Leonard Jeczeń, prof. Sławomir Kalembka, ks. bp Zygmunt Kamiński, prof. Aleksander Koj, Jerzy Kowalczuk, Józef Kuczyński, Jacek Milewski, Stanisław Mitraszewski, Maria Piotrowicz, Izabella Półtorak, Grzegorz Russak, Jan Sęk, ks. Marek Smogorzewski, ks. Edward Szymanek, ks. bp Zdzisław Tranda, ks. Edward Walewander, Zdzisław Winnicki, Zbigniew Woźniak, Zbigniew Wójcik, Józef Wróbel, Jarosław Zieliński, Zygmunt Żmuda-Trzebiatowski, Jerzy Żurawiecki.

Zarząd Krajowy

prof. Andrzej Stelmachowski - prezes, prof. Ryszard Brykowski - wiceprezes, prof. Paweł Łączkowski - wiceprezes, Marek Konopczyński - sekretarz, Agnieszka Bogucka - skarbnik, Andrzej Chodkiewicz, Ewa Cywińska.

Komisja Rewizyjna

Józef Sawionek - przewodniczący, Krystyna Borzemska, Jerzy Kamieniecki, Marek Waśkiel, Zbigniew Wiernicki.

Pomoc polskim rolnikom na Wschodzie

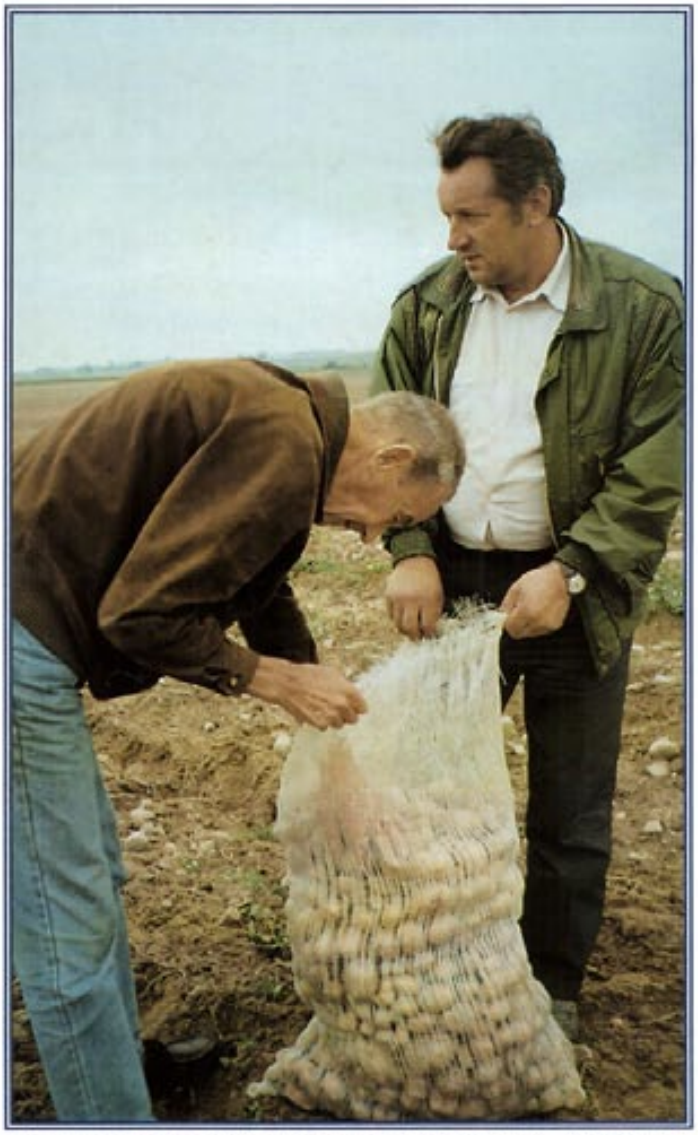
Litwa

Na przełomie lat 1992 - 1993 Litwa, jako pierwsza republika postsowiecka, na mocy uchwały sejmowej, natychmiast wprowadzanej w życie, dokonała dekolektywizacji i denacjonalizacji rolnictwa. W konsekwencji właściciele gruntów, względnie ich spadkobiercy, stanęli z dnia na dzień przed możliwością ich użytkowania. Przeszkodę stanowił jednak całkowity brak podstawowego sprzętu rolniczego, choć sytuację w dużym stopniu ratował fakt posiadania przez rolników stosunkowo dużej ilości koni. W tych warunkach powstała koncepcja zorganizowania pomocy w odradzaniu indywidualnych gospodarstw rolnych polskiej ludności zamieszkującej Wileńszczyznę.

W celu zrealizowania tego przedsięwzięcia Zarząd Krajowy Stowarzyszenia powołał Zespół do spraw Pomocy Rolnikom na Wschodzie, który działalność swoją rozpoczął w maju 1993 roku. Pierwszym posunięciem była zakrojona na dużą skalę zbiórka używanego sprzętu przeznaczonego do konnej siły pociągowej. Apele w telewizji, radiu i prasie, skierowane do rolników na terenie całej Polski, przyniosły natychmiastowy oddźwięk. Przy daleko idącej pomocy Ośrodków Doradztwa Rolniczego, którym należą się w tym miejscu słowa wdzięczności



Pierwszy plon z polskiego ziarna *Fot. A. Panecka*



Inż. K. Czarnocki sprawdza efekty wykopków na Wileńszczyźnie Fot. A. Panecka

gospodarstw o łącznej powierzchni 9081 ha użytków rolnych. Dostawy te objęły przede wszystkim rejony: wileński, solecznicki, trocki i w niewielkim jedynie stopniu święciański, szyrwiński, ignaliński i kowieński.

Ta forma rzeczowej pomocy, udzielona w trudnym początkowym okresie, aczkolwiek ograniczona posiadanymi przez Stowarzyszenie możliwościami, przyniosła efektywne wsparcie licznej grupie polskich rolników na Litwie. Cała akcja przeprowadzona została po uzgodnieniach, dotyczących zamierzonych form pomocy, przeprowadzonych z miejscowymi władzami, łącznie z osobistą rozmową przedstawiciela Stowarzyszenia z ówczesnym ministrem rolnictwa Litwy.

Następnym zadaniem było zorganizowanie pomocy edukacyjnej, przygotowującej dotychczasowych członków kołchozów do samodzielnego prowadzenia rodzinnego gospodarstwa rolnego w warunkach wolnego rynku. W tym celu, przy współpracy m.in. ze Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego, zorganizowano kursy o szerokim zakresie tematycznym, obejmując nimi zarówno rolników, jak i uczniów, studentów, nauczycieli oraz wykładowców polskojęzycznych szkół rolniczych. Szczególną uwagę zwrócono na Wileńską Wyższą Szkołę Rolniczą w Białej Wace, utworzoną z Technikum Mechanizacji Rolnictwa. Nawiązana współpraca z SGGW dotyczyła pomocy dydaktycznej, polegającej w pierwszym rzędzie na przystosowaniu szkoły do współczesnych wymogów stawianych tego rodzaju uczelniom. Zawarte z SGGW porozumienie umożliwia absolwentom szkoły w Białej Wace roczne studia w Warszawie celem uzyskania stopnia inżyniera oraz ich ewentualną kontynuację na kursach magisterskich oraz studiach doktoranckich (do chwili obecnej obroniono 10 prac doktorskich).

Poza kursami prowadzonymi na Litwie organizowano szkolenia, praktyki i staże zawodowe na terenie Polski, m.in. przy współudziale Instytutów Naukowych (Instytut Sadownictwa i Kwiaciarstwa, Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin), Ośrodków Doradztwa Rolniczego (przede wszystkim Szepietowo, Radom, Białystok) i szkół rolniczych (Zespoły Szkół Rolni-

i podziękowania, udało się zebrać poważne ilości maszyn i narzędzi rolniczych. Następnie, w celu zorganizowania transportu sprzętu na Litwę oraz jego rozdziału wśród tamtejszych rolników, powołano w Wilnie, z inicjatywy i przy pomocy finansowej Stowarzyszenia, oficjalny Ośrodek Wspomagania Rolników i Przedsiębiorczości Rolniczej, który był adresatem wszystkich transportów. Po rozwiązaniu problemu sprzętu rolniczego przyszła kolej na zapewnienie rolnikom wysokowartościowego materiału siewnego (m.in. sadzeniaków ziemniaka, nasion zbóż, roślin motylkowych, pastewnych, przemysłowych, okopowych, warzywnych). Wysyłany sprzęt był przekazywany oficjalnie zarejestrowanym Kołom Rolników, zrzeszonym w ogólnokrajowej samorządnej Federacji Rolników. W latach 1993 - 1997 wysłano 48 transportów TIR-ów z maszynami i narzędziami rolniczymi oraz 162 tony materiałów siewnych, obejmując tym przedsięwzięciem 139 Kół Rolników, zrzeszających 1080



Posiłek w domu państwa Brazisów *Fot. A. Panecka*

czych w Łowiczu i Sejnach). Szkolenia obejmowały szeroki wachlarz specjalności: pieczarkarstwo, sadownictwo, kwiaciarstwo, rośliny ozdobne, rośliny jagodowe, pszczelarstwo, chów bydła mlecznego itp. Wzięli w nich udział zarówno rolnicy, jak i uczniowie oraz studenci szkół rolniczych.

Dodatkową formą kształcenia i podnoszenia kwalifikacji jest coroczna prenumerata czasopism rolniczych, przeznaczonych dla Rejonowych Biur Doradztwa Rolniczego w Wilnie, Solecznikach i Trokach oraz licznego grona rolników.

Kolejnym przedsięwzięciem była pomoc Stowarzyszenia w organizowaniu służby doradztwa rolniczego. Litwa, rozumiejąc konieczność posiadania tego rodzaju usług na rzecz rolnictwa, pierwsze jej struktury powołała już w 1993 roku. Natomiast 3 marca 1995 roku, w Dotnowie koło Kiejdan, podpisana została umowa pomiędzy Litewską Służbą Doradztwa Rolniczego a Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska" i Ośrodkami Doradztwa Rolniczego w Białymstoku, Olecku, Radomiu i Szepietowie, dotycząca pomocy doradczej udzielanej przez polskie ośrodki Rejonowym Biurom Doradczym w Wilnie, Solecznikach i Trokach.

Jednym z zadań Zespołu ds. Pomocy Polskim Rolnikom na Wschodzie jest modernizacja i intensyfikacja należących do polskich rolników gospodarstw. W tym celu założono w każdym z trzech podwileńskich rejonów po jednym nowoczesnym, wzorcowym sadzie przemysłowym, opartym na sprowadzanych z Polski sadzonkach. Sady te stanowią przykład racjonalnej gospodarki sadowniczej, posiadającej na Wileńszczyźnie zdecydowanie korzystne perspektywy rozwojowe. Analogicznie postąpiono z uprawami jagodowymi, wprowadzając przede wszystkim wysokowartościowe, pochodzące z Polski, odmiany truskawki. Zwiększające się z roku na rok powierzchnie uprawy przynoszą właścicielom znaczne dochody.

Podniesienie poziomu ekonomicznego rejonów podwileńskich, zamieszkanych w poważnym stopniu przez ludność polską, jest problemem czekającym na rozwiązanie. Rolniczy charakter tych podmiejskich terenów stanowi potencjał wykorzystywany obecnie jedynie w ograniczonym stopniu. Natomiast logicznym i naturalnym rozwiązaniem będzie wykorzystanie lokalnego rolnictwa do zaopatrzenia stolicy kraju w produkty żywnościowe.

Doceniając wagę zagadnienia przystąpiono do opracowania dokumentacji programowej. Pierwszym jej etapem był, ukończony w grudniu 1997 roku, projekt wstępny pn. „Strefa żywicielska miasta Wilna - Program rozwoju", obejmujący uwarunkowania przyrodniczo-geograficzne, aktualną sytuację społeczno-ekonomiczną, infrastrukturę gospodarczą, uwarunkowania prawno-ekonomiczne, sposoby inwestowania kapitału zagranicznego oraz sprecyzowane cele strategiczne. Etapem drugim jest, ukończony w listopadzie 1999 roku, szczegółowy „Program rozwoju regionu wileńskiego", opracowany w porozumieniu z litewskimi władzami państwowymi (Ministerstwo Rolnictwa, Urząd Powiatu Wileńskiego) oraz samorządami Wilna, Solecznik i Trok, który zakłada finansowy udział Unii Europejskiej w jego realizacji. Zredagowany w wersji trójjęzycznej, polsko-litewsko-angielskiej i formie, spełniającej wymogi stawiane przez Unię, program obejmuje perspektywiczne cele strategiczne i operacyjne oraz szczegółowe zadania, przewidziane na najbliższe trzy lata (2001-2003) łącznie z dokładną kalkulacją kosztów. Został on oficjalnie przekazany premierowi



Traktor dla polskich farmerów *Fot. K. Czarnocki*

Republiki Litewskiej Andriusowi Kubiliusowi oraz ministrowi rolnictwa Edwardowi Makelisowi osobiście przez prezesa „Wspólnoty Polskiej prof. Andrzeja Stelmachowskiego podczas jego wizyty w Wilnie w dniach 13 - 15 kwietnia br.

Ukraina

Zaangażowanie Stowarzyszenia w pomoc rolnikom na Ukrainie rozpoczęło się w styczniu 1996 roku od listu ks. Józefa Moszkowicza, proboszcza rzymskokatolickiej parafii Koziatyn w obwodzie winnickim, który poinformował nas, iż w poszukiwaniu środków finansowych, niezbędnych do kontynuacji rozpoczętej budowy kościoła (poprzedni został przez władzę radziecką zrównany z ziemią), wydzierżawił od miejscowego kołchozu 22 ha gruntów ornych (czarnoziemu) z zamiarem prowadzenia dochodowej produkcji rolnej. Parafia nie posiadała jednak, poza dwoma używanymi ciągnikami, żadnych środków produkcji i dlatego ks. Moszkowicz szukał pomocy. Prośba została spełniona wiosną 1996 roku. Gospodarstwo znajduje się pod naszą stałą opieką doradczą i jest co roku zaopatrywane w materiał siewny, środki ochrony roślin, części zamienne itp. W konsekwencji, poza materialnym wspieraniem potrzeb parafialnych, gospodarstwo stało się wzorem i przykładem samodzielnego, pracującego na własny rachunek, przedsiębiorstwa rolnego. Dodatkowo udało się wspólnymi siłami uzyskać dzierżawę wieczystą rozłogu o powierzchni 10 ha, na którego połowie zakładamy obecnie nowoczesny sad przemysłowy (9 dostosowanych do lokalnych warunków odmian jabłoni).

Powolny, lecz postępujący rozpad systemu kołchozowego zapoczątkował odradzanie się naturalnego rolnictwa, opartego na indywidualnej inicjatywie. Proces ten obejmuje dwie grupy gospodarstw rolnych. Pierwsza to małe działki o powierzchni 1 - 3 ha, stanowiące osobiste udziały członków upadających kołchozów (tzw. paje) i podlegające już oficjalnemu prawu własności. Druga to duże (od kilku do kilkuset hektarów) towarowe gospodarstwa typu farmerskiego, oparte na systemie dzierżawnym. Według posiadanych informacji aktualna liczba tych gospodarstw w skali kraju waha się w granicach 60 - 70 tysięcy, z tendencją stałego powolnego wzrostu. W obronie swoich

pozycji, farmerzy zawiązali niezależne od władz państwowych stowarzyszenie pod nazwą „Asocjacja Farmerów na Ukrainie", które posiada strukturę ogólnokrajową z władzami nadrzędnymi w Kijowie i oddziałami terenowymi w poszczególnych obwodach i rejonach.

W tym specyficznym okresie transformacji ukraińskie rolnictwo znalazło się w nader trudnej sytuacji. Zdając sobie w pełni sprawę z wagi zagadnienia, przystąpiliśmy do zorganizowania szeroko pojętej pomocy rolnikom na zamieszkanych przez ludność polskiego pochodzenia terenach. Pierwszą sprawą było zintegrowanie środowiska rolników i ujęcie w racjonalne ramy organizacyjne. W tym celu, wspólnie ze Związkiem Polaków na Ukrainie, 6 grudnia 1997 roku zwołano w Winnicy Pierwszy Zjazd Polskich Farmerów. W trakcie obrad omówiono podstawowe problemy i wynikające z nich potrzeby, nakreślono program perspektywiczny oraz powołano Radę Konsultacyjną, reprezentującą obwody: Winnicy, Żytomierza, Chmielnickiego, Kijowa, Kirowogradu, Tarnopola i Autonomicznej Republiki Krymu.

W dniach 7 i 8 marca 1998 roku odbyło się w Koziatynie kolejne spotkanie z Radą Konsultacyjną, w którym uczestniczyli m.in. przedstawiciele władz rejonu i miasta Koziatyn, prezes Polsko-Ukraińskiego Banku Depozytowo-Kredytowego w Łucku, przedstawiciele polskich firm handlowych z zakresu zaopatrzenia rolnictwa w maszyny i sprzęt rolniczy, nawozy mineralne, środki ochrony roślin oraz materiał siewny. W rezultacie dwudniowych obrad zadecydowano o konieczności powołania Stowarzyszenia Polskich Farmerów oraz zdefiniowano podstawowe formy pomocy w tym początkowym okresie organizacyjnym. Szczególną uwagę zwrócono na zagadnienia edukacyjne, mające na celu przygotowanie zarówno farmerów, gospodarujących na dużych powierzchniach, jak i drobnych rolników, do samodzielnej działalności w warunkach powstającego wolnego rynku.

Odrębnym tematem rozważań było prawidłowe dostosowanie pomocy rzeczowej (maszyny, narzędzia, nasiona, środki ochrony roślin itp.) do specyficznych lokalnych warunków.

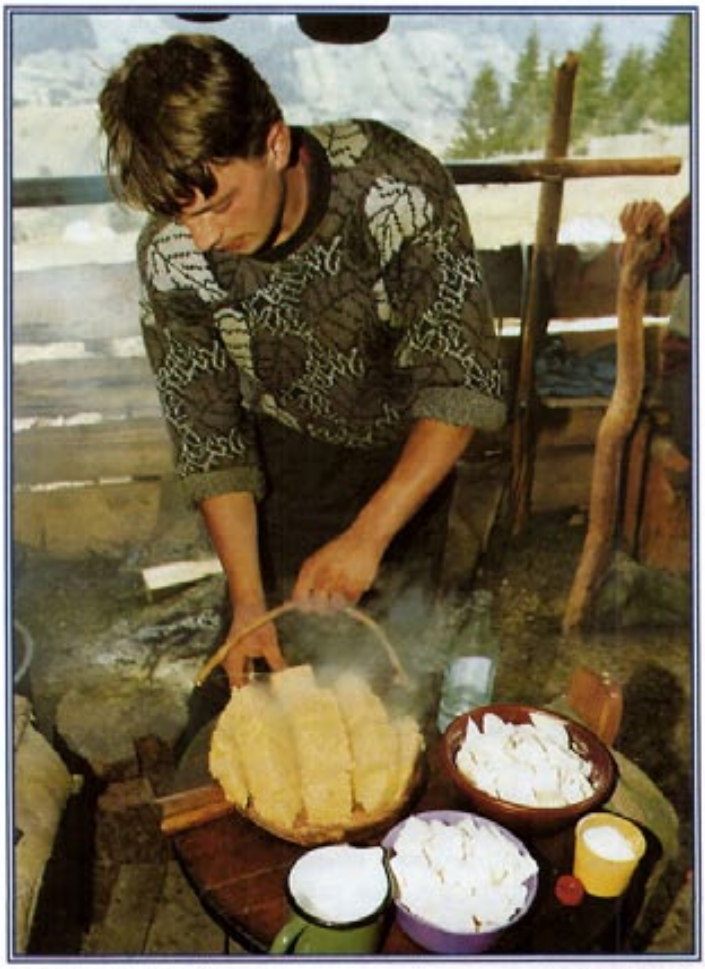
W ciągu roku 1998 przeprowadzono z farmerami i rolnikami zainteresowanych rejonów szereg szczegółowych uzgodnień, dotyczących tematów i organizacji kursów szkoleniowych, staży i praktyk odbywanych w Polsce oraz pomocy rzeczowej. Pierwszy transport z maszynami (dwa TIR-y) dostarczono rolnikom obwodów lwowskiego, chmielnickiego i winnickiego latem 1998. Począwszy od roku 1999 rozpoczęto systematyczną akcję szkoleniową, prowadzoną przez wykładowców z Ośrodków Doradztwa Rolniczego w Końskowoli i Rejowcu oraz Zespołu Szkół Rolniczych w Łowiczu, obejmując nią rolników m.in. z obwodów lwowskiego, chmielnickiego, żytomierskiego, winnickiego (łącznie 9 rejonów). W ramach pomocy edukacyjnej prowadzona jest również, podobnie jak na Litwie, prenumerata fachowych czasopism, przesyłanych bezpośrednio zainteresowanym rolnikom. W roku 1999 rozpoczęto realizowanie pomocy rzeczowej (maszyn, sprzętu i narzędzi rolniczych oraz szerokiej gamy materiału siewnego i środków ochrony roślin), stosownie do lokalnych potrzeb w obwodach Równego i Tarnopola.

12 grudnia 1999 roku odbył się w Chmielnickim Drugi Zjazd Polskich Farmerów, na którym zostało powołane niezależne Stowarzyszenie Polskich Farmerów na Ukrainie. Dokonano wyboru władz zarządu, na czele którego stanął prezes Kazimierz Gładyszewski z Wołoczysk. Formalności związane z opracowaniem statutu oraz oficjalnym zarejestrowaniem Stowarzyszenia są w toku.

Zwiększająca się liczba pracujących na własny rachunek zarówno farmerów, jak i drobnych rolników, powoduje wzrastającą potrzebę fachowo prowadzonego doradztwa. W komunistycznym systemie kołchozowo-sowchozowym tego rodzaju usługi nie były potrzebne, natomiast w warunkach indywidualnego rolnictwa są one nieodzowne. Najlepszym tego przykładem jest fakt, że nie ma na świecie ustabilizowanego kraju, który nie posiadałby służby doradztwa rolniczego. Ukraina jak na razie takiej służby nie posiada. Wykorzystując naszą współpracę z miejscowymi środowiskami rolniczymi i wynikającą z tego znajomość istniejących warunków, jesteśmy aktualnie w trakcie usiłowania założenia dwóch lub trzech przykładowych ośrodków doradczych na terenie obwodów: chmielnickiego, winnickiego i żytomierskiego. Stanowiłyby one, zarówno dla rolników, jak przede wszystkim władz rejonowych, obwodowych i centralnych, wzór tego rodzaju przedsięwzięcia, dostarczając jednocześnie szeregu praktycznych obserwacji i doświadczeń, związanych z ich instalowaniem w różnych lokalnych warunkach.

Rumunia

Latem 1998 roku Związek Polaków w Rumunii oraz Konsulat RP w Bukareszcie zwrócili się do Stowarzyszenia z apelem o udzielenie pomocy polskim rolnikom, zamieszkałym na Bukowinie w rejonie Suczawy. Polonia ta, licząca około 750 rodzin - w przybliżeniu 5 tysięcy osób, zamieszkuje sześć wsi, z których pięć położonych jest w górach i jedna na nizinie nieopodal miasta Suczawy. Są to



Juhas z Bukowiny Rumuńskiej *Fot. Archiwum*



W Poiana Micului *Fot. A. Panecka*

potomkowie dobrowolnie osiedlonych w połowie XIX wieku przez władze C. K. Austrii mieszkańców ówczesnej Galicji (Małopolska Wschodnia i częściowo okolice Krakowa).

Po dokładnym zapoznaniu się z miejscowymi warunkami określono formy przewidywanej pomocy, w ramach której, położona na nizinie wieś Moara otrzymała w marcu 1999 roku jeden duży transport samochodowy najpotrzebniejszych maszyn rolniczych. Przewidywana przez nas budowa zakładu mleczarskiego w jednej z górskich wsi nie doszła do skutku, gdyż ubiegło ją zainstalowanie przez miejscową firmę francuską nowoczesnej zlewni mleka, która w sposób pozytywny rozwiązała nabrzmiały problem jego komercjalizacji. W tych okolicznościach pomoc naszą ograniczyliśmy do spraw edukacyjnych, koncentrując się na prowadzeniu szkoleń we wsiach górskich w zakresie agroturystyki, posiadającej tam duże możliwości oraz na chowie bydła mlecznego, stanowiącego podstawę działalności tamtejszych rolników. Program edukacyjny dla rolników nizinnej wsi Moara został dostosowany do lokalnych warunków przyrodniczych i ekonomicznych. Wykładowcami powyższych kursów są pracownicy Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli. W maju br. przyjechała do Polski kilkuosobowa grupa mieszkańców górskich wsi na dziesięciodniowy praktyczny kurs szkoleniowy w zakresie agroturystyki. Ponadto, podobnie jak to robimy w innych krajach, prenumerowane są dla wybranej grupy odbiorców fachowe czasopisma rolnicze.

Krzysztof Czarnocki

Oświata Polonijna

Stowarzyszenie od początku swojego istnienia służy pomocą polskim placówkom oświatowym za granicą. W trosce o nauczycieli od 1991 roku Stowarzyszenie wydawało „Ojczyznę-Polszczyznę" - kwartalnik metodyczny dla nauczycieli języka polskiego za granicą. Ukazujący się w nakładzie 2 tysięcy egzemplarzy kwartalnik w większości rozprowadzany był w formie prenumeraty oraz wysyłany do szkół na Litwie, Łotwie, Białorusi i Rosji oraz do szkółek niedzielnych w Europie Środkowej i Zachodniej. Do 1994 roku w całości finansowany był w wersji zagranicznej przez Stowarzyszenie. Przybliżeniu historii Polski służyło wydanie książki „Historia dla Piotrka", a ukazaniu kultury, a zwłaszcza polskich tradycji i zwyczajów, wraz z przepisami na potrawy świąteczne, służył „Kalendarz Polski" - wydawnictwa specjalnie przygotowane dla Polonii.

„Wspólnota Polska" w wieloraki sposób wspiera oświatę polską za granicą. W skrócie można powiedzieć, że przede wszystkim buduje szkoły, wyposaża sale lekcyjne, biblioteki szkolne i pracownie komputerowe na Wschodzie i w Europie Środkowo-Wschodniej oraz służy pomocą organizacyjną i metodyczną placówkom oświatowym na Zachodzie. Stowarzyszenie zaopatruje szkoły polonijne w książki i materiały do nauki języka polskiego, historii, geografii, są to m.in. podręczniki, klasyka literatury polskiej, literatura dla dzieci i młodzieży, słowniki, encyklopedie, mapy, atlasy, poradniki metodyczne



W Szkole im. Jana Pawła II w Wilnie *Fot. I. Borowska*

oraz kasety video z polską klasyką filmową. Powstałe przy szkołach zespoły śpiewacze i taneczne zaopatrywane są w pomoce repertuarowe, materiały instruktażowe oraz stroje ludowe i instrumenty muzyczne.

W celu podniesienia poziomu kadry nauczycielskiej organizowane są konferencje i sympozja.

Pierwsze spotkanie nauczycieli i działaczy oświatowych ze Wschodu i z Zachodu, zorganizowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" pn. I Forum Oświaty Polonijnej miało

miejsce w Domu Polonii w Pułtusku w dniach 23 - 27 lipca 1995. Zamierzeniem organizatorów było stworzenie możliwości i platformy do ukazania aktywności oświatowej środowisk działających w bardzo zróżnicowanych warunkach i na różnych poziomach nauczania języka ojczystego. Stąd wybrano szeroki zakres tematyczny: „Stan obecny i perspektywy rozwoju oświaty polskojęzycznej w środowiskach polskich i polonijnych w świecie". Na Zamku w Pułtusku obradowało ponad stuosobowe grono uczestników, w tym 75 osób z zagranicy: 38 z Zachodu, 13 z Europy Środkowej i 24 ze Wschodu. Ważnym owocem obrad było opracowanie 32-punktowego katalogu wniosków i postulatów, zawierającego program podstawowych przedsięwzięć, koniecznych do realizacji w celu modyfikacji i rozwoju oświaty polonijnej, wychodzących daleko wprzód poza rok dwutysięczny.



Fot. J. Lenard

II Forum Oświaty Polonijnej odbyło się w dniach 13 - 17 sierpnia 1997 w Polskiej Szkole Średniej im. Adama Mickiewicza w Wilnie pod hasłem: „Szkoła - dziedzictwo narodowe - przyszłość". W obradach uczestniczyło ponad sześćdziesięciu oświatowców, kierowników szkół społecznych i niedzielnych, przedstawicieli organizacji oświatowych oraz animatorzy nauczania języka ojczystego, skupieni w organizacjach polonijnych. Myślą przewodnią spotkania było znalezienie odpowiedzi na pytanie: czy celowym i możliwym jest kształcenie i wychowanie młodego Polaka poprzez traktowanie dziedzictwa narodowego jako najważniejszej wykładni treści kreatywnych oraz podstawowej wiedzy umożliwiającej identyfikację narodową?

W dwa lata po zjeździe wileńskim Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" zorganizowało III Forum Oświaty Polonijnej w dniach 5 - 8 lipca 1999 i tym razem zaprosiło nauczycieli polonijnych do podparyskiego La Ferte sous Jouarre na spotkanie pn. „Polacy w kulturze świata - Polacy twórcy w kraju zamieszkania". Około stu uczestników Forum, reprezentujących różnego typu szkoły w trzydziestu krajach świata, dyskutowało o problemach finansowania szkolnictwa polonijnego, podręczników i metodyki nauczania. W La Ferte sous Jouarre Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" zaprezentowało ofertę podręcznikową, przygotowując dla uczestników Forum wystawę książek i pomocy dydaktycznych.



Szkoła Polska w Grenoble - lekcja w klasie III *Fot. A. Panecka*

Kolejne, IV Forum Oświaty Polonijnej, Stowarzyszenie zamierza zorganizować w kraju, z udziałem polskich metodyków, językoznawców, autorów programów i podręczników, w roku 2001 w Krakowie, jako imprezę towarzyszącą Światowemu Zjazdowi Polonii.

Pod koniec 1997 roku w Biurze Zarządu Krajowego opracowano Program Szkół Patronackich, mający na celu koordynację w zakresie współpracy polskich placówek oświatowych z polonijnymi i polskimi szkołami poza granicami kraju. Ideą programu była chęć niesienia pomocy środowiskom polskim za granicą, zainteresowanie szkół w kraju do uczestnictwa i podjęcia opieki - patronowania wybranej szkole polonijnej w zakresie pomocy metodycznej i dydaktycznej. Program miał na celu tworzenie „pomostów oświatowych" pomiędzy szkołami w kraju a polskimi i polonijnymi placówkami edukacyjnymi za granicą. W praktyce oznacza to, że konkretna szkoła w Polsce bierze niejako „pod opiekę" dwie szkoły polonijne - jedną ze Wschodu, a drugą z Zachodu. Program stwarza też atrakcyjną ofertę dla nauczycieli w kraju, specjalistów gotowych wykorzystać swoje umiejętności w odmiennych warunkach szkolnictwa poza granicami, otwiera możliwości rozszerzenia dotychczasowej działalności pedagogicznej i zaprezentowania fachowości w różnych formach wymiany nauczycieli (staże, szkolenia, kursy, konferencje). Tak rozumiana pomoc, oparta na bezpo-



III Forum Oświaty Polonijnej w Paryżu - marszałek A. Grześkowiak w rozmowie z dyr. I. Pugacewicz ze Szkoły Polskiej *Fot. A. Panecka*



Francuskie "r" kontra polskie "sz" *Fot. A. Panecka*

średnich, specjalistycznych kontaktach, pozwala nauczycielom polonijnym poznać nowe metody, rozszerzyć i udoskonalić warsztat pracy.

Zorganizowane w Warszawie spotkanie z dyrektorami szkół w kraju, zainteresowanymi taką formą działania, a następnie wprowadzona w życie idea „szkół patronackich", zaowocowały nawiązaniem współpracy przez ponad 30 szkół polskich i polonijnych.

Przy pomocy Stowarzyszenia zorganizowano m.in. pobyt edukacyjny na Litwie młodzieży ze Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Paryżu i Szkoły Polskiej im A. Mickiewicza w Wilnie, wyjazd nauczycieli z Łomży do Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Paryżu, wyjazd nauczycieli z Dubienki do Kamieńca Podolskiego na Ukrainie, pobyt edukacyjny dzieci z Witebska na Białorusi w Szkole Podstawowej im. J. Korczaka w Pawłowiczkach oraz wyjazdy dzieci i nauczycieli z Berlina do Baranowicz na Białorusi, młodzieży z Zaolzia do Grodna, nauczycieli z Sierakowic do Hamburga, dzieci i nauczycieli z Wilna do szkół w Łodzi i Łomży. W 1998 roku z okazji Roku Mickiewiczowskiego odbyły się m.in. pierwsze wycieczki młodzieży polonijnej z Zachodu Szlakiem Mickiewicza przez Zaosie, Nowogródek do Wilna.

Śródroczne pobyty w Polsce uczniów szkół lub klas polskich z zagranicy, realizowane dzięki wieloletniej współpracy przez Oddziały Stowarzyszenia, mają na celu pogłębienie znajomości języka polskiego, zapoznanie uczestników z osiągnięciami polskiej kultury i historii poprzez kontakt z polskim teatrem, sztuką i zabytkami. Bezpośrednie kontakty z rówieśnikami w czasie zajęć szkolnych stanowią okazję doskonalenia języka polskiego w praktyce. Pobytom towarzyszy także szeroki program turystyczno-krajoznawczy.

Kursy metodyczne przeznaczone są dla nauczycieli pracujących w polskich szkołach i punktach nauczania języka polskiego i innych przedmiotów (historia, geografia) oraz dla studentów wydziałów pedagogicznych odbywających w Polsce praktyki zawodowe i staże pedagogiczne, zarówno w przedszkolach, szkołach podstawowych, jak i uczelniach wyższych. Organizowane są także kursy dokształcające dla młodzieży maturalnej, które są dla naszych Rodaków z Europy Środkowej i Wschodniej, Rosji i Kazachstanu okazją wyrównania poziomu wykształcenia i zrównania szans w ubieganiu się o indeks na polskich uczelniach.

Możliwości uzupełnienia zdobywanej wiedzy, w formie wymiany doświadczeń, otwierają warsztaty językowe, a także np. kursy przysposobienia bibliotecznego, które służą poszerzeniu wiedzy i doskonaleniu umiejętności fachowych osób pracujących, bądź zakładających biblioteki lub punkty biblioteczne w środowiskach polonijnych na Wschodzie. Warsztaty są przeznaczone również dla osób kompletujących zbiory biblioteczne, w tym etniczne, na uniwersyteckich wydziałach slawistyki.

Od 1990 roku organizowane są Letnie Szkoły Języka i Kultury Polskiej, głównie na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu, Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu oraz w Studium Metodyki Nauczania Języka Polskiego w Lublinie na UMCS, gdzie dodatkowo podnoszą swoje kwalifikacje nauczyciele polonijni. Co roku na Letnie Szkoły Języka i Kultury Polskiej zapraszają także Oddziały Stowarzyszenia. Program szkół ma za zadanie podnosić i uzupełniać wykształcenie, zwłaszcza przed specjalistycznymi kursami metodycznymi. Biorą w nich udział uczniowie szkół średnich, studenci, jak i dorośli, mający związki z oświatą polonijną. Szkoły oferują zainteresowanym doskonalenie znajomości języka polskiego oraz zajęcia z historii i kultury Polski w połączeniu z aktywnym wypoczynkiem i turystyką.

Zdobycie dodatkowych umiejętności zawodowych i ich doskonalenie stało się podstawą organizacji wielu form kursów zawodowych. Dotyczy to w głównej mierze szkolenia personelu medycznego pochodzącego ze środowisk polskich na Wschodzie, ale



Prezentacja polskich tradycji w Międzynarodowej Szkole w Lyonie *Fot. A. Panecka*



Transport z pomocą dla szkół polskich na Wileńszczyźnie *Fot. A. Bekisz*

także praktyk zawodowych osób różnych specjalności (dziennikarzy, lekarzy, artystów, bibliotekarzy, hotelarzy, sekretarek, kucharzy).

Pobyt polonijnych studentów na studiach w Polsce obliguje do organizowania klubowych form działalności dla tej grupy młodzieży. Pozauczelnianemu życiu studenckiemu służą istniejące już od kilku lat polonijne kluby zorganizowane przy Domach Polonii, sprzyjające również adaptacji w nowym środowisku studentów lat początkowych. Kluby polonijne działają m.in. w Oddziałach Stowarzyszenia w Białymstoku, Chełmie, Krakowie, Łodzi, Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, Warszawie i Toruniu.

W ostatnim okresie dużą akcją Stowarzyszenia było zorganizowanie pomocy szkołom na Litwie. W marcu br. zaopatrzono około 20 szkół w pomoce dydaktyczne do specjalistycznych gabinetów, komputery i obowiązkowe lektury szkolne. Pomoc została skierowana w rejonie wileńskim - do Rakańców, Kieny, Mickun, Egliszek, Kowalczuków, Miednik, Płaciniszek, Zujun, Czarnego Boru, a w rejonie solecznickim - do Jaszun, Tietiańców, Białej Waki, Dojlid, Turgieli, Podborza, Dziewieniszek, Koleśnik.

Z uwagi na różnych adresatów całość zmagazynowanych pomocy została zapakowana do oddzielnych, opisanych kartonów. Znalazły się w nich m.in. pomoce do nauki chemii (np. układ okresowy pierwiastków, komplety fazogramów, modele chemiczne, zestawy laboratoryjne), fizyki (tablice fizyczne do nauczania w szkole podstawowej i średniej, komplety do nauki optyki, magnetyzmu), biologii (tablice z botaniki, zoologii, anatomii człowieka, fazogramy, preparaty), historii (mapy, poczet królów polskich, tablice do szkoły podstawowej i średniej), języka polskiego (portrety pisarzy polskich, tablice do gramatyki, słowotwórstwa, literatury, z częściami mowy i zdania), geografii (tablice, globusy, mapy), nauczania początkowego (tablice magnetyczne z alfabetem, gry i zabawy językowe), języka niemieckiego (tablice gramatyczne, zasady pisowni), wychowania fizycznego (piłki, stoły do tenisa stołowego z wyposażeniem, materace, szarfy, siatki) oraz komplety kaset video (do historii, geografii, literatury).



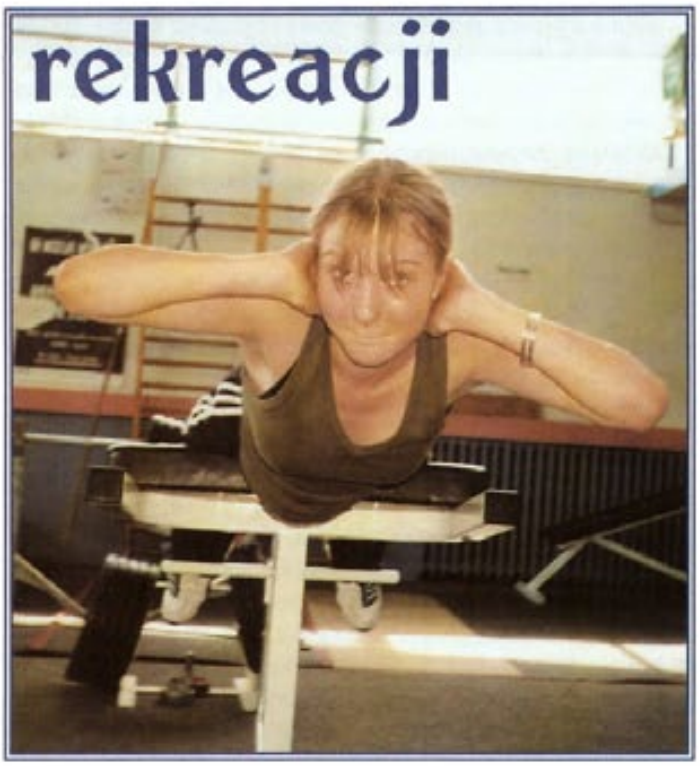
Dr M. Konopczyński z uczniami Szkoły Polskiej w Mościskach *Fot. A. Panecka*



Do czytania na przerwie - Szkoła im. Jana Pawła II w Wilnie *Fot. I. Borowska*

Wszystkie placówki objęte pomocą są realnie zagrożone obniżeniem statusu ze szkół średnich do podstawowych, a podstawowych do początkowych, co może się stać na skutek reformy litewskiego szkolnictwa. Akcja będzie kontynuowana w celu osiągnięcia przez wszystkie typy szkół polskich na Litwie poziomu mogącego spełnić wymogi określone przez Ministerstwo Oświaty i Nauki Litwy. W roku 2000 Dział Inwestycji „Wspólnoty Polskiej" rozpoczął trzyletni program pomocy remontowej dla szkół polskich na Litwie, które podlegają samorządom rejonowym. Trzeba poprawić stan techniczny i rozbudować bazę lokalową w 125 szkołach. Program będzie realizowany we współpracy i przy udziale finansowym samorządów rejonowych, których wkład, zależnie od ich możliwości, wyniesie od 10 do 30% wartości inwestycji. Orientacyjne koszty potrzeb w zakresie szkolnictwa polskiego na Litwie zostały określone przez Polską Macierz Szkolną na Litwie w wysokości ok. 50 tysięcy dolarów. *(JW)*

10 lat sportu i rekreacji



Istotą programu Stowarzyszenia w zakresie pobytów turystyczno-sportowych jest rozbudzenie zainteresowania dzieci i młodzieży polonijnej, a także dorosłych, krajem ich ojców, do którego przyjeżdżają często po raz pierwszy. Poprzez aktywne formy pobytu staramy się przekazywać wiedzę o kulturze i historii Polski, podnosić poziom znajomości języka polskiego, integrować z młodzieżą z kraju. Działalność ta jest uzupełnieniem realizacji programu oświatowego i kulturalnego, na który w ciągu mijającej dekady kładło Stowarzyszenie największy nacisk. Ostatnie dziesięć lat działalności obfitowało w szereg działań mających na celu z jednej strony spełnienie oczekiwań Polaków poza granicami, a z drugiej zachęcenie do odwiedzania kraju i aktywnego uczestniczenia w życiu polonijnym. Spośród ogromnej ilości imprez oferowanych naszym Rodakom wymienić trzeba Igrzyska Polonijne, tak letnie jak i zimowe, Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej, Światowy Turniej Tenisowy Polonii, Międzynarodowy Turniej Polonii w Tenisie Stołowym oraz udział Polonii w zawodach organizowanych w kraju. Ponadto obozy sportowo-rekreacyjne, rehabilitacyjne, kolonie polonijne, pobyty dzieci i młodzieży u rodzin polskich, wycieczki turystyczne i pobyty pielgrzymkowe.



Największym przedsięwzięciem realizowanym przez Stowarzyszenie są kolonie polonijne. Od 1994 roku na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej corocznie ponad 6000 dzieci mogło wypoczywać w czasie wakacji w Polsce. W pracach nad przygotowaniem i realizacją akcji kolonijnej brały wszystkie Oddziały Stowarzyszenia, do rekrutacji dzieci polonijnych corocznie włączały się placówki dyplomatyczne. Ponad 21 tysięcy dzieci polonijnych i 15 tysięcy dzieci z kraju brało udział w zajęciach sportowo-rekreacyjnych i kulturalno-oświatowych. Dzieci na ogół w sposób świadomy i dojrzały odczuwają potrzeby poznawania, doskonalenia i samorealizacji, a także poszukiwania symboli tradycji przekazywanych przez rodziców. Dlatego też w naszych kolonijnych programach zawieraliśmy elementy, które spełniłyby oczekiwania naszych młodych wymagających uczestników. Ich zadowolenie z pobytu czy łzy przy pożegnaniu są dla organizatorów oceną organizacji kolonii, a jednocześnie zmuszają nas do uatrakcyjniania programu, poszukiwania nowych, ciekawych placówek kolonijnych i dbania o jak najwyższe kwalifikacje kadry pedagogicznej. Oceniając różnorodne korzyści z pobytu dzieci na koloniach w Polsce, należy podkreślić, iż oprócz przyjemnego spędzania wakacji, połączonego z nauką języka polskiego, kontaktem z tradycją i kulturą polską, uczestnicy wracali do domów zdrowi i w dobrej kondycji fizycznej, tak niezbędnej do radosnego i twórczego życia.



Oprócz kolonii polonijnych dzieci i młodzież korzystały także z innych form aktywnego wypoczynku proponowanego przez Stowarzyszenie. Imprezą cieszącą się z roku na rok coraz większym zainteresowaniem i uczestników, i organizatorów - Oddziałów Stowarzyszenia - są pobyty u rodzin polskich, umownie nazywane „koloniami społecznymi". Istotą takiej formy wypoczynku jest umożliwienie jak największej liczbie młodych ludzi spędzenia wakacji w Polsce w środowisku rodzin ich rówieśników. W „koloniach społecznych" wzięło udział ok. 6 tysięcy osób. Oprócz możliwości doskonalenia języka i zdobywania wiedzy o Polsce, uczestnicy otrzymali książki, podręczniki do nauki języka i historii oraz wiele upominków od przyjmujących ich rodzin.

Przy planowaniu letniego wypoczynku pamiętamy także o młodzieży starszej. To dla niej corocznie organizujemy obozy specjalistyczne, m.in. żeglarskie, jeździeckie, sportowo-turystyczne i artystyczne. Każdego roku bierze w nich udział około 250-300 osób, głównie z Europy Zachodniej. Obozy stwarzają optymalne warunki do doskonalenia języka polskiego w połączeniu z aktywnym wypoczynkiem, sportem i turystyką. O popularności i atrakcyjności takich obozów świadczy fakt, iż na niektóre imprezy młodzież przyjeżdżała przez kilka kolejnych lat.

W celu umożliwienia wypoczynku dzieciom chorym i niepełnosprawnym Stowarzyszenie organizowało pobyty sanatoryjne i rehabilitacyjne. Nikogo nie trzeba przekonywać, że potrzeby w tym względzie są ogromne. Szczególnie w środowiskach polskich na Litwie, Ukrainie i Białorusi - terenach najbardziej dotkniętych skażeniem radioaktywnym. Dzieci i młodzież, przebywające na turnusach rehabilitacyjnych, miały zapewnione dokładne badania lekarskie i opiekę medyczną stosownie do wskazań zawartych w kartach chorobowych, z którymi przyjeżdżały do Polski. W niektórych przypadkach konieczną okazała się specjalistyczna konsultacja czy też hospitalizacja. Dzieci korzystały z zabiegów sanatoryjnych i rehabilitacyjnych. Uczestniczyły również w programie kulturalno-oświatowym, turystycznym, a także uczyły się języka polskiego.

Starszemu pokoleniu Polaków z zagranicy, szczególnie ze



Wschodu, staraliśmy się umożliwić - często po raz pierwszy - przyjazdy do Polski na pielgrzymki do znanych ośrodków kultu religijnego, cieszące się ogromnym uznaniem uczestników. Corocznie około 1 tysiąca osób odwiedzało m.in. Kraków, Warszawę, Częstochowę, Leżajsk, Wadowice, Kalwarię Pacławską. Podczas pielgrzymek Ojca Świętego do Kraju ilość osób pielgrzymujących kilkakrotnie wzrastała. Tylko w 1999 roku ponad 3000 osób ze Wschodu przy wsparciu „Wspólnoty Polskiej" wzięło udział w Mszach świętych koncelebrowanych przez Papieża-Polaka.

Udział Stowarzyszenia w propagowaniu sportu polonijnego polega na wspieraniu inicjatyw podejmowanych poza granicami przez środowiska polonijne oraz na pomocy polonijnym klubom sportowym i turystycznym, a także na organizowaniu i współfinansowaniu imprez w Polsce.

Najważniejszymi imprezami sportowymi mijającego dziesięciolecia były z pewnością siódme z kolei Polonijne Letnie Igrzyska zorganizowane w Krakowie w 1991 roku oraz Polonijne Igrzyska Zimowe zorganizowane w 1992 w Zakopa-





nem i w 2000 roku w Bielsku-Białej. Do rywalizacji o polonijne medale stanęło ok. 1200 sportowców ze wszystkich kontynentów w wieku od 6 do 76 lat. Udział w tych imprezach stwarzał okazję do sprawdzenia swoich umiejętności i możliwości, ale również igrzyska stanowiły doskonałe miejsce do towarzyskich spotkań po latach.

Pamiętając o najbardziej popularnej dyscyplinie w Polsce - piłce nożnej - dla jej kibiców i zawodników w 1990 roku Stowarzyszenie zorganizowało I Polonijne Mistrzostwa Świata. Bieżący rok przyniesie już z kolei piątą edycję tych zawodów, w których udział brały zespoły z Australii, Ameryki Północnej i Europy. Tradycyjnym miejscem spotkań piłkarzy jest Stalowa Wola.

Stowarzyszenie było inicjatorem Światowego Turnieju Tenisa Polonii. Od 1990 roku przez pięć kolejnych lat „Wspólnota Polska" współfinansowała ten turniej, który do obecnego roku - już bez naszego udziału - odbywa się na sopockich kortach.

Współfinansując imprezy sportowe w kraju, umożliwiliśmy udział polonijnym zawodnikom w wielu imprezach: doroczny Bieg Piastów w Szklarskiej Porębie, Szachowy Turniej Polonii w Słupsku, Turniej Polonii w Tenisie Stołowym w Łomży, Halowy Turniej Piłki Nożnej w Przemyślu. Dzięki naszemu wsparciu młodzież ze Wschodu uczestniczyła w toruńskiej Aretiadzie i warszawskiej Parafiadzie.

Polonijne kluby sportowe i turystyczne na Wschodzie, aby móc funkcjonować, wymagają dofinansowania kosztów działalności. Dlatego też objęliśmy opieką i pomocą środowiska sportowe na Białorusi, Litwie i Ukrainie. Efektem tej współpracy jest uczestniczenie polskich klubów na Ukrainie i Litwie w krajowych rozgrywkach ligowych, czy też zorganizowanie przez klub „Sokół" w Grodnie młodzieżowej polskiej ligi w koszykówce i siatkówce.

Wszystkie przedstawione działania Stowarzyszenie będzie w latach następnych kontynuować i rozwijać, kładąc szczególny nacisk na sport i rekreację dzieci i młodzieży. W celu podniesienia efektów działań w zakresie sportu polonijnego w grudniu 1999 roku Stowarzyszenie podpisało porozumienie o współpracy z polskim Komitetem Olimpijskim.

Adam Bekisz



Rada Krajowa
IV Kadencji

prof. Andrzej Stelmachowski - przewodniczący,
ks. abp Zygmunt Kamiński - wiceprzewodniczący, prof. Zbigniew Woźniak - wiceprzewodniczący
oraz członkowie: ks. prał. Ryszard Borkowski, Andrzej Chodkiewicz, Gabriela Cwojdzińska,
Ewa Cywińska, Zdzisław Czubakowski, ks. prof. Roman Dzwonkowski, Krystyna Gąsowska,
Mariusz Grudzień, prof. Sławomir Kalembka, Tadeusz Kawecki, prof. Zygmunt Kolenda,
Jan Leończuk, prof. Jan Mazur, Ryszard Micek, Jerzy Petrus, Maria Piotrowicz, Izabella Półtorak,
Halina Rozpondek, Grzegorz Russak, Robert Sobol, prof. Kazimierz Sowa, Aleksander Srebrakowski,
Jan Stypuła, ks. prof. Edward Szymanek, ks. bp Zdzisław Tranda, Marcin Tyrna, ks. bp Józef Wysocki.

Zarząd Krajowy

prof. Andrzej Stelmachowski - prezes, prof. Paweł Łączkowski - wiceprezes,
Marek Konopczyński - sekretarz, Krystyna Borzemska - skarbnik, prof. Ryszard Bryłowski


prof. Andrzej Stelmachowski


prof. Paweł Łączkowski


Marek Konopczyński


Krystyna Borzemska


prof. Ryszard Bryłowski

Komisja Rewizyjna

Józef Sawionek - przewodniczący, Roman Przedwojski, Mieczysław Gil, Wiesław Janowski, Jerzy Grzywacz

Sąd Koleżeński

Ryszard Olejniczak, ks. Witold Andrzejewski, Leonard Jeczeń, Witold Dzbeński, Jerzy Rzeszutko

W 2000 roku
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
zrzesza 5 247 członków
w 26 Oddziałach i 44 Kołach.

Prezes USOPAŁ na dziesięciolecie „Wspólnoty Polskiej"

Związek Polaków w Argentynie i Unia Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej z całą otwartością przyłączają się do obchodów 10-lecia istnienia Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", których punktem centralnym będą uroczystości na Zamku Królewskim w Warszawie dnia 24 czerwca br.

Należy podkreślić, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" jest podstawową organizacją pozarządową, której celem jest zespolenie wysiłków w umacnianiu więzi Polaków zamieszkałych za granicą i Polonii z Ojczyzną i jej kulturą narodową oraz niesienie pomocy w zaspokajaniu różnorodnych potrzeb Polaków z zagranicy i Polonii. (Statut Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" §4). Doświadczenie 10 lat pokazuje, że „Wspólnota" skutecznie spełnia postawione sobie zadanie ku satysfakcji wielkiej rzeszy Polaków rozproszonych po wszystkich kontynentach świata.

Zawsze w historii Polski niepodległej opiekunem emigracji był Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Nie mogło być inaczej w wyzwolonej z niewoli komunizmu nowej Polsce. Konsekwentnie inicjatorem powołania Stowarzyszenia jest Marszałek Senatu pierwszej kadencji prof. Andrzej Stelmachowski, który też od chwili powstania „Wspólnoty Polskiej" jest nieprzerwanie jej Prezesem. Prestiż, jakim cieszy się na całym świecie „Wspólnota", jest w ogromnej części wynikiem wielkiego charyzmatu Prezesa Stelmachowskiego, jego prawdziwego patriotyzmu, wielkiego ducha, serdecznego poświęcenia i zrozumienia problemów i oczekiwań Polaków żyjących z dala od Ojczyzny.

Z perspektywy 10 lat widać wyraźnie owoce tej wielkiej działalności. Codzienna wytężona praca, częste, niosące wszelkiego rodzaju wyrazy poparcia wizyty w polonijnych ośrodkach za granicą wśród ogromnej liczby wychodźców i ich potomków zacieśniały niewątpliwie węzły łączności z krajem ojców, rozbudziły polskiego ducha i dumę z polskiego pochodzenia.
Należy też dodać, że absolutna większość pomocy materialnej, jakiej udzielił Polonii Senat RP, przekazano za pośrednictwem „Wspólnoty Polskiej".

Związek Polaków w Argentynie i USOPAŁ pragną oddać należną cześć i podziękowania wszystkim wielkim osobistościom działającym w strukturach Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Znamy ich wszystkich, gdyż zawsze byli z nami, z wielkim poczuciem patriotyzmu gotowi spieszyć z jakąkolwiek pomocą.

W tym kontekście chcemy wymienić wiceprezesów Stowarzyszenia: ks. abp Zygmunta Kamińskiego, posła RP prof. Pawła Łączkowskiego, panią senator Annę Bogucką-Skowrońską, dyrektora Andrzeja Chodkiewicza, redaktor Agnieszkę Panecką wraz z całą rzeszą innych osób, które efektywnie pracowały i pracują dla dobra Polaków i polskości.

Napawa nas satysfakcją i dumą fakt, że Senat Rzeczypospolitej poprzez swych Marszałków prof. Andrzeja Stelmachowskiego, dr Adama Struzika i dziś przez prof. Alicję Grześkowiak, osobę o uznanym prestiżu i patriotyzmie, jak również przez przewodniczącą Senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą sen. Janinę Sagatowską i Szefa Kancelarii Senatu min. dr Bogdana Skwarkę, każdy według swego stanowiska i możliwości, darzyli nas zawsze poparciem w tworzeniu trwałych więzi między polskimi organizacjami na emigracji a Ojczyzną Polską. W ostatnich 10 latach w tej dziedzinie niezwykle cenne dla nas, Polaków w Ameryce Łacińskiej, były wizyty Marszałków i innych przedstawicieli Senatu RP w naszych organizacjach. Dziś wyraźnie widać ich pozytywne rezultaty, które w specjalny sposób mobilizują nas do zacieśniania związków z krajem.

Zaplanowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" na rok 2001 spotkanie Polonii Świata będzie niewątpliwie wielkim wydarzeniem. Tego typu imprezy są zawsze ogromnej wagi, gdyż pozwalają na wyrażenie i ujednolicenie stanowisk poszczególnych społeczności polskich na świecie. W rezultacie daje to większe możliwości i skuteczność wspólnych działań całej Polonii na rzecz Polski i polskości w dziedzinie historycznej, społecznej i kulturalnej.

Uczestnictwo w takich międzynarodowych spotkaniach jest dla organizacji polonijnych motorem ich ciągłego rozwoju oraz źródłem poszerzania własnych horyzontów ideowych i organizacyjnych. Stwarzają też dla środowisk polonijnych możliwości nawiązania kontaktów między sobą, jak też mogą prowadzić do rozwoju szerokiej współpracy z Polską. W tej sytuacji wielkim pomostem są przede wszystkim Senat RP i „Wspólnota Polska" oraz inne instytucje rządowe i społeczne, zajmujące się sprawami Polonii.

Potrzebujemy ciągłej wymiany opinii i konstruktywnej krytyki. Potrzebujemy ewentualnie też pomocy technicznej, materialnej, a w dziedzinie rozwoju nauki języka polskiego również dydaktycznej. Niezbędna jest nam też pomoc w szerzeniu informacji o polskiej historii, kulturze i sztuce, i w zależności od okoliczności, o innych dziedzinach polskiego życia narodowego.

Pod tym względem my, Polacy Ameryki Łacińskiej, mamy bardzo pozytywne doświadczenia. Są nimi kongresy USOPAŁ. Do tej pory zrealizowane zostały cztery, a ostatni z nich w Kurytybie był pod każdym względem ogromnym sukcesem. Nasze kongresy wnoszą niebagatelny wkład w ogólny rozwój organizacji polonijnych, gdyż dają możność wzajemnego poznania problemów i osiągnięć oraz stanowią bazę wymiany doświadczeń i programów działalności w dziedzinie umacniania polskiego ducha, szerzenia polskiej kultury, a co się z tym głęboko wiąże — do budowania prawdziwie patriotycznej łączności z Ojczyzną Polską.

Należy jednak podkreślić, że z kongresów tych winniśmy wynieść praktyczną postawę szukania potrzebnej nam pomocy z pominięciem drogich i niepotrzebnych pośredników.

USOPAŁ i zjednoczone w nim organizacje deklarują silną wolę współpracy, tak jak to czyniły dotychczas, ze wszystkimi społecznymi, filantropijnymi organizacjami polskimi tak w Ameryce Łacińskiej, jak i w Polsce, głównie za pośrednictwem Senatu RP, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" i innych legalnych instytucji i organizacji nie szukających własnych korzyści materialnych.

Prezes USOPAŁ i Związku Polaków w Argentynie
Jan Kobylański

Pomoc Polakom z Kazachstanu

Jednym z kierunków działania Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" jest wszechstronna pomoc Polakom na Wschodzie, w tym w Kazachstanie oraz przygotowanie warunków repatriacji do Polski.

Proces przemian, jakie dokonały się w bloku sowieckim na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych - rozpad ZSRR, demokratyzacja życia społecznego, otwarcie granic - otworzył szerokie pole do działania w tym zakresie. W Kazachstanie wśród prawie 100-tysięcznej mniejszości Polaków nastąpił powrót do skrywanych, choć kultywowanych w zaciszu domowym, polskich tradycji. Zaczęto rozwijać działalność środowisk polskich i tworzyć zorganizowane formy życia kulturalnego i społecznego. Z początkiem 1990 roku rozpoczęło pracę Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Polonia Północna" w obwodzie kokczetawskim, a następnie Centrum Kultury Polskiej w Akmole. Organizacje te, przy pomocy nauczycieli z Polski, podjęły działania zmierzające do nawiązania kontaktów z Polską. Symbolicznym momentem zbliżenia z Polonią rozsianą po świecie był udział przedstawicieli Kazachstanu w Konferencji „Kraj-Emigracja" w październiku 1990 roku w Rzymie oraz na Światowym Zjeździe Polonii w sierpniu 1992 roku w Krakowie. W kwietniu 1994 roku na I Zjeździe organizacji polskich w Kazachstanie powstał Związek Polaków w Kazachstanie, zrzeszający obecnie 10 oddziałów terenowych i kilka innych stowarzyszeń.



Powitanie repatriantów *Fot. T. Detyna*

Wychodząc naprzeciw potrzebom Polaków mieszkającym w Kazachstanie i biorąc pod uwagę ich wyjątkowo trudną sytuację, Stowarzyszenie powołało Komisję Kazachstańską, która przygotowała raport nt. sytuacji Polaków w Kazachstanie i program pomocy, w którym został także uwzględniony temat repatriacji. Duży wkład w jego powstanie wniosły, prowadzone w latach 1990 - 1993 pod kierunkiem dr Marka Gawęckiego, prace Instytutu Etnografii i Antropologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, realizowane w ramach programu badawczego „Polacy w Kazachstanie. Kultura i świadomość etniczna". Badania przeprowadzone na zlecenie Stowarzyszenia w 1993 roku, w kilkunastu miejscowościach na terenie Kazachstanu, dostarczyły danych na temat struktury demograficznej i zawodowej oraz nastrojów migracyjnych zamieszkałych tam Polaków. W czerwcu 1994 roku w miejscowości Bagno k. Wrocławia odbyła się zorganizowana przez Ośrodek Badań Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego, Wyższe Seminarium Duchowne OO. Salwatorianów oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", międzynarodowa konferencja naukowa pt. „Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność". Jej efektem było sfinansowane przez Stowarzyszenie wydanie w 1996 roku, pod tym samym tytułem, tomu będącego bogatym zbiorem badań na temat Polaków w Kazachstanie.

Działania mające na celu poznanie sytuacji Polaków w Kazachstanie ujawniły ogromną potrzebę niesienia pomocy i uruchomiły szereg inicjatyw. Pomoc kierowana do środowisk polonijnych na Wschodzie poprzez organizacje związkowe, parafie katolickie oraz nauczycieli delegowanych do pracy przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli obejmowała przede wszystkim zaopatrzenie w książki i podręczniki, pomoce dydaktyczne i sprzęt do wyposażenia pracowni języka polskiego. Księża i zakonnice, pracujący w parafiach, które miały od początku największy wpływ na odradzanie się polskości, w miarę zgłaszanych potrzeb otrzymują środki finansowe na prowadzenie działalności charytatywnej oraz wyposażenie i pomoce dydaktyczne do szkółek niedzielnych i przedszkoli. Podobną pomoc otrzymują także nauczyciele wyjeżdżający do pracy w Kazachstanie.

Stowarzyszenie włączało się również do akcji humanitarnych, organizowanych przez inne instytucje. Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Redakcja Programów Wojskowych TVP, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii, Dział Programów Wojskowych i Obronnych TVP S. A., Fundacja „EquiLibre", „Caritas Polska", Fundacja POMOST z Radomia oraz Kongres Polonii Amerykańskiej - to ofiarodawcy i współorganizatorzy transportów z pomocą charytatywną, w których znalazły się leki, sprzęt medyczny, podstawowe środki czystości, żywność, wyposażenie do pracowni języka polskiego, sprzęt sportowy, słodycze. Wśród innych inicjatyw „Wspólnoty Polskiej" wymienić należy sfinansowanie druku, cenionego przez nauczycieli, „Krótkiego kursu języka polskiego" autorstwa dr Blanki Konopki, pracującej w latach 1993-1995 jako lektor języka polskiego w katedrze filologii polskiej Instytutu Pedagogicznego w Kokszetau.

Wspierając inicjatywę Związku Polaków w Kazachstanie Stowarzyszenie sfinansowało budowę pomnika Żołnierzy Polskich w Spassku, którego odsłonięcie nastąpiło w październiku 1996 roku. Pomnik stanął w miejscu dawnego łagru dla upamiętnienia Polaków, którzy stali się ofiarami represji stalinowskich i zginęli pracując niewolniczo w kopalni rudy miedzi w Spassku. Obok pomników fińskiego, francuskiego, japońskiego i włoskiego jest to polski dowód pamięci o swych Rodakach w dalekim stepie.



Gospodarstwo rodziny z Kazachstanu *Fot. J. Wroczyńska*

Od grudnia 1996 roku, kiedy Stowarzyszenie sfinansowało koszty przylotu grupy Polaków z Kazachstanu w ramach organizowanej przez Polską Akcję Humanitarną Pielgrzymki Rodaków do Kraju na święta Bożego Narodzenia, tradycją stał się udział pielgrzymów w organizowanym dla nich w Domu Polonii w Warszawie spotkaniu opłatkowym z prezesem „Wspólnoty Polskiej", prof. Andrzejem Stelmachowskim.

Dla najmłodszych Polaków z Kazachstanu organizowane są kolonie letnie oraz pobyty u rodzin. Zespoły folklorystyczne, podczas kilkudniowych pobytów w Polsce mają, okazję zaprezentowania swojego dorobku. Prowadzone są też kursy językowe i zawodowe. W zadaniach tych specjalizują w się oddziały Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", m.in. w Krakowie, Rzeszowie, Koszalinie, Wrocławiu i Poznaniu.

Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia w Poznaniu jest organizatorem Światowych Zlotów Młodzieży Polonijnej „Orle Gniazdo", w których uczestniczyło łącznie ok. tysiąca osób z całego świata, w tym młodzież z Kazachstanu. W 1997 r. młodzież wzięła udział w spotkaniu z Ojcem Świętym Janem Pawłem II w Gnieźnie. Oddział w Krakowie, organizujący kursy języka polskiego dla uczestników z Kazachstanu, umożliwił tym grupom udział w spotkaniu z Papieżem w 1997 i 1999 roku.

Stowarzyszenie dofinansowało też zorganizowaną w listopadzie 1997 w Ałmaty wystawę „W stepie dalekim. Polacy w Kazachstanie" oraz katalog książkowy. Współorganizatorami wystawy byli: Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Centralne Państwowe Muzeum Republiki Kazachstan w Ałmaty, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" i Ambasada RP w Ałmaty.

Drugim kierunkiem pracy Stowarzyszenia w zakresie pomocy Polakom z Kazachstanu jest repatriacja. Przyjazdy do Polski na studia, kolonie czy kursy i pielgrzymki spowodowały wśród Polaków z Kazachstanu znaczny wzrost zainteresowania możliwością osiedlenia w Polsce. Od 1992 roku, za pośrednictwem Ambasady RP w Moskwie, wpływały do Stowarzyszenia coraz liczniejsze deklaracje rodzin z Kazachstanu, pragnących przyjechać do Polski na stałe. Kiedy w lipcu 1994 roku marszałek Senatu RP Adam Struzik zaapelował do polskich gmin o przyjmowanie rodzin z Kazachstanu, na adres Stowarzyszenia zaczęły napływać zgłoszenia od samorządów gminnych deklarujących chęć i możliwość włączenia się do tej akcji. Wiosną następnego roku decyzją Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" został powołany Zespół do spraw Kazachstanu. Jego powstanie można uznać za moment trwałego włączenia się Stowarzyszenia w akcję pomocy repatriantom.





Opłatek pielgrzymów *Fot. J. Wroczyńska*

Głównym celem Zespołu było pośredniczenie pomiędzy kandydatami na repatriantów a zainteresowanymi ich przyjęciem gminami w Polsce. Działalność ta jest kontynuowana, stosownie do zgłoszeń z gmin mających finansowe możliwości sprowadzenia i osiedlenia rodzin ze Wschodu. Kolejnym bardzo ważnym aspektem jest udzielanie informacji. Do Stowarzyszenia zwracają się przedstawiciele gmin, instytucji i osoby prywatne z podstawowym pytaniem, co należy zrobić i jakie warunki spełnić, żeby zaprosić rodzinę, a także kandydaci na repatriantów. Informacje na temat procedury repatriacyjnej przekazywane są w ramach odpowiedzi na listy lub w rozmowach z zainteresowanymi. Bardzo cenna w tym względzie jest także pomoc księży i nauczycieli z Polski pracujących na Wschodzie. W miarę wzrostu zainteresowania repatriacją powstała potrzeba szerokiego poinformowania zainteresowanych o prawnych warunkach repatriacji. Na podstawie ustawy z 25.06.1997 roku o cudzoziemcach i materiałów z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, opracowana została informacja dotycząca aktualnej procedury repatriacyjnej oraz uprawnień emerytalnych.



Fot. J. Wroczyńska

Kolejnym zadaniem „Wspólnoty Polskiej" jest pomaganie repatriantom, którzy po osiedleniu w Polsce, nie zawsze radzą sobie z nowymi problemami i najczęściej oczekują rozwiązania codziennych życiowych spraw. Są to m.in. prośby o pomoc w nostryfikacji dyplomów, znalezieniu pracy, zamiany mieszkania, umieszczenia dziecka w szkole lub przedszkolu, a w przypadku osób starszych - uzyskania emerytury. Olbrzymią rolę odgrywają w tej pracy Oddziały Stowarzyszenia, które na swoim terenie zajmują się sprawami repatriacji, służą osiedleńcom informacją i wszechstronną pomocą.

Wielu repatriantów zwraca się również o pomoc finansową. Stowarzyszenie w miarę posiadanych środków przyznaje jednorazowe zapomogi na zagospodarowanie, remont mieszkania, leczenie itp. Refundacja kosztów remontu mieszkań przeznaczonych dla repatriantów, to kolejna forma pomocy kierowana bezpośrednio do samorządów gminnych.

W 1999 roku po raz pierwszy zostały wyasygnowane z budżetu państwa pieniądze na pomoc dla repatriantów. Znaczna ich część przeznaczona została na pomoc materialną w formie jednorazowych zasiłków, wypłacanych rodzinom przez Gminne Ośrodki Pomocy Społecznej. Bardzo cenną inicjatywą były, sfinansowane z tego samego funduszu, kursy adaptacyjne dla repatriantów. Stowarzyszenie na zlecenie MSWiA było realizatorem tego zadania. Bezpośrednimi wykonawcami były Oddziały w Białymstoku, Gorzowie Wielkopolskim, Krakowie, Łodzi, Pułtusku, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Siedlcach i Wrocławiu. W kursie wzięło udział 731 osób. Pogłębienie znajomości języka polskiego, pomoc w dostosowaniu się do nowego otoczenia, nabycie umiejętności radzenia sobie w nieznanych dotychczas sytuacjach - to główne cele kursu. Sądząc z licznych rozmów z jego uczestnikami oraz listów z wyrazami wdzięczności, kurs w dużym stopniu spełnił pokładane w nim nadzieje.

Zajęcia odbywały się w systemie stacjonarnym lub weekendowym i były prowadzone między innymi przez specjalistów w zakresie prawa pracy, pracowników ZUS, miejscowych przedstawicieli administracji terenowej. W wielu przypadkach następstwa konfrontacji oczekiwań z rzeczywistością były na tyle trudne, że najpotrzebniejsze okazały się zajęcia z psychologiem. Dla pracowników Oddziałów Stowarzyszenia bezpośrednio zaangażowanych w organizację kursów stanowią one bogate źródło informacji na temat procesu adaptacyjnego repatriantów oraz bardzo wielu związanych z nim problemów. Lekcje języka polskiego pozwoliły ocenić jego znajomość wśród kursantów, od bardzo dobrej po zupełnie niewystarczającą do podjęcia jakiejkolwiek pracy i adaptacji w miejscowej społeczności. Najtrudniejsza sytuacja jest na wschodnich terenach przygranicznych. Tam repatrianci bez problemu mogą porozumiewać się w języku rosyjskim, nie mają więc motywacji do nauki języka polskiego. Wobec dużego zróżnicowania stopnia znajomości języka, nawet w obrębie jednej rodziny, dobrym pomysłem jest rozwiązanie zastosowane przez Oddział krakowski, gdzie kursanci sami wybierali sobie nauczycieli-korepetytorów. Plusem takiego systemu jest możliwość dostosowania poziomu nauczania do indywidualnych potrzeb. Zajęcia z historii i geografii szczególnie cenne dla dzieci w wieku szkolnym, a także wycieczki krajoznawcze pozwoliły poszerzyć, często bardzo skromną, wiedzę o naszym kraju. Kilka osób zagrożonych utratą pracy z powodu braku odpowiednich kwalifikacji miało możliwość odbycia kursu doskonalenia zawodowego. Wiele radości sprawiły ofiarowane uczestnikom kursu książki, m.in. encyklopedie, słowniki, podręczniki do nauki języka polskiego, książki kucharskie.

Stowarzyszenie od wielu lat na bieżąco współpracowało z urzędami państwowymi oraz Ambasadą RP w Ałmaty w kierunku stworzenia prawnych warunków repatriacji, m.in. współuczestniczyło w przygotowaniu nowej ustawy o cudzoziemcach, na podstawie której praktycznie już od grudnia 1996 pierwsi Polacy z Kazachstanu przyjeżdżali do kraju na podstawie wizy repatriacyjnej. Na wybór Kazachstanu jako regionu preferowanej repatriacji wpłynął fakt, iż Polacy znaleźli się tam

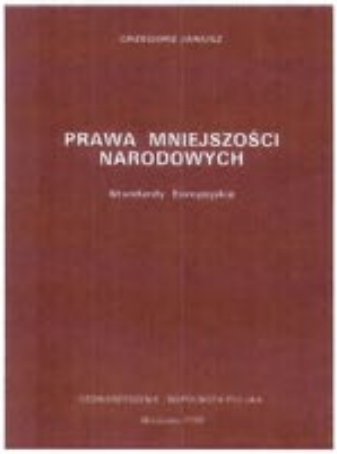


Pomnik w Spassku pod Karagandą *Fot. Archiwum*

wbrew swej woli w wyniku masowych deportacji przeprowadzonych przez NKWD w latach 1936-37 oraz nigdy nie posiadali obywatelstwa polskiego, przez co nie byli objęci repatriacją w latach 1945-47 i po roku 1957. Do chwili obecnej z dobrodziejstwa ustawy o cudzoziemcach skorzystało ok. 1800 osób.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" współpracuje na co dzień z instytucjami zajmującymi się problematyką Polonii i Polaków w Kazachstanie, a zwłaszcza z resortami administracji rządowej, z Senacką Komisją Spraw Emigracji i Polaków za Granicą oraz z Sejmową Komisją Łączności z Polakami za Granicą. Ponadto pracownicy uczestniczą w pracach komisji Biura Kształcenia Zagranicznego MEN, rekrutującej młodzież polskiego pochodzenia na naukę do Polski oraz z Centralnym Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli, który kieruje nauczycieli do pracy w Kazachstanie. Stowarzyszenie współpracuje także z organizacjami pozarządowymi, stowarzyszeniami i fundacjami, które prowadzą działalność o zbliżonym zakresie i realizują podobne formy pomocy dla Polaków w Kazachstanie.

Jolanta Wroczyńska, Barbara Żbik



Książnica Wspólnoty

Początek działalności „Wspólnoty Polskiej" łączy się, o paradoksie, z kilkoma likwidacjami inicjatyw wydawniczych, które istniały wcześniej. Wszystkie decyzje podejmowane wówczas były podyktowane względami finansowymi - brakiem pieniędzy na bardzo drogie wydawnictwa, nie zaś względami politycznymi. Kosztowny miesięcznik „Panorama Polska" zastąpił biuletyn informacyjny Stowarzyszenia, redagowany z myślą o dziennikarzach prasy polonijnej, którzy na I Konferencji Dziennikarzy Polonijnych w Pułtusku postulowali utworzenie specjalnego biuletynu prasowego.

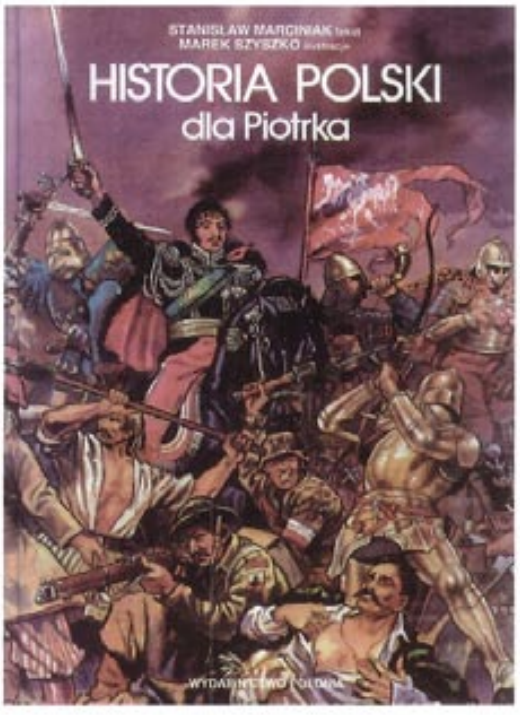
Stowarzyszenie zrezygnowało także z druku „Almanachu Polonii", wydawanego corocznie magazynu z różnorodnymi tekstami nt. Polonii, przeznaczając zaoszczędzone kwoty na finansowanie tak potrzebnych wydawnictw oświatowych.

W ten sposób zaczęły kształtować się dwa podstawowe kierunki polityki wydawniczej Stowarzyszenia - finansowanie książek edukacyjnych, tworzonych z myślą o odbiorcy polonijnym oraz dofinansowywanie publikacji naukowych i popularnonaukowych, dotyczących Polonii.

Listę tytułów powstałych z myślą o czytelniku polonijnym otwiera „Historia Polski dla Piotrka" - popularna i świetnie ilustrowana opowieść o dziejach naszej ojczyzny, przeznaczona dla młodzieży. Dla nauczycieli i organizatorów życia kulturalnego Polonii przeznaczony był „Kalendarz Polski - - Historia i Obyczaje", prezentujący polskie święta narodowe, religijne oraz związane z nimi obyczaje, a także teksty literackie ułatwiające przygotowanie rocznicowych uroczystości. Do nauczycieli skierowany był także „Poczet wielkich Polaków" - teka zawierająca podobizny 50 wybitnych postaci z dziejów Polski, opatrzone biogramami.

Praca Grzegorza Janusza „Prawa mniejszości narodowych" powstała jako kompendium prawodawstwa europejskiego dotyczącego mniejszości narodowych, potrzebne w pracy działaczy polskich stowarzyszeń w Europie Środkowej.

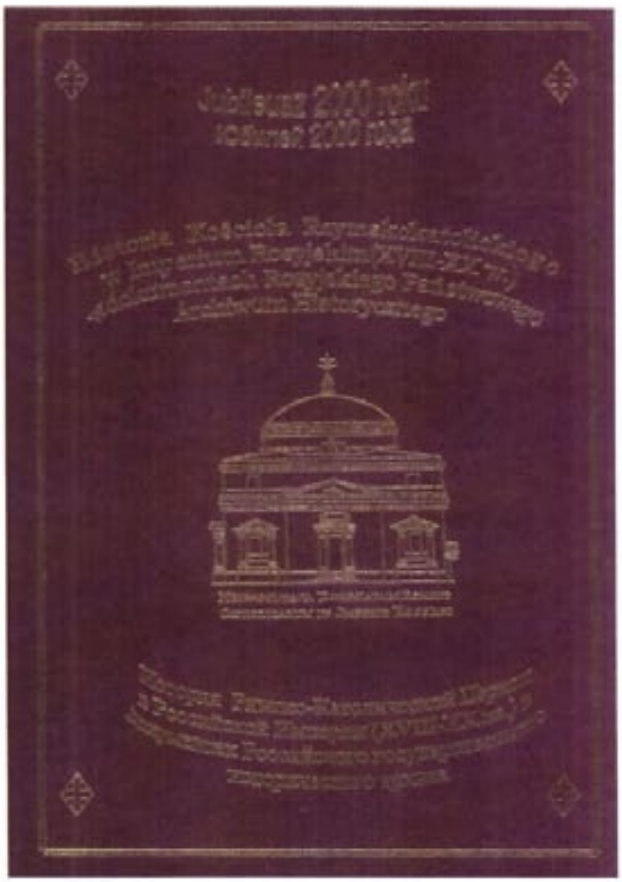
Dla nauczycieli języka polskiego w szkołach zagranicznych „Wspólnota Polska" wydawała w latach 1991 - 94 kwartalnik metodyczny „Ojczyzna - Polszczyzna" (w miejsce zlikwidowanej „Wiselki"), pismo tak dobre merytorycznie, że aż podbiło krajowy rynek wydawnictw szkolnych. Obecnie Stowarzyszenie prenumeruje „Ojczyznę--Polszczyznę" dla szkół za granicą.



Dofinansowania publikacji na-

ukowych na tematy polonijne przeznaczone były pierwotnie także na wydawanie wspomnień i pamiętników, dotyczących losów Polaków na Wschodzie. Jednak stopniowo polityka wydawnicza „Wspólnoty Polskiej" preferowała prace naukowe i popularnonaukowe, kierowano więc środki na tytuły prezentujące historię i współczesność obecności Polaków w świecie.

Jednym z pierwszych ośrodków Stowarzyszenia, który podjął działalność wydawniczą, był Oddział we Wrocławiu, wraz z Polskim Towarzystwem Ludoznawczym wydając wielotomową „Bibliotekę zesłańca", w ramach której - obok wspomnień z syberyjskiej czy kazachstańskiej zsyłki - przypomniano pierwsze polskie opracowania dotyczące Syberii. Syberyjskie zainteresowania głównego promotora tych prac, dr Antoniego Kuczyńskiego, zaowocowały dwiema cennymi książkami: „Syberia. Czterysta lat polskiej diaspory" i „Syberia w historii i kulturze narodu polskiego". Z pomocy Stowarzyszenia korzystał także dr Kuczyński rozpoczynając nową serię edycji pamiętników polskich zesłańców syberyjskich z XVII i XVIII wieków oraz biografii polskich uczonych zasłużonych dla innych krajów świata (biografia B. Dybowskiego i I. Domeyki).



Tematyce Polaków na Białorusi poświęcił swoje książki znany wrocławski historyk Zdzisław Julian Winnicki („Szkice kresowe", „Szkice polsko - białoruskie", „W Mińsku Litewskim, mieście dawnej Rzeczypospolitej"). Drugim ośrodkiem wydawniczym na Dolnym Śląsku był Oddział w Opolu, który wydał cztery bardzo interesujące broszury, zawierające teksty referatów z konferencji poświęconych problematyce polsko-niemieckiej, pod zbiorczą nazwą „Polacy i Niemcy. Płaszczyzny i drogi normalizacji".

Oddział lubelski Stowarzyszenia, zrzeszający m.in. naukowców z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, przygotował edycje materiałów z konferencji naukowych poświęconych sytuacji Polaków w Mołdawii, Łotwie, Estonii oraz znakomite prace historyczne dotyczące dziejów Kościoła - „Polacy w Kościele Katolickim w ZSRR", „Polacy i Niemcy w Rosji. Zagadnienia wybrane". Wśród lubelskich autorów wyróżniają się dwaj profesorowie KUL - ks. Roman Dzwonkowski SAC („Polacy na dawnych Kresach wschodnich. Z problematyki narodowościowej i religijnej", „Skazani jako „szpiedzy Watykanu". Z historii Kościoła Katolickiego w ZSRR 1917 - 1956", „Za wschodnią granicą 1917 - 1993") oraz ks. Edward Walewander („Katolicyzm na wschód od Bugu. Fakty i nadzieje", „Życie dla pojednania", „Wychowanie chrześcijańskie w nauczaniu i praktyce Kościoła Katolickiego na ziemiach polskich w II połowie XIX wieku"), a także ich współpracownicy: M. Wieliczko („Jeniectwo wojenne Polaków w Rosji w latach 1503 - 1918"), J. Plewko („Duszpasterstwo Polonii w procesie integracji ze społeczeństwem kanadyjskim 1875 - 1988"), Z. Malczewski T. Chr. („Obecność Polaków i Polonii w Rio de Janeiro").

Warto wspomnieć także o inicjatywach wydawniczych Oddziałów w Toruniu (wspomnienia wileńskie) i Rzeszowie (książki o tematyce lwowskiej, kazachstańskiej, zesłańczej), Białymstoku (martyrologia duchowieństwa na Białorusi).

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" od początku swego istnienia starało się propagować nie tylko tematykę kresową, ale także wspierało publikacje naukowe na temat Polonii w Republice Południowej Afryki, Australii, Grecji, Finlandii, Norwegii, Nigerii, Austrii i na Węgrzech. Było także sponsorem wydania monografii Światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz pracy zbiorowej „Emigracja z ziem polskich w XIX wieku", a także kontynuacji serii „Listy emigrantów".

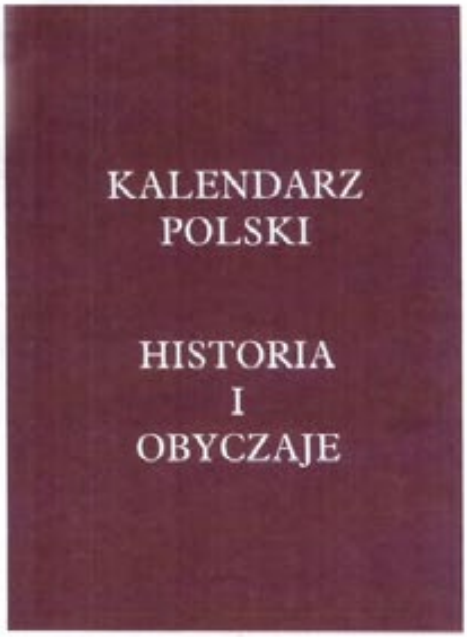
Jednakże dzieje Polaków na Wschodzie zawsze dominowały w kręgu zainteresowań Stowarzyszenia, które pozyskało do współpracy kilka ośrodków naukowych. Od siedmiu lat trwa współpraca z Południowo - wschodnim Instytutem Naukowym w Przemyślu, który na zlecenie „Wspólnoty" publikuje dokumenty źródłowe do dziejów Polaków na Ukrainie sowieckiej, a także wydał spis powstańców styczniowych więzionych w cytadeli kijowskiej. We współpracy z ks. Józefem Wołczańskim z oficyny Archidiecezji Lwowskiej - Wydawnictwa im. bł. Jakuba Strzemię wyszły interesujące i ważne dla historyka wspomnienia księży pracujących w czasach sowieckich i podczas II wojny światowej na Ukrainie.

W środowisku warszawskim Stowarzyszenie współdziała z naukowcami ze Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, od lat wspierając „Przegląd Wschodni" - kwartalnik poświęcony historii Polaków na Wschodzie, a także fundując doroczną nagrodę „Przeglądu" za najlepsze publikacje o tematyce wschodniej. Wśród dzieł naukowych, które ukazały się dzięki dotacji Stowarzyszenia należy wymienić fundamentalne książki Piotra Eberhardta „Przemiany narodowościowe na Litwie" i „Polską ludność kresową".

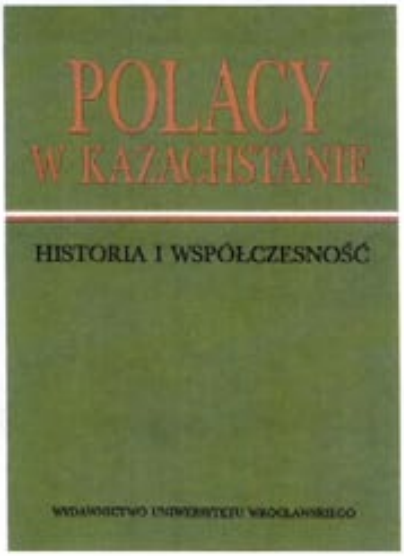
Stowarzyszenie ma także bardzo duży wkład w umacnianie polskiego ruchu wydawniczego poza krajem. Finansowało wydania antologii poetów polskich z Litwy, Ukrainy i Białorusi, a także zbiory wierszy przygotowane przez kresowych poetów. Sponsorowane były publikacje wileńskich autorów piszących o dziejach swego miasta, wydanie wspomnienia zasłużonego wielce dla Wileńszczyzny prałata J. Obrębskiego z Mejszagoły czy też monografia Okręgu Wileńskiego ZWZ - AK pióra Jaro-

sława Wołkonowskiego. W ramach pomocy dla Kościoła na Wschodzie „Wspólnota" dotowała wydanie ważnych przewodników po archiwach petersburskich, zawierających materiały do dziejów katolicyzmu w Rosji.

Szczególnie ważna seria wydawnictw wspieranych przez nas ukazała się w latach 1995 - 1996 na Łotwie - były to zeszyty dokumentacyjne: „Polska sztuka sakralna na Łotwie", „Polskie cmentarze wojskowe z lat 1919 - 20 na Łotwie", „Nekropolie polskie na Łotwie" oraz materiały z konferencji nt. polsko-łotewskich związków kulturalnych, ekonomicznych i politycznych od XVI wieku aż do 1940 roku.



Dzięki pomocy „Wspólnoty" także na innych kontynentach ukazały się potrzebne Polonii wydawnictwa. W Brazylii był to podręcznik do nauki języka polskiego, zaś w Kanadzie album grafiki polskiej ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Montrealu.



Ważny także dla Stowarzyszenia problem Polaków w Kazachstanie znalazł odbicie w inicjatywach wydawniczych „Wspólnoty". Myślę tu o publikacji książki dr Marka Gawęckiego „Kazachstańscy Polacy" - pierwszego raportu o stanie naszych rodaków w tym azjatyckim kraju, a także wielkiej pracy zbiorowej, stanowiącej dziś pełnię wiedzy badaczy krajowych - „Polacy w Kazachstanie". W ramach promowania tej tematyki „Wspólnota" finansowała katalog wystawy „W stepie dalekim. Polacy w Kazachstanie", będący popularnym wykładem o Polonii kazachstańskiej, a także wydanie po kazachsku biografii Adolfa Januszkiewicza - XIX-wiecznego podróżnika, po raz pierwszy opisującego losy Kazachów.

Najnowsze publikacje Stowarzyszenia to „Informator" i „Vademecum repatrianta", które mają służyć Polakom z Kazachstanu pragnącym powrócić do Kraju w poznaniu Polski - historii, kultury i dnia dzisiejszego.

Andrzej Chodkiewicz

Nasze inwestycje... bo wreszcie można było



Szkoła Polska w Grodnie *Fot. A. Panecka*

Minione dziesięć lat istnienia Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" stanowi doskonałą okazję do podsumowania jego nieco krótszej, bo ośmioletniej, działalności inwestycyjnej, rozpoczętej w 1992 roku, a skierowanej przede wszystkim do środowisk polskich w państwach, które odzyskały niepodległość w wyniku rozpadu ZSRR.

Zmiany, które tam zaszły, umożliwiły powoływanie organizacji polskich i uzyskiwanie przez nie lokali na prowadzenie działalności społeczno-kulturalnej. Ich rozwój stworzył potrzebę rozszerzenia bazy lokalowej, nie tylko na potrzeby organizacyjne, lecz także po to, by umożliwić spotkania niezrzeszonym członkom społeczności polskiej z danego terenu. Rozbudzona tożsamość polska zachęciła rodaków do nauki języka polskiego. Nie wystarczały już salki przy reaktywowanych polskich parafiach, szczególnie tam, gdzie ludność pochodzenia polskiego stanowiła znaczny procent społeczeństwa. Koniecznym stało się budowanie szkół lub remonty istniejących obiektów, dostosowujące je do określonych potrzeb oświatowych.

Należy zaznaczyć, że możliwość prowadzenia działalności inwestycyjnej „Wspólnota Polska" zawdzięcza dotacjom Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, które wynosiły od 344 tys. zł w 1992 r. do 21 045 tys. zł w 1999 r. W tym roku dotacja wynosi 17 200 tys. zł.

Dom Polski w Grodnie, fot. J. Wroczyńska





Dom Polski w Mohylewie, fot. U. Piwecka



Dom Polski w Baranowiczach, fot. J. Wroczyńska



Dom Polski w Lidzie, fot. U. Piwecka





Szkoła im. Jana Pawła II w Wilnie
fot. I. Borowska

Biblioteka Polska w Paryżu
fot. A. Zawadzka







Dom Polski w Żytomierzu, fot. A. Panecka



Szkoła Polska w Wołkowysku, fot. J. Wroczyńska



Dom Polski w Szczuczynie, fot. I. Borowska



Dom Polski w Nowym Sołońcu, fot. A. Panecka



Dom Polski w Paltinoasie *Fot. M. Konopczyński*

Pierwszymi inwestycjami Stowarzyszenia były rozpoczęte w 1992 roku budowy Domów Polskich w Baranowiczach, Grodnie, Lidzie i Mohylewie na Białorusi oraz w Stanisławowie na Ukrainie. W latach następnych budowane były Domy w Paltinoasie i Nowym Sołońcu w Rumunii, a także przekazane do użytku w ubiegłym roku, Domy Polskie w Szczuczynie na Białorusi i w Żytomierzu na Ukrainie.

Oprócz budowy nowych, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" finansowało remonty obiektów przeznaczonych na siedziby organizacji społeczno-kulturalnych w wielu krajach Europy Wschodniej, np. w Kiszyniowie (Mołdawia), w Cierlicku i Olbrachcicach (Czechy), Ejszyszkach i Druskiennikach (Litwa), Porozowie i Kiemieliszkach (Białoruś).

Dotacje na budowę lub remont przekazywane były także do Paragwaju, Brazylii, Niemiec, Rosji i na Łotwę.

Domy Polskie są finansowane nie tylko przez Stowarzyszenie - na terenie Białorusi na potrzeby ZPB zostały kupione dwa obiekty z funduszy przekazanych przez Rodaków z Wielkiej Brytanii i USA. Są to: już działający Dom Polski w Nieświeżu oraz budynek w Iwieńcu, wymagający adaptacji na potrzeby środowiska lokalnego, w którym znajdzie również siedzibę czterooddziałowa szkoła polska. Obecnie przygotowywany jest projekt adaptacyjno-remontowy tego obiektu.

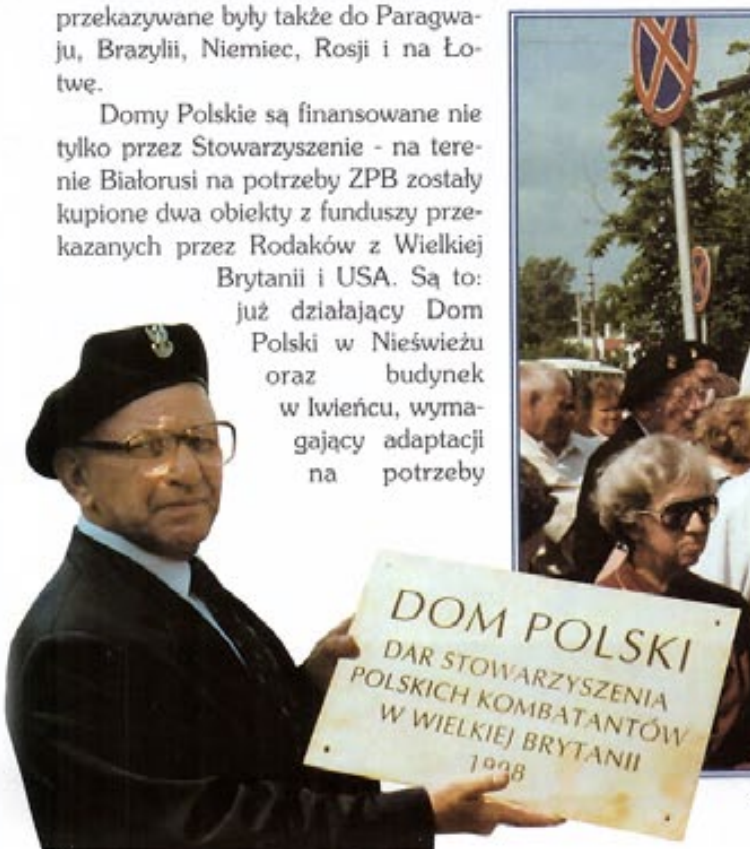
Rozpoczął się także remont kapitalny budynku przeznaczonego na Dom Polski w Witebsku na Białorusi, a środki na remonty lokali zostały również przekazane do dalekich Ułan-Ude w Rosji i Akmoły w Kazachstanie.

Jednak największą inwestycją jest budowa Domu Polskiego w Wilnie, która znajdzie szczęśliwy finał w tym roku. Mimo że dla wielu środowisk jest to budowa kontrowersyjna, należy pamiętać, że Dom Polski ma służyć społeczności polskiej w Wilnie i najbliższych okolicach oraz promować polską kulturę i naukę. Znajdą w nim swoje siedziby polskie organizacje oraz Uniwersytet Polski.

Działalność inwestycyjna Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" jest ukierunkowana nie tylko na rozwój sieci Domów Polskich, lecz także polskiego szkolnictwa.

W 1993 r. przejęliśmy w „stanie surowym" budynek szkoły w wileńskich Justyniszkach, który po wykonaniu robót wykończeniowych został przeznaczony na Szkołę Polską, nazwaną imieniem Jana Pawła II. Uczy się w niej obecnie ok. 2 tysięcy dzieci. Jest to największa Polska Szkoła Średnia na Litwie.

W tym samym czasie przekazywane były środki finansowe na remonty innych polskich szkół, m.in. na terenie Wilna, Pod-





Otwarcie Domu w Nieświeżu *Fot. A. Panecka*

brodzia, Lwowa, Dowbysza, Czeskiego Cieszyna, Gnojnika, Dyneburga, Rezekne i Rygi.

W 1996 roku oddana została do użytku pierwsza sfinansowana w całości przez Stowarzyszenie Szkoła Polska w Grodnie, a w roku ubiegłym - Szkoła Polska w Wołkowysku, obie na Białorusi.

W 1998 roku ruszyła, współfinansowana przez nas, nieduża szkoła w Ligojniach na Litwie.

Natomiast w roku bieżącym rozpoczynamy trzyletni program pomocy remontowej dla szkół polskich na Litwie, które podlegają samorządom rejonowym. W jego ramach chcemy poprawić stan techniczny istniejących szkół oraz rozbudować te, które mają zbyt skąpą, jak na swoje potrzeby, bazę lokalową.

Program pomocy szkołom polskim na Litwie, których jest 125, realizowany będzie we współpracy i przy udziale finansowym samorządów rejonowych. Będzie on wynosił, w zależności od ich możliwości, od 10 do 30% wartości inwestycji.

W tym roku, po długich staraniach, uzyskaliśmy możliwość wybudowania szkół polskich w Strzelczyskach i Mościskach na Ukrainie. Szkoła polska powstanie również w Gródku Podolskim. Obecnie przygotowywany jest projekt techniczny obiektu.

Finansujemy także remont Klubu Polskiego w Ashfield w Australii, w którym na czas trwania Olimpiady Sydney 2000 będzie mieściła się siedziba Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Działalność inwestycyjna Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" nie skupia się jedynie na pomocy organizacjom lub szkołom polskim. Dotacje przekazywane są także na remonty obiektów zabytkowych, które pełnią ważną rolę dla polskich środowisk w różnych krajach Europy, m.in. na wymianę obróbek blacharskich kościoła św. Józefa na Kahlenbergu w Wiedniu czy odbudowę ołtarza w kościele w Jarmolińcach na Ukrainie. W 1999 roku rozpoczęte zostały prace związane z kapitalnym remontem Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Wykonywana jest też ekspertyza więźby i pokrycia dachowego Archikatedry we Lwowie.

Z naszych środków zostało również uporządkowane miejsce urodzin marszałka Józefa Piłsudskiego w Zułowie na Litwie.

Skromna część środków wykorzystana była także na potrzeby Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w kraju. Zarząd Krajowy oraz Oddziały w Krakowie, Pułtusku, Rzeszowie, Poznaniu mają swoje siedziby w obiektach zabytkowych, które wymagały i nadal wymagają remontów. Pragniemy, aby Domy Polonii były piękną wizytówką Stowarzyszenia w kraju i stanowiły dla rodaków z zagranicy przyjazne miejsce spotkań.

Krótkie podsumowanie działalności inwestycyjnej pokazuje, jak wiele zostało już zrobione dla Polaków poza granicami kraju, ale musimy pamiętać, że wiele jest jeszcze do zrobienia. Napływające ze wszystkich stron świata wnioski o pomoc finansową w remontach świadczą o kolosalnych potrzebach. Oczywiście jest ona uzależniona od dotacji Senatu RP, jakimi przyjdzie nam dysponować w następnych latach.

Grodno, dnia 28.02.2000

Szanowny Pan
Prof. Andrzej Stelmachowski
Prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska"

Szanowny Panie Prezesie,

Z ogromną radością i satysfakcją składam na ręce Pana niniejsze życzenia z okazji utworzenia Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

10 lat działalności organizacji pod kierownictwem Pana dały nam, Polakom ze Wschodu, ogromną szansę odrodzenia swojej tożsamości narodowej.

Staraniom Pana zawdzięczamy wybudowanie i funkcjonowanie dwóch polskich szkół; Domy Polskie dały schronienie wielu zespołom, chórom i działaczom kultywującym polskie tradycje i obyczaje. Dzięki działalności Stowarzyszenia mogły urzeczywistnić się nasze marzenia. Chylimy za to przed Panem czoło.

Z okazji tak wspaniałej rocznicy, życzę Panu, Panie Profesorze, oraz wszystkim Pracownikom Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w Warszawie i jego oddziałów na terenie całej Polski, dalszych sukcesów w codziennej jakże pożytecznej pracy.

Jednocześnie pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że rozpoczęta pomiędzy Związkiem Polaków na Białorusi a Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska" współpraca będzie nadal kontynuowana i przyniesie korzyści obu stronom, a przede wszystkim młodemu pokoleniu Polaków.

Z wielkim szacunkiem

Prezes Związku Polaków na Białorusi
/ - / Tadeusz Gawin

Oddział Podlaski

Jest takie miejsce na pałacowym strychu



Jeśli los rzuci Cię, Rodaku, na krańce Rzeczypospolitej, do grodu nad rzeką Białą, wejdź bodaj na chwilę do Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" - w sennej może uliczce szewca Kilińskiego, w barokowym pałacyku, a właściwie na jego poddaszu, znajduje się miejsce, które dla wielu Polaków zza wschodniej granicy jest znanym przytuliskiem, owym magicznym miejscem, gdzie polskość nie jest pustym słowem. Okna te długo w noc posyłają blask i - może to porównanie zdawać się będzie banalne i patetyczne - stąd, jak z latarni morskiej, ściele się blask nadziei. A wewnątrz, przy owalnym stole, możesz zaznać dobroci osób związanych ze Stowarzyszeniem. Gorąca herbata, a przede wszystkim serdeczność, jakiej zaznasz już od progu, otworzy przed każdym znaczenie polskiego domu. Tu znajdziesz zagubione wartości, a wspomniany stół, gdyby mógł kiedykolwiek przemówić, snułby niejedną opowieść o polskich losach, zbolałych, piętnowanych dotkliwie burzliwą historią. Dziesięcioletnia metryka Podlaskiego Oddziału zapisała już niejedną kartę w dziejach miasta, które w „pojałtańskim porządku" spełniać będzie rolę miasta czuwającego u granicznych szlabanów. Stąd ta ziemia podzielona granicami jako pierwsza zaczęła spłacać dług pamięci. Członkowie i sympatycy naszego Stowarzyszenia znają swoją misję. Nie sposób bodaj napomknąć o inicjatywach i dokonaniach tutejszego Oddziału. Nie będzie jubileuszowego rejestru. Codzienność nakazywała przede wszystkim podejmować działania na rzecz naszych rodaków zza wschodniej granicy. Wspomnę, że tu rodziły się koncepcje, a potem rok po roku, umacniała się impreza jednocząca Polaków w słowie poetyckim „Kresy". Tysiące uczestników, którzy w Białymstoku doskonalili pod okiem fachowców swój talent i rozwijali swoje pasje, dzisiaj, gdzieś poza granicami naszego kraju, kształcą innych, zapewne wspominając te spotkania. O naszym Oddziale pamiętać będą pierwsi absolwenci pedagogiki kulturoznawczej i wczesnoszkolnej, którzy w tym roku odebrali dyplomy magisterskie. Dodajmy do tego spotkania warsztatowe nauczycieli,

Finaliści "Kresów" *Fot. Archiwum*







Prezes Oddziału Maria Żeszko dzieli się opłatkiem, a wiceprezes Izabella Półtorak - tortem *Fot. A. Panecka*

instruktorów drużyn zuchowych na Białorusi, konkursy literackie organizowane przez szkoły średnie Białegostoku, które przywoływały swoich rówieśników piszących gdzieś tam nad Wilią czy Niemnem. Działania integracyjne pozwalają młodzieży polskiej z Białorusi, której nie było dane uczyć się języka ojczystego, odnosić sukcesy na olimpiadach centralnych języka polskiego. Tu trzeba chociaż wspomnieć o ogromnym zatroskaniu władz miasta na rzecz Polaków zza granicznych szlabanów. Białystok dotknięty przez historię wywózkami na „nieludzką ziemię" znał i zna okaleczone biografie Polaków. Stąd tyle serca okazywanego przez władze miasta rodakom na Wschodzie. Ale zatroskania nie pozbawieni są również mieszkańcy naszej ziemi. Tyle już razy okazywali swoją wielkość, gościnność, przygarniając polskie dzieci podczas pobytów świątecznych czy wakacyjnych. Nasi rodacy, których los rzucił do Kanady, Ameryki, Francji czy Niemiec, pilnie nadstawiają ucha na nasze prośby a ich życzliwość i hojność jest zadziwiająca. Wspierają nas księża. Płyną apele od ołtarza i zawsze jest odzew. A my, będąc po drugiej stronie granicy - pierwsze kroki kierujemy do świątyń, wiedząc, że tam odnajdziemy Polaków, którzy przez tyle lat, skupiając się wokół ołtarzy - oczekiwali nadziei z Polski, wypatrywali kapłana, podtrzymywali ducha narodowego, ucząc polskiego katechizmu. O tym piszą często nasi rodacy, może w topornych, ale pełnych uczuć strofach ludowej poezji. To wielce poruszająca lektura. Obudziliśmy zamierające zwyczaje ludowe. Znowu gdzieś tam „na zaniemniu" w karnawale pojawiają się herody, popłyną pastorałki i kolędy, obudzi się ziemia i połączy tamto sprzed półwiecza śpiewanie. Kiedy próbuję zajrzeć do sprawozdań z realizacji zadań, słyszę upomnienie, żeby nie pisać, bo to jest nasza powinność. Nie będzie więc rejestru dokonań, ale wystarczy przysiąść przy „wspólnym stole", żeby rozpocząć kolejną akcję, żeby rozmawiając z „kazachstańczykami" nie powędrować jeszcze dalej, ku tym którzy trwają w Abakanie, Irkucku, Archangielsku. Spotkania przy owalnym stole na pałacowym strychu są częste, one się właściwie nie kończą. I tak trwa nasza codzienna działalność, bez fanfar.

Jan Leończuk

Przegląd Polonijnych Teatrów Szkolnych w Wilnie



Oddział w Koszalinie

Na jedną nutę...

Rok 2000 dla Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" jest rokiem wyjątkowym, w którym przypadają ważne, w działalności programowej, jubileusze:

X - lecie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"
X - lecie Koszalińskiego Oddziału
X - lecie „Światowych Festiwali Chórów Polonijnych", w ramach
30 - lecia śpiewactwa polonijnego na Ziemi Koszalińskiej oraz
1000 - lecie Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej.

Oddział w Koszalinie powstał z inicjatywy senator Ziemi Koszalińskiej - Gabrieli Cwojdzińskiej, 7 lipca 1990 roku, w oparciu o tradycję siedmiu Światowych Festiwali Chórów Polonijnych, zainicjowanych w 1970 roku i kierowanych przez Zbigniewa Ciechanowskiego. Materialnym udokumentowaniem tej tradycji jest piękny amfiteatr noszący imię Ignacego Jana Paderewskiego i jedyny w świecie „Pomnik Więzi Polaków z Macierzą".

Oddział w swojej działalności godzi główne założenia programu rozwoju oświaty i kultury z muzyczną tradycją regionu. Do stałych form współpracy z rodakami należą przede wszystkim coroczne, organizowane od 1992 roku, „Światowe Spotkania Chórów Polonijnych", tj. festiwale połączone z muzycznymi warsztatami (dla około 300 osób) oraz z większymi, odbywającymi się co trzy lata „Światowymi Festiwalami" (z udziałem około 600 osób). Na dziesięciolecie oddziału zaproszono chóry polskie po raz dziesiąty, ale w tradycji 30 - lecia ich koszalińskich zlotów będzie to tzw. kolejny „wielki" X Światowy Festiwal Chórów Polonijnych z udziałem 800 śpiewaków z czterech kontynentów. W dotychczasowych Festiwalach udział wzięło 135 chórów polonijnych z Zachodu i polskich ze Wschodu, w sumie 5.647 śpiewaków, zaś w „małych" festiwalach - 59 chórów i 1471 śpiewaków. Łącznie w festiwalowych zmaganiach uczestniczyło 7.118 osób. Ta liczba chórzystów, uzupełniona gośćmi, którzy w roku jubileuszu przyjadą na festiwal do Koszalina, zostanie umieszczona na pamiątkowych tablicach w amfiteatrze im. Ignacego Jana Paderewskiego. Celem tej głównej imprezy Oddziału koszalińskiego, jest merytoryczna pomoc kilkunastu - co roku innym - zespołom śpiewaczym, zwłaszcza licznie zgłaszającym się ze Wschodu, w podnoszeniu poziomu artystycznego wykonywanych pieśni, w poznawaniu polskiej literatury muzycznej, w doposażeniu ich polskich bibliotek nutowych itp. Obowiązkowy repertuar polskich pieśni, ustalany przez Radę Muzyczną, jest najpierw samodzielnie opracowywany przez chóry, we własnych środowiskach, a potem już w Koszalinie przygotowywany przez kadrę profesorów Akademii Muzycznej. Wykonanie tego wspólnego repertuaru przez kilkuset śpiewaków na koncercie galowym jest podsumowaniem ich wspólnej pracy, satysfakcją i radością dla kilkutysięcznej widowni amfiteatru. Podobnie jest przy występach poszczególnych chórów, goszczących co roku w różnych miejscowościach Ziemi Koszalińskiej oraz na Festiwalu Organowym w Katedrze. Inną ważną imprezą jest „Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych", które także ma dziesięcioletnią tradycję. Realizuje program Centrum Animacji Kultury przy Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Celem dwutygodniowego studium, którym merytorycznie opiekuje się pani Wiesława Krodkiewska, jest kształcenie dyrygentów dla polskich chórów w różnych krajach, przekazywanie wiedzy i umiejętności z zakresu dyrygowania zespołami, aranżacji pieśni itp. Zajęcia prowadzą profesorowie i kompozytorzy z Akademii Muzycznej przy współpracy ćwiczebnego chóru „Cantica Cantamus" z Białegostoku. W chwili powołania studium, w roku 1990, w jego zajęciach uczestniczyło 25 dyrygentów, w roku ubiegłym - 60. Kilkudziesięciu z nich uzyskało pełne kwalifikacje dyrygenckie. Słuchacze studium tworzą jedyny w świecie wspaniały chór „Ojczyzna", w którym śpiewają reprezentanci 15 krajów z 3 kontynentów. Odradzanie się dawnych oraz powstawanie wielu nowych zespołów śpiewaczych na Wschodzie stworzyło konieczność organizowania pomocy dydaktyczno - artystycznej dla wielkiej rzeszy dyrygentów i kierowników zespołów chóralnych, co w efekcie przyczyniło się do zorganizowania corocznych „Kursów Dy-



Biuro Festiwalowe *Fot. Zb. Ciechanowski*



"Stepowe Kwiaty" z Kazachstanu *Fot. Zb. Ciechanowski*



Tradycyjne pożegnalne ognisko *Fot. Zb. Ciechanowski*

rygentów Polskich Chórów w Danym Kraju". Odbyły się one już trzykrotnie dla dyrygentów polskich na Białorusi (Baranowicze), dwa razy na Ukrainie (Bar i Dubno). W roku bieżącym zostaną przeprowadzone dla dyrygentów polskich na Litwie. Dotychczas uczestniczyło w nich ponad sto osób.

Odpowiadając na wzrastającą wciąż potrzebę pomocy - zwłaszcza w dziedzinie polskiej oświaty i kultury - dla młodych rodaków za granicą koszaliński Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" organizuje od 1992 roku, „Polonijne Warsztaty dla Dzieci i Młodzieży ze Wschodu i Zachodu". Są to trzytygodniowe spotkania, których program zawiera zajęcia z języka i literatury polskiej, śpiewu, tańca i form plastycznych oraz wycieczki krajoznawcze, zwiedzanie zabytków i poznawanie historii regionu. Warunkiem uczestnictwa jest prezentacja własnego programu polskiego (integracja) oraz programu związanego z kulturą kraju zamieszkania (tolerancja). Dzieci i młodzież uczestnicząca w warsztatach bierze udział w koncercie galowym podsumowującym polonijne lato w Koszalinie. W czasie ośmiu lat organizowania warsztatów uczestniczyło w nich około 1300 dzieci z Austrii, Białorusi, Czech, Litwy, Łotwy, Niemiec, Rosji, Ukrainy, Węgier i Włoch oraz „zespoły ćwiczebne" z Ziemi Koszalińskiej.

W dziedzinie oświaty polskiej na Wschodzie, Oddział podjął trzy formy współpracy. Pierwsza - to kursy w Lidzie na Białorusi dla nauczycieli szkół polskich. Druga - to śródroczne pobyty uczniów u rodzin i w szkołach na dwutygodniowych turnusach, na których przebywało około trzystu dzieci, między innymi z Rezekne i Rygi, z Baranowicz, Wiszniewa i Lidy oraz Egliszek. Trzecia wreszcie forma współpracy to szkoły partnerskie, których przykładem jest polska w Egliszkach i katolicka w Koszalinie. Już czwarty rok stałą opieką prawną, dydaktyczną i materialną objęty jest „Polonijny Klub Studenta" skupiający kilkunastu rodaków z Białorusi, Kazachstanu, Ukrainy, Rosji i Litwy. Dzięki współpracy Oddziału z władzami miasta i Politechniki Koszalińskiej oraz Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej udało się zdobyć sześć stypendiów prezydenta miasta, dzięki którym dziesięciu młodych ludzi w ramach porozumienia Koszalin - Lida studiuje na Politechnice. Czworo starszych korzysta ze stypendium Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Kilka lat temu powołano przy Oddziale koszalińskim Zespół ds. Pomocy Polakom z Kazachstanu, który po roku przekształcił się w samodzielne Stowarzyszenie Pomocy Rodakom na Wschodzie. Dzięki poparciu samorządów Koszalina, Białogardu i Połczyna Zdroju udało się sprowadzić z Kazachstanu do Koszalina trzy rodziny, sześcioosobową rodzinę do Białogardu oraz zawodowego muzyka, absolwenta studium dyrygentów, Bolesława Kurka z rodziną, ze Lwowa do Połczyna Zdroju, gdzie założył dwa zespoły artystyczne. Jest już także następna gmina, Ustronie Morskie, która zamierza sprowadzić rodzinę studentki z Kazachstanu. Skuteczna okazała się także pomoc prezesa oddziału dla doktora medycyny z Kazachstanu, w sprawie wymaganych egzaminów. Dla dzieci repatriantów uzyskano stypendia „Wspólnoty Polskiej" i pomoc socjalną. Warunkiem dobrej i skutecznej pracy koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" jest bezpośredni kontakt ze środowiskami polskimi w świecie, z władzami i środowiskami artystycznymi w kraju, ze strażą graniczną, policją i wojskiem, z samorządami, ze wszystkimi, którym bliskie są sprawy rodaków żyjących z dala od kraju.

Gabriela Cwojdzińska



Kolonie artystyczne *Fot. Zb. Ciechanowski*



Oddział w Krakowie

Nie tylko szkiełkiem i okiem...

Zebranie organizacyjne krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" miało miejsce w Domu Polonii 27 czerwca 1990 roku i przekształciło się w pierwsze Walne Zgromadzenie, na którym wytyczono kierunki pracy Oddziału oraz wybrano pierwszego prezesa. Został nim prof. Aleksander Koj - rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, ceniony naukowiec, laureat polskiej nagrody Nobla w 1996 roku za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauk przyrodniczych i medycznych, wiceprzewodniczący Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w latach 1992-1996. Funkcję prezesa Oddziału prof. Aleksander Koj pełnił do listopada 1996 roku, kiedy to zrezygnował z kandydowania w wyborach na trzecią kadencję, tłumacząc swoją decyzję nadmiarem obowiązków zawodowych. Podczas pełnienia funkcji prezesa ceniony był za ogromny wkład w rozwój Oddziału, rzetelne wypełnianie społecznej funkcji oraz osobiste zainteresowanie sytuacją środowisk polskich poza granicami kraju. Pomimo rezygnacji z funkcji, Oddział zawsze mógł i może nadal liczyć na rady i opinie prof. Aleksandra Koja w sprawach dotyczących Stowarzyszenia.

Początkowo w działalności Oddziału przeważała pomoc typu humanitarnego, organizowana głównie z myślą o Polakach mieszkających za wschodnią granicą. Podtrzymując tradycje odbywających się w Krakowie polonijnych igrzysk sportowych Oddział zorganizował w sierpniu 1991 roku VII Polonijne Igrzyska Sportowe, rozegrane w dwunastu dyscyplinach, w których uczestniczyło 271 zawodników z 14 krajów, w tym po raz pierwszy Polacy ze Wschodu (reprezentacje Wilna, Grodna i Lwowa).

Kolejną prestiżową imprezą zorganizowaną przez Oddział był pierwszy po wojnie Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy, który odbył się w Krakowie w sierpniu 1992 roku i zgromadził ponad trzysta osób z niemal wszystkich krajów świata. Oddział podjął się także aranżacji imprez towarzyszących Zjazdowi, prowadzenia biura prasowego oraz organizacji pobytu w Krakowie polonijnych zespołów folklorystycznych (około 400 osób). Był to spory wysiłek organizacyjny, którego realizacji podjęła się garstka osób.



Uśmiech ponad wszystko - P. Zborowski i K. Dobrzański *Fot. A. Panecka*



W. Krawczyński (z lewej) i prof. Z. Kolenda - prezes *Fot. Archiwum*

Kontynuując współpracę z działaczami polonijnymi, Oddział współorganizował w 1992 roku Zjazd Isfahańczyków (60 uczestników) oraz Zjazd Światowego Zjednoczenia Polek (100 uczestniczek). W czerwcu 1996 roku z udziałem 50 osób odbył się w Krakowie Zjazd Przedstawicieli Domów Polskich i Domów Polonii ze Świata, podczas którego dyskutowano o zadaniach tego typu jednostek. Zjazdy liderów polskich organizacji działających na terenie Rosji i Kazachstanu, które odbyły się w latach 1998 i 1999, miały na celu ustalenie potrzeb i oczekiwań tamtejszych polskich środowisk. Wszystkie te zjazdy i spotkania zorganizowane przez Oddział były jednocześnie zaproszeniem ich uczestników do współpracy i wymiany poglądów na temat zadań i kierunków pracy „Wspólnoty Polskiej".

Od początku swojej działalności Oddział podejmował różnego rodzaju zadania oświatowo-edukacyjne, w tym kursy językowe, śródroczne wymiany uczniów i staże zawodowe. Tak wytyczona specjalizacja Oddziału wynikała z możliwości korzystania z doskonałego zaplecza uniwersyteckiego Krakowa oraz bliskiej współpracy z wieloma wykładowcami i pracownikami naukowymi, zwłaszcza Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozszerzając działalność oświatową w styczniu 1998 roku przy Oddziale powołano uchwałą Rady Krajowej Ośrodek Oświaty i Kultury dla Polonii i Polaków za Granicą. Jego zadaniem, oprócz opracowywania merytorycznego kursów językowych, jest także wspieranie szkół partnerskich i dokształcanie zawodowe nauczycieli pracujących w środowiskach polonijnych i polskich. Obecnie w ofercie programowej Oddziału znajduje się kilkanaście kursów adresowanych zarówno do młodzieży i studentów, jak i osób dorosłych polskiego pochodzenia, które pragną pogłębić swoją znajomość języka, historii i kultury polskiej. Uczestnikami naszych kursów są w zdecydowanej większości Polacy ze Wschodu (z Litwy, Łotwy, Ukrainy, Białorusi, Rosji, Kazachstanu) i Europy Środkowo-Wschodniej (z Czech, Słowacji, Mołdawii, Rumunii, Węgier i Bułgarii). Indywidualne zgłoszenia udziału w kursach przyjmujemy również od środowisk polonijnych z Zachodu, w tym z Niemiec, Francji oraz Wielkiej Brytanii. Dla Polonii brazylijskiej proponujemy co roku trzytygodniowy kurs

językowy opracowany przez prof. Władysława Miodunkę - dyrektora Instytutu Polonijnego UJ.

Mocną stroną Oddziału jest także realizacja zadań kulturalnych ze względu na posiadanie w Domu Polonii własnej galerii oraz sal recepcyjnych. W zabytkowych salach Arkadowej i Renesansowej odbywają się występy polskich i polonijnych zespołów folklorystycznych lub chórów, przedstawienia małych form teatralnych oraz koncerty fortepianowe. Galeria, znajdująca się w podziemiach budynku, prezentuje rocznie około dziesięciu wystaw prac artystów polskiego pochodzenia, reprezentujących różne kierunki i style we współczesnym malarstwie, a także wystawy fotograficzne dokumentujące losy Polaków poza granicami kraju. W krakowskiej Galerii Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" swoje prace prezentowali między innymi: J. Mitoraj (Włochy), J. Natanson (Włochy), R. Ligocka (Niemcy), J. Baranowska (Wielka Brytania), B. Korczowski (Francja), M. Kremer (USA), J. Szmuc (Australia), P. Jocz (Francja).

W pierwszym, założycielskim zebraniu członków Oddziału uczestniczyło 90 osób. Obecnie jest ich 228. Od czerwca 1993 roku istnieje przy Oddziale Koło Tatrzańskie z siedzibą w Zakopanem, zrzeszające 51 osób, a od 1999 roku Koło w Tarnowie, liczące 9 członków. Społeczne zaangażowanie członków w działalność krakowskiego Oddziału widoczne było zwłaszcza podczas goszczenia w swoich domach pielgrzymów, przyjeżdżających do Krakowa na spotkanie z Ojcem Świętym w 1997 i 1999 roku, a także w organizowaniu zbiórek pieniędzy na różnego rodzaju pomoc dla Polaków żyjących na Wschodzie. I tak, w 1993 roku podczas akcji „Antena na Wschód" zbierano pieniądze na zakup anten satelitarnych dla środowisk polskich na Wschodzie, a w 1996 członkowie Oddziału zorganizowali zbiórkę pieniędzy na pokrycie kosztów leczenia i rehabilitacji siedmioletniego chłopca z Ukrainy.

W bieżącym roku prezes Oddziału prof. Zygmunt Kolenda ogłosił za pośrednictwem prasy apel o pomoc finansową dla Polaków zamieszkałych we Lwowie i na Kresach Południowo-Wschodnich. Akcja pomocy miała dotyczyć ludzi w podeszłym wieku, schorowanych, pozbawionych stałej opieki i pomocy lekarskiej. Członkowie Oddziału zainteresowani społecznym wsparciem akcji powołali dziesięcioosobową Komisję Charytatywną, której członkowie Andrzej Kuzak i Teresa Kondolewicz-Wilk co kwartał odwiedzają potrzebujących we Lwowie i przekazują im bezpośrednio pieniądze. Grupa, którą objęto stałą opieką, liczy 250 osób we Lwowie i 10 w Stanisławowie. Dzięki ofiarności darczyńców, zarówno osób fizycznych, jak i firm, akcja trwa już kilka miesięcy.

O charakterze Oddziału, jego kierunkach rozwoju i zainteresowań w dużej mierze przesądzają ludzie, którzy zawodowo lub społecznie, z potrzeby serca, pracują na rzecz Polaków poza granicami kraju. Dyrektorem biura Oddziału od początku jego działalności jest nieprzerwanie dr Krystyna Gąsowska, z wykształcenia historyk, która sama mówi o sobie: „miałam dość dobre przygotowanie do takiej pracy, pracowałam bowiem jako historyk (...), a praca historyka dobrze człowieka przygotowuje do różnych zawodów, bo daje mu warsztat pracy".

Energicznie i niestrudzenie Pani Dyrektor organizuje pracę Biura oraz planuje nowe zadania do realizacji, którą zajmują się inni historycy, pracujący w dziale programowym, tj. Piotr Zborowski (najdłuższy stażem merytoryczny pracownik biura), Eryka Drelicharz i Urszula Hanc. Czynności organizacyjne w sekretariacie wypełnia sympatyczna Basia Dudzik, pionem administracyjno-gospodarczym zarządza zastępca dyrektora biura inż. Kazimierz Dobrzański, który administruje budynkiem, nadzoruje remonty oraz dba o dochody z działalności gospodarczej, polegającej na wynajmie sal

Fot. A. Panecka





Od lewej stoją: P. Zborowski, B. Dudzik, U. Hanc, siedzą B. Barta, M. Świerad, M. Junger *Fot. Archiwum*

i pokoi gościnnych w Domu Polonii. W dziale księgowości pracują dwie panie: Maria Junger i Barbara Barta, które skrupulatnie pilnują wszystkich wydatków działu programowego oraz obsługują działalność gospodarczą Oddziału. Zespół administracyjno-gospodarczy Domu Polonii reprezentują: Maria Świerad, Bogusława Dudziak, Władysław Stary, Kazimierz Stary i Antoni Jakubek.

Oddział tworzą jednak nie tylko pracownicy, ale również szerokie grono działaczy społecznych. Począwszy od prezesa Oddziału prof. Zygmunta Kolendy, który pomimo rozlicznych obowiązków zawodowych (jest profesorem fizyki na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, członkiem Polskiej Akademii Umiejętności oraz wielu towarzystw naukowych w Polsce i na świecie) zawsze znajdzie czas, aby wstąpić do Domu Polonii i sprawdzić, czy „Wspólnota aby jeszcze istnieje i czy się w niej pracuje". Dzięki osobistemu zaangażowaniu prof. Kolendy w działalność charytatywną wielu Polaków ze Wschodu otrzymało konkretną pomoc. Z kolei jego zastępca, wiceprezes Oddziału, dr Józef Wróbel pomaga uczniom i studentom polskiego pochodzenia ze Wschodu, pragnącym studiować w Polsce. Wspólnie z prof. Anną Krzysztofowicz z UJ rozwinęli wakacyjne akcje oświatowe przeznaczone dla polskich studentów na Ukrainie.

Kolejnym społecznikiem, który jednocześnie jest członkiem Zarządu Oddziału i pełni funkcję skarbnika, jest Wiesław Krawczyński - były Sybirak, skazany na 10 lat katorżniczej pracy w łagrach, współzałożyciel i wiceprezes Krajowego Związku Sybiraków, z zamiłowania poeta i miłośnik sztuk wszelkich. Zainteresowanie pracą Oddziału, jego zamierzeniami i osiągnięciami zawsze okazywała p. Krystyna Borzemska, najpierw jako przewodnicząca krakowskiej Komisji Rewizyjnej, a obecnie jako skarbnik Zarządu Krajowego.

Wymieniając osoby blisko z Oddziałem współpracujące należy wspomnieć o członkach krakowskiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w osobach: prezesa Towarzystwa inż. Andrzeja Chlipalskiego - redaktora naczelnego kwartalnika „Cracovia Leopolis" oraz dr Romany Machowskiej - emerytowanej nauczycielki akademickiej, która zawsze chętnie podejmuje się zadania pozyskania z krakowskich aptek lekarstw dla potrzebujących pomocy Polaków na Ukrainie. Z osób działających w Kole Tatrzańskim na szczególne wyróżnienie zasługują prezes p. Ryszard Sowiński oraz jego żona Maria - organizatorzy pobytów śródrocznych uczniów klas polskich na Podhalu. Na zakończenie tego przeglądu naszych społeczników, nie sposób nie wspomnieć o Józefie Bobrowskim - dyrektorze krakowskiego „Energopolu" i inicjatorze odbudowy Cmentarza Orląt Lwowskich, którego pożegnaliśmy w 1995 roku. Jego żona Krystyna nadal współpracuje z naszym Oddziałem, działając w Komisji Charytatywnej.

Podsumowując blisko dziesięć lat działalności krakowskiego Oddziału należy stwierdzić, że jest to placówka z mocno nakreślonym już programem i kierunkami działania. Ciągle jednak podejmuje nowe zadania, pragnąc sprostać oczekiwaniom środowisk polskich na Wschodzie, jak i polonijnych na Zachodzie. Oddział w ramach zadań własnych rozwinął i będzie kontynuował akcje pomocy dla polskich szkół i stowarzyszeń na Wschodzie, ale jego zamierzeniem jest również szersze dotarcie z ofertą programową do środowisk polonijnych na Zachodzie i zainteresowanie ich nie tylko zadaniami kulturalnymi, ale także wymianą młodzieży, programem szkół patronackich czy uczestnictwem w Szkole Letniej „Wspólnoty Polskiej". Czas pokaże, w jakim stopniu uda się nam zrealizować te ambitne plany. *(UH)*

Oddział Wielkopolski

Nie tylko "Orle Gniazdo"

Oddział Wielkopolski powołany został uchwałą Rady Krajowej Stowarzyszenia 7 lipca 1990 r. Terenem jego działania jest Wielkopolska, a do roku 1991 r. była także Ziemia Lubuska.

Siedzibą - Dom Polonii, mieszczący się w zabytkowej kamieniczce przy Starym Rynku w Poznaniu.

Obecnie Oddział skupia 198 członków zwyczajnych i dwóch wspierających - Międzynarodowe Targi Poznańskie i Zespół Folklorystyczny „Cepelia - Poznań". W jego ramach działają Koła w Kole, Koninie, Turku i Sieradzu.

28 listopada 1998 r. Walne Zebranie członków wybrało zarząd Oddziału w składzie: dr Alicja Woźniak - prezes, Grzegorz Kucharczyk - wiceprezes, Jerzy Żurawiecki - skarbnik, ks. prof. Edward Szymanek - członek i Bożena Zięba - sekretarz.

Nie rezygnując z tego, iż zadaniem Stowarzyszenia jest praca na rzecz wszystkich żyjących poza granicami Rzeczypospolitej Polaków i osób polskiego pochodzenia, ze względów praktycznych i organizacyjnych program Oddziału Wielkopolskiego ukierunkowano na zaspakajanie potrzeb wybranych społeczności tworzących polską diasporę. Wśród adresatów inicjatyw programowych skierowanych na Wschód centralne miejsce zajmują działania na rzecz skupisk polskich w północnej Rosji, na Litwie, Białorusi, w Kazachstanie oraz na Bukowinie rumuńskiej i ukraińskiej. Z kolei położenie Wielkopolski i jej historyczne związki uczyniły pierwszoplanowymi kontakty z Polonią niemiecką. Ważnym elementem pracy, z uwagi na fakt emigracji w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych z Wielkopolski do państw skandynawskich i krajów Beneluksu, stało się zacieśnienie związków z tamtejszymi emigrantami.

W programie Oddziału Wielkopolskiego ważne miejsce zajmują działania edukacyjne, wspierające głównie dążenia Polonii i Polaków zamieszkałych za granicą do umacniania swej pozycji społeczno-ekonomicznej w kraju osiedlenia. Obejmują one organizację konferencji naukowych poświęconych problematyce polonijnej, kursów kultury i języka polskiego, szkoleń i kursów dla polonijnych bibliotekarzy, nauczycieli języka polskiego i historii, animatorów kultury polonijnej w parafiach, kursów dla osób podejmujących własną działalność gospodarczą, a także organizację praktyk i staży zawodowych w placówkach służby zdrowia, oświatowych i turystycznych.



Bożena Zięba - dyrektor Domu Polonii Fot. J. Wroczyńska

Dom Polonii jest miejscem spotkań Klubu Studentów Polonijnych. Dużą popularnością wśród żaków cieszą się wycieczki turystyczno-krajoznawcze, podczas których poznają oni najcenniejsze zabytki Wielkopolski i innych regionów kraju, a także zajęcia rekreacyjno-sportowe.

Rozumiejąc wagę udziału młodych rodaków w życiu polonijnym oraz potrzebę pogłębienia kontaktów z Macierzą, Oddział Wielkopolski organizuje Światowe Spotkania Młodzieży Polonijnej. I Zlot Orle Gniazdo'97 był wspólną podróżą do źródeł chrześcijaństwa i kultury narodowej. Niezapomnianym przeżyciem stało się spotkanie w Gnieźnie z Ojcem Świętym, połączone z udziałem w uroczystościach upamiętniających 1000-lecie męczeńskiej śmierci św. Wojciecha. II Zlot Orle Gniado'99 upłynął pod hasłem „Chopin, Mickiewicz i coś jeszcze...". W programie umożliwiono uczestnikom poznanie kraju pochodzenia, kontakt z rodzimą kulturą, udział w zajęciach sportowo-rekreacyjnych oraz wspólną zabawę. Warsztaty dyskusyjne poświęcono wymianie doświadczeń na temat programów organizacji polskich i polonijnych w różnych krajach, a także różnorodnym formom działania młodzieży na rzecz ruchu polonijnego.



Fot. J. Wroczyńska



Fot. J. Wroczyńska

Inicjatywy Oddziału o charakterze kulturalno-artystycznym znajdują swój wyraz w organizowaniu wystaw prac twórców polonijnych, spotkań autorskich, koncertów oraz warsztatów artystycznych dla członków polonijnych zespołów folklorystycznych. Do pamiętnych należą spotkania autorskie z Józefem Garlińskim, Juliuszem Englertem, Januszem Morkowskim, Janem Krok-Paszkowskim, Adamem Tomaszewskim, Teodorem Mullerem oraz grupą literatów polonijnych, twórców i tłumaczy, z Sankt Petersburga.

Na stałe do kalendarza imprez polonijnych wpisały się Kolskie Dni Bukowiny, połączone z prezentacją dorobku artystycznego twórców z Bukowiny ukraińskiej i rumuńskiej oraz przegląd Piosenki Kresowej w Turku. Włączenie się w realizację tych przedsięwzięć wielu regionalnych placówek oświatowych, naukowych, artystycznych, administracyjnych, gospodarczych oraz samorządowych zapewniło im wysokie oceny uczestników. Pośród współorganizatorów kursów, szkoleń i wystaw wymienić można m.in. Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu, Siostry Misjonarki Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Bibliotekę Raczyńskich, poznański oddział Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, Wielkopolską Szkołę Biznesu, Zakład Badań Narodowościowych PAN w Poznaniu, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, Wyższą Szkołę Oficerską im. St. Czarnieckiego, Sekcję Wystaw Centrum Kultury Poznania „Zamek", Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Archidiecezji Poznańskiej, Klub Kobiet Aktywnych Zawodowo i Wielkopolską Izbę Lekarską.

Istotną częścią programu Oddziału jest organizacja wypoczynku dzieci i młodzieży. Uczestnicy kolonii polonijnych, obozów sportowych i rehabilitacyjnych biorą również aktywny udział w zajęciach z języka i kultury polskiej.

Działalność popularyzatorska prowadzona przez Oddział koncentruje się wokół realizacji dwóch podstawowych zadań - upowszechniania wśród mieszkańców Poznania i Wielkopolski wiedzy o Polonii i Polakach mieszkających na obczyźnie, a także wiedzy o Rzeczypospolitej, jej historii i współczesności wśród polskiej diaspory oraz tworzenia nastawienia propolskiego w otoczeniu Polaków i osób polskiego pochodzenia żyjących za granicą.

Pragnąc pozyskać jak najliczniejsze grono sojuszników dla sprawy, której służy Stowarzyszenie, Oddział ściśle współpracuje z działającymi w Poznaniu i Wielkopolsce towarzystwami i organizacjami kresowymi. Należą do nich: Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Towarzystwo Miłośników Krzemieńca i Ziemi Krzemienieckiej oraz Wielkopolska Fundacja Wschodu.

Oddział Wielkopolski „Wspólnoty Polskiej" serdecznie zaprasza do udziału w jego imprezach. Z radością przyjmie każdą propozycję współpracy w zakresie nauki, oświaty, kultury i szeroko rozumianej rekreacji.



Fot A. Bekisz

Oddział Północnomazowiecki

Historia i polski stół

Początki Oddziału Północnomazowieckiego sięgają czerwca 1990 r. Powołała go grupa 22 członków założycieli, skupionych w Płocku przy Jego Ekscelencji biskupie Zygmuncie Kamińskim, obecnym wiceprezesie Stowarzyszenia. Dziś jest to największy oddział, liczący 1150 członków. Jego siedzibą od 1994 r. jest Dom Polonii w Pułtusku. Oddział, wykorzystując możliwości zamku, organizuje wiele imprez, jednak ze względu na ograniczenia budżetowe potencjalne możliwości są wykorzystywane tylko w części.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" jest właścicielem Domu Polonii w Pułtusku - obiektu, którego historia sięga początków naszej państwowości - od początku swego istnienia.

Wzgórze zamkowe, otoczone od północy deltą rzeki Pełty i bagnami, a od południa Narwią, stanowiło znakomite miejsce do obrony. Bezkresne ostępy puszczy nadnarwiańskiej, rzeczki, strumienie i nieprzebyte bagna, ciągnące się od brzegu Wisły pod Płockiem, przez Ciechanów do Pułtuska, stanowiły naturalną granicę Księstwa Mazowieckiego. W XII wieku w Pułtusku zlokalizowana była kasztelania książąt mazowieckich. Konrad Mazowiecki, znany ze sprowadzenia do Polski Krzyżaków, nadał Pułtusk, okoliczne ziemie i warownię biskupom płockim, wraz z tytułem książąt pułtuskich, ale jednocześnie z dość kosztownym obowiązkiem obrony granicy.

Złoty czas dla miasta i Zamku to średniowiecze. Rzeka i za jej pośrednictwem kontakty handlowe przez Gdańsk z całym ówczesnym światem dały miastu bogactwo. W Kolegium Pułtuskim na Zamku od 1440 r. wykładali akademicy krakowscy, a od początku XVI wieku działała drukarnia. W 1571 r. Kolegium przeszło pod zarząd jezuitów, wykładali w nim m.in. Jakub Wujek, Oswald Kruger i Piotr Skarga. W czasach renesansu w Pułtusku kształciły swoje dzieci najsłynniejsze rody polskie. I tak, uczniami Kolegium byli: Andrzej Batory - bratanek króla, Maciej Sarbiewski, Jerzy Ossoliński, Jerzy Chodkiewicz - syn Jana, Stanisław Grochowski, Krasińscy i wielu innych.

W 1564 r. na słynnym Sejmie w Piotrkowie Trybunalskim podjęto uchwałę o powołaniu na wzór Akademii Krakowskiej Uniwersytetu w Pułtusku. Jednak nigdy nie wprowadzono jej w życie.

Pierwsze cechy rzemieślników z nadania biskupów zostały założone w połowie XV wieku. Miasto było, jakbyśmy to nazwali dzisiaj, główną bazą eksportową towarów z terenów północno-wschodniej Polski, które docierały do składów miasta drogą wodną. W Pułtusku krzyżowały się szlaki handlowe, biegnące z południa na północ i ze wschodu na zachód. Przez Gdańsk wysyłano towar do całej Europy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa drewno na budowę statku Kolumba pochodziło właśnie z Pułtuska. Polska w tym czasie umiejętnie wykorzystywała wojny handlowe między Hiszpanią, Francją i Anglią, zaopatrując wszystkie te kraje w potrzebne im dobra, a przede wszystkim strategiczny budulec, jakim było drewno. Według spisów z natury z 1616 r. oranżerie i ogrody zamkowe musiały być naprawdę wyjątkowe, skoro urzędnik kościelny, przysłany z Rzymu, wymienił w spisie inwentarzowym między innymi 273 drzewa figowe i 400 cytrynowych. Opisał przemyślny system ogrzewania oranżerii, na który składały się rury z przepływającą w nich ciepłą wodą.



Dyrektor Grzegorz Russak i jego strzelcy *Fot. L. Lorek*

Pułtuska nie oszczędzały wojny. Warowny gród strzegł bowiem najważniejszej drogi handlowej i komunikacyjnej, jaką była Narew. Najeźdźcy ze wschodu musieli najpierw zdobyć miasto, aby móc bezpiecznie z łupami powrócić do swoich siedzib. Mieszkańcy byli zawsze gotowi do obrony - pod Pułtuskiem było drugie podziemne miasto i dlatego po każdym najeździe odradzał się on jak feniks z popiołów. Plątanina podziemnych kanałów i lochów, tajne połączenia Zamku z Katedrą i te, które prowadziły daleko za miasto, bezmyślnie zasypywane po wojnie, jeszcze czekają na swoich odkrywców.

Świetność miasta i Zamku, jak i świetność I Rzeczypospolitej, skończyła się wraz z najazdem szwedzkim. Rzeka, która była błogosławieństwem - stała się przyczyną jego upadku. W czasie potopu, mając znakomite możliwości transportu wodą, najeźdźcy najpierw dokładnie złupili miasto i Zamek, a następnie spalili. Nigdy, jak i cały kraj, nie wróciło ono do świetności takiej, jak za rządów biskupów Ciołka, Nowowiejskiego, Krzyckiego, Szembeka czy Noskowskiego.

Biskupi płoccy władali Pułtuskiem do roku 1863, kiedy to Zamek został skonfiskowany przez cara za pomoc powstańcom.

Po odzyskaniu niepodległości Zamek pułtuski, jako własność Państwa, był siedzibą starosty i podległych mu służb. Po 1945 roku mieściły się w nim urzędy, bank, a nawet sądy doraźne, które wydawały surowe wyroki na żołnierzy podziemia. W budynkach poklasztornych mieściło się ciężkie więzienie, przez które przeszły całe rzesze polskich patriotów. W 1974 roku, decyzją rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Zamek

wraz z 4 ha parkiem i ok. 100 ha gruntów oraz innymi obiektami został przeznaczony na centralny Dom Polonii. Przez 15 lat trwała odbudowa i realizacja ambitnych planów utworzenia Centrum Polonijnego. Obiekt w pierwotnych zamysłach miał być głównym elementem realizacji polityki ówczesnych władz w stosunku do Polonii - podlegać Ministerstwu Spraw Zagranicznych, a każdy z pracowników merytorycznych miał pracować 9 miesięcy w Pułtusku i 3 miesiące w konsulatach polskich. Skutkiem tego miały być znakomite kontakty Centrum z diasporą.

Z planów wyłączono, z przyczyn oczywistych, obszar Związku Radzieckiego, gdyż oficjalnie żadnych Polaków tam nie było.

Trzeba przyznać, iż studiując materiały archiwalne, których nazbierało się niemało, należy uznać profesjonalizm twórców tej koncepcji. Nawiązywała ona i była kontynuacją pomysłu budowy Domu Polonii im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na Powiślu, który miał być eksterytorialną, co dla niektórych - szczególnie amerykańskich - organizacji polonijnych było bardzo ważne, siedzibą"Światpolu". Obiekt ten miał zostać oddany do użytku 1 września 1939 roku - został zniszczony podczas obrony Warszawy. Gdyby koncepcja ta została do końca konsekwentnie wprowadzona w życie, dałaby kreatorom polityki państwa znakomite narzędzie do realizacji wytyczonych celów.

Abstrahując od dzisiejszej merytorycznej oceny celów tej polityki, sposób, w jaki próbowano ją realizować, nie stracił do dziś na aktualności. Niestety, jak to zwykle bywa w naszym kraju, dzieła nie ukończono. W lipcu 1989 r. oddano w Pułtusku do eksploatacji obiekt niekompletny. Składał się on z Zamku, Kasztelu, budynku noszącego historyczną nazwę „Psiarnia", Domku Ogrodnika i Stanicy Wodnej wraz z dwoma basenami portowymi. W sumie ok. 20 000 m² powierzchni użytkowej. Nie wybudowano hotelu na 400 miejsc, który miał być zlokalizowany w sąsiedztwie gotyckiego mostu arkadowego, budynku sanatoryjnego z pełnowymiarowym basenem i dużą salą konferencyjną, osiedla domków jednorodzinnych dla gości polonijnych, którzy chcieliby przyjechać do kraju na kilka miesięcy oraz pola golfowego. Brak tych inwestycji spowodował nieprawidłowy stosunek miejsc restauracyjnych do miejsc noclegowych, co bardzo utrudnia codzienną eksploatację obiektu. Aby, mimo takiej sytuacji, można było myśleć o samowystarczalności, potrzebna była koncepcja, której realizacja pozwalałaby na zarabianie na rynku hotelarsko-gastronomicznym dużych pieniędzy, które mogłyby zastąpić dotowanie z budżetu. Postanowiono zrobić to po polsku, odtwarzając sposób zarządzania takim obiektem, który sprawdzi się w przeszłości. Stworzono polską ofertę turystyczną - kompleksową, autentyczną, opartą na polskiej tradycji, obyczaju i kuchni, wykorzystującą spuściznę pokoleń. Tylko takie rozwiązanie harmonijnie łączy działania komercyjne z celami statutowymi Stowarzyszenia, budzeniem świadomości narodowej, promowaniem szeroko pojętej polskiej kultury. Sukces na rynku turystycznym przekonał nas, że taki pozytywistyczny powrót do korzeni był słuszny.

Duża rzesza chętnych na organizowane w Zamku kursy kuchni polskiej i jeszcze większa rzesza naśladowców rozwiązań stosowanych w Pułtusku, coraz częstsze rodzinne wizyty Polonii z całego świata napawają optymizmem i satysfakcją. Niegdyś bogactwo takich miast jak Pułtusk brało się z położenia nad rzeką. To właśnie rzeki były, jak dzisiejsze autostrady czy linie kolejowe, nerwem kraju, głównymi szlakami transportu, do którego używano ogromnych drewnianych łodzi. Jak mówią źródła historyczne, zabierały one nawet do 140 ton ładunków, miały 20 członków załogi. Spławiano nimi ładunki do Gdańska, gdzie łodzie były rozbierane, a drewno - najczęściej dębowe - przeznaczano na meble. Oprócz dużych jednostek pływały i mniejsze, ze specjalnym typem ożaglowa-

Pułtuska gondola *Fot. L. Lorek*



nia (typ rozprzowy), który pozwalał na załadowanie dużej ilości towarów - nazywano je batami lub bacikami. Takie łodzie namalował Gierymski na obrazie „Piaskarze". Szkutnictwo na rzekach egzystowało jeszcze po wojnie. Budowano drewniane promy, duże drewniane barki przede wszystkim do przewozu piasku rzecznego. Niestety, dziś w kraju już niewielu ludzi potrafi zbudować takie łodzie. Największe jednostki, o długości 11 m - które można obejrzeć na obrazach Canaletta - zostały w Zamku przystosowane zgodnie z wzorcami do turystyki. Nazwaliśmy je gondolami pułtuskimi, a to w nawiązaniu do drugiej nazwy miasta - Wenecja Mazowsza, wszak Pułtusk leży na wyspie otoczonej kanałami. Łodzie dają możliwości podziwiania dzikiej, błękitnej Narwi i pozwalają na turystyczną eksploatację zarówno rzeki, jak i pięknej przyrody.

Dziś na gondolach pułtuskich i łodziach możemy proponować ponad 100-osobowej grupie nie tylko degustacje przysmaków polskiej kuchni, ale również wysłuchanie koncertu. Zgodnie z wielowiekową tradycją w dzień św. Jana, czyli w Noc Świętojańską, organizujemy na rzece pokazy autentycznych ponad 100-letnich czółen, zrobionych z jednego pnia - są to zawody wioślarskie. Co roku niemal 15-tysięczna rzesza turystów oraz mieszkańców miasta i okolic, jak przed wiekami, obchodzi czas święcenia wody w rzece w formie festynu ludowego, z dużą ilością atrakcji. Wszystko to sprawia, że przybysz z dalekiego świata może zobaczyć coś autentycznego - naprawdę polskiego.

W wielu regionach Europy jest rzeczą normalną noszenie strojów regionalnych. U nas ten zwyczaj zachował się chyba tylko w górach. Piękny polski strój szlachecki, tak dziś podziwiany w ekranizacji „Pana Tadeusza", przepadł razem z polskimi dworami, pałacami, całą przebogatą obyczajowością szlachecką. A właśnie on jest ogromnie interesujący dla turystów oraz przedstawicieli Polonii i ich dzieci. Kiedy w stroju szlacheckim witam gości np. z dalekiej Japonii, widzę na ich twarzach mieszane uczucie podziwu, zdziwienia i pytanie w oczach - czyżby strój shoguna zawędrował przed wiekami do Polski?

Takie prezentacje mają ukryty cel dydaktyczny. Niedobrze jest przecież, że młode pokolenie Polaków jeszcze często myli polski strój narodowy ze strojem króla cygańskiego. Czy możemy się więc dziwić, że o nim prawie nic nie wiedzą za granicami? Wydaje się, że powinien być tak popularny w Polsce, jak strój narodowy u Szkotów. Bo przysłowie „Jak Cię widzą, tak Cię piszą" w dzisiejszych czasach w zjednoczonej Europie nic nie straciło na aktualności.

Jeśli cudzoziemcy mają ochotę oddania salwy z prawdziwych XVIII-wiecznych armat, korzystają z pomocy zamkowych kanonierów, ubranych w stroje historyczne. Mogą również obejrzeć z bliska pokaz ogni sztucznych, wystrzeliwanych z replik XVI- i XVII-wiecznych moździerzy wałowych czy armat wiwatówek, co tworzy klimat autentycznego spotkania z historią. Temu również służą pokazy technik posługiwania się bronią średniowieczną przez rycerzy jakby spod Grunwaldu lub szlachciców żywcem wziętych z powieści Sienkiewicza.

Na podzamczu organizujemy imprezy plenerowe, nawet dla 1000 osób, które odbywają się w obiektach drewnianych, wybudowanych zgodnie z lokalnymi wzorcami, gdzie przy muzyce proponujemy potrawy z rusztu, rożna i kociołka znad ogniska, bo tak od zawsze po polsku nazywa się modne dziś „grillowanie".

Chleb w zamku pieczemy w piecach opalanych drewnem, jak przed wiekami. Ciasto robione z zachlebka dojrzewa w dzieżach z lipowego lub dębowego drewna, a co najważniejsze jest robione z polskiej mąki na liściach chrzanowych, dębowych lub tataraku, bez żadnych dodatków chemicznych.

W dębowych beczkach marynuje się nie tylko kapustę czy ogórki, ale mięsa na wędliny i pieczyste, w dużej części z dziczyzny. W zamku działają różne tradycyjne wędzarnie - iden-

Fot. L. Lorek



tyczne z tymi, w których niegdyś szykowano zapasy na wyprawy wojenne - a w tej liczbie drewniana, wolno stojąca. W niej przez 4 miesiące wędzimy kindziuk - wędlinę, której historia sięga czasów najazdu wielkich Mongołów, ma więc niemal 1000 lat. Jej walory smakowe pozwalają na skuteczne konkurowanie z szynką westfalską, hiszpańską czy prosciutto.

Zgodnie ze starymi przepisami przyrządzamy rozmaite nalewki, miody litewskie, ale także własne marynaty i inne przetwory, bez których polski stół biesiadny byłby ubogi. W Zamku podaje się potrawy polskiej kuchni wykwintnej, na srebrach, zgodnie z kanonami takiego stołu.

Ryby, głównie jesiotry, czekają na decyzję gości, w jakim sosie mają być podane, w ogromnym akwarium, a zimne wykwintne przystawki na kryształowych lustrach cieszą oko na okrągłych trzypiętrowych kręconych stołach.

Natomiast na podzamczu potrawy podawane są w glinianych naczyniach, które wyrabia garncarz w pracowni mieszczącej się w pomieszczeniach gotyckiego mostu arkadowego.

To nie koniec atrakcji, które proponujemy turystom, zgodnych z polską tradycją. Do nich należy na pewno cała obrzędowość Świąt Wielkiej Nocy czy Bożego Narodzenia - z tradycyjną polską Wigilią czy stołem ze święconym. Goście mogą obejrzeć, jak przyrządza się na ognisku palonym brzozą autentyczny sękacz (jedyne na świecie ciasto z rożna - baba na święcone) czy obejrzeć technikę robienia kraszanek i pisanek. W Domu Polonii w Pułtusku można spędzić święta po polsku, tak jak w XVIII lub XIX wieku w szlacheckim dworku, gdzieś daleko na Kresach...



Ze zbiorów Ośrodka *Fot. L. Lorek*

Można również spróbować pływania drewnianą łodzią pod prąd rzeki, używając jednego wiosła, przejść kurs strzelania z historycznego łuku czy kuszy, spróbować jazdy bryczką, bądź - siedząc mocno w siodle - ciąć szablą łozy. Takich propozycji w Zamku jest dużo więcej. Staramy się, aby wszystkie były głęboko osadzone w polskiej tradycji i obyczaju.

Działając na rynku usług hotelarsko-gastronomicznych, niemal 200-osobowa załoga Domu Polonii wraz z firmami, które z nami kooperują, zarabia wystarczająco, aby pokryć utrzymanie historycznego obiektu, jak również wygospodarować środki na choć częściowe finansowanie działalności statutowej Oddziału.

W 1992 r. w Pułtusku powstał Ośrodek Dokumentacji Wychodźstwa Polskiego, w ramach którego działa ośrodek heraldyczny, genealogiczny i archiwum polonijne. Powołano go do gromadzenia zbiorów o charakterze archiwalnym, bibliotecznym i muzealnym, dokumentujących życie i działalność Polaków mieszkających poza krajem oraz ich przechowywania, opracowywania i udostępniania dla badań naukowych i popularyzatorskich. Do potrzeb Ośrodka przystosowano pomieszczenia w budynku noszącym historyczną nazwę „Psiarnia". Usprawniono wentylację, założono systemy zabezpieczające, a przede wszystkim wyposażono sale w nowoczesne samojezdne regały, urządzono czytelnię i wyposażono ją w szafy katalogowe.



Samojezdne regały Ośrodka Dokumentacji *Fot. L. Lorek*

W 10. rocznicę powstania Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" - która jest nie tylko dobrym czasem do podsumowań, ale skłania do snucia planów na przyszłość - apeluję do wszystkich naszych członków, jak również organizacji polskich na Wschodzie i polonijnych na Zachodzie, aby mieli na względzie znakomite możliwości pięknego, ogromnego, a co najważniejsze - własnego obiektu. Profesjonalizm załogi Domu Polonii w Pułtusku i wysoki standard usług są gwarancją, że każda zorganizowana impreza - czy to wspólnie z innymi Oddziałami Stowarzyszenia, czy przedstawicielami polskiej diaspory - może liczyć na sukces.



Tradycyjne wypieki *Fot. L. Lorek*

Oddział w Rzeszowie

Tańcząc na szczytach...

Prawie dziesięć lat temu, w niespełna rok po VIII Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych, powstał rzeszowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Ten festiwal był pamiętny przede wszystkim dlatego, że po raz pierwszy uczestniczyły w nim zespoły zza wschodniej granicy, czyli „Wilia" i „Wileńszczyzna" z Litwy. Śpiewana wówczas pieśń „Wileńszczyzna, moja ziemio... "wycisnęła łzy wzruszenia u wielotysięcznej widowni podczas Koncertu Galowego. Rzeszów pozostał wierny i kontynuuje tradycje polonijnych festiwali folklorystycznych. Trzy kolejne - IX w roku 1993, X w 1996 i XI jubileuszowy w roku 1999 odbyły się zgodnie z planem przy dużym zainteresowaniu zespołów i lokalnych władz. W mijającym dziesięcioleciu festiwale rzeszowskie zdobyły sobie pełne prawo do przymiotnika światowy, bowiem uczestniczą w nich zespoły tak z Zachodu, jak i ze Wschodu. Rzeszowski Oddział ponadto otworzył szerokie podwoje dla najmłodszych tancerzy polskiego pochodzenia. Od 1992 roku odbywają się bowiem w Iwoniczu Zdroju Polonijne Festiwale Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych. W trzech edycjach tych festiwali, w latach 1992, 1994 i 1997 uczestniczyło 30 zespołów, w tym 5 z Ukrainy, 5 z Kanady, 5 z Litwy, 2 z Łotwy, 1 z Francji, 2 ze Szwecji, 2 z Rosji, 3 z Czech, 2 z Węgier, 3 z Białorusi. Ziemia Rzeszowska słynie folklorem i to z pewnością sprawiło, że od trzech lat organizowany jest także Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych. Ma on co prawda miejsce w Dąbrowie Tarnowskiej, która terytorialnie leży w województwie małopolskim, ale prężne Koło „Wspólnoty Polskiej" należy do Oddziału rzeszowskiego. By zakończyć temat folklorystyczny, od ponad 30 lat mocno związany z Rzeszowem, trzeba wspomnieć o działającym od 1998 roku czteroletnim Studium dla Choreografów i Instruktorów Polonijnych Zespołów Pieśni i Tańca (dawniej miało ono siedzibę w Lublinie). Wieloletnie tradycje ma już Studium Tańca Polskiego dla początkujących polonijnych zespołów folklorystycznych. Rzeszów prowadzi Centrum Dokumentacji Polonijnego Ruchu Folklorystycznego, w którym gromadzi różne wydawnictwa, książki, broszury, albumy, zdjęcia nadsyłane przez organizacje polonijne z całego niemal świata. Ale nie samym folklorem żyje rzeszowski Oddział „Wspólnoty Polskiej", który ma swoją siedzibę w okazałej, zabytkowej kamienicy w pobliżu Ratusza, noszącej nazwę „Dom Polonii". XVII - wieczna kamienica odremontowana od podstaw, od 1992 roku tętni życiem. Znajdują się tu, oprócz biur Oddziału, pokoje hotelowe, restauracja, kawiarnia i księgarnia obcojęzyczna, a w salach recepcyjnych można oglądać interesujące wystawy i spotykać na odczytach ciekawych ludzi. Tutaj też ma swą siedzibę Klub „Polonus", skupiający młodzież akademicką studiującą na rzeszowskich wyższych uczelniach. Dom Polonii w Rzeszowie kierowany przez dyrektora Mariusza Grudnia jest placówką wnoszącą wielki wkład w działalność Oddziału, który wraz z Domem Polonii promieniuje na coraz szersze kontakty z Polonią i Polakami. Szczególnie odczuwają to rodacy na Ukrainie. Ich potrzebom podporządkowany jest program działalności Zarządu Oddziału, którym już drugą kadencję kieruje prof. dr hab. Z. Sowa wraz z zespołem ludzi dobrze rozumiejących problemy i potrzeby polskiej diaspory.



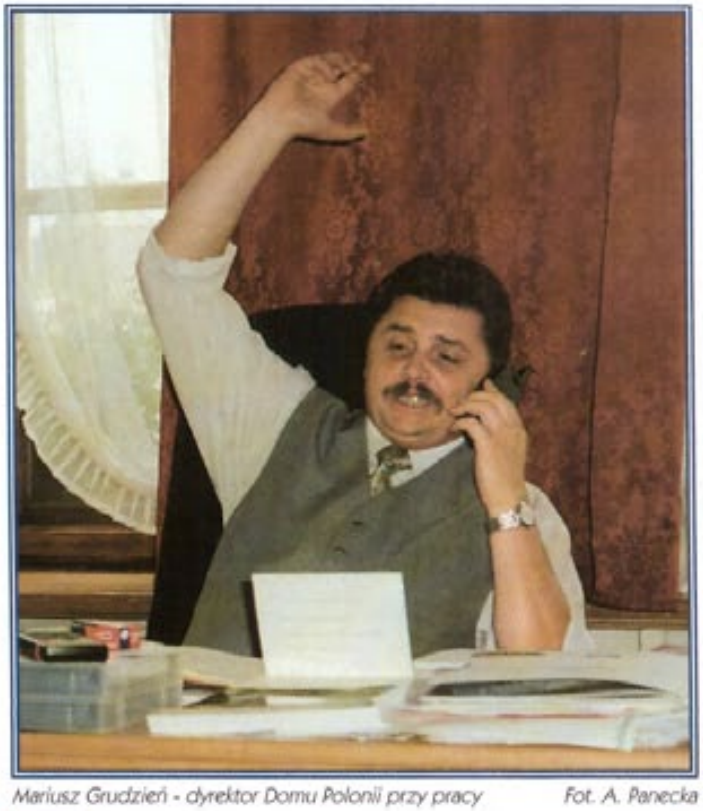
Fot. J. Jerzykiewicz

Z uwagi na bezpośrednie sąsiedztwo województwa podkarpackiego z Ukrainą Zarząd rzeszowskiego Oddziału, jak i Koła „Wspólnoty Polskiej" stawiają sobie za cel niesienie jak najdalej idącej pomocy Polakom i ich organizacjom na Ukrainie. Dzieci polskie zza Sanu są częstymi gośćmi Oddziału, który wraz z diecezjalnym Caritasem organizuje obozy rekreacyjno - wypoczynkowe. Rymanów Zdrój - słynący z dziecięcych sanatoriów - często leczy polskie dzieci z Ukrainy. Od kilku lat na letnich kursach w Rzeszowie zdobywają kwalifikacje polskie przedszkolanki pracujące na Ukrainie, Białorusi i w Rosji. Wyjątkowo aktywną działalność przejawia Koło „Wspólnoty Polskiej" w Przemyślu. Pomaga polskim rolnikom na Ukrainie, a także organizuje turnieje szachowe, obozy harcerskie itp. Różne organizacje społeczne działające w Przemyślu utrzymują bliskie kontakty z Towarzystwem Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej w sąsiednich Mościskach, gdzie polska mniejszość liczy kilkaset rodzin. Do Kalwarii Pacławskiej co roku pielgrzymują pątnicy z Ukrainy, szczególnie z obwodów lwowskiego i stanisławowskiego. W roku 1999 w czasie wizyty Jana Pawła II w Polsce, przy współudziale rzeszowskiego Oddziału „Wspólnoty Polskiej" zorganizowano dwa specjalne pociągi z Ukrainy, którymi przybyli Polacy na spotkanie z Ojcem Świętym w Sandomierzu. Rzeszowska Wspólnota poszczycić się może wyjątkowymi ludźmi, którzy całym sercem oddani są idei łączności z Polonią a szczególnie z Polakami na Wschodzie, którzy dopiero w ostatnich latach mogą się czuć dziećmi swojej starej ojczyzny. Można by wymienić dziesiątki takich działaczy, wspomnijmy tylko kilku: Piotr Oczkowski - reemigrant ze Stanów Zjednoczonych, inicjator i organizator Polonijnych Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Stalowej Woli, Piotr Komornicki - były wojewoda krośnieński, obecnie burmistrz Iwonicza Zdroju, od samego początku wielki sympatyk i współorganizator polonijnych Festiwali Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych w perle uzdrowisk podkarpackich, Mirosław Sałek - dyrektor ośrodka leczniczo-wczasowego „Stomil" w Rymanowie Zdroju, który z wyjątkowym oddaniem poświęca się organizacji wypoczynku dla dzieci polskich z Ukrainy. Zespół fotoreporterów, którym kieruje M. Misiakiewicz, organizował wiele wystaw fotograficznych w rzeszowskim Domu Polonii, a fotogramy tego zespołu były eksponowane w mieście Maitland w Australii. Wyjątkowo cenionymi postaciami w pracach rzeszowskiego Oddziału są panie Alicja Haszczuk i Janina Wojturska, pierwsza - dyrektor studium choreograficznego, a druga - choreograf. Wśród tej plejady nie można pominąć Leonarda Jeczenia i Zbigniewa Wójcika - założycieli Oddziału rzeszowskiego, którzy przez dwie kadencje kierowali jego pracami. Odział rzeszowski przez tę mijającą dekadę rozwinął tradycje folklorystyczne, z jakich zawsze słynął. Gdy po VIII festiwalu czteroletnia przerwa rodziła obawy, że ta impreza traci swoją rangę, trzy kolejne festiwale prowadzone pod szyldem „Wspólnoty Polskiej" dowiodły, że ta organizacja potrafiła wyłowić z festiwali to, co najcenniejsze. Przybywają nowe kadry tancerzy w wyniku dziecięcych festiwali polonijnych w Iwoniczu Zdroju, zapewniając spokojną przyszłość imprezie, z której Rzeszów słynie.

Lubomir Radłowski



Fot. J. Ambroziewicz



Mariusz Grudzień - dyrektor Domu Polonii przy pracy *Fot. A. Panecka*

Oddział Kujawsko-Pomorski

Zatrzymać niepamięć

Idea wspólnoty bez granic, niezależnie od miejsca na ziemi, inspiruje nas, w Toruniu, do podejmowania różnorodnych działań. Jesteśmy ze „Wspólnotą" od chwili jej powstania. Ponieważ jubileusze sprzyjają przypomnieniom i refleksji, zatem krótki rys naszych inicjatyw. Szkoła Letnia Kultury i Języka Polskiego, organizowana od 1989 roku wspólnie z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika, w której rokrocznie uczestniczą młodzi ludzie: nauczyciele, studenci, animatorzy kultury polskiej w krajach byłego Związku Radzieckiego, Czech, Chorwacji, Słowenii, Rumunii i krajów Europy Zachodniej stwarza możliwość nie tylko doskonalenia znajomości języka, ale także wzbogaca wiedzę o naszym kraju, tradycji i współczesności. Gwarantem rzetelnej wiedzy i atmosfery przyjaznej słuchaczom są uznani i doświadczeni naukowcy Uniwersytetu. Pomoc metodyczno - merytoryczna to jeden z ważnych profilów działalności Oddziału, dlatego pokusiliśmy się o zorganizowanie, przed laty, kursu dla organistów Kościoła katolickiego spoza wschodniej granicy. Mieliśmy bowiem świadomość roli Kościoła w tworzeniu skupisk pielęgnujących polskość. Wspiera nas w tym przedsięwzięciu Kuria Biskupia w Toruniu i Diecezjalne Studium Organistowskie. Wiele uwagi poświęcamy dzieciom i młodzieży. Dlatego przyłączyliśmy się do współorganizatorów polonijnych kolonii letnich, także społecznych, i obozów wędrownych, starając się o zaakcentowanie w programie pobytu ważnych dat z historii i kultury polskiej. Dla przykładu: z okazji 200 - rocznicy urodzin Adama Mickiewicza organizatorzy kolonii przygotowali spektakl poświęcony



Prof. Sławomir Kalembka *Fot. A. Panecka*

poecie oraz konkurs wiedzy o wieszczu. Dzieci z Wilna przyjechały z teatralnym występem związanym z postacią i twórczością Mickiewicza. Do stałego kalendarza imprez wpisała się „Aretiada" - dla młodzieży i dorosłych, z maratonem ulicznym, zmaganiami sportowymi, intelektualnymi i dobrą zabawą Polaków zza granicy z tymi w kraju. Od lat, wspólnie z Toruńskim Towarzystwem Kultury, organizujemy międzynarodowe warsztaty artystyczne z licznym udziałem młodzieży polonijnej, zwłaszcza ze Wschodu, Czech, i Rumunii. Młodzież wypoczywa, poznaje język, kraj i koncertuje. Leitmotivem muzycznych spotkań w ubiegłym roku były postacie Fryderyka Chopina, Stani-



sława Moniuszki i Juliusza Słowackiego. Było też malowanie, między innymi muzyki Chopina, jego portretów, młodzieńczych wędrówek i dziecięcy „Teatr Gracji i Plastyki" z Grodna z niezapomnianymi spektaklami ruchu. Malowały nie tylko dzieci. Każdego roku organizujemy, także razem z Toruńskim Towarzystwem Kultury, międzynarodowe plenery malarskie dla profesjonalnych twórców. Plener w Brodnicy odbył się z okazji 750 - lecia uzyskania praw miejskich, a w Toruniu pod nazwa „Architektury trwanie" w związku z wpisaniem Torunia na listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego UNESCO. Kujawsko - Pomorski Oddział jest też współorganizatorem wystaw plastycznych i fotograficznych eksponowanych zarówno w kraju, jak i za granicą. Były to między innymi „Apostolskie podróże Jana Pawła II". Obrazy Alfonsa Kołakowskiego z Kazachstanu, malarstwo Bronisława Firli i Władysława Ćmiela z Czech, prace Heleny Ustinowej z Kazachstanu, studentki Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu, fotogramy „Teatr Polski we Lwowie" i wiele innych. Są też inne przykłady stosowanych przez nasz oddział form upowszechniania kultury w środowiskach polonijnych i prezentacji ich osiągnięć w kraju. Zapraszamy do Polski zespoły różnego typu: instrumentalne, taneczne, chóry i kapele, które uczestniczą w Spotkaniach Kapel Ludowych i Przeglądzie Kapel Podwórkowych, organizowanych przez Muzeum Etnograficzne w Toruniu. Jest jeszcze wiele innych inicjatyw, które są naszym udziałem: prelekcje, wykłady, publikacje, pomoc studentom, przekazywanie różnych darów, oraz, co jest niezwykle istotne, bezpośrednie kontakty z organizacjami i zwykłymi ludźmi z Polski rodem. Długoletni Prezes Oddziału Kujawsko - Pomorskiego, prof. dr hab. Sławomir Kalembka dociera do wielu polonijnych środowisk dzieląc się wiedzą o historii, literaturze i kulturze polskiej, podczas prelekcji, wykładów i okolicznościowych przemówień, między innymi w Bibliotece Polskiej w Paryżu, w Grodnie, podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, w Rumunii, na uniwersytecie w Zagrzebiu... Trudno zresztą zliczyć słowa mądre i ze swadą wypowiadane przez Pana Profesora. Ostatnio, z inicjatywy naszego Oddziału, odbyło się w Toruniu Seminarium Politologiczne dla polskich działaczy z Europy Wschodniej. Tematyka dotyczyła przekształceń politycznych i społecznych w Polsce po 1989 roku, także trudności i metod działania polskich stowarzyszeń w dawnych państwach sowieckich. Chwalimy się, cóż, taka jubileuszowa okazja. Przez wiele lat zyskaliśmy wiele wdzięczności, sympatii i przyjaciół. A kłopoty - są zawsze - gdy jest nas mało, by pomóc i zatrzymać niepamięć i gdy wciąż jest tyle miejsc, dokąd jeszcze nie dotarliśmy, a tam na nas z nadzieją czekają....

Irena Bagińska



Występuje "Teatr Gracji i Plastyki" z Grodna *Fot. Archiwum*

Oddział Zachodniopomorski

Gościnne Pomorze

Oddział w Szczecinie działa od chwili powstania Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Główne kierunki pracy mają na celu: upowszechnienie znajomości i promocję języka polskiego, wszechstronną pomoc Polakom zamieszkałym na Wschodzie, pielęgnowanie narodowych tradycji, świąt i rocznic, popularyzację wiedzy o kulturze i historii Polski, ochronę polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą, pomoc Polakom w Kazachstanie oraz repatriantom, którzy osiedlili się w województwie zachodniopomorskim.

Współpraca z Polonią i Polakami za granicą jest dobrze rozumiana przez lokalne instytucje państwowe i samorządy, na których pomoc zawsze możemy liczyć. Ważną rolę pełnią także kontakty z Kościołem, który chętnie pomaga i uczestniczy w naszych działaniach. Współpraca programowa łączy także Oddział z wieloma organizacjami kresowymi, kombatanckimi i społecznymi. Wśród grona najściślej współpracujących są: Stowarzyszenie „Katyń", Światowy Związek Żołnierzy AK, Towarzystwo Miłośników Lwowa, Związek Sybiraków, Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza i wiele innych.

W ramach Oddziału Zachodniopomorskiego działają trzy koła: w Policach i Stargardzie Szczecińskim oraz Koło Przyjaciół Ostroga nad Horyniem. Koło Terenowe w Policach powstało w maju 1995 roku. Od początku kieruje nim Władysław Diakun, burmistrz Polic. W swojej działalności nastawia się głównie na niesienie pomocy Polakom na Wschodzie; wykorzystując w tym celu również kontakty z Zachodem. Współpraca ze Związkiem Zawodowym Pracowników Biurowych HK z miasta Korsor w Danii zaowocowała zorganizowaniem transportów darów do Polski, które następnie zostały skierowane do rodaków na Wschodzie. Duńczycy ofiarowali sprzęt medyczny i rehabilitacyjny oraz odzież. Koło w Policach organizuje ponadto każdego roku warsztaty artystyczne połączone z występami w czasie „Dni Morza", a także zaprasza polskie chóry ze Wschodu do udziału w festiwalu pieśni religijnej „Cecyliada". Wspiera materialnie naukę uczniów polskiego pochodzenia z Białorusi w Szkole Salezjańskiej w Szczecinie. Policki Koło doprowadziło do osiedlenia się w gminie dwóch rodzin polskich z Kazachstanu. Następna przyjedzie w bieżącym roku.

Koło Terenowe w Stargardzie Szczecińskim powstało w maju 1995 roku. Nastawiło się przede wszystkim na niesienie pomocy Polakom z Kazachstanu. Od początku kieruje nim Bolesław Pastucha. Całoroczna działalność skoncentrowana jest, w dużej mierze, na organizacji kolonii letnich dla dzieci polskich z Kazachstanu, Jakucji i Chakasji. Kilkuletnie doświadczenia wskazują na konieczność mozolnego szukania sponsorów, którzy pomagają w organizowaniu wakacyjnych pobytów dzieci w nadmorskich ośrodkach. Koło Przyjaciół Ostroga nad Horyniem powstało w grudniu 1990 roku. Od początku kieruje nim Jerzy Czyżewski, funkcję skarbnika pełni Zbigniew Piasecki, zaś Anatol Gonczaruk jest członkiem Zarządu. Koło głównie pomaga Polakom mieszkającym w Ostrogu i okolicach. Współpracuje ze Społecznym Komitetem Pomocy Parafii Rzymskokatolickiej w Ostrogu, który działa w Janowie Lubelskim i przekazuje na jego rzecz część składek. Dzięki temu mogły odpoczywać w Szczecinie dzieci z Ostroga. Od początku swego istnienia Koło wydaje regularnie kwartalnik Biuletyn „Ostróg", który jest wysyłany do wszystkich członków w kraju i za granicą. Jest on także dostępny, co świadczy z pewnością o popularności, w Centrum Dokumentacji Wychodźstwa w Pułtusku, na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Książnicy Pomorskiej.



Prezydent R. Kaczorowski na opłatku dla repatriantów *Fot. B. Gruszczyński*

Oddział w Szczecinie wraz z Kołami Terenowymi wśród swoich priorytetowych zadań koncentruje się na organizowaniu kolonii polonijnych i letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży ze współpracujących z Oddziałem. Były one dotychczas realizowane w Świnoujściu, Choszcznie, Stargardzie, Wielgowie i Szczecinie. Na kolonijnych turnusach wypoczywały dzieci ze Wschodu, z Zachodu i z kraju realizując ciekawy program oświatowy, kulturalny i sportowy, który pomaga poznać Polskę i rówieśników. Co roku Oddział organizuje konkursy literacko - plastyczne. Ich tematyka nawiązuje do życia i posługi duszpasterskiej Papieża Jana Pawła II, a bierze w ni udział coraz więcej dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia ze Wschodu. Nagrodą dla laureatów jest przyjazd na wakacje do Polski. Dwukrotnie udało się zorganizować pielgrzymki na spotkanie z Ojcem Świętym, przebywającym w Polsce. Sporym uznaniem cieszą się również konkursy dotyczące znajomości patriotycznej literatury, głównie Mickiewicza i Słowackiego, a ich laureaci także przyjeżdżają w nagrodę do Polski. Osobno organizowane są konkursy dla młodzieży z województwa zachodniopomorskiego. Dotyczą one znajomości najważniejszych wydarzeń z historii Polski. Trasy koncertowe i występy promujące polskie chóry i zespoły folklorystyczne ze Wschodu dostarczają najwięcej wzruszeń i miłych przeżyć. Dotychczas gościliśmy zespoły folklorystyczne „Kotwica" i „Wileńszczyzna" oraz chóry: „Laudatum Domine", „Śpiew Duszy" oraz „Echo" ze Lwowa, który nagrał w Szczecinie płytę.

Pomoc dla repatriantów z Kazachstanu koncentruje się głównie na otoczeniu opieką, zwłaszcza prawną, bezpośrednio po przesiedleniu. Pomoc udzielana jest rodzinom na zagospodarowanie oraz dzieciom repatriantów z problemami szkolnymi i studentom polskiego pochodzenia. Oddział wystąpił z apelem do prezydentów miast, burmistrzów i wójtów, by każda gmina przyjęła jedną rodzinę repatriantów z Kazachstanu. Miłą tradycją są uroczystości Opłatka Wigilijnego Repatriantów, na które przyjeżdżają wszystkie rodziny mieszkające w województwie zachodniopomorskim, studenci oraz przedstawiciele władz wojewódzkich, samorządowych, kościelnych, a także parlamentarzyści, sponsorzy i przedstawiciele Polonii z Berlina. Obecnie do Zarządu Oddziału wchodzą: Błażej Gruszczyński - prezes, Tadeusz Kawecki - wiceprezes, Janina Kotowska - skarbnik oraz członkowie - Zbigniew Piasecki, Bolesław Pastucha i Władysław Diakun.

Oddział w Częstochowie

Spotkania Jasnogórskie

Częstochowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" powstał w 1991 roku, a jego pierwszym prezesem został ówczesny prezydent miasta Tadeusz Wrona.,

Stopniowo, rok po roku, nawiązywane były kontakty z naszymi rodakami na Wschodzie, najpierw zamieszkałymi na Łotwie i Litwie, później na Ukrainie i Białorusi. W zadaniach programowych skupiliśmy się przede wszystkim na organizowaniu letniego wypoczynku dla polskich dzieci ze Wschodu oraz pielgrzymek na Jasną Górę dla dorosłych. Oddział nasz był także dwukrotnie, w latach 1995 i 1997, współorganizatorem Kongresu Polonii Medycznej Świata, aktywnie uczestnicząc w jego pracach.

W latach 1993 - 1996 prezesem oddziału była Halina Rozpondek, a od 1996 do chwili obecnej funkcję tę sprawuje Andrzej Znak.



Od 1994 roku, po nawiązaniu ścisłej współpracy z oddziałami Związku Polaków w Pińsku i Łagiszynie na Białorusi, zaangażowaliśmy się w organizowanie pomocy materialnej dla polskich środowisk oraz przyjmowanie dzieci i młodzieży na kolonie i obozy. W ciągu tego okresu opiekowaliśmy się także uczniami i uczennicami, którzy kształcą się w częstochowskich szkołach.

W 1999 roku główne zadania programowe skupiły się wokół organizacji dorosłych na Jasną Górę, a także obozów wypoczynkowych dla dzieci i młodzieży z Pińska i Łagiszyna na Białorusi. W lipcu, w trakcie pobytu na obozie dzieci z Pińska, ogłosiliśmy w Częstochowie akcję pomocy dla Polaków na Białorusi, która spotkała się z żywym odzewem wśród mieszkańców Częstochowy. Pomogły nam w tym częstochowskie media. Zebraliśmy sporo nowej odzieży, butów, środków czystości, przyborów szkolnych i przede wszystkim książek: lektur i podręczników do nauki języka polskiego, historii i religii. Dzieci zawiozły nasze dary do Pińska i Łagiszyna, a Związek Polaków rozdał je wśród najbiedniejszych. Nie była to pierwsza tego typu akcja. W lutym 1999 roku przedstawiciele naszego Oddziału zawieźli podobną pomoc materialną do tychże miast.



H. Rozpondek i A. Znak nad księgą *Fot. Archiwum*

Najważniejszym wydarzeniem w naszej działalności programowej były zorganizowane w grudniu 1999 roku „Spotkania Jasnogórskie". Do Częstochowy przyjechali przedstawiciele Związku Polaków z Litwy, Łotwy, Rosji, Ukrainy i Białorusi, łącznie przybyło 25 naszych rodaków. Spotkanie na Jasnej Górze poświęcone było wspólnej modlitwie przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej w intencji Polaków poza krajem. Następnie nasi goście zwiedzili Jasną Górę i Częstochowę. Podczas dyskusji panelowej wyrażali swoje poglądy i oceny w sprawie dalszej współpracy Polaków z kraju z rodakami na Wschodzie i Zachodzie. Na zakończenie dyskusji jej uczestnicy zgodnie oświadczyli, że opowiadają się m.in. za kontynuacją „Spotkań Jasnogórskich", wierząc, że Jasna Góra i Częstochowa staną się platformą współpracy Polaków w Ojczyźnie z rodakami rozsianymi po całym świecie. Goście uczestniczyli także w uroczystej wieczerzy wigilijnej z udziałem metropolity częstochowskiego ks. abp dr Stanisława Nowaka i innych dostojnych gości, m.in. senatora RP Tomasza Michałowskiego, posłów RP - Tadeusza Wrony i Jerzego Zająca.

Nasz oddział jest wprawdzie niewielki, ale dzięki pracowitości i poświęceniu członków Stowarzyszenia wykonujemy wiele bardzo istotnej pracy dla naszych rodaków, szczególnie zza wschodniej granicy.



Obozowicze wędrowni *Fot. Archiwum*

Oddział w Lublinie

Mądrość praktyczna

"Po całej kuli ziemskiej rozsypali się bracia nasi, Polacy - pisał Bolesław Prus w grudniu 1909 r. - Spotkać ich można w Moskwie i Berlinie, w Irkucku i Nowym Jorku, nad Renem i Amurem, nie mówiąc o takich [...] okolicach, jak: Wołyń, Podole, Ukraina i Litwa. Wszyscy oni tę posiadają wspólność wobec naszego serca i pamięci, że - prawie ich nie znamy, bardzo niewiele o nich wiemy i nader mało interesujemy się nimi. Syto im czy głodno, zimno czy gorąco, żyją i rozwijają się czy też giną bez ratunku - nas to nie obchodzi, zapewne dlatego, że i oni nie zwracają się do nas. A jednak - może i nieźle byłoby nie tylko od czasu do czasu usłyszeć coś od nich, ale - utrzymywać z nimi ciągle zetknięcie i starać się, ażeby między nami i nimi wytworzył się duchowy prąd myśli i uczuć. My przypominalibyśmy im daleką ojczyznę, za którą każdy Polak tęskni, oni opowiadaliby nam o krajach, ludach i stosunkach, wśród których żyją; my ogrzewalibyśmy ich, oni wzbogacaliby naszą wiedzę. Znajomość obcych ludów jest źródłem bodaj czy nie największej mądrości praktycznej" (Notatki wołyńskie „Tygodnik Ilustrowany", nr 49 z 3 XII 1909).

Słowa Bolesława Prusa z początku obecnego stulecia są pod koniec wieku dla Oddziału hasłem twórczym. Działalności naukowej na rzecz Polonii i Polaków w świecie sprzyja fakt, iż członkowie Oddziału to w dużej mierze pracownicy naukowi lubelskich wyższych uczelni: Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, Akademii Medycznej, Akademii Rolniczej, a nawet Politechniki Lubelskiej. Wprawdzie liczba członków nie przekroczyła w minionych dziesięciu latach stu osób, niemniej jest to grupa bardzo aktywna. Obok pracowników nauki są to również nauczyciele, pracownicy administracji miejskiej i państwowej, a także studenci; zwłaszcza ci ostatni są szczególną nadzieją naszego środowiska. W pracę „Wspólnoty Polskiej" w Lublinie włączają się także studenci polskiego pochodzenia ze Wschodu. Szereg naszych członków rekrutuje się z całego regionu lubelskiego, a na podkreślenie zasługuje fakt, że z inicjatywy Oddziału lubelskiego powstało w Zamościu najpierw Koło, a później samodzielna placówka „Wspólnoty".

Pierwszym prezesem Oddziału był mgr Janusz Bazydło. Od stycznia 1993 r. do chwili obecnej obowiązki prezesa sprawuje niżej podpisany, którego zastępcą był do 1996 r. mgr Stanisław Duszak, następnie do kwietnia 1999 prof. Władysław Kucharski; obecnie od kwietnia 1999 r. obowiązki wiceprezesa pełni prof. Edward Olszewski.

Od 1993 do końca 1998 roku istniało Wydawnictwo Oddziału Lubelskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Od 1993 roku ukazują się dwie serie wydawnicze Biblioteki Polonii: Seria A - Studia (dotąd ukazało się 19 tomów), Seria B - Materiały i Dokumenty (wyszło dotąd 10 tomów). W serii pu-



Kolejne sympozjum z udziałem abp J. Życińskiego *Fot. I. Marciszuk*

blikują autorzy nie tylko związani z Oddziałem, lecz także z innych ośrodków naukowych w kraju, a nawet z zagranicy. Główne zainteresowania badawcze Oddziału skupiają się wokół przemilczanej do 1989 roku tematyki Polaków na Wschodzie. Organizowano zatem prawie co roku sympozja dotyczące tego zagadnienia, a ich pokłosiem są publikacje książkowe. W pierwszej kolejności są to opracowania wprowadzające do problematyki, jak na przykład „Polacy w Kościele katolickim w ZSRR" (1991), „Odrodzenie Kościoła katolickiego w byłym ZSRR. Studia historyczno-demograficzne" (1993), a później opracowania szczegółowe: „Polacy na Łotwie" (1993), „Polacy i Niemcy w Rosji. Zagadnienia wybrane" (1993), „Polacy w Mołdawii" (1995), „Polacy w Estonii" (1998). W druku jest praca „Polacy w Armenii", a w przygotowaniu sympozjum pt. Polacy w Gruzji i w Azerbejdżanie. Oprócz tego w Wydawnictwie Oddziału ukazały się 3 tomy „Polacy w Rosji mówią o sobie" (1993-1995) oraz „Polacy w Mołdowie mówią o sobie" (1995) i „Polacy w Estonii mówią o sobie" (1997). Członkowie Oddziału przygotowali do druku również inne prace źródłowe (7 tomów), wśród nich wydano m.in. wspomnienia J. Ihnatowicz-Suszyńskiej „Z korzeniami wyrwiemy was z ziemi" (1996), S. Butnickiego „Pamiętnik Polaka z Łotwy" (1999). Ponadto ks. Roman Dzwonkowski SAC wydał m.in. „Kościół katolicki w ZSRR 1917-1939. Zarys historii" (1997) i „Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917-1939. Martyrologium" (1998), a ks. E. Walewander opublikował „Katolicyzm na wschód od Bugu. Fakty i nadzieje" (1998).

Dużym zainteresowaniem Oddziału cieszą się także prace poświęcone Polakom w Austrii i na Zachodzie. Dotąd ukazały się m.in. książki: W. S. Kucharskiego „Polacy i Polonia w rdzennej Austrii w XIX i XX wieku" (1994) i „Związek Polaków w Austrii STRZECHA 1894-1994", (1996); ks. A. Nadolnego „Polskie duszpasterstwo w Austrii 1801-1945" (1994) oraz prace zbiorowe „Polonia i przyjaciele Polski w Austrii" (1995) oraz „Polonia w Austrii. Z dziejów duszpasterstwa i pracy społecznej" (1998). Edward Olszewski wydał „Emigracja Polska w Danii 1893-1993" (1993) oraz „Polacy w Skandynawii" (wersja polska i angielska 1997).

Problematyce polskiej w Kanadzie są poświęcone takie publikacje, jak prace zbiorowe „Leksykon parafii i kościołów polskich w Kanadzie" (1992-1993) wydany dla uczczenia 500-lecia odkrycia Ameryki. Jadwiga Plewko jest autorką książki „Duszpasterstwo Polonii w procesie jej integracji ze społeczeństwem kanadyjskim (1875-1988)" (1995), ks. J. Walkusz „Parafia Matki Boskiej Zwycięskiej Chatham, Ont 1957-1997" (1997).

Z licznych publikacji członków Oddziału dotyczących Polonii w innych krajach warto wymienić książkę Z. Malczewskiego TChr. „Obecność Polaków i Polonii w Rio de Janeiro" (1995) oraz ks. K. Kosickiego „Duszpasterstwo wśród Polaków w Niemczech 1945-1950" (1993). Obaj autorzy pracują w opisywanych przez siebie krajach. Z publikacji dotyczących zagadnień ogólnopolonijnych opublikowanych w ostatnich 10 latach warto wymienić książkę ks. E. Walewandera „Problematyka wychowawcza w środowiskach emigracyjnych" (1999).

Działalność Oddziału skupia się nie tylko na pracy naukowej. Ważną rolę w rozpoznaniu sytuacji Polaków na Wschodzie spełniają wyjazdy naukowe. Szczególnego podkreślenia wymaga zaangażowanie duszpasterskie księży skupionych w Oddziale. Systematycznie zapraszamy z wykładami naukowymi i popularnonaukowymi zarówno Polaków ze Wschodu, jak i żyjących w innych krajach w Europie i na świecie, by nie mówić o Polonii bez Polonii. Tego rodzaju przedsięwzięcia są okazją do zapoznania społeczeństwa z potrzebą zaangażowania na rzecz Polaków na Wschodzie. Liczne koncerty charytatywne organizowane w Lublinie i w terenie przynoszą dochód na odbudowę świątyń za Bugiem. Przykładem może być zaangażowanie Oddziału w odbudowę kościoła w Wołgogradzie. Wraz z Lubelskim Klubem Polonijnym kontynuujemy od kilku lat akcję wysyłania paczek z żywnością, odzieżą i lekarstwami dla Polaków na Ukrainie i Białorusi, a także w Mołdawii i Estonii. W odpowiedzi na apel Zarządu Krajowego zorganizowaliśmy w okresie od czerwca do sierpnia 1993 zbiórkę pieniędzy na pomoc Polakom ze Wschodu, zwłaszcza w Kazachstanie; akcja ta spotkała się z dużym odzewem. Z inicjatywy lubelskiego środowiska „Wspólnoty Polskiej" zostały nawiązane kontakty partnerskie między Lublinem a Ługańskiem.

Inną sprawdzoną formą działalności są różnego rodzaju kursy. I tak przykładowo w lipcu 1997 roku Oddział zorganizował obóz wędrowny w Górach Świętokrzyskich dla młodzieży polskiej z Litwy, Białorusi, Ukrainy. Już od kilku lat organizowane są w klinikach Akademii Medycznej w Lublinie praktyki medyczne dla lekarzy i studentów polskiego pochodzenia ze Wschodu. Parokrotnie zorganizowaliśmy w czasie wakacji w Nałęczowie i Biłgoraju kolonie letnie dla dzieci polskich ze Wschodu. Ponadto od 1996 roku odbywa się corocznie kurs języka i kultury polskiej na UMCS, w którym wzięło już udział ponad sto osób z Białorusi, Ukrainy, Rosji, Kazachstanu, Łotwy, Mołdawii. Ponadto cykliczną imprezą, organizowaną przez członków Oddziału, jest trzystopniowe Studium Folklorystyczne dla instruktorów zespołów polonijnych. Dotąd w ramach tego studium wzięło udział łącznie prawie trzysta osób. Jan Mazur wydał już pięć tomów z serii „Kształcenie Polaków ze Wschodu". Ostatnie prace wydane przez J. Mazura ukazały się w ramach serii wydawniczej „Język. Kultura. Społeczeństwo" i są to: „Promocja języka i kultury polskiej w świecie" (1998), „Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci" (1999) oraz w druku „Polonistyka w świecie".

Przedstawiona próba zaprezentowania dorobku Oddziału nie może w pełni wyczerpać bogatej działalności członków „Wspólnoty Polskiej", jako że jest to dziedzina ogromnie rozległa. Jest to więc raczej świadectwo, a nie historia 10 lat istnienia, choć pod pewnym względem coś znacznie więcej niż historia. „Wspólnota Polska" bowiem istnieje, działa, jakby nie zauważając swojego jubileuszu, i koncentruje się na zadaniach, które dzisiaj są - być może - rozleglejsze niż lat temu dziesięć. Czujemy na sobie spojrzenie zza miedzy, niekiedy natarczywe, bo wielkie są tam potrzeby, znacznie większe niż nasze możliwości. Kto wie, czy nie góruje ponad wszystkimi innymi ta, której zadaniem jest umacnianie ducha. Wszak w niedostatku wszelkiego rodzaju jest i on narażony na osłabienie. Chcemy nadal taką misję pełnić i - patrząc w przyszłość - widzimy coraz to nowe obszary działania. Dlatego pozostawmy historii tylko margines tego, co dziś czynimy, przeżywamy i czujemy. Po prostu idziemy dalej, krzepiąc się krótkim przystankiem, rachunkiem sumienia i przede wszystkim pakietem nowych inicjatyw.

ks. Edward Walewander

Oddział w Opolu

Naukowcy i społecznicy

Opolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" powołała do życia grupa osób związanych z Instytutem Śląskim w Opolu z inicjatywy Teresy Kaczmarek. Na jego czele stanął Zbyszko Bednorz, autor powieści, opowiadań, wierszy oraz prac naukowych i wspomnień. Zbyszko Bednorz wraz z żoną Różą mają za sobą bogatą działalność konspiracyjną w okresie II wojny światowej i aktywną pracę dla rodzinnej, śląskiej ziemi w latach powojennych. Do pracy Oddziału wnieśli żarliwy patriotyzm i serdeczne zainteresowanie losem rodaków żyjących na obczyźnie. Trudno sobie wyobrazić działalność opolskiej „Wspólnoty" bez ich udziału. Opolszczyzna jest ziemią, na której spotkali się Polacy żyjący wcześniej daleko od siebie (choć zdarzały się chlubne wyjątki, o czym świadczą groby lwowskich kadetów, uczestników powstania śląskiego, na górze św. Anny). Jednym pozostały związki ze wschodnimi terenami II Rzeczypospolitej, drugich łączą więzy z tymi rodakami, którzy żyją w Niemczech. Prof. Michał Lis, mimo wschodnich korzeni, interesuje się sytuacją Polaków w Niemczech. Zorganizował wiele konferencji, na których prezentowano ich problemy. Plonem cyklu spotkań pracowników naukowych Instytutu Śląskiego w Opolu i gości z Niemiec, reprezentujących różne organizacje polonijne, były liczne publikacje książkowe. Na konferencjach pn. „Nasz dom ojczysty", zainicjowanych przez doc. dr J. Byczkowskiego, pojawiali się zarówno goście z Niemiec, jak z Czech, Łotwy i Ukrainy. Trudna sytuacja Polaków na Wschodzie i osobiste z nimi kontakty doprowadziły do pewnych zmian w działalności oddziału. Coraz więcej osób podejmowało trud organizowania pomocy naszym rodakom za wschodnią granicą. Przywożone z tych podróży zdjęcia i filmy odkrywały nie tylko potrzeby środowisk polskich, ale i skarby kultury tam



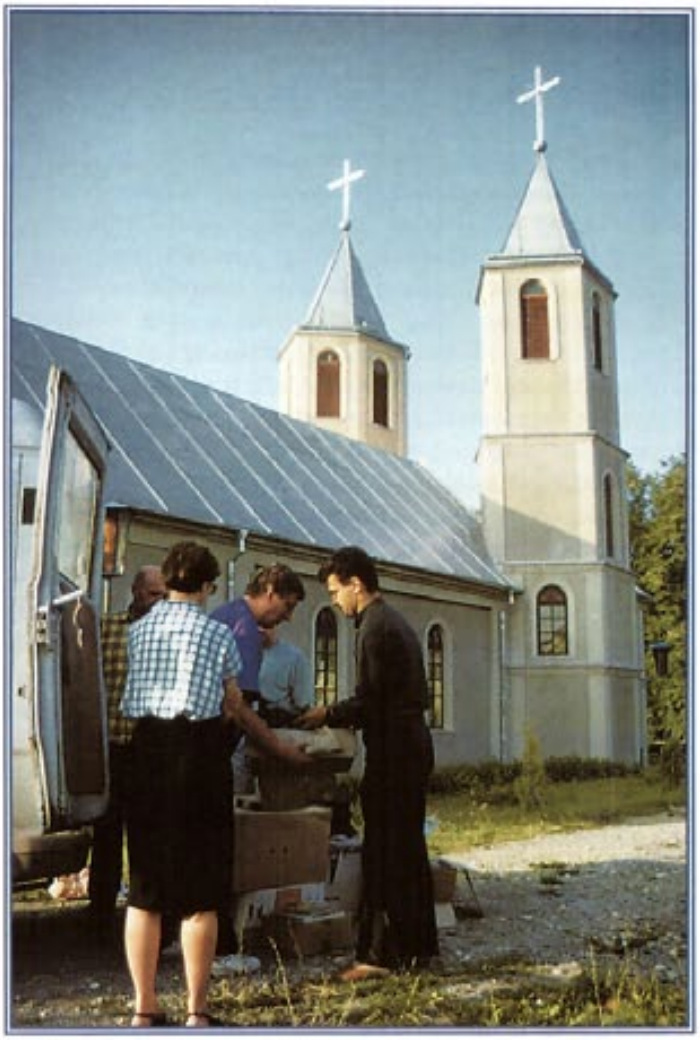
Spotkanie z Różą Bednorz *Fot. St. Wierzgoń*



Na dalekiej Ukrainie *Fot. St. Wierzgoń*

pozostawione. Cykl wystaw o tematyce kresowej, prezentowany na Opolszczyźnie, ale także w Warszawie, Przemyślu oraz na Litwie i Ukrainie wzbudził ogromne zainteresowanie. Ekspatriowanym po wojnie z terenów wschodnich Polakom te wystawy pozwalają pozbyć się kompleksów, Ślązakom i Niemcom ukazują nieznany im dorobek kulturalny przybyszów. Autorem wystaw jest Stanisław Wierzgoń, który podporządkował im zupełnie swoje życie. Pasją zaraził najmłodszych. Na kolejnych wystawach pojawiły się fotogramy i obrazy Doroty Krzemińskiej, Agaty Woźnej i Tadeusza Detyny. Na Ukrainę i Białoruś wyruszyli młodzi animatorzy kultury, przede wszystkim śpiewacy z chóru „Szumiący Jesion", którzy nie bacząc na niewygody docierają do małych miejscowości i osad, gdzie żyją Polacy. Opolski Oddział „Wspólnoty" nie ma własnej siedziby. Skromne biuro zawdzięcza po części Instytutowi Śląskiemu, który jest członkiem wspierającym. Zrealizowanie planowanych i nieplanowanych zadań wymaga od ludzi związanych ze „Wspólnotą" ogromnego wysiłku, by nieść pomoc naszym rodakom żyjącym poza krajem, zarówno młodym jak starszym i niepełnosprawnym. Na zaproszenie opolskiej „Wspólnoty" wielu rodaków przybywa do Polski, by zaprezentować swoje talenty i przedstawić problemy. Stają się wówczas nie tylko wykonawcami swoich programów, ale i bohaterami audycji radiowych i prasowych reportaży, dzięki dobrej współpracy z opolskimi mediami. Specyfikę opolskiego Oddziału określają warunki, w jakich działa, zdolności i zainteresowania jego członków, a przede wszystkim potrzeby rodaków żyjących poza granicami Polski. Dla nich zawsze mamy otwarte serce i chęć do realizowania nawet szalonych przedsięwzięć.

Krystyna Rostocka



Przekazywanie darów w Hołozubińcach na Podolu *Fot. St. Wierzgoń*

Wakacje na Opolszczyźnie *Fot. St. Wierzgoń*



Oddział w Warszawie

Z perspektywy 10 lat...

W roku 2000 członkowie warszawskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" obchodzą podwójną rocznicę. Z jednej strony jest to rocznica utworzenia ważnego społecznie stowarzyszenia, z drugiej strony to wspomnienie czasu kształtowania się wyjątkowego środowiska, które tworzy Oddział warszawski, a które z roku na rok rozszerza swoją działalność na rzecz Polaków przebywających poza granicami kraju.

Oddział warszawski zawsze był bardzo liczny, a w swoich szeregach miał wiele znakomitych osobistości, w tym wielu senatorów, szczególnie z pierwszej kadencji. Prawdziwą działalność społeczną rozwinął jednak dopiero po przystąpieniu do niego osób reprezentujących młodsze pokolenie (m.in. Hlebowicza, Różyckiego, Chajewskiego, Wyszyńskiego), którzy zaczęli organizować obozy dla studentów z Kresów, kolonie oraz pokazy filmów polskich wyświetlanych w Wilnie z okazji polskich świąt narodowych np. na 3 Maja.

Na uwagę zasługuje fakt podjęcia w 1994 roku próby przyspieszenia repatriacji, o której dziś głośno dyskutują kręgi rządowe. Próba ta, niestety, ze względu na szczupłość środków finansowych, jakimi dysponował Oddział, nie powiodła się, co nie ujmuje w żadnym stopniu doniosłości tej inicjatywy. Ze środków własnych wydawane było przez pewien okres czasopismo, na które składały się tłumaczenia tekstów z prasy zagranicznej, m.in. białoruskiej i litewskiej, zawierające opinie o Polsce i Polakach. Jako sukces wspominana jest zbiórka pieniędzy w ramach akcji „Antena na Wschód", z której środki finansowe zostały przeznaczone na instalowanie anten satelitarnych dla rodaków za wschodnią granicą. Oddział uzbierał wtedy największą kwotę w skali kraju.



Publiczność zespołów z Wlk. Brytanii podczas koncertu w Łazienkach *Fot. P. Bogucki*

Nie sposób nie wspomnieć o współpracy ze Związkiem Harcerzy Rzeczypospolitej, owocującej nie tylko kontaktami młodzieży polonijnej i krajowej, ale przede wszystkim budowaniem struktur harcerskich na Wschodzie, w ramach których konsoliduje się środowisko polskie. Od 1991 roku działa, powołany z inicjatywy harcerzy „Referatu Wschód" ZHR i członków Oddziału, Zespół Pieśni i Tańca „Wisła", który dociera z narodową kulturą wszędzie tam, gdzie docierają nasi rodacy. „Narodowe i ludowe tańce i pieśni, przepiękne polskie stroje, rodzima tradycja - od lat już wywołują wzruszenie i zapadają w pamięć naszych widzów i słuchaczy" - piszą o sobie członkowie zespołu. Na program składają się pieśni i tańce łowickie, krakowskie, śląskie, a także okolicznościowe widowiska „Pobłogosław Polski Kraj" oraz „My z Niego wszyscy" - program stworzony z okazji 150. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Koncertowali w Moskwie, na Łotwie, Ukrainie, Białorusi i we Francji, przypominając tamtejszym Polakom piękne ojczyste zwyczaje.

Miniony rok 1999 zaowocował wieloma przedsięwzięciami, podjętymi przez zarząd w składzie: prezes - Agnieszka Bogucka, wiceprezesi - Danuta Kolesińska-Damska i Robert Wyszyński, skarbnik - Andrzej Piotrowski, sekretarz - Ignacy Czeżyk, członkowie - Zygmunt Mogiła Lisowski, Piotr Tarnowski.
W szczególności organizowano imprezy na rzecz rodaków zamieszkałych za wschodnią granicą, chociaż nie zapomniano o Polakach przebywających na Zachodzie. Współpraca z tymi ostatnimi obejmowała m.in. pośrednictwo w przekazywaniu fundowanej przez nich pomocy dla Polaków na Wschodzie, w wyniku czego darowizny otrzymali nauczyciele, szkoły i organizacje kombatanckie. Szczególnie ważne było przekazanie przez Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie Kongresu Polonii Amerykańskiej Południowej Kalifornii z Los Angeles sprzętu komputerowego dla szkół polskich na Litwie.

Poza tym utrzymywany jest ciągły kontakt ze środowiskiem emigracji wojennej w Wielkiej Brytanii, głównie kombatanckim, ale także i młodzieżowym - drugiego, a właściwie trzeciego już pokolenia - oraz z polonijnym środowiskiem Paryża. Tu należy przede wszystkim wymienić Polską Misję Katolicką w Paryżu i Stowarzyszenie „Nazareth Famille", reprezentowane przez Krystynę Sadowską. Dzięki pani Sadowskiej doszło do skutku wyjątkowe przedsięwzięcie - kurs dla nauczycieli polskich z Białorusi pn: „Kanon polskiej tradycji narodowej". W początkach listopada uczestnicy tego kursu wzięli udział w wyprawie śladem Wieszczów do Paryża. Według wielu z nich była to podróż ich życia.

Były także okazje do ugoszczenia Polonii - tylko podczas lata przyjęliśmy ok. 1300 osób. Do liczby tej należałoby dodać uczestników kursu instruktorskiego ZHR „Agricola" i młodych ludzi z Białorusi i Litwy, którzy przebywali na spotkaniu wspólnoty Taize. Gościliśmy młodzież polskiego pochodzenia z Niemiec, z Oazy Dzieci Bożych „Bethania", działającej przy Polskiej Misji Katolickiej w Nadrenii-Westfalii oraz młodzież polonijną z Włoch (Mediolanu, Turynu i Genui). Ze środowiskiem tym rozwija się dynamiczna współpraca na wielu polach. Wysyłamy tam kilka tytułów prasy polskiej. W listopadzie przeby-



Teatr Szkoły im. A. Mickiewicza w Wilnie prezentuje "Pana Tadeusza"

wał w Genui i Turynie w Ognisku Polskim zespół w składzie: D. Nagórna, M. Kaczmarska, K. Dudek-Kostrzewa, A. Ferenc, A. Skiera ze spektaklem „Miłości Fryderyka", który zaprezentowany został również członkom Oddziału podczas październikowego spotkania w Muzeum Paderewskiego w Łazienkach Królewskich. Ci sami artyści, dzięki współpracy Oddziału ze Zjednoczeniem Polskim w Wielkiej Brytanii, wystawili w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie „Beniowskiego" Juliusza Słowackiego.

Latem ok. 150 dzieci z Mołdawii i Kazachstanu przebywało na koloniach organizowanych przez Biuro Zarządu Krajowego, a nadzorowanych przez Oddział. Zorganizowaliśmy też jedenaście kolonii „oddziałowych" (w tym dwie o statusie szkoły języka polskiego i kultury polskiej), w ramach których przyjechały dzieci z Wołynia, Baranowicz, Nowogródka, Lwowa, Wilna i wielu innych miejscowości. W lipcu w Galerii im. Porczyńskich goście ze Wschodu mogli wysłuchać koncertu, poświęconego pamięci Fryderyka Chopina i Juliusza Słowackiego, na którym mieliśmy przyjemność gościć prezesa Stowarzyszenia prof. Andrzeja Stelmachowskiego.

Jednak prawdziwym wydarzeniem był lipcowy koncert, prezentujący dorobek pięciu zespołów z Federacji Zespołów Folklorystycznych z Wielkiej Brytanii, zorganizowany w Teatrze na Wyspie w Łazienkach Królewskich. Zarówno publiczność, jak i pogoda dopisały, a przedstawienie zaszczycili swoją obecnością marszałek Senatu RP Alicja Grześkowiak i prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii Jan Mokrzycki.

Dzięki wsparciu Oddziału w listopadzie młodzież z ZHR-u pełniła wraz z harcerzami ze Lwowa wartę mundurową na Cmentarzu Orląt na Łyczakowie, a 11 listopada wzięła udział z Wileńskim Hufcem Maryi w „Biegu Niepodległości", którego trasa wiodła od Zułowa i Powiewiórki do cmentarza na Rossie. To tylko skrótowy przegląd prac Oddziału warszawskiego (liczącego obecnie 600 członków), dający jednak częściowy obraz zaangażowania, jak i pomysłów naszych działaczy. Stałymi i bliskimi współpracownikami Oddziału są: ZHR, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie", Stowarzyszenie „Rodzina Rodzin", Stowarzyszenie Studentów Kresowych, a także powstały z naszą pomocą Związek Deportowanych do Kazachstanu i na Syberię - Repatriantów do Polski.

Dobrze rokuje na przyszłość fakt wstępowania do Oddziału studentów i młodzieży. Oddział widzi także konieczność tworzenia własnej, choćby najprostszej bazy turystycznej dla przybywających gości. Możliwość taka rysuje się we współpracy z gminą Wilanów, ale także obiecująco zapowiadają się rozmowy podejmowane z innymi samorządami.

Anna Zygoń

"Wisła" w Nowogródku *Fot. Archiwum*



Oddział Dolnośląski

10 lat na straży...

Na tle szeregu inicjatyw kresowych i sybirackich z lat 1988-1989, wśród pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego, a także z udziałem osób z innych środowisk inteligenckich Wrocławia (Politechnika, Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych) i nie tylko, powstała nietypowa i oryginalna struktura organizacyjna pod nazwą „Straż Mogił Polskich na Wschodzie". Pierwszą ważną akcją przeprowadzoną przez Straż było upamiętnienie latem 1991 r., a zbiegiem okoliczności stało się to w czasie słynnego puczu moskiewskiego, miejsc martyrologii polskiej na Białorusi (Grodzieńszczyzna, północna Nowogródczyzna i zachodnia Mińszczyzna). Przy okazji stawiania krzyży dla polskich ofiar sowieckiego terroru dostarczono pomoc charytatywną oraz przeprowadzono akcję oświatową wśród tamtejszej polskiej mniejszości narodowej. Efekty tej dużej akcji zaowocowały późniejszym trendem działalności grupy oraz powstałego na jej bazie i z jej inicjatywy Oddziału Dolnośląskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", który głównie z inspiracji ówczesnego rektora Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Wojciecha Wrzesińskiego, dr Mikołaja Iwanowa, doc. Pawła Zworskiego, dr Antoniego Kuczyńskiego i dr Adolfa Juzwenko utworzono jesienią 1991 roku.



Z. J. Winnicki z przyjaciółmi z Puszczy Nalibockiej *Fot. R. Olejniczak*

Przy poszerzonej strukturze osobowej Oddział działał na bazie Straży Mogił Polskich, wykorzystując jej kontakty na wschodzie i metody działania. Pracę znacznie ułatwiało bezpłatne korzystanie z samochodu „Nysa", będącego własnością Straży. Właśnie w początkowym okresie wykształcił się zasadniczy schemat programu Oddziału Dolnośląskiego obejmujący działalność: kulturalnooświatową, upamiętniającą, dokumentacyjno-badawczą, charytatywną, kojarzeniową między potrzebami kresowian a inicjatywami krajowymi oraz wydawniczą.

Po kilku latach podstawowymi formami działalności kulturalno-oświatowej stały się Wszechnice Polskie na Wschodzie oraz Dni Kultury Polskiej. Wszechnice - prowadzone głównie w środowiskach polskich na Grodzieńszczyźnie i Mińszczyźnie, ale także wśród naszych rodaków na Litwie (Ejszyszki, Druskienniki, Kowno) oraz Ukrainie (Drohobycz, Sądowa Wisznia, Lwów) - polegają na prezentacji cyklu tematycznych wykładów, tematycznych wystaw historycznych oraz polskich książek, a także pokazów znanych polskich filmów fabularnych. W ramach Dni Kultury Polskiej formułę wszechnicy poszerzono o występy zaproszonych gości krajowych i nie tylko, np. warszawskiego aktora - Janusza Zakrzeńskiego czy Tadeusza Mieleszko, czyli Jerzego Kaniewicza z monachijskiego Radia Wolna Europa, a także udział miejscowych plastyków i zespołów artystycznych.

Dni Kultury Polskiej były stałym punktem działalności dla środowisk polskich Ziemi Wołkowyskiej oraz Iwieniecko-Wołożyńskiej. Natomiast wszechnice odbywały się m.in. w Wołkowysku, Rubieżewiczach, Indurze, Sopoćkiniach, Lidzie, Derewnie, Brasławiu, Nalibokach, Iwieńcu, Kojdanowie, Mińsku, Bobrujsku, Naroczy, Nowogródku, chutorach Puszczy Nalibockiej, Grodnie, Lwowie, Horodence, Stanisławowie oraz w Wilnie, Druskiennikach, Kownie i Ejszyszkach. Także, choć w mniejszym zakresie, w środowiskach polskich „na szlaku", np. w Wojdagach, Kodziowcach, Dołhinowie, Widzach, Feliksowie i Porozowie.

Osobnym rodzajem działalności kulturalno-oświatowej były konferencje naukowe organizowane we Wrocławiu i pobliskim Bagnie, a to dzięki współpracy z tamtejszym Wyższym Seminarium Duchownym Księży Salwatorianów. Dwie najważniejsze z nich, zorganizowane wysiłkiem dr Antoniego Kuczyńskiego, były poświęcone losom ludności polskiej w Kazachstanie i na Syberii. Ich uczestnikami byli najlepsi specjaliści z tej dziedziny z kraju i zagranicy, a wymiernym - dwa tomy zawierające ich artykuły.

Z kolei akcje upamiętniania to kontynuacja pracy Straży Mogił Polskich, z zaangażowaniem miejscowych środowisk polskich. Obejmują one ustawianie krzyży na nieznanych lub zaniedbanych mogiłach akowców, wojskowych, powstańców lub w miejscach kaźni ludności cywilnej. Efektem jest 38 krzyży oraz dwie kapliczki wotywne. Najistotniejsze z upamiętnionych miejsc na Białorusi to: Nowiki, mińskie Kuropaty, Wawiórka, Kodziowce, Puszcza Nalibocka, Bobrujsk, Kojdanów, Nacza, Nieciecz, Wołkowysk, Indura, okolice kanału augustowskiego, Narocz. Natomiast na Ukrainie między innymi Kłodno i przedmieścia Lwowa.

W trakcie wypraw zagranicznych systematycznie prowadzona jest dokumentacja fotograficzna oraz audio- i wideofoniczna. Po powrocie do kraju jest ona wykorzystywana na-

ukowo, służy także do ogólnej prezentacji problematyki wschodniej podczas wykładów, prelekcji, pokazów, wystaw oraz audycji radiowych i telewizyjnych. Dzięki zebranym materiałom archiwalnym powstają publikacje naukowe i popularnonaukowe oraz cykle reportaży dla szerokiego kręgu odbiorców - ukazywały się one na łamach prasy polskiej w Wilnie, Grodnie, Londynie czy Nowym Jorku i, oczywiście, w prasie krajowej.

Oprócz wspomnianych wcześniej publikacji pokonferencyjnych, w Oddziale przygotowano wiele książek poświęconych losom Polaków na Wschodzie oraz monografii i wydawnictw źródłowych związanych z tą tematyką. Warto wspomnieć krytyczne wydanie „Dziennika Józefa Kopcia brygadiera wojsk polskich", opracowane przez Antoniego Kuczyńskiego i Zbigniewa Wójcika czy biografię „Benedykt Dybowski. Życie i dzieło", autorstwa Gabriela Brzęka lub pracę Zbigniewa Wójcika „Ignacy Domeyko. Litwa. Francja. Chile". Z inicjatywy Antoniego Kuczyńskiego powołano „Bibliotekę Wschodnią Oddziału Dolnośląskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", w ramach której ukazały się już książki Zdzisława Juliana Winnickiego i Aleksandra Srebrakowskiego.

Oddział Dolnośląski zorganizował również szereg wystaw historycznych. Dwie z nich, o Klubie Włóczęgów z Wilna oraz o dziejach pomników Adama Mickiewicza w Wilnie, prezentowane były w wielu miejscach w kraju i za granicą. Podobnie rzecz się miała z dokumentacyjną wystawą „Szlakiem mogił polskich na Wschodzie".

Stałą zasadą w czasie wyjazdów przedstawicieli Oddziału na Wschód jest to, by nigdy nie jechali „z pustymi rękami". Dlatego zawsze wiozą - w zależności co się uda otrzymać od darczyńców - pomoc różnego rodzaju dla naszych rodaków. Najczęściej są to lekarstwa, książki i słodycze dla dzieci, ale trafiają się też inne rzeczy.

Działalność kojarzeniowa to wspieranie inicjatyw wychodzących z Wrocławia i potrzeb środowisk polskich na Wschodzie. W tej mierze Oddział współpracuje z: Uniwersytetem Wrocławskim, Akademią Sztuk Pięknych we Wrocławiu, Kurią Metropolitarną, Śląskim Okręgiem Wojskowym, „Cefarmem" (leki), Wydawnictwem „Ossolineum", Wydawnictwem Dolnośląskim, wrocławskimi radiem i telewizją, prasa lokalną, centralną i polonijną, Towarzystwem Przyjaciół Wilna i Grodna, Towarzystwem Miłośników Lwowa, Domami Kultury i Urzędami Miasta w Bystrzycy Kłodzkiej, Brzegu, Głogowie, Ziębicach, Nysie, Trzebnicy i Obornikach, Muzeum Historycznym we Wrocławiu, Bankiem Rozwoju Eksportu, Polskim Czerwonym Krzyżem oraz środowiskami polonijnymi na Białorusi, Litwie i w Stanach Zjednoczonych.

Środowiska krajowe angażowane są do wspierania konkretnych działań Oddziału lub kierowane - zwłaszcza ostatnio - do pomocy przy akcji repatriacyjnej z Kazachstanu, fundowania pobytu działaczy ze Wschodu, wspierania młodzieży studiującej, nawiązywania bezpośredniej współpracy ze środowiskami polonijnymi, np. Wołkowyskiem, organizowania i przyjmowania kolonii społecznych i plenerów artystycznych np. w Obornikach Śląskich.

Osobami, które najbardziej się zasłużyły, tworząc Oddział i pracując w nim w ciągu 10 lat istnienia, są: Wojciech Wrzesiński, Mikołaj Iwanow, Paweł Zworski, Zdzisław Julian Winnicki, Aleksander Srebrakowski, Donata Nowak, Antoni Kuczyński, Ryszard Olejniczak, Bogusław Więski, Zbigniew Klewin, Zygmunt Kijak, Zbigniew Kuźnicki, Irena Lipska - Zworska, Ryszard Natusiewicz, Zbigniew Makarewicz, Radosław Poraj-Różecki, Krzysztof Popiński, Władysław Chyliński, Wanda Kiałka, Piotr Galik, Tomasz Głowiński, Gościwit Malinowski, Andrzej Wydro, Paweł Kamiński, Zygfryd Włodarczyk, Helena Bagińska, Tadeusz Tymiński, Zbigniew Dudarz i Adam Gajewski.

Zdzisław Julian Winnicki

Na przyzbie Domu w Baranowiczach - Gospodynie, Straż i Londyńczyk

Fot. A. Panecka



Oddział Pomorski

To idzie młodość...

Oddział Pomorski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" z siedzibą w Gdyni skupia ponad 230 członków, w większości ludzi młodych. W jego pracę zaangażowali się przede wszystkim instruktorzy Okręgu Pomorskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz studenci trójmiejskich uczelni. Ze względu na silne związki Trójmiasta z Wileńszczyzną (wielu obecnych mieszkańców Trójmiasta stamtąd pochodzi), duża część działalności Oddziału jest skierowana właśnie w jej stronę.

Członkowie Oddziału ze szczególną troską przyglądają się problemom polskiej młodzieży na Wschodzie, nie tylko harcerskiej - choć działania na rzecz Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie oraz harcerstwa na Ukrainie i Białorusi stanowią priorytet - organizując wiele przedsięwzięć o charakterze szkoleniowym i edukacyjnym. Warto wymienić kilkukrotne już edycje kursów liderów organizacji pozarządowych, kursów kadry kształcącej i warsztaty dziennikarskie. Odrębnym aspektem są szkolenia związane z podnoszeniem poziomu polskich nauczycieli ze Wschodu - w tym przypadku na szczególne podkreślenie zasługują dotychczasowe działania Jadwigi Wasiukiewicz, pracownika naukowego Uniwersytetu Gdańskiego.

Przedsięwzięciami o kilkuletniej już tradycji są organizowane we współpracy z Urzędem Wojewódzkim i Zrzeszeniem Kaszubsko - Pomorskim Sympozja Polonii Pomorskiej, będące pomostem pomiędzy Polakami z kraju i rodakami mieszkającymi na zachodzie Europy, a także okazją do wymiany myśli, nawiązania kontaktów gospodarczych oraz poznania regionu. Z ramienia Oddziału przedsięwzięcie to od początku koordynuje Konstanty Rosener. Podobną rolę pełni organizowany w Europejskim Laboratorium Sztuki coroczny plener artystyczny w Tuchomiu, będący okazją do współpracy polskich artystów z kraju i zagranicy.

Katalog działań o charakterze artystycznym dopełnia przygotowana przez Kazimierza Dyryndę wystawa „Zabytki Ziemi Wołkowyskiej", ciesząca się dużym zainteresowaniem i prezentowana w kilku miastach Polski.

Od 1995 r. Oddział Pomorski zaangażował się w pomoc odradzającemu się harcerstwu polskiemu na Wschodzie. Akcje letnie i zimowe na Litwie, pomoc metodyczna, finansowa, szkoleniowa i formalno-prawna naszego oddziału sprawiła, że Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie stał się po wielu latach organizacją samodzielną i dobrze realizującą założenia skautingu, będąc jednocześnie największą polską organizacją młodzieżową na Wschodzie. Członkowie Stowarzyszenia wielokrotnie jeździli na Litwę, prowadząc tam kursy dla młodzieży i pracę szkoleniową dla Zarządu organizacji, pomagając w organizacji przedsięwzięć, prowadząc próby na stopnie, zakładając drużyny i opiekując się poszczególnymi środowiskami. W tym czasie odbyło się - zarówno na Litwie, jak i w Polsce - kilkadziesiąt kursów zastępowych, drużynowych, kwatermistrzowskich, wędrowniczych, zuchowych i instruktorskich oraz szkoleń liderów. Ciągle trwała akcja wyposażania organizacji w sprzęt niezbędny do przygotowywania obozów, mundury oraz literaturę metodyczną. Podobnie, choć w dużo bardziej ograniczonym zakresie, wyglądała praca na rzecz polskiego harcerstwa na Ukrainie, Białorusi i na Łotwie. W 1999 r., dzięki pomocy Oddziału, rozpoczęła się akcja „Polskość Polakom" skierowana do polskich środowisk w Kazachstanie (Pietropawłowsk i Czkałów), mająca na celu wspieranie inicjatyw kulturotwórczych, edukacyjnych oraz skierowanych do młodzieży, np. pierwszej drużyny harcerskiej w Kazachstanie. Projekt ten, prowadzony przez ks. Roberta Mogiełkę, będzie kontynuowany również w roku 2000.

Trzeba też wspomnieć, że dzięki aktywności Oddziału gmina Gdynia zdecydowała się zaproszenie do osiedlenia się





Komendant A. Błaszkiewicz i jego drużyna *Fot. Archiwum*

i podjęcia pracy 5 polskich rodzin z Kazachstanu. Prezes Oddziału i jednocześnie miejski radny został przez Prezydenta Gdyni powołany w skład komisji opiniującej wnioski zainteresowanych rodzin. Efektem są podjęte przez Radę Miasta uchwały dotyczące zaproszenia konkretnych, wskazanych imiennie, rodzin do Polski, gwarantujące im pomoc mieszkaniową, pracę i pomoc finansową na zagospodarowanie.

Kolejnym realizowanym projektem jest „Biała Służba"- służba samarytańska, medyczna, informacyjna, porządkowa i łącznościowa, pełniona przez harcerzy z ZHR i ze Wschodu podczas papieskich pielgrzymek do Ojczyzny. Warto też zwrócić uwagę, że w 1993 r. „Biała Służba" pracowała na Litwie i Łotwie - było to wielkie przedsięwzięcie koordynowane nie tylko przez Polskę, ale po raz pierwszy przez ZHP na Litwie. W 1999 roku polscy harcerze z Litwy pełnili służbę podczas pobytu Ojca Świętego w Pelplinie i Ełku, co zostało zauważone przez większość środków masowego przekazu. Szefem „Białej Służby" na Pomorzu był Zygmunt Żmuda Trzebiatowski.

Dużą i spektakularną inicjatywą, podjętą przez Oddział Pomorski, był zorganizowany w 1997 roku Zlot Polonii na 1000-lecie Gdańska. Jego inicjatorem był ówczesny członek Zarządu, Stanisław Kuropatwiński. Zlot, zorganizowany przy wsparciu Zarządu Krajowego Stowarzyszenia, Urzędu Miasta w Gdańsku i wielu innych instytucji, skupił Polaków z całego kraju, będąc jednocześnie okazją do refleksji historycznej, gospodarczej, kulturowej oraz do spotkania z Ojcem Świętym podczas jego pielgrzymki do kraju. Spotkanie to odbyło się w Gnieźnie.

W tym samym roku miał miejsce Zlot Harcerzy i Skautów z krajów nadbałtyckich na 1000-lecie Gdańska - impreza, w której przygotowaniu również aktywnie uczestniczyli członkowie Stowarzyszenia, nie tylko wspierając finansowo, ale przede wszystkim angażując się w część organizacyjną i programową. Zlot był punktem oficjalnego kalendarza obchodów Milenium Gdańska. Z ramienia Oddziału prowadził go Maciej Starego.

Oddział Pomorski zajmował się również pomocą socjalną osobom pochodzenia polskiego, znajdującym się w trudnej sytuacji - w ciągu kilku ostatnich lat skorzystało z niej wiele osób. Często udawało się zaangażować do pomocy również inne organizacje czy osoby.

Poza zlecanymi przez Ministerstwo Edukacji Narodowej koloniami polonijnymi, Oddział realizował również - we współpracy z kilkunastoma stowarzyszeniami kresowymi i edukacyjnymi - wypoczynek letni i zimowy dla grup polskiej młodzieży z kilku krajów europejskich. Przez Pomorze przewinęło się kilka tysięcy osób spędzających czas na turnusach wakacyjnych letnich bądź zimowych.

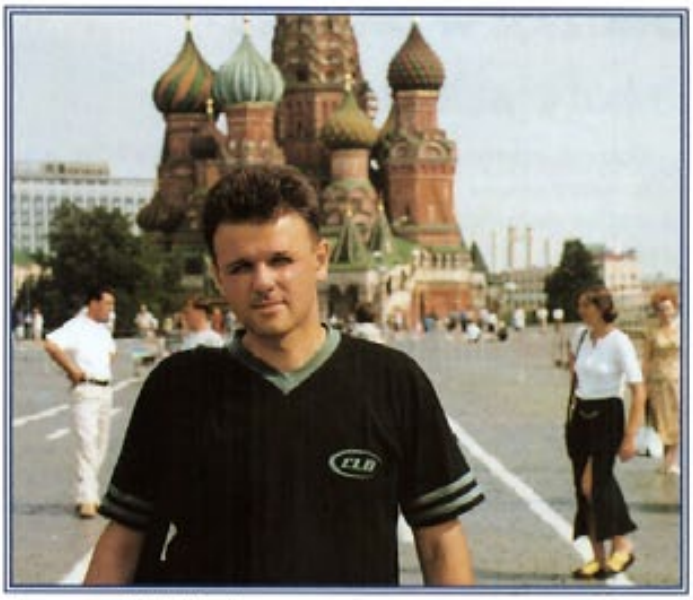
Oddział wielokrotnie finansował zakup pomocy naukowych i podręczników dla polskich szkół ze Wschodu - głównie z Litwy, ale również z Łotwy. W ubiegłym roku jego członkowie zorganizowali konwój z darami dla szkół polskich na Łotwie, przygotowany przez ówczesnego kierownika biura Dariusza Kabzę.

Serce Pleneru w Tuchomiu *Fot. A. Panecka*

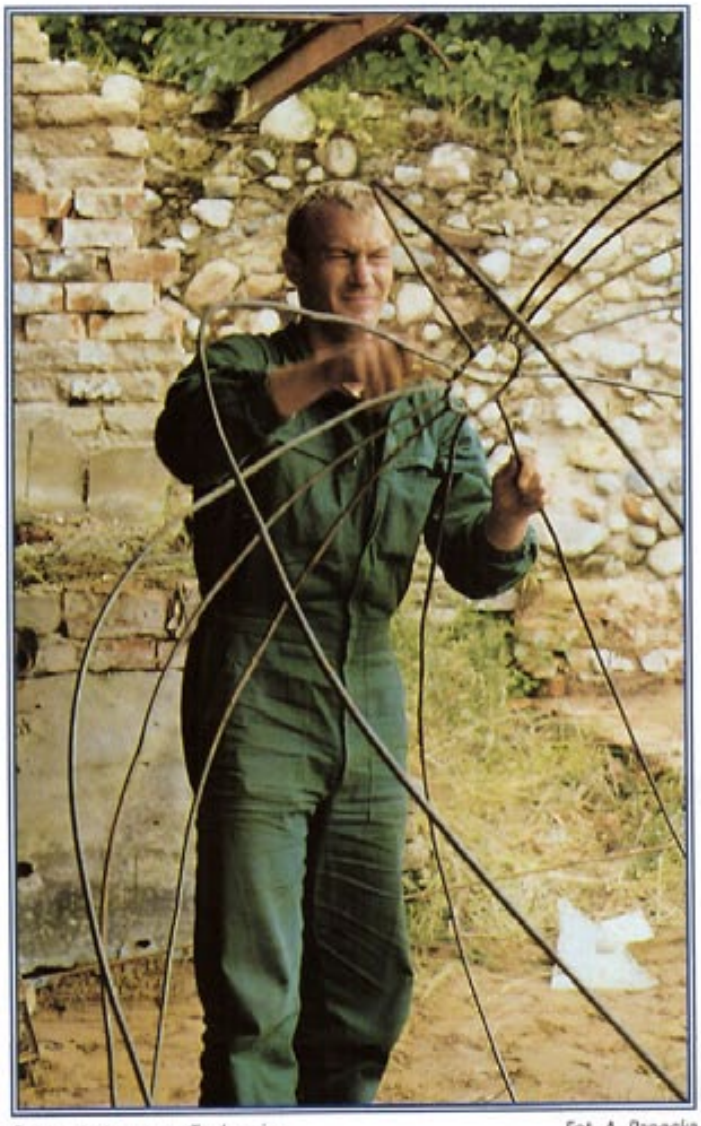


Oddział Pomorski rozpoczął także zdobywanie dodatkowych środków finansowych. Warto tu podkreślić pomoc Ronalda Łanieckiego - prezesa Fundacji „Więź", wielokrotnie finansującego inicjatywy Oddziału oraz wspierającego studentów ze Wschodu, uczących się w Trójmieście. Na potrzeby Polaków ze Wschodu udostępnił on budynek mieszkalny, przekształcając go w rodzaj bursy. Nieustająco dba również o wyposażenie polskich szkół za wschodnią granicą. Ponadto wydawane przez Ronalda Łanieckiego „Wiadomości Gdyńskie" informują o sprawach związanych z polskością poza granicami i o działalności Oddziału.

Działalność Stowarzyszenia w Trójmieście jest oceniana dobrze, czego dowodem jest aktywna współpraca ze wszystkimi istotnymi instytucjami i stowarzyszeniami działającymi na terenie województwa pomorskiego. Władze Gdyni udostępniły nieodpłatnie na potrzeby Oddziału lokal, w którym prowadzona jest działalność biurowa i odbywają się posiedzenia Zarządu. W roku bieżącym przy wparciu finansowym Oddziału ma zostać przygotowana ogólnopolska wystawa poświęcona pamięci obywateli polskich wywiezionych na Syberię. Pomysłodawcami projektu byli Maria i Olgierd Sochaccy z Katedry Historii Najnowszej i Myśli Politycznej XIX i XX wieku Uniwersytetu Gdańskiego. Wystawa „Sowieckie deportacje Polaków" odbędzie się pod patronatem Marszałków Sejmu i Senatu RP w 60. rocznicę masowych deportacji polskich obywateli z wschodnich obszarów II Rzeczypospolitej do północnych, europejskich rejonów Rosji, Kazachstanu i na Syberię. Stowarzyszenie „Sybir Pro Memento", które jest bezpośrednim organizatorem wystawy, pragnie też zorganizować sesję naukową z udziałem uczonych, którzy rzetelnie i kompetentnie zajmowali się deportacjami obywateli polskich. Nawiązanie kontaktów z warszawską „Kartą" (ośrodek ten od kilku lat gromadzi materiały dotyczące dziejów deportacji obywateli polskich na Syberię) oraz z rosyjskim „Memoriałem", który gromadzi materiały dotyczące represji sowieckich w tym kraju, umożliwiło zgromadzenie licznych fotografii, ważnych dokumentów i komputerowych indeksów represjonowanych. Wystawie towarzyszyć będą konkursy literackie, plastyczne i muzyczne. Planowane jest również wydanie pierwszego tomu monumentalnego słownika biograficznego.



Z peregrynacji A. Hlebowicza



Praca artystyczna w Tuchomiu *Fot. A. Panecka*

Dotychczasowa działalność Oddziału Pomorskiego pozwala wierzyć, że grono sojuszników w pracy na rzecz rodaków stale będzie się poszerzać.

Zarząd Oddziału pracuje w składzie:

Zygmunt Żmuda Trzebiatowski - prezes, prawnik, przewodniczący Komisji Oświaty Rady Miasta Gdyni, wiceprzewodniczący Zarządu Okręgu Pomorskiego ZHR

Maciej Starego- skarbnik, ekonomista, handlowiec, komendant Pomorskiej Chorągwi Harcerzy ZHR

Kazimierz Dyrynda- sekretarz, inżynier, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Wołkowyskiej

Adam Hlebowicz- członek, dziennikarz Radia „Plus", publicysta „Tygodnika Powszechnego", specjalista od problematyki Kościoła katolickiego na Wschodzie, prezes Stowarzyszenia „Sybir- Pro Memento"

Ronald Łaniecki- członek, były prezes Oddziału Pomorskiego, szef Fundacji „Więź", wydawca „Naszej Gazety" i „Wiadomości Gdyńskich", honorowy członek Związku Polaków na Litwie i na Białorusi.

Oddział posiada również stronę inernetową: http: //friko5. onet. pl/gd/pom_swp/

oraz e-mail: zygmunt@wsb. gda. pl i zyg@poczta. fm

Oddział w Słupsku

Szkoły szkołom...

Oddział zrzesza około pięćdziesięciu członków oraz wielu sympatyków wspomagających naszą działalność. Głównymi zadaniami, realizowanymi przez Oddział, jest integracja z Polakami mieszkającymi na Wschodzie, a zwłaszcza na Łotwie, Litwie i Białorusi, choć nawiązaliśmy również współpracę ze Związkiem Polaków w Holandii oraz środowiskiem polskim w Chicago.

W okresie działalności trzykrotnie zorganizowaliśmy kolonie letnie, na których przebywały dzieci z Białorusi, Litwy oraz Polski. Współorganizatorami kolonii byli: Bursa Szkolna w Ustce, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Słupsku oraz Szkoła Podstawowa nr 17. W programie letniego wypoczynku na koloniach młodzież ma zajęcia z języka polskiego, poznaje zabytki Słupska oraz krajobraz najbliższej okolicy, a także uczestniczy w wycieczkach krajoznawczo-turystycznych w odleglejsze miejsca naszego kraju.

W roku szkolnym systematycznie organizowane są praktyki językowe dla grupy 40 dzieci oraz praktyki pedagogiczne dla trzech nauczycieli ze Szkoły Polskiej w Dyneburgu na Łotwie. Praktyki prowadzą nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 10 w Słupsku im. Polonii (do 31 sierpnia 1999 szkoła nr 18 - zmiana numeracji nastąpiła w związku z reformą systemu edukacji). Dzieci otrzymują podstawowe pomoce oraz przybory szkolne. Cykl nauki ucznia wynosi dwa tygodnie w roku szkolnym przez kolejne dwa lata. Podzielone na grupy dzieci biorą udział w codziennych zajęciach lekcyjnych razem z uczniami polskimi, według specjalnie przygotowanego programu praktyk. Uczestniczą w imprezach szkolnych, zajęciach świetlicowych, grach i zabawach komputerowych, rozgrywkach sportowych. Wyjeżdżają na organizowane dla nich wycieczki. Zwiedziły m.in.: Kołobrzeg, Koszalin, Trójmiasto, Malbork, Bendomin, Poznań, Gniezno, Biskupin, Kórnik, Słowiński Park Narodowy. W czasie pobytu w Polsce większość dzieci mieszka w domach swoich polskich kolegów, dzięki czemu mają możliwość stosowania języka polskiego w życiu codziennym, a także poznają zwyczaje i kulturę polskich rodzin. Przez dwa lata dzieci zakwaterowane były w internacie Zespołu Szkół Medycznych w Słupsku, którego dyrekcja pobierała symboliczne opłaty za wyżywienie i noclegi. W organizacji praktyk językowych pomocy udzielali nam również: Miejski Zakład Komunikacji w Słupsku poprzez zniżki na przejazdy autobusowe, Teatr Lalki „Tęcza" organizując przedstawienia, a także Warsztaty Samochodowe Zespołu Szkół Mechanicznych, stosując ulgowe stawki za wynajem autokarów. We współpracy z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Słupsku corocznie organizowane są w okresie letnim kursy metodyki nauczania języka polskiego dla nauczycieli z Łotwy,



Chrzest Szkoły

Litwy i Białorusi. Uczestnikami tego kursu byli również nauczyciele z Kazachstanu. W programie znalazły się zajęcia z metodyki nauczania, bibliotekarstwa i pedagogiki wczesnoszkolnej oraz wycieczki krajoznawcze.

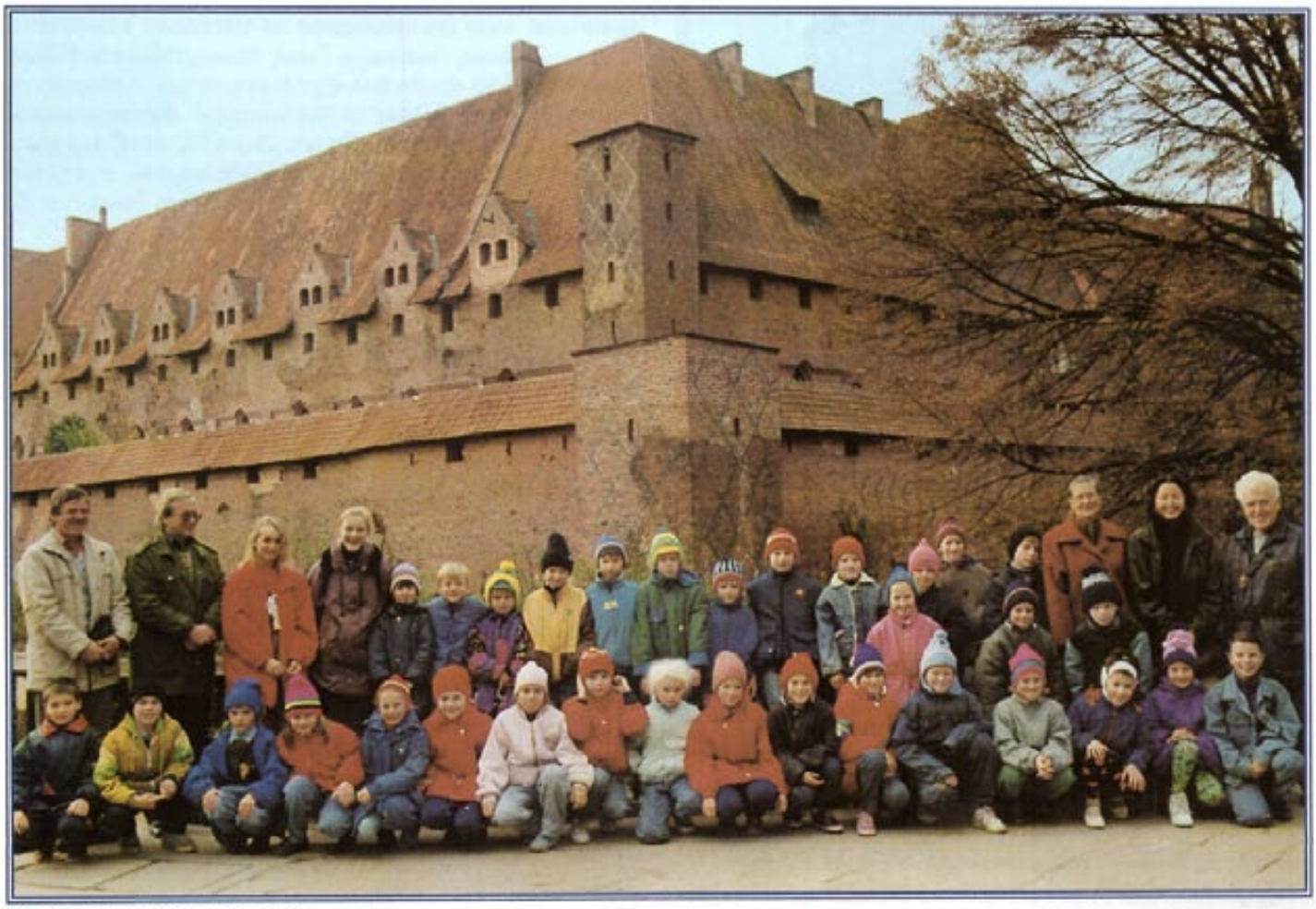
W okresie działalności Oddziału na praktykach językowych przebywało 250 dzieci z Polskiej Szkoły w Dyneburgu na Łotwie. W kursach metodyki nauczania języka polskiego wzięło udział 120 nauczycieli. Na koloniach letnich wypoczywało około 180 dzieci z krajów nadbałtyckich. Nasi członkowie również odwiedzili Szkołę Polską w Dyneburgu na Łotwie, która, dzięki stałej współpracy, została przez nas zaopatrzona w podręczniki szkolne, lektury, kasety i filmy oświatowe, projektoskopy, rzutniki, mapy, radiomagnetofony, projektor, komputer, drukarkę, video, aparat fotograficzny i telefoniczny oraz sprzęt sportowy. Za pośrednictwem dyrekcji oraz pielęgniarek szkolnych przekazujemy corocznie dla najbardziej potrzebujących dzieci oraz ich rodzin środki czystości, lekarstwa, odżywki oraz żywność.

Stowarzyszenie czynnie uczestniczy w imprezach sportowych, współorganizując i biorąc udział w turniejach szachowych przyszłych arcymistrzów o Puchar Prezydenta Miasta. W każdym roku organizujemy przyjazd, zakwaterowanie i wyżywienie dla dziesięciu uczestników tych turniejów, które poprzez udział młodzieży ze Wschodu nabrały międzynarodowego charakteru. W większości naszymi gośćmi jest młodzież pochodzenia polskiego mieszkająca na Litwie, zajmująca często czołowe lokaty. W czasie pobytu szachistów w Słupsku organizujemy dla nich także wycieczki i spotkania z młodzieżą szkolną. Z myślą o propagowaniu działalności Stowarzyszenia trzykrotnie zorganizowano turniej szachowy o Puchar Prezesa Oddziału „Wspólnoty Polskiej" w Słupsku, który cieszył się ogromnym powodzeniem. Wzięło w nim udział około dwustu uczestników ze Słupska oraz innych województw.

Z okazji Święta Niepodległości organizowane są spotkania z kombatantami, przedstawicielami Towarzystwa Wileńskiego i władzami miasta Słupska. W programie tych uroczystości przedstawiany jest zawsze program artystyczny oraz wykłady i wystawy przedstawiające losy Polonii na Wschodzie. W okresie świąt Bożego Narodzenia spotykamy się na wspólnej Wigilii, oglądając także przygotowane przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 10 Jasełka.

Oddział powstał w 1992 roku, a jego pierwszym prezesem został Zdzisław Andrzej Walo - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 18. Od 1996 roku do chwili obecnej funkcję prezesa pełni Jolanta Owczarek - obecnie dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 10 im. Polonii, wiceprezesami są Krystyna Lewandowska i Bogusław Dobkowski, skarbnikiem - Danuta Hałaburda, sekretarzem - Małgorzata Podolak. W komisji rewizyjnej pracują Ryszard Kubiak - przewodniczący i Alina Duchnowicz - jego zastępca.

Jolanta Owczarek



Wycieczka historyczna do Malborka

Oddział w Elblągu

Tanecznym krokiem

Oddział w Elblągu, liczący obecnie 100 członków, jako samodzielna struktura organizacyjna powstał w 1993 r. Jednak miejscowi działacze współpracowali ze „Wspólnotą Polską" na płaszczyźnie kulturalnej już od roku 1990, organizując na zlecenie Zarządu Krajowego warsztaty taneczne dla dzieci i młodzieży przy Wojewódzkim Ośrodku Kultury.

Tego rodzaju działalność stała się też jednym z podstawowych nurtów pracy Oddziału. Szczególnie istotna w tym zakresie była rola Elbląga, jako organizatora warsztatów artystycznych przed Światowym Festiwalem Polonijnych Zespołów Folklorystycznych, który odbył się w Rzeszowie w 1996 r..



Nagrody Festiwalu wręcza prezes Oddziału J. Kuczyński

Miejscowi instruktorzy - specjaliści każdego roku wyjeżdżają do licznych zespołów polonijnych zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, ucząc polskich tańców narodowych i regionalnych, popularyzując pieśni i muzykę. Oddział stale, na bardzo szeroką skalę, organizuje w Elblągu, cieszące się wielką popularnością i będące na bardzo wysokim poziomie, warsztaty artystyczne (najczęściej taneczne) dla dzieci i młodzieży z Litwy, Rosji, Białorusi, Ukrainy, Szwecji, Niemiec, Danii, Kanady, Holandii.

Korzystając z tych kontaktów i doświadczeń, stał się organizatorem Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego Zespołów Polonijnych Krajów Nadbałtyckich. W jego działalności tradycją stały się też organizowane corocznie Dni Kultury Wileńskiej, w trakcie których jest prezentowany dorobek zespołów folklorystycznych, odbywają się spotkania z pisarzami i malarzami, a przy tym jest okazja do degustowania tradycyjnych potraw wileńskich.

Podobnie stałym elementem programu są wystawy i plenery malarzy oraz rzeźbiarzy polonijnych ze Wschodu. Przedstawiciele Oddziału systematycznie uczestniczą w imprezach polonijnych za wschodnią granicą - w dożynkach, festiwalach itp., służąc pomocą w ich organizacji i realizacji programów artystycznych. Zajmują się również, na zlecenie Zarządu Krajowego „Wspólnoty Polskiej", przygotowywaniem kolonii dla dzieci polskiego pochodzenia m.in. z Litwy, Białorusi, Ukrainy, Rosji i Kazachstanu. Od 1993 r. do chwili obecnej wzięło w nich udział, w samym mieście i okolicy, blisko 1000 dzieci i młodzieży.



Dni Kultury Wileńskiej

Członkowie Oddziału otoczyli także opieką studentów polskiego pochodzenia z Litwy, Białorusi i Kazachstanu, którzy uczą się w elbląskich wyższych uczelniach.

Oddział w Elblągu współpracuje na stałe z Zespołem Pieśni i Tańca „Ziemia Elbląska" - zorganizował między innymi i dofinansował wiele jego występów na Wschodzie i Zachodzie, w tym w Dublinie, Hamburgu, Danii, Nowogródku oraz Wilnie. Zespół został już dwukrotnie wyróżniony złotym dyplomem na Festiwalu „Kwiaty Polskie" w Niemenczynie. Głównym animatorem i organizatorem działalności „Ziemi Elbląskiej" jest zasłużony na niwie kultury twórca i kierownik zespołu, a przy tym sekretarz Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w Elblągu, Czesław Kujawski.

Józef Kuczyński



Tak tańczy się w Kanadzie

Oddział w Łomży

Jesteśmy - wszędzie

W 1999 roku Oddział w najszerszym zakresie realizował programy edukacyjno - oświatowe dla dorosłych. Był to kompleksowy program umożliwiający Polakom ze Wschodu wymianę doświadczeń zawodowych, zdobycie nowych kwalifikacji, odbycie praktyk i uczestnictwo w specjalistycznych warsztatach, seminariach, konferencjach o wymiarze międzynarodowym oraz dostęp do nowoczesnych urządzeń technicznych i specjalistycznego sprzętu najnowszej generacji. W programie edukacyjno - oświatowym uczestniczyło łącznie 1178 osób w tym: 300 nauczycieli z Litwy w ramach warsztatów „Oświata dla porównania", 50 nauczycieli z Łotwy, dla których zorganizowano warsztaty w Krasławie, prowadzone przez Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Łomży. 8 dziennikarzy pism polskojęzycznych z Litwy, Białorusi, Węgier, Rosji i Łotwy wzięło udział w warsztatach dziennikarskich. 51 osób uczestniczyło w trzech kursach obsługi komputera i Internetu, w ramach warsztatów „Techniki informatyczne i multimedialne". 78 lekarzy weterynarii z Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy, Rosji, Szwecji i Kanady uczestniczyło w Polonijnym Kongresie Nauk Weterynaryjnych, 60 lekarzy weterynarii brało udział w szkoleniach i seminariach zorganizowanych w Solecznikach i Kownie. 120 rolników z rejonów solecznickiego i wileńskiego uczestniczyło w specjalistycznych kursach na temat uprawy warzyw i owoców. Łomżyński Oddział zorganizował w Solecznikach Wystawę Rolniczą, z której większość maszyn trafiła, w formie nagród, do polskich rolników na Litwie. Troską Oddziału jest bowiem pomoc w modernizacji polskich gospodarstw, sporządzono kilka projektów modernizacji oraz opracowano biznesplany. Najbardziej zaawansowana praca trwa w gospodarstwie o profilu mlecznym w Jaszunach. Gospodarstwo to w przyszłości będzie służyło uczniom i studentom szkół rolniczych do odbycia praktyk. We wrześniu Oddział w Łomży zorganizował Międzynarodową Konferencję poświęconą prof. Bohdanowi Winiarskiemu - wybitnemu prawnikowi, przewodniczącemu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, Prezesowi Banku Polskiego na Wychodźstwie. W konferencji wzięło udział ponad 300 osób. Programy edukacyjno - oświatowe dla młodzieży objęły 1350 osób, z czego 80 dzieci uczestniczyło w wymianie śródrocznej zorganizowanej w obrębie szkół patronackich Łomży i Daugavpils na Łotwie. 40 dzieci i 10 pedagogów wymieniało swoje doświadczenia z uczniami i kadrą pedagogiczną Szkoły Polskiej w Paryżu. Uczniowie z Łomży przekazali swoim francuskim kolegom, wydany nakładem Oddziału, przewodnik „Paryż Romantyków Polskich - Mickiewicz, Słowacki, Chopin, Krasiński, Norwid". 600 uczniów z Łomży i 500 uczniów ze szkół polskich na Wschodzie uczestniczyło w programie Szkół Patronackich.



5 szkół łomżyńskich, Wojewódzki Ośrodek Metodyczny i Centrum Egzaminacyjne współpracują na stałe z kadrą i uczniami szkół z Litwy, Białorusi, Łotwy, Rosji i Ukrainy. Łomżyński Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" zorganizował seminarium dla 120 uczniów szkół łomżyńskich włączonych w sieć patronacką na temat: „Romantycy Polscy na Emigracji". Seminarium towarzyszyło otwarcie wystawy „Skrzydła Polski" - cykl grafik Władysława Zielińskiego z Rosji, poświęcony Adamowi Mickiewiczowi i Fryderykowi Chopinowi. Piotr Romanow zaprezentował i przekazał do Domu Polonii faksymile dokumentu archiwalnego „Akta personalne urzędnika XII klasy Adama Mic-



Zwycięzcy

kiewicza". Wakacyjne pobyty Oddział w Łomży zorganizował dla 561 dzieci i młodzieży. Były one związane z intensywną nauką języka polskiego i objęły: 130 osób z Białorusi, 24 osoby z Francji, 60 osób z Litwy, 44 osoby z Łotwy, 71 osób z Rosji, 106 osób z Ukrainy, 5 osób z Węgier i 121 osób z Polski. Sportowe programy od 5 lat zdominował Turniej Polonii w Tenisie Stołowym, którego piątą edycję zorganizowano w Solecznikach na Litwie z udziałem uczestników z Białorusi, Polski i Węgier. Ogromnie cieszy przedstawicieli Oddziału w Łomży współpraca z diasporą polską na Syberii. Prężna Polonia w republice Chakasja zorganizowała Festiwal Kultury Polskiej. Polacy na Syberii są, obok Niemców, najaktywniejszą mniejszością wśród mieszkających tam ponad stu narodowości. Niezwykle



Mirka Cholewicka, Prezes i drużyna

prężnie działa organizacja społeczno - kulturalna „Polonia" Republiki Chakasja. Coraz więcej dzieci, młodzieży i dorosłych uczęszcza na lekcje języka polskiego. Przedstawiciele Oddziału w Łomży mieli okazję zobaczyć codzienną pracę organizacji polskich w Abakanie, Minusińsku, Znamience. Festiwal Kultury Polskiej w stolicy Chakasji - Abakanie zgromadził liczne grupy taneczno - wokalne z terenu południowo - zachodniej Syberii. Przedsięwzięcie to, jego poziom oraz włączenie się władz republiki w organizację Festiwalu świadczy o sile i pracowitości syberyjskiej Polonii. Dom Polonii w Łomży na co dzień współpracuje z lokalną i regionalną prasą, radiem i telewizją. Gromadzimy dokumentację w postaci reportaży, videoteki, dysponujemy ciekawą stroną internetową. Serdecznie zapraszamy do jej odwiedzenia: www. jestesmy. lomza. com.



Dr J. Stypuła i jego gospodarze z Chakasji

Oddział w Łodzi

Drużyna "Prezesowej"

"Wspólnocie Polskiej" strzeliło 10 lat! Nie wszyscy jednak mogą się poszczycić takim stażem. My, młodsi doświadczeniem, z zazdrością patrzymy na weteranów działających od początku - twórców pięknej idei solidarności z Polakami mieszkającymi poza granicami kraju. Nie możemy się poszczycić takim stażem, ale też obchodzimy swój skromny jubileusz - w marcu minie 5 lat od powstania Oddziału w Łodzi.

I pomyśleć, że dzięki Mirce możemy te wydarzenia odtworzyć. To ona z kronikarską pasją wkleja zdjęcia, notatki prasowe i nasze refleksje na temat działalności oddziału. Otwieramy pierwszą stronę kroniki, na której p. Maria Piotrowicz - prezes Oddziału - opowiada, jak to w lutym 1995 roku zebrało się w salce katechetycznej kościoła św. Krzyża 15 osób, działających w kompletnym rozproszeniu na rzecz Polaków na Wschodzie, by solidarnie połączyć te wysiłki. Kilkoro z założycieli pozostało i działa w Stowarzyszeniu do dziś. Wśród nich są: obecna prezes Maria Piotrowicz, wiceprezes Krzysztof Tomczak oraz niestrudzeni Ilona Woron i Marek Gniazdowski. Odszedł od nas na zawsze nieodżałowany śp. dr Jeremi Dobrzański, który potrafił finezyjnym humorem rozładować najtrudniejszą sytuację.

Początki były trudne. Brakowało wzorców, tradycji i „koronowanych" głów w zarządzie, co odbijało się w dużej mierze na kierunkach programowych i finansach. Bardzo długo ścierały się ze sobą dwa nurty - charytatywny i oświatowy. Ten pierwszy reprezentuje Maria Bielska - sybiraczka, która zaznała, co to głód i nie wyobraża sobie pomocy bez transportu darów. Prosi, żebrze w hurtowniach i zakładach, gromadzi je w naszej siedzibie przy kościele, by potem, sobie tylko wiadomymi sposobami, wywieźć je tam, gdzie się nikomu nawet nie śniło. Potrafiła zaangażować do pracy ludzi, którzy tak jak ona wiedzą, co to poniewierka i rozkochani są w Kresach. Najofiarniej pomaga jej p. Janina Talkowska. Największy problem dla obu pań stanowi na przykład zdobycie makaronu czy czekolady dla dzieci na święta oraz namówienie kogoś, kto by je zawiózł. I nic nie stanowi dla nich przeszkody - gdy zepsuła się ciężarówka, pojechały samochodem zakładu pogrzebowego! Celnicy, z szacunku dla żałoby, nie byli tak dociekliwi jak zwykle. Udało się zawieźć dary dla budowanego kościoła na Białorusi i biednej szkoły. Z podróży wracają zwykle chore, ale szczęśliwe. Skąd u nich tyle sił!

W tych zmaganiach pomaga mąż pani Marii - doc. inż. Edward Bielski, konsekwentny i uparty w realizacji zaplanowanych zadań. To dzięki jego zapobiegliwości i kontaktom z Cechem Rzemiosł Polacy ze Wschodu podnoszą swoje kwalifikacje z fryzjerstwa, filmowania kamerą video, obsługi samochodów czy bukieciarstwa. Niestrudzony pan Edward zdaje telefoniczną relację z poszukiwań rzemieślników prezesowi: - Pani Mario - daje się słyszeć donośny zdecydowany głos - pięć razy byłem u Skrzydlewskiego, ale nie dałem się wywieść w pole i załatwiłem miejsca dla bukieciarek. Jutro biegnę do prezesa, przyrzekł, że przyjmie fryzjerki. Żeby tylko przyjechali ci, którzy wiedzą, po co przyjeżdżają - kończy z nutą wątpliwości w głosie członek zarządu.

Nieraz zdarzyło się bowiem, że na przygotowane kursy dla dziewiarzy przyjechały dziewczęta chcące się uczyć pisania na komputerze albo sztuki makijażu, i wszystko w ostatniej chwili trzeba było odwracać do góry nogami. Tym razem mamy nadzieję, że wszystko ułoży się według planu.



Lekcja geografii w domu M. Piotrowicz

Kursy zawodowe to pomysł wiceprezesa Tomczaka. Pierwszy raz, jak przystało na miasto włókiennicze, zorganizowaliśmy kursy dziewiarzy. Okazało się to strzałem w dziesiątkę. Zawiezione do Dziewieniszek maszyny dziewiarskie dały pracę bezrobotnym, a wykonane w Łodzi prace „dyplomowe" śmiało mogły konkurować z wyrobami „Olimpii." Fryzjerzy, doskonalący umiejętności w zakładach łódzkich rzemieślników, demonstrowali swoje umiejętności na pokazie na Litwie. Ach co to był za pokaz!

W małym pokoiku zajmowanym przez „Wspólnotę" w poniedziałki wieczorem ruch jak na Piotrkowskiej. To studenci przychodzą po stypendia, przynoszą materiały do kserowania i dzielą się troskami i radościami. Największym powodem do radości jest otrzymanie od rektora osobnego pokoju w akademiku, gdzie będzie siedziba Klubu Polskiego. Andrzej - student z Baranowicz - wziął się za malowanie, a Nikodem ze Lwowa - z tęsknoty za wilnianką, która poszła w siną dal - szoruje podłogi, Tatiana - projektuje wystrój wnętrza. Pomoc obiecał też ojciec Jan - salezjanin, z którym wspólnie organizowaliśmy Dzień Kuchni Polskiej i Andrzejki. Jak zwykle otwarta na potrzeby Polaków ze Wschodu Caritas łódzka i w tej sprawie nie pozostanie obojętna, a we wspólnocie zawsze raźniej.

Nic dziwnego, że na zebraniu wyborczym Klubu Polskiego było około 200 studentów. Zrozumieli, że samorządność i odpowiedzialność to nieodzowne warunki demokracji i podobało się im wspólne ustalanie priorytetów i rozwiązywanie problemów. „Wspólnocie" towarzyszyły władze uczelni łódzkich i Studium Języka Polskiego dla Obcokrajowców. Łódź ma najwięcej studentów polonijnych, bowiem jest tu kurs zerowy, przez który przechodzi większość młodzieży przed podjęciem studiów. Prezes Oddziału nie kryje swojego zadowolenia ze spotkania. Chciałaby ożywić ruch studencki i nadać mu niepowtarzalny charakter. Oświata jest bowiem oczkiem w głowie Marii Piotrowicz, która pracuje w szkolnictwie od początku swojej pracy zawodowej.

- Jeśli nie będziemy kształcić młodego pokolenia, wkrótce nie będzie Polaków poza granicami - twierdzi Maria Piotrowicz. Jej ko-

nikiem jest doskonalenie nauczycieli na Wschodzie, którzy, jak ocenia, mają słabe przygotowanie i nie są w stanie nauczyć języka i literatury polskiej, historii i samodzielnego rozwiązywania problemów. Organizując wycieczki dla dyrektorów szkół i pokazując im polskie placówki oświatowe pozyskała kilku z nich dla idei współpracy. Dyrektorzy chętnie otwierają drzwi swoich szkół na hasło „Wspólnota". Korzystamy z tej gościnności, gdy organizujemy kursy dla dyrektorów szkół i nauczycieli.

Ostatnią pasją pani Prezes jest idea szkół patronackich. Sama, jako dyrektor liceum w Łodzi, zaraziła nią nauczycieli i młodzież, dlatego Dzień Edukacji Narodowej był wspólnym świętem nauczycieli z Łodzi i Ławaryszek. Następnie nauczyciele z XXXIII LO pojechali do szkoły na Litwę i wrócili zauroczeni wileńszczyzną. Połknęli bakcyla - a o to właśnie szefowej chodziło. Teraz sami naciskają na dyrektorkę, by wystarała się o kserokopiarkę, bo bez niej szkoła w Ławaryszkach nie dostanie atestacji. Piszemy więc kolejne pisma błagalne o pomoc dla uczniów z Litwy, które wielu urzędników wrzuca do biurek, nie czytając. Obok nich wysyłamy kolejne pismo, tym razem w sprawie pobytu dzieci u rodzin podczas Świąt Bożego Narodzenia, itp.

Pomysł spędzania Świąt Bożego Narodzenia w polskich rodzinach zrodził się jeszcze przed utworzeniem Oddziału i jest realizowany co roku. Dbają o to i pani Prezes, i Ilona Woron, i Mirka Więźlak. To jedyna okazja, by dzieci zetknęły się bezpośrednio z chrześcijańską, polską tradycją i by pusty talerz na wigilijnym stole napełnił się miłością. - Kiedyś było dużo łatwiej - wspomina Ilona Woron. Ludzie chętniej otwierali domy dla Kresowiaków. Dziś znaleźć trzydzieści rodzin w milionowym mieście nie jest sprawą prostą.

Najwięcej kontrowersji budzi zawsze miejsce, z którego przyjmujemy dzieci. Tu zawsze do głosu dochodzą resentymenty i sympatie. Kogo zapraszać?

- Jeszcze nie było dzieci z Oszmiany - nieśmiało wtrąca Maria Bielska.

- Obiecaliśmy przecież, że przyjmiemy dzieci z Grodna - przypomina Bogdan Malewski, który od pierwszego Festiwalu Piosenki Religijnej nosi Grodno w swoim sercu.

- Przyjmiemy dzieci biedne, które nigdy nie były w Polsce - ucina dyskusję pani Prezes.

Wiemy dobrze, gdzie ich szukać. Niezastąpioną osobą w tych poszukiwaniach jest p. Teresa Kryszyn. Ona zawsze zadba o to, by przyjechały dzieci ubogie i takie, które nie widziały świąt polskich.

Mirosława Więźlak, która twierdzi, że bez „Wspólnoty" nie wyobraża sobie życia, przetarła już szlak do telewizji, radia Plus i dzienników łódzkich. W tym czasie, kto żyw, roznosi informacje o konieczności przyjęcia dzieci. Znają nas wszyscy proboszczowie, a niektórzy chętnie dołączają się do wspólnotowej idei pomocy. Nie wszyscy nas kochają, ale tam, gdzie diabeł nie może, tam Mirkę pośle i jakoś sprawę załatwi. Już teraz przygotowujemy grunt pod świąteczny pobyt. Młodzież roznosi list błagalny do parafii, my do mediów, a Mirka w pełnym pogotowiu czeka przy telefonie, by zapisać dane chętnych do wzięcia dzieci.

I niedługo, jak zwykle, będziemy w śniegu czekać na autobus, który może przyjedzie o piątej, a może o dziesiątej godzinie. Przyzwyczailiśmy się do niespodzianek. Jak i do tego, że zamiast pięciu dziewcząt przyjeżdża sześciu chłopców.

W małym pomieszczeniu na ul. Gdańskiej Mirka przyjmuje kolejny telefon w sprawie festiwalu. - Przyjeżdżajcie! Czekamy! Wszystko gotowe.

Domyśleć się można, że to kolejny maruder, który nie powiadomił wcześniej o przyjeździe. To nic. Jakoś damy radę, choć bardzo nie lubimy takiej improwizacji. Czekamy na dworcu na kolejne grupy dzieci, przyjeżdżające na Festiwal Piosenki Religijnej, który dzięki naszemu Stowarzyszeniu stał się imprezą międzynarodową. Przyjeżdża coraz więcej uczestników, by śpiewać na chwałę Bożą, przeżyć kilka niepowtarzalnych dni i spotkać się z Polakami z różnych krajów - od Belgii przez Litwę, Łotwę po Białoruś.

Festiwal to ogromna praca wielu ludzi, również anonimowych - rodzin, które na trzy dni przyjmują dzieci pod swój dach. Ale warto! Cieszymy się wszyscy, gdy nasze zespoły „Pokój i Dobro" ze Słonima, „Mościskie Słowiki" czy „Dzwoneczki" z Grodna podbijają łódzką publiczność i wyjeżdżają z nagrodami. Żegnamy ich, machając chusteczkami i ocierając łzy wzruszenia. Opadają z nas emocje i siły. Te trzy dni dały nam solidnie w kość. Należy nam się pizza, którą serwuje prezes Oddziału.

W domu państwa Bielskich



- Kiedy zebranie zarządu? - rzuca na odchodnym wiceprezes Krzysztof Tomczak.

Zmęczona „Prezesowa", jak ją nazywają niektórzy, udaje, że nie słyszy. Chciałaby trochę odsapnąć przed maturalnym maratonem i poświęcić nieco czasu rodzinie, której członkowie oglądają jej zdjęcie, żeby nie zapomnieć jak wygląda mama, żona i babunia.

Umawiamy się nazajutrz, bo trzeba zrobić plan akcji letniej. Oczkiem w głowie jest obóz harcerski z Lidy. Szkoleni od trzech lat instruktorzy z Białorusi mają być tam zaczątkiem dobrego harcerstwa. Pomysłodawcy programu, druhowie Hanna i Jerzy Miecznikowscy z dumą pokazują sprawności, które przygotowali specjalnie dla harcerzy na Wschodzie. „Czytam po polsku", „Rozumiem po polsku" i „Piszę po polsku" - to trzy sprawności, które zdobywają harcerze na obozie w nadwarciańskim grodzie - Załęczu. Są bardzo dumni ze swoich osiągnięć. Razem czcimy to wspólnym ogniskiem, na którym „Luksor" - Zośkowiec walczący w Powstaniu Warszawskim - opowiada o Rudym i Alku, o kanałach, którymi szli, o wartościach, którym służyli. Nad nami szumią sosny i przenoszą tę opowieść hen, do Lidy. A my, stojąc w kręgu, śpiewamy trzymając się za ręce: „Bratnie słowo sobie dajem, że pomagać będziem wzajem".

Śpiewane przy ognisku słowa piosenki to dla nas moralny imperatyw. Nic dziwnego, że gdy zgłasza się Ania z Lidy, której nie wypłacono stypendium i nie ma z czego żyć, nikt się nawet nie zastanawia nad pożyczką, a gdy trzeba kupić lekarstwo dla chorej Julii, zbiórka w szkole załatwia połowę problemu. Dla Bogdana nie są też przeszkodą czas, obowiązki i odległość, by pojechać do Piotrkowa po Fiodora - Polaka z Kazachstanu, któremu nareszcie udało się załatwić operację kręgosłupa. Bogdan Malewski to nasze pogotowie techniczne. Gdy trzeba było dotrzeć do repatriantów, przecierał swoim samochodem najtrudniejsze szlaki. Zimą systematycznie odwiedzał rodzinę Regułów, którym gmina dała mieszkanie, w którym nie dało się mieszkać i trzeba było walczyć o byt. - Zawsze częstowali mnie kapuśniakiem - wspomina pan Bogdan. Dziś Regułowie mają godziwy kąt i pracę. Pan Bogdan zna te rodziny tak samo jak p. Józef Sobczyński - nasz dotychczasowy skarbnik, który mimo choroby ciągle opiekuje się rodziną przybyłą z Kazachstanu. Niestrudzony, sam chory, z trudem pokonujący schody na trzecie piętro, mimo niedogodności zawsze znajdzie siłę i czas, by pomóc przybyszom z Kazachstanu. O wszystkich porażkach i sukcesach informuje szefową: - Pani Mario - odzywa się głos pana Józefa w prywatnej słuchawce domowej, która już dawno straciła swoją prywatność - nasz podopieczny (wiemy, o kogo chodzi) nie ma co jeść, kupię mu co nieco. Maria Piotrowicz wie, co to znaczy. Pan Józef niejednokrotnie kupował na kredyt z własnej emerytury, a gdy nie było z czego oddać, zapominał o długu.

Wakacje, mimo że teoretycznie mamy ich sporo, są najpracowitszym okresem w życiu Oddziału, prawie takim, jak koniec roku, gdy nie wyjdzie realizacja planu.

- W lipcu obóz stały w Krościenku. Obóz poprowadzą Kamila i Ania - słychać stanowczy głos prezesa Oddziału. Z ramienia zarządu opiekę sprawuje... - ja. Obozem harcerskim zajmie się druh Jerzy. Wizytację przeprowadzę sama. Wszyscy wiedzą, że nic mnie tak nie odpręża, jak śpiew przy ognisku. Oczywiście skorzystamy z pomocy pana Bogdana. Kursy dla repatriantów - zgodnie z planem - zorganizuje Krzysztof. Najgorszy problem będzie z animatorami, ponieważ Dom Kultury nie może nam pomóc w czasie wakacji, bo jest po prostu nieczynny. Trzeba będzie przełożyć termin. Zostały nam tylko wakacje u rodzin, ale te, myślę, że przy pomocy Boskiej zrealizujemy.
- Nie mamy jeszcze wystarczającej liczby rodzin.
- Trzeba ponowić „odezwę do narodu" w mediach i uśmiechać się do proboszczów.
- Niezły jest też pomysł z powiadomieniem szkół.

Wpisujemy wszystko do protokołu i gasimy światło. Jest 21.00. Prawie nikt nie był od rana w domu, wielu nie jadło obiadu. I to wszystko praca społeczna. Są tacy, którzy się pukają w głowę i nie wierzą, że można żyć od kolonii, poprzez kursy animatorów, fryzjerów, dyrektorów, festiwale do obozów organizowanych dla nieznanych ludzi. Ale wiemy, że gdyby pewnego dnia zabrakło spotkań i zadań, to życie nasze stałoby się niepełne. Tyle razy przecież obiecywaliśmy sobie, że to ostatni raz, a jednak coś nas pcha na Wschód. Do następnego jubileuszu!

Dzieci z Łotwy w Justynowie



Oddział w Chełmie

Spotkania nie tylko nadbużańskie



P. Miszczuk dyskutuje z A. Przewoźnikiem Fot. A. Panecka

Tradycyjne związki Chełma i regionu z Wołyniem oraz wzajemna bliskość i serdeczność przygranicznych kontaktów - zwłaszcza z zamieszkałymi tam rodakami - to fakt oczywisty, który sprawił, że skupiona wokół senatora Witolda Grabosia, grupa inicjatywna podjęła uchwałę o utworzeniu Oddziału Stowarzyszenia w Chełmie. Decyzja o jego powołaniu zapadła 16 stycznia 1995 roku. Prezesem został wówczas senator Witold Graboś. Obecnie tę funkcję pełni poseł Piotr Miszczuk. W pierwszym roku swojego istnienia Chełmski Oddział podjął i zrealizował szereg inicjatyw, które doprowadziły do zacieśnienia kontaktów ze stowarzyszeniami kultury polskiej w Łucku i Równem na Ukrainie oraz do podjęcia dialogu z władzami administracyjnymi Wołynia, których życzliwe nastawienie niejednokrotnie okazało się wielce pomocne. Najważniejszym wydarzeniem jest podpisanie bezprecedensowej umowy o współpracy, którą Oddział Chełmski podpisał z Uniwersytetem Wołyńskim im. Łesi Ukrainki w Łucku. W jej wyniku zostanie utworzona katedra języka polskiego, oraz księgozbiory narodowe w Chełmie i Łucku a także organizowane będą grupy studyjne i pobyty młodzieży jako stały element współpracy. Ponadto należy podkreślić udział Oddziału w rozwoju kontaktów polsko - ukraińskich w ramach Związku Transgranicznego „Euroregion Bug". Do najistotniejszych zadań należy zaliczyć zrealizowanie ciągłych i regularnych dostaw prasy polskiej dla środowisk polskich na Wołyniu, stałą współpracę z prasą ukraińską, w tym wydawanie tematycznej wkładki w tygodniku ukraińskim „Wiesce", zakup zestawów sprzętu audio dla potrzeb Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Łucku i Uniwersytetu Wołyńskiego, dofinansowanie „Wystawy katyńskiej" przygotowanej przez środowisko Polaków na Wołyniu, organizację i doposażenie działu polskiej biblioteki uniwersytetu w Łucku, oraz organizację cyklu kursów i szkoleń z zakresu działania samorządu i tzw. „małej przedsiębiorczości" dla działaczy organizacji polskich na Wołyniu. W roku 1996 Chełmski Oddział Stowarzyszenia nawiązał współpracę z przygranicznymi samorządami Polski i Ukrainy. Jej wynikiem było współorganizowanie największej na pograniczu polsko - ukraińskim imprezy pod nazwą „Spotkania Nadbużańskie", których uczestnikami są członkowie organizacji polskich na Ukrainie i członkowie Związku Ukraińców w Polsce. Od tego czasu datuje się też zasada organizowania imprez kulturalnych na zasadach wzajemności, by każda z nich miała swój odpowiednik po obu stronach granicy. Dzięki temu możliwe było zorganizowanie w Łucku „Dnia Kultury Polskiej na Wołyniu", pierwsza tego typu impreza od 1992 roku. Bezpośredni i aktywny udział w przygotowaniach polskich organizacji na Wołyniu sprawił, że od tego czasu można mówić o nieporównanie większej życzliwości i akceptacji ze strony władz ukraińskich dla działalności Stowarzyszenia Kultury Polskiej na Wołyniu. Wśród pozostałych działań Oddziału, w roku 1996 należy zaakcentować: współorganizowanie festiwalu „Poleskie lato z folklorem", szkolenia z zakresu działalności samorządowej, biegi ekologiczne, pobyt studyjny studentów Uniwersytetu Wołyńskiego, nawiązanie współpracy z Akademią Ostrogską w Ostrogu, dodatkową kolonię społeczną dla 40 dzieci. Rok 1997 był szczególnie znaczącym w działalności Oddziału. Dzięki staraniom Zarządu i bardzo dobrze rozwijającej się współpracy z samorządą-



Nadbużańskie Spotkania Artystyczne

mi Polski i Ukrainy oraz władzami administracyjnymi udało się opracować i zrealizować koncepcję bezpośredniej współpracy szkół polskich i ukraińskich na zasadach tzw. „szkół bliźniaczych". Pierwsza tego typu umowa została podpisana między Szkołą Podstawową nr 3 we Włodawie a Szkołą nr 24 w Łucku. Realizacja postanowień tej umowy przeszła wszelkie oczekiwania, w planach władz samorządowych Łucka i Włodawy współpraca szkół zyskała status oficjalny - co oznacza również ich zaangażowanie finansowe. Pierwszoplanowym rezultatem tej umowy była zgoda władz oświatowych Łucka na zorganizowanie przy szkole nr 24 - począwszy od roku szkolnego 1998/99 - klasy z językiem polskim jako wykładowym. Pomyślnie rozwijały się również działania Oddziału w zakresie promocji kultury polskiej. Znacznemu poszerzeniu uległ zakres festiwalu „Spotkania Nadbużańskie" i liczba imprez towarzyszących, między innymi mecz piłki nożnej pomiędzy radnymi miasta Hrubieszowa i Włodzimierza Wołyńskiego czy seminarium popularnonaukowe dotyczące udziału mniejszości narodowych w szeroko rozumianej współpracy przygranicznej. Sukcesem zakończyły się również „Dni kultury polskiej na Wołyniu". Ponadto w 1997 roku Oddział realizował: szkolenie dla instruktorów harcerskich i obóz dla nowo utworzonej drużyny przy SKP na Wołyniu, szkolenia i kursy językowe oraz z zakresu działania samorządów dla przedstawicieli organizacji polskich, pobyt studyjny młodzieży z Uniwersytetu Wołyńskiego. W roku 1998 Zarząd Oddziału - kontynuując dotychczasowe działania - podjął starania na rzecz pozyskania siedzib dla organizacji polskich na terenie Wołynia. Ponadto przy współpracy z resortem edukacji i CODN opracowano strategię w zakresie formalnego nauczania języka polskiego na Ukrainie w szkołach publicznych szczebla średniego (podstawowego) i wyższego.

Jesienią roku 1998 odbyło się Walne Zgromadzenie członków Chełmskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", na którym wybrano jego władze. Na stanowisku prezesa pozostał poseł Piotr Miszczuk. Na pozostałych członków Zarządu wybrano: senatora Mariana Cichosza, Ewę Lipińską - Kuźniarz, Marka Jaroszka i Janusza Skibińskiego. Rok 1999 stał się kontynuacją podjętych w latach ubiegłych inicjatyw. Do zadań najistotniejszych należy zaliczyć: współudział w organizacji IX Międzynarodowego Festiwalu „Poleskie Lato z Folklorem", który odbywa się we Włodawie i w Łucku. IV Artystyczne „Spotkania Nadbużańskie", odbywające się w Hrubieszowie i stanowiące dobry przykład promocji kultury polskiej. Organizacja przeglądu chórów polskich z Ukrainy, który odbył się w Biłgoraju, pod nazwą „Tobie Śpiewamy Ojczyzno". Przygotowania do warsztatów muzycznych dla chóru dziecięcego „Wołyńskie Słowiki" utworzonego przy Towarzystwie Kultury Polskiej im. T. Kościuszki w Łucku. Zorganizowanie przez harcerzy z Chełma i Łucka Ekomajówki połączonej z uroczystościami 3 go Maja w Kiwercach (na Ukrainie) oraz uroczystościami patriotycznymi na cmentarzu 27 Wołyńskiej Dywizji AK w Przebrażach. W dotychczasowej działalności Chełmskiego Oddziału istotne miejsce zajmuje coroczna organizacja wakacyjnych kolonii dla dzieci polskich z zagranicy, na których wypoczywało 2 tys dzieci z Ukrainy, Rosji, Litwy, Białorusi, Uzbekistanu, Bułgarii, Szwecji, Belgii, Luksemburga i Stanów Zjednoczonych. Najważniejszym założeniem wakacji w „kraju dziadków" jest nauka języka polskiego z elementami kultury i tradycji polskiej. Chełmski Oddział aktywnie współpracuje z samorządami lokalnymi, Związkiem Harcerstwa Polskiego, z NSZZ Policjantów w Chełmie, ze Strażą Graniczną i Urzędem Celnym.

Międzynarodowe "Polskie Lato z Folklorem"



Oddział w Gorzowie Wielkopolskim

Współpraca Kresowiaków

Gorzowski Oddział powołany został 4 marca 1995 roku, po dwuletnich staraniach ówczesnego wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego Związku Sybiraków, pierwszego i obecnego prezesa Oddziału - Zdzisława Czubakowskiego - w oparciu o 35 członków założycieli, przeważnie Kresowiaków. Główne osiągnięcia w działalności Oddziału to: zorganizowanie obozu harcerskiego dla 40 harcerzy z Wileńszczyzny oraz pielgrzymki dla kombatantów AK i Sybiraków z Wileńszczyzny i Białorusi. Przygotowanie spotkania z Ojcem Świętym, pielgrzymki do Częstochowy, Krakowa i Oświęcimia dla około 40 osób powyżej 65 lat. Szkolenie dla 40 nauczycieli wychowania fizycznego ze szkół polskich z Wileńszczyzny, w Akademii Wychowania Fizycznego w Gorzowie. Zorganizowanie kolonii letnich od 3 do 5 turnusów dla około 55 dzieci z zagranicy na każdym z turnusów. Świąteczne, opłatkowe spotkanie dla Polaków z Kazachstanu z udziałem dostojników kościelnych i państwowych, dla około 40 osób. Zorganizowanie akademii poświęconych rocznicom Konstytucji 3. Maja i 11. Listopada, z udziałem zaproszonych zespołów z Wileńszczyzny, Ukrainy i Białorusi. Materialne dofinansowanie tych zespołów poprzez zakup strojów. Współorganizowanie corocznych festiwali piosenki kresowej „Kresowiana" z udziałem około 250 uczestników dla około 3000 widzów. Organizowanie pobytów wakacyjnych u rodzin polskich dla 35 - 40 biednych dzieci z Białorusi. Ich atrakcją jest wizyta w sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie. Wspomaganie Macierzy Szkolnej w Wilnie oraz szkół polskich w Grodnie i Baranowiczach, także klas polskich przy domach, klubach, parafiach na Białorusi i Ukrainie. Zorganizowanie wspólnie ze Związkiem Sybiraków wystawy objazdowej pt. „Losy polskich zesłańców w latach 1939 - 1956", na terenie Litwy, Ukrainy i Białorusi. Wspieranie studentów, Polaków z Ukrainy, Litwy i Białorusi, studiujących w Polsce. Nawiązanie i rozwijanie współpracy z organizacjami polonijnymi, z Klubem Inteligencji Katolickiej w Berlinie i Zjednoczeniem Polskim w Jokeping w Szwecji. Zorganizowanie wyjazdu Teatru im. Juliusza Osterwy z Gorzowa, z narodowym repertuarem, do Wilna. Przekazywanie darów napływających ze Szwecji dla rodaków na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Szkolenie młodzieży polskiej ze Szwecji w zakresie języka polskiego, kultury i etyki chrześcijańskiej.

Zarząd Oddziału czyni starania, by władze samorządowe rozpoczęły proces repatriacji Polaków z Kazachstanu. W lokalu Oddziału czynna jest czytelnia i biblioteka z czasopismami polskimi z Kresów i polonijnymi z Zachodu. Na działalność Oddziału w Gorzowie bez wątpienia wpływa oddalenie od centrum, niedogodna komunikacja i wyłącznie społecznie działający Zarząd, który stanowią: Zdzisław Czubakowski - prezes, Władysław Olszowy - wiceprezes, Ignacy Dutkiewicz - skarbnik, Barbara Homs - kronikarz, Stanisław Jaroszewicz - sekretarz Zarządu oraz Maciej Szykuła - przewodniczący Komisji Rewizyjnej. Oddział Gorzowski skupia 445 członków.

Oddział w Siedlcach

Kierunek - Wschód

Oddział w Siedlcach został powołany uchwałą Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w dniu 14 grudnia 1996 roku. Od początku istnienia środowisko nasze współpracuje i w działaniach swych jest wspierane przez samorządowe władze miasta Siedlec oraz parafie rzymskokatolickie diecezji siedleckiej. Oddział liczy obecnie 110 członków. Działają dwa Koła - w Węgrowie i Krynce k/Łukowa.

Oddział współpracuje i wspiera środowiska Polaków na Wschodzie. Na Białorusi utrzymujemy kontakty ze Społeczną Szkołą Polską, Klubem Polskim i oddziałem Związku Polaków na Białorusi w Baranowiczach, z Polską Macierzą Szkolną, Klubem Sportowym „Sokół", Szkołą Polską, ZPB oraz Konsulatem RP w Grodnie, Szkołą i Domem Polskim w Lidzie, Szkołą Polską w Wołkowysku oraz Domem Polskim w Szczuczynie. Na Ukrainie współpracujemy z Towarzystwem Kultury Polskiej Równieńszczyzny oraz parafiami w Gródku Podolskim, a na Litwie z Domem Dziecka w Podbrodziu i Związkiem Polaków na Litwie w rejonie święciańskim.

Oddział siedlecki współpracuje z Akademią Podlaską - Wydziałem Humanistycznym i Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym w organizowaniu kursów zawodowych, warsztatów metodycznych, letniej szkoły języka i kultury polskiej dla nauczycieli oraz młodzieży i studentów. W ramach funkcjonowania szkół patronackich organizujemy spotkania i szkolenia dy-



Dzwon dla syberyjskiego Tiumenia

daktyczne dla nauczycieli i uczniów Społecznej Szkoły Polskiej w Baranowiczach.

Ponadto w ciągu roku organizujemy staże i praktyki dla polskich lekarzy z Białorusi ze Związku Lekarzy Polskich w Grodnie, które odbywają się w Samodzielnym Wojewódzkim Szpitalu w Siedlcach.

W 1998 roku Oddział wspólnie z Katedrą Filozofii i Socjologii Akademii Podlaskiej zorganizował międzynarodową konferencję naukową pt. „Polacy w procesie transformacji systemowej i ustrojowej krajów byłego Związku Radzieckiego". Plonem tej konferencji jest książka pt. „Polskie Odrodzenie na Wschodzie", która została przekazana do bibliotek szkolnych, wyższych uczelni i Domów Polskich na Litwie, Białorusi i Ukrainie.

W bardzo szerokim zakresie organizowany jest wypoczynek wakacyjny dla dzieci i młodzieży w formie pobytów u polskich rodzin w parafiach diecezji siedleckiej. Na przykład w 1999 roku z tej formy wypoczynku skorzystało 200 dzieci. Tak szeroki zakres organizowania pobytów dzieci zawdzięczamy przede wszystkim polskim rodzinom, przyjmującym dzieci oraz proboszczom, wójtom gmin, dyrektorom szkół i ośrodków kultury, którzy z nami współpracują.

Ponadto stałym zaangażowaniem Oddziału jest niesienie pomocy socjalnej, materialnej i rzeczowej dla organizacji polskich działających na Kresach. Dotychczas, ze środków pozyskanych od sponsorów, zorganizowaliśmy dodatkowe zakupy, które wynoszą ponad 50% wartości środków finansowych na roczne zadania Oddziału. Dzięki ofiarodawcom można było dokonać zakupów i przekazać środowiskom polskim m.in. telewizor, magnetowid, lodówkę, kuchnię mikrofalową, stoliki komputerowe, sprzęt sportowy (piłki i stroje), sprzęt nagłaśniający, profesjonalny aparat fotograficzny „Canon", artykuły papiernicze, choinki i ozdoby choinkowe oraz kierpce dla zespołu folklorystycznego.

Koło naszego Oddziału w Węgrowie, dzięki dużemu zaangażowaniu kol. Marka Krolaka, zorganizowało m.in. zbiórkę



AK-owcy z Wilna spotykają Ojca Świętego



i wywóz maszyn rolniczych na Litwę dla polskich rodzin oraz duży transport mebli dla Domu Dziecka w Podbrodziu. W ramach współpracy z Miejskim Ośrodkiem Kultury oraz Centrum Kultury i Sztuki w Siedlcach Koło w Węgrowie organizuje festiwale i koncerty zespołów folklorystycznych działających przy organizacjach polskich na Wschodzie.

Oddział nasz włączył się także w akcję repatriacji Polaków z Kazachstanu i był współorganizatorem przyjęcia trzech rodzin repatriantów do Siedlec oraz po jednej rodzinie do Sokołowa Podlaskiego, Białej Podlaskiej i Mińska Mazowieckiego.

Oddział ponadto sfinansował i przekazał dzwon dla parafii rzymskokatolickiej pw. św. Józefa w Tiumeniu w Rosji, której proboszczem i dziekanem jest ks. Leszek Hryciuk z diecezji siedleckiej. Natomiast w 1999 roku do najważniejszych wydarzeń dla naszego Oddziału zaliczyć trzeba spotkanie zaproszonych Polaków ze Wschodu z Ojcem Świętym Janem Pawłem II podczas czerwcowej pielgrzymki do Polski, w której uczestniczyło około 4,5 tysiąca osób.

Wszystkie nasze działania możliwe są dzięki dużemu zaangażowaniu wielu osób, członków i sympatyków. Zarząd Oddziału pracuje w składzie: prezes - ks. dr prał. Ryszard Borkowski, wiceprezesi - Jerzy Jacek Myszkowski i Antoni Jastrzębski, skarbnik - Dorota Szymańska, sekretarz - Jerzy Celiński-Mysław, członkowie - Wiesława Konopczyńska, Henryk Gut, dyrektor biura - Jacek Grabiński i komisja rewizyjna: przewodniczący - dr Mirosław Symonowicz, członkowie - Karol Kraszewski, Władysław Paćkowski.

Siedlecki Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" pragnie jeszcze bardziej zacieśnić współpracę w organizowaniu różnych wspólnych przedsięwzięć między szkołami siedleckimi, Akademią Podlaską, samorządami lokalnymi i parafiami diecezji siedleckiej w celu niesienia stałej pomocy Polakom zamieszkałym na Wschodzie. Pragniemy podziękować wszystkim firmom - sponsorom oraz ludziom dobrej woli za dotychczas okazaną pomoc finansową i rzeczową w realizacji programu działań Oddziału siedleckiego.

Jacek Grabiński

Obrazki z prac Stowarzyszenia



Pracujemy w każdych warunkach



Praca na stanowisku



Dodatkowy aspekt pracy w Zarządzie



Okienko administracyjne





"I znów ten Biuletyn!"



"Wspólnota Polska sekretariat dyrektora, słucham..."



Szafarz dóbr wszelakich



Rzadkie chwile



Inwestycje wymagają sprawności

Zorganizujemy - poklaszczemy...





W drogę



Dwa dziesięciolecia Światowy Związek Polaków z Zagranicy i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska"

Garść uwag i refleksji człowieka, który łączy doświadczenia przeszłości z trendami nowoczesności

Kiedy w latach trzydziestych rozpoczynałem w Warszawie pracę praktykanta, najpierw w Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, a potem w Światowym Związku Polaków z Zagranicy (jeszcze jako student Wyższej Szkoły Dziennikarskiej), nigdy, nawet w marzeniach, nie przypuszczałem, że już za kilka lat obejmę stanowisko redaktora naczelnego wydawnictw „Światpolu" przy jednoczesnym sprawowaniu funkcji zastępcy szefa Biura Prasowo-Propagandowego. Ta druga funkcja łączyła się z tworzeniem właściwego klimatu, sprzyjającego naszym interesom narodowym w różnych krajach świata, a w Polsce - w umacnianiu więzi szerokich rzesz z naszymi rodakami, żyjącymi na obczyźnie.

Jestem wdzięczny moim przełożonym, nieżyjącemu już prezesowi „Światpolu", marszałkowi Senatu, Władysławowi Raczkiewiczowi, a także dyrektorowi biura, Stefanowi Lenartowiczowi za to, że obdarzyli mnie zaufaniem, powierzając nieopierzonemu jeszcze dziennikarzowi, startującemu dopiero w życie dorosłe, tak odpowiedzialne stanowiska.

Co cechowało zespół „Światpolowców" i - jak sądzę - cechuje dziś pracowników i działaczy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"? To solidarność i systematyczność w działaniu, w tworzeniu patriotycznego frontu, w cierpliwym podejmowaniu prac, mających m.in. na celu „podtrzymywanie ducha narodowego na obczyźnie" - jak się dawniej mawiało. Ludziom obu formacji przyświecała, i nadal przyświeca, idea nawiązywania i utrwalania różnego typu związków między „Starym Krajem" a wielomilionową rzeszą naszych rodaków, żyjących w różnych krajach świata.

Trudno mi się pokusić o szczegółową analizę tych dwu formacji, zasłużonych dla Polski i Polonii Zagranicznej oraz rzesz ludności autochtonicznej, żyjącej na swojej ziemi, choć w obcym kraju. Sprawy „Światpolu" omówił Cezary Lusiński w powojennej pracy pt. „II Rzeczypospolita a Polonia 1922 - 1939". Natomiast działalność Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" była wielokrotnie omawiana w środkach masowego przekazu i zapewne doczeka się monograficznej dokumentacji.

Wspominając dawne lata trudno mi nie stwierdzić, że rozpoczynając pracę w „Światpolu", a potem awansując w szybkim tempie, stałem się najmłodszym redaktorem naczelnym w gronie czasopism, jakie ukazywały się w przedwojennej Polsce. Dziś jestem zdecydowanie najstarszym człowiekiem pióra, a ściślej maszyny do pisania, który, mimo 93. roku życia, z dawną pasją łączy pracę profesjonalną z działalnością społeczną. Jest ona ukierunkowana w dużej mierze na współpracę z liczną grupą osób, żyjących w różnych krajach świata - przeważnie cieszyniaków - którzy nie zerwali związków emocjonalnych z krajem pochodzenia, utrzymując różne kontakty ze swą „małą ojczyzną". W tym działaniu pozostawałem, i nadal pozostaję, w symbiozie z władzami „Wspólnoty Polskiej". Zmieniły się czasy, zmienili się ludzie, ale przecież nie zmieniła się idea.

Pamiętam, kiedy to przed... 63 laty, w lipcu 1937 roku, napisałem wstępny artykuł do naszego reprezentacyjnego periodyku, „Polacy Zagranicą", pt. „Wielkość narodu polskiego" (miał wiele przedruków w prasie polonijnej). Dziś - w jakże bardzo zmienionych warunkach - tekst ten uważano by za zbyt wyidealizowany, oderwany od realiów życia. Cóż, zmieniły się czasy, zmienił się świat, zmieniły się sposoby oddziaływania, w jakże różnorodnych skupiskach polonijnych w świecie. Unowocześniły się metody informatyczne, a w uczuciowe związki - jakże ważne - wplotły się trendy nowoczesności, preferując postawę „mieć" nad zasadą „być". Jest to zjawisko ogólnoświatowe, a problem utrwalania związków emocjonalnych między ludźmi, pozostającymi poza granicami swych duchowych ojczyzn a krajami pochodzenia, pozostaje w cieniu wielkich przemian cywilizacyjnych. Rodzą się nowe układy polityczne, dokonują się pokoleniowe przewartościowania postaw, co nie sprzyja związkom, fundowanym na patriotyzmach o XIX-wiecznych rodowodach. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" działa w klimacie znaczonym już przez XXI wiek. Pozostaje on w sferze domysłów i niedopracowanych prognoz. I my, Polacy w kraju i na emigracji, a także ci, którym los wyznaczył życie w obcych krajach, stajemy przed wielkim wyzwaniem do uczestniczenia w „cywilizacji miłości", do czego nawołuje nas papież Jan Paweł II. Czy nam, Polakom w kraju i za granicami ojczyzny, którzy tyle krwi przelali walcząc „za naszą i waszą wolność", nie przypadła rola wiodąca w budowaniu „mostów przyjaźni" i porozumienia między narodami, a także w relacjach człowiek-człowiek?

Jestem osobiście zwolennikiem, by obok tradycyjnych metod, opartych na dawnych strukturach organizacyjnych, tworzyć zespoły osób chętnych do działań na rzecz wartości nadrzędnych. Współbrzmi to z hasłem 146 krajów świata, reprezentowanych w „Earth Day Network", które brzmi: „Never doubt that a small group of thoghtful, commited citizens can change the world", co w wolnym przekładzie znaczy, że „Nigdy nie wątp, że mała grupa rozważnych, obowiązkowych obywateli może zmienić świat". Jest rzeczą najważniejszą, by to „zmienianie świata" rozpoczynać od siebie, swoich bliskich, swojego regionu... Niedoścignionа staje się bowiem moc twórcza pojedynczych ludzi, którym - poza działaniem w klasycznych formacjach organizacyjnych - nie przeszkadza się

działać w pojedynkę lub w małej grupie. Brzmi to może dość dziwnie, ale powołam się na autorytet m.in. prof. Jana Szczepańskiego, który w swej pracy pt. „O indywidualizmie" przekonuje nas, że tysiące lat znaczone nieustannymi wojnami, to... wielkie nieporozumienie, polegające na zadeptywaniu twórczych mocy jednostek. To poddawanie ich presji różnych układów, relacji, przynależności, nastawień, co pozbawia jednostkę możliwości skutecznego działania.

Taki - udany - eksperyment zaprezentował Śląsk Cieszyński, a dokumentacja cieszyńskiego Klubu Propozycji i powstałego na bazie jego doświadczeń - Cieszyńskiego Interklubu Społecznego (CIS) - mogłaby służyć jako materiał do analiz i wyciągania wniosków. Już sam fakt, że Klubom Propozycji (istnieją także poza Cieszynem), działającym w oparciu o indywidualne poczynania, poświęcono cztery prace magisterskie, zachęca, by do tych doświadczeń ustosunkować się z uwagą. I tu moja wdzięczność dla Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" i jej reprezentacji regionalnych na Podbeskidziu, że w sposób, który mierzy się „tolerancją dla odmienności", wspiera ruch bezinteresownych działań, który doczekał się ponad 4 tysiące artykułów i dłuższych notatek prasowych! Klub Propozycji CIS działa systematycznie - co piątek spotkanie - od 39 lat! Wszak to ludzie, nie poddani rygorom biurokratycznej rutyny, presji masowej kultury, wnoszą do dziejów kultur różnych narodów nowe wartości. Dokumentuje to w swej pracy Michael Novak, amerykański uczony polskiego pochodzenia, dowodząc, że: „praktyka życia jest najważniejszym sprawdzianem wielkich idei, o czym tak często i z tak straszliwymi skutkami, zapominano w naszym, kończącym się stuleciu, stuleciu utopii i szaleńczych ideologii".

Światowy Związek Polaków Zagranicą i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" to olbrzymi obszar działań, wymagających szczegółowych i obiektywnych badań i analiz.

Nie mogą nam być obojętne dzieje jednej czwartej narodu polskiego, zmagań wielu pokoleń naszych rodaków o tożsamość kulturową, ich olbrzymi wkład do kultur wielu państw i narodów.

Należałoby sobie przeto życzyć, aby wiedza o losach Polaków, rozrzuconych po świecie i dzieje ich kulturowych związków z krajem pochodzenia, opanowały serca i umysły nas wszystkich, żyjących w wolnej ojczyźnie.

Władysław Oszelda

Słowo na Dziesięciolecie Stowarzyszenia "Wspòlnota Polska"

W lutym 1999 r. minęło 10 lat od chwili założenia Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Nie jest to okres długi, w każdym razie nieporównywalny z tymi organizacjami polonijnymi, które już dawno obchodziły stulecie swego istnienia, zwłaszcza w Ameryce. Niemniej jednak ma on swoje znaczenie, tym bardziej, że czas historyczny w całej Europie Środkowo-Wschodniej płynie w ostatniej dekadzie szybciej niż w krajach, w których życie społeczne, polityczne i gospodarcze jest ustabilizowane.

Zauważyć można wszelako pewną istotną prawidłowość. Oto rozwój organizacyjny społeczeństwa wygląda zupełnie inaczej w warunkach wolności i demokracji, a inaczej w ustrojach autorytarnych, nie mówiąc już o ustrojach totalitarnych. W tych ostatnich organizacje społeczne są z reguły odgórnie sterowane, nie mówiąc już o tym, że są znacznie mniej liczne, mniej barwne i różnorodne. Dlatego nie jest dziełem przypadku, że najstarsze i najliczniejsze organizacje polonijne istnieją w Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie wolność zrzeszania się była kamieniem węgielnym ustroju.

Gdy chodzi o organizacje zrzeszające naszych rodaków, występuje jeszcze inna prawidłowość. Otóż wielkie znaczenie ma polityka danego państwa w stosunku do mniejszości narodowych. Przedstawiciele tych mniejszości zawsze są w trudniejszej sytuacji niż rządząca większość. Przede wszystkim w jakiejś mierze są inni, mają inne korzenie kulturowe, inną obyczajowość, nader często wyznają inną wiarę. Jeżeli państwo, w którym żyją, uprawia politykę wielokulturowości, ich warunki rozwoju z zachowaniem własnej tożsamości są korzystne. Jest znacznie gorzej, kiedy państwo ich osiedlenia uprawia politykę przyspieszonej asymilacji, tłumiąc cechy narodowe. Jeżeli to państwo jest państwem prawa, istnieją środki samoobrony. Natomiast gdy mamy do czynienia z ustrojem autorytarnym, środki obrony są znacznie ograniczone; w ustroju totalitarnym w ogóle zanika możliwość normalnego życia zbiorowego.

Na tym tle powstaje zagadnienie stosunku kraju macierzystego do ludzi, którzy znaleźli się poza jego granicami, a należą do tego samego pnia narodowego. Jeżeli mają obywatelstwo kraju macierzystego, sytuacja jest względnie prosta - opieka konsularna jest powszech-

nie uznawana i stosowana. Coraz częściej wszakże występuje sytuacja, gdy przedstawiciele danego narodu, pozostający poza granicami kraju macierzystego, mają obywatelstwo obce. Do niedawna zasada suwerenności państw uniemożliwiała realizację skutecznej opieki. Organizacje pozarządowe były w praktyce jedynym legalnym instrumentem pozwalającym na opiekę. W Polsce tradycja łączności z Polonią była niezwykle silna w okresie międzywojennym. Nie wygasła nawet w okresie PRL, tyle, że w ówczesnych warunkach ustrojowych była podporządkowana interesom rządzącej partii i uzależniona od dominacji byłego ZSRR. Dominacja ta uniemożliwiała jakąkolwiek troskę o Polaków zamieszkałych na terenie ZSRR.

Przełom ustrojowy, jaki się dokonał w naszym kraju w 1989 r. oraz powszechne uznanie doktryny praw człowieka stworzyły przesłanki do właściwego ułożenia stosunków wobec Polonii i Polaków, którzy znaleźli się poza granicami Macierzy w wyniku II wojny światowej. Wymagały również innych powiązań organizacyjnych. Odnowiony Senat RP wrócił do przedwojennych tradycji opiekuna Polonii i Polaków mieszkających poza granicami kraju. Utworzona została nowa organizacja społeczna - Stowarzyszenie „Wspólnota Polska". Dawne Towarzystwo „Polonia" uległo samorozwiązania. Trzeba zresztą podkreślić, że zabieg ten dokonany został bezboleśnie, bez zewnętrznych nacisków, na skutek zrozumienia nowych realiów.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" oparte zostało na zasadzie autonomii stowarzyszeniowej. Zanikły powiązania personalne z rządem. Oczywiście dotowanie ze środków publicznych istnieje, ale podstawowa dotacja jest udzielana z budżetu Senatu, co ma istotne znaczenie, bo tworzy powiązania ponadpartyjne.

Jakie są nasze główne cele?

1. *Utrzymywanie kontaktów z wszystkimi środowiskami polskimi na świecie, bez względu na ich i na nasze poglądy. W tym przypadku pożytecznym instrumentem jest Bank Danych. W miarę potrzeby występuje tu pomoc dla tych środowisk i organizacji, zwłaszcza na Wschodzie.*
2. *Obrona praw Polaków i Polonii w razie ich zagrożenia oraz obrona dobrego imienia Polski i Polaków, oczywiście wespół z organizacjami polonijnymi.*
3. *Realizacja zasady jedności kultury polskiej, bez względu na miejsce jej powstawania. Dziś zasada ta jest powszechnie przyjmowana (do 1989 r. bywało inaczej), powstaje jednak potrzeba pomocy dla polskich instytucji kulturalnych działających poza granicami kraju.*
4. *Realizacja zasady jedności edukacji. Chodzi głównie o rozwój oświaty, ale także o wychowanie młodego pokolenia. Tutaj jesteśmy dopiero na początku drogi, gdyż wiele jeszcze zostało starych struktur i starych metod.*
5. *Wspieranie akcji repatriacyjnej Polaków, którzy byli ofiarami deportacji stalinowskich, a aktualnie znaleźli się w sytuacji ludzi bez przyszłości (dotyczy to Polaków w Kazachstanie, na Syberii itp.).*
6. *Walka o zasadę, że osoba polskiego pochodzenia na terenie kraju nie powinna być traktowana jak cudzoziemiec, stąd poparcie dla senackiej inicjatywy stworzenia „Karty Polaka".*

Dotychczas nie zajmowaliśmy się programowo akcjami gospodarczymi, pozostawiając to innym. Powstaje jednak pytanie, czy to samoograniczenie jest słuszne. Już teraz rozważany jest projekt rozwoju Wileńszczyzny (oczywiście, z uwzględnieniem interesów także litewskich) oraz udzielana jest pomoc dla zalążków rolnictwa indywidualnego na Ukrainie.
Nie wyobrażamy sobie naszych działań bez współpracy z duszpasterstwem polonijnym, które od lat było ostoją wiary i mocy duchowej naszych rodaków.

Stoimy wobec nowych wyzwań, jakie niesie nowe Tysiąclecie. Pragniemy omówić problemy, które te wyzwania niosą na nowym Zjeździe Polonii, zwołanym wespół z wiodącymi organizacjami polonijnymi.

Nade wszystko potrzeba nam wszystkim umacniania ducha solidarności, solidarności wewnątrz organizacyjnej, solidarności międzypolonijnej i solidarności Macierzy z Polonią!

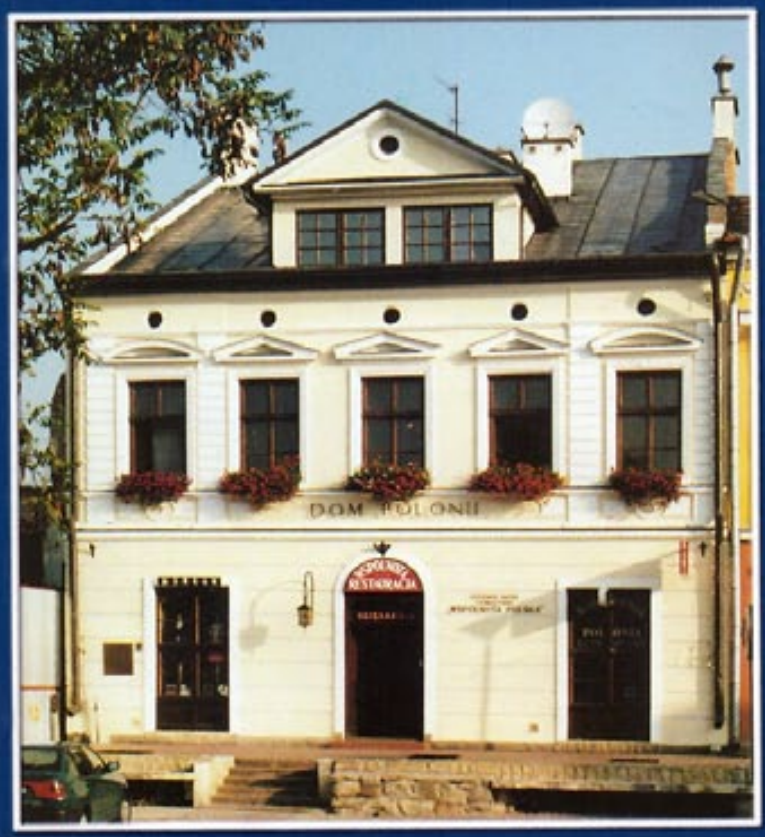
Andrzej Stelmachowski





Dom Polonii w Krakowie

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska"
Oddział w Krakowie – Dom Polonii
Rynek Główny 14, 31-008 Kraków
tel. centrali (+48 12) 422 61 58, 422 63 41
sekr. tel./fax (+48 12) 422 43 55
e-mail: dompolkrak@softland. com. pl



Dom Polonii w Poznaniu

Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"
Dom Polonii w Poznaniu
Stary Rynek 51
61-772 Poznań
tel. (+48 61) 852 71 21
tel. /fax (+48 61) 853 19 61



Dom Polonii w Rzeszowie

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska"
Oddział w Rzeszowie
Dom Polonii
Rynek 19
35-064 Rzeszów
tel. (+48 17) 862 14 51
fax (+48 17) 862 14 52
e-mail: wspolnot@pertus. com. pl

